
POLSKIE TOWARZYSTWO HISTORYCZNE
KOŁO W RADOMSKU

ZESZYTY
RADOMSZAŃSKIE
TOM I



2007

Polskie Towarzystwo Historyczne
Koło w Radomsku

**ZESZYTY
RADOMSzcZAŃSKIE**

Prace z dziejów Radomska i powiatu radomszczańskiego

TOM I

Radomsko 2007

Zespół Redakcyjny:

Robert Majzner
Anna Pichit
Agnieszka Podolska
Karol Walaszczyk

Redaktor tomu:

Tomasz Andrzej Nowak

Adres Redakcji:

Radomsko, ul. Narutowicza 1, 97-500 Radomsko
Adres e-mail: pthradomsko@wp.pl

Projekt okładki:

Marek Biesiada

Korekta:

Agnieszka Podolska

Recenzent:

Prof. zw. dr hab. Andrzej Jan Zakrzewski

Nazwa i adres wydawcy:

Koło Polskiego Towarzystwa Historycznego w Radomsku
ul. Narutowicza 1, 97-500 Radomsko

Skład i łamanie:

Drukarnia Kamińskich

Druk i oprawa:



Drukarnia Kamińskich
97-500 Radomsko, ul. Mickiewicza 5/7
tel. (044) 683 28 08

Wydanie I:

Nakład 300 egzemplarzy

Copyright by Polskie Towarzystwo Historyczne Koło w Radomsku, grudzień 2007

ISSN 1898-5858

Spis treści

Robert Szwed – <i>Słowo wstępne</i>	5
Z dziejów miasta	
Marceli Antoniewicz <i>O najdawniejszej formie i ewolucji herbu miasta Radomska</i>	9
Jan Związek <i>Radomsko ośrodkiem życia religijnego</i>	25
Barbara Kowalska <i>Święta Jadwiga znana i nieznana</i>	40
Tomasz Andrzej Nowak <i>Zapomniany Aneks z I wydania książki Romualda Hube „Kościół parafialny stary i nowy w Radomsku”</i>	56
Dariusz Złotkowski <i>Gospodarka i społeczeństwo Radomska w latach 1806-1815</i>	83
Grzegorz Mieczynski <i>100 lat dobroczynności- działalność stowarzyszeń charytatywnych w Radomsku do wybuchu II wojny światowej</i>	97
Marianna Stalka <i>Początki ruchu harcerskiego na ziemiach polskich i w Radomsku do 1939 roku</i>	109
Z dziejów regionu	
Robert Sikorski <i>Paulini w Wielgomłynach (2 połowa XV wieku-1 połowa XVI wieku)</i>	115
Jacek Kapuściński <i>Życie religijne wiejskiej parafii na przykładzie Lgoty Wielkiej (do 1925 roku)</i>	141
Varia	
Robert Majzner <i>Wojskowo-dyplomatyczne przedstawicielstwa II Rzeczypospolitej w latach 1919-1939</i>	177
Tomasz Andrzej Nowak <i>Sprawozdanie z działalności Koła Polskiego Towarzystwa Historycznego w Radomsku za okres od 9 grudnia 2005 do 31 grudnia 2007 roku</i>	191

Robert Szwed
Prezes Polskiego Towarzystwa Historycznego
Oddział w Częstochowie

Słowo wstępne

Polskie Towarzystwo Historyczne jest jednym z najstarszych tego typu stowarzyszeń naukowych na ziemiach polskich. Powstało już w 1886 roku we Lwowie, gdzie miało swoją siedzibę aż do wybuchu II wojny światowej. Początkowo PTH działało tylko w obrębie zaboru austriackiego, potem w całej odrodzonej Polsce, od 1924 roku pod dzisiejszą nazwą – jako Polskie Towarzystwo Historyczne.

Tragiczny wpływ na losy PTH, podobnie jak na losy wielu innych polskich towarzystw naukowych, miała II wojna światowa i zmiany polityczne, które nastąpiły w jej wyniku. Towarzystwo utraciło cały swój majątek trwały, a zbiegiem lat zostało pozbawione również znaczącego wpływu na rozwój nauk historycznych w Polsce. Z trzema jednak znaczącymi wyjątkami, które stały się podstawą działalności Towarzystwa – PTH pozostało organizatorem Powszechnych Zjazdów Historyków Polskich, na których dochodziło zawsze do podsumowania efektów pracy naukowej i dydaktycznej w tej dziedzinie nauki i wyznaczenia nowych perspektyw badawczych. Od 1975 roku PTH organizuje wspólnie z ministerstwem (dziś Edukacji Narodowej) olimpiady historyczne dla uczniów szkół ponadgimnazjalnych, które są jednym z ważniejszych motorów rozbudzenia zainteresowań historycznych u najmłodszych adeptów tej dziedziny wiedzy. Coroczne przygotowania do olimpiad przyczyniły się też do ściślejszej współpracy nauczycieli historii z PTH. Trzecią opoką działalności PTH, którą udało się uratować w okresie powojennym, jest jego udział w badaniach nad historią regionalną. Liczne oddziały PTH, mimo poważnych przeszkód natury finansowej, szczególnie w ostatnich latach, organizują konferencje naukowe, pielęgnują tradycje historyczne regionu i kraju, a także kontynuują wydawanie periodyków poświęconych historii własnych regionów.

Na początku XXI wieku Polskie Towarzystwo Historyczne stawia sobie jednak nowe cele. Wydaje się, że może ono odgrywać zdecydowanie ważniejszą rolę w dziele podtrzymywania tradycji narodowej, pielęgnowania polskości oraz rozwoju świadomości narodowej, obywatelskiej i kulturowej. Można te szczytne cele realizować poprzez współdziałanie w działaniach wspólnot i społeczności lokalnych, współdziałanie z właściwymi organami administracji w zakresie ochrony dóbr kultury i tradycji. Innym celem nadrzędnym jest wola przywrócenia PTH rangi koordynatora badań naukowych w zakresie historii.

Radomszczańskie Koło Polskiego Towarzystwa Historycznego powstało w grudniu 2005 roku z inicjatywy Oddziału częstochowskiego PTH. Inicjatywa ta spotkała się z szerokim oddźwiękiem i akceptacją w gronie radomszczańskich historyków i miłośników historii. W grupie inicjatywnej znaleźli się mgr Anna

Pichit, mgr Tomasz A. Nowak, mgr Radosław Bartnik. Dzięki uprzejmości dyrektora Muzeum Regionalnego w Radomsku, mgra Krzysztofa Zygmy, który udostępnił sale Muzeum na spotkania Towarzystwa na inauguracyjne spotkanie przyszło około 60 osób, z czego ponad połowa wypełniła deklaracje członkowskie. Po uzyskaniu odpowiednich dokumentów z Zarządu Głównego, zgodnie ze statutem PTH, przeprowadzono wybory do władz Koła. Przewodniczącym został mgr Tomasz A. Nowak. W skład Zarządu weszli ponadto mgr Anna Pichit, mgr Radosław Bartnik i p. Andrzej Muszyński.

Koło od momentu swojego powstania zorganizowało kilkanaście wykładów dla członków Towarzystwa i młodzieży szkolnej. Z gościnnymi wykładami wystąpili: dr Marceł Antoniewicz – znakomity mediewista i heraldyk, wiceprezes częstochowskiego Oddziału PTH, dyrektor Instytutu Historii Akademii im. Jana Długosza, członek Komisji Heraldycznej przy Ministrze Spraw Wewnętrznych – mówił o najdawniejszej formie i ewolucji herbu miasta Radomska; ks. prof. dr hab. Jan Związek – wybitny historyk Kościoła, pracownik Instytutu Historii AJD, wcześniej rektor Wyższego Seminarium Duchownego w Częstochowie i dyrektor Archiwum Diecezjalnego, podzielił się swoją wiedzą na temat Radomska jako ośrodka życia religijnego; pan Grzegorz Mieczysławski – mieszkaniec Radomska mówił o tradycjach stuletniej dobroczynności w mieście; prof. dr hab. Dariusz Złotowski – prodziekan Wydziału Filologiczno – Historycznego AJD, specjalista od historii gospodarczej – omówił temat gospodarki i społeczeństwa Radomska w latach 1806 – 1815. Był to wykład z okazji przypadającej w bieżącym roku rocznicy utworzenia Księstwa Warszawskiego; dr Barbara Kowalska – radomszczanka, pracownik Instytutu Historii AJD miała prelekcję na temat św. Jadwigi, patronki Radomska; dr Robert Majzner – również radomszczanin i pracownik Instytutu Historii AJD – mówił o wojskowo – dyplomatycznych przedstawicielstwach II Rzeczypospolitej; ks. mgr Jacek Kapuściński przedstawił referat na temat życia religijnego wiejskiej parafii na przykładzie Lgoty Wielkiej (do 1925 roku), Marianna Stalka, która przybliżyła początki ruchu harcerskiego na ziemiach polskich i w Radomsku do 1939 roku. Tem uzupełniają jeszcze nie wygłoszone referaty: Roberta Sikorskiego na temat dziejów paulinów w Wielgomłynach oraz Tomasza A. Nowaka na temat zapomnianego Aneksu z I wydania książki Romualda Hube *Kościół parafialny stary i nowy w Radomsku*. Podkreślić należy także współpracę z Instytutem Pamięci Narodowej (prelekcje dr Tomasza Toborka z Łódzkiego Oddziału o nowych ustaleniach na temat Konspiracyjnego Wojska Polskiego oraz dr Jerzego Bednarka, pracownika Oddziału w Warszawie, na temat działalności w Radomsku agenta Informacji Wojskowej – Zygmunta Lercela) i Muzeum Archeologicznego i Etnograficznego w Łodzi (prezentacja multimedialna *Boże Narodzenie-czas świętowania* autorstwa Krzysztofa Pisery).

Te cykliczne spotkania zaowocowały zebraniem interesującego materiału naukowego. Zarząd Koła w Radomsku podjął zatem inicjatywę jego opublikowania. W założeniu „Zeszyty Radomszczańskie” mają być bowiem podsumowaniem dotychczasowej działalności Koła. Stąd też w tomie znajdują się, obok prac profesjonalnych historyków, także dokonania amatorów tej dziedzinie wiedzy.

Działalność popularyzatorska Koła nie ogranicza się tylko do dziejów regionu. Dotyczy także zagadnień ogólnohistorycznych, tak jak w przypadku artykułu Roberta Majznera. Szerszy aspekt badań stanowi bowiem swoisty fundament do dalszych rozważań regionalnych. Dlatego też materiał prezentowany w tomie pierwszym „Zeszytów Radomszczańskich” składa się z działów: Z dziejów miasta, Z dziejów regionu oraz Varia.

To dzięki zaangażowaniu członków Zarządu, a w szczególności przewodniczącego Tomasza A. Nowaka, oddajemy dzisiaj w państwa ręce „Zeszyty Radomszczańskie” z nadzieją, że zainteresują one Czytelników, przede wszystkim ze względu na zamieszczone w tym zbiorze materiały traktujące w większości o historii miasta Radomska i okolic. Należy mieć jednocześnie nadzieję, że Zeszyty będą ukazywać się cyklicznie i przyczynią się do głębszego poznania historii, zwłaszcza tej regionalnej.

Marceli Antoniewicz
(Akademia im. Jana Długosza w Częstochowie)

O NAJDAWNIEJSZEJ FORMIE I EWOLUCJI HERBU MIASTA RADOMSKA

W grupie miast polskich z najdawniejszym rodowodem odnotowuje się Radomsko, odgrywające w późniejszym średniowieczu znaczącą rolę, nie tylko na tle najbliższego regionu¹. Wprawdzie pierwsza wzmianka poświadczająca istnienie osady jest stosunkowo późna, powstała bowiem w 1243 roku, ale nadanie praw miejskich jeszcze w XIII wieku może sugerować, że ośrodek ten rozwijał się od czasów znacznie dawniejszych². Wczesną lokację miasta poświadcza dokument księcia Leszka Czarnego, wystawiony w pobliskim Maluszynie na okoliczność sprzedaży radomszczańskiego wójtostwa w 1266 roku³.

W dziejach Królestwa Polskiego nazwa miasta utrwalona została dzięki faktom mającym miejsce w okresie bezkrólewia po śmierci Ludwika Andegaweńskiego. Podówczas Radomsko było miejscem zjazdów prałatów, baronów i szerokich rzesz rycerstwa, radzących nad zabezpieczeniem i przyszłością państwa⁴.

*Artykuł jest przedrukiem z pracy: *Z dziejów Polski XIX i XX wieku. Księga jubileuszowa ofiarowana profesorowi Ryszardowi Szwedowi*, redakcja naukowa Tadeusz Dubicki, Tadeusz Panecki, Częstochowa 2004, s. 23-41.

¹ Zob. M. Bogucka, H. Samsonowicz, *Dzieje miast i mieszczaństwa w Polsce przedrozbiorowej*, Wrocław 1986, s. 115 – gdzie Radomsko w czterostopniowej klasyfikacji zakwalifikowane zostało do II kategorii, a więc miast średnich. Do kategorii I zaliczono tylko „metropolie” jak Kraków czy Poznań. W województwie sieradzkim miasto pierwszej kategorii nie występuje.

² Pierwszą wzmiankę o osadzie zawiera dokument książęcy Konrada Mazowieckiego dla dominikanów płockich, wystawiony właśnie w Radomsku w 1243 roku. Zob. *Codex diplomaticus Poloniae*, wyd. L. Ryszczewski, A. Muczkowski, J. Bartoszewicz, t. III, Warszawa 1858, nr 34; Por. S. Zajączkowski, S. M. Zajączkowski, *Materiały do słownika geograficzno-historycznego dawnych ziem łęczyckiej i sieradzkiej do 1400 roku*, cz. II, Łódź 1970, s. 64; A. Sztajno, *Z dziejów genezy i rozwoju Radomska w okresie od XI/XII do XVI wieku*, Radomsko 2003, s. 33.

³ Według wpisu w Metryce Koronnej (w Archiwum Głównym Akt Dawnych w Warszawie), ks. 26 fol. 24; Dokument publikowany [w:] A. Sztajno, *Z dziejów...*, s. 74-78; S. Sankowski, *Z dziejów miasta Radomska (do 1939 r.)*, Radomsko 1995, s. 166-167 (w obu przypadkach wydanie bez aparatu krytycznego).

⁴ Zjazdy generalne w Radomsku miały miejsce 17 listopada 1382 roku – oraz 2 marca 1384 roku. O ich przebiegu *Kronika Jana z Czarnkowa*, wyd. J. Szlachetowski, *Monumenta Poloniae Historica*, (dalej cyt. MPH) t. II, Lwów 1872, s. 637; zob. *Rocznik miechowski*, tamże, s. 23; *Kodeks dyplomatyczny Wielkopolski*, t. III, wyd. I. Zakrzewski, Poznań 1879, nr 1804; por. J. Szujski, *Uchwały zjazdu w Radomsku, dnia 2 III 1384 r. „Rozprawy Akademii Umiejętności”*, t. I, Kraków 1929, s. 163-173; A. Szymczakowa, *Łęczyckie i sieradzkie wobec zabiegów Ziemowita IV o koronę polską*, „Rocznik Łódzki”, t. XX (XXIII) 1975, s. 339; S. Sankowski, *Z dziejów...*, s. 39-42.

Zjazdy radomszczańskie naturalną koleją rzeczy na trwałe zapisały się w dziejach Polski średniowiecznej.

Świadomość dawnych, dobrze ukształtowanych już w XIII stuleciu instytucji Radomska zapewne towarzyszyła rozważaniom o genezie godła – a następnie herbu miejskiego. Gdy jeden z najwybitniejszych badaczy sfragistyki i heraldyki municypalnej w Polsce, Marian Gumowski, przygotował do druku katalog najdawniejszych pieczęci miast polskich, jeden ze znanych sobie odcisków nie zahałał się przypisać władzom miasta Radomska⁵. Uczynił tak mimo, że znaleziony w archiwum toruńskim pojedynczy egzemplarz przez znaczny stopień zniszczenia posiadał częściowo uszkodzony napis w otoku, właśnie w części wymieniającej nazwę miasta.

Wspomniana pieczęć, o średnicy 40 mm, posiada legendę zapisaną majuskulą gotycką, z której dało się odczytać: + S · CIVITATIS RADOMS... , zatem Marian Gumowski dokonał rekonstrukcji, proponując lekcję: *Sigillum Civitatis Radomsco*⁶.



1. Pieczęć gotycka miasta Radomska według przerysu M. Gumowskiego

Bardzo ważne uwagi poczynił uczony także w sprawie wymowy symbolicznej godła. W polu pieczęci widnieje wprawdzie majuskułna litera w kształcie zbliżonym do **R**, ale wytrawny badacz nie miał wątpliwości, że w tym przypadku mamy do czynienia z gotycką literą **K**, nakrytą koroną. W konsekwencji wyobrażenie napieczęte zinterpretowane zostało jako monogram króla Kazimierza Wielkiego, inaczej cyfra królewska lub reksyna. Stąd M. Gumowski wysunął konkluzję: *należy przyjąć raz, że pieczęć za panowania tego monarchy powstała, po wtóre, że tenże król Kazimierz położył duże jakieś zasługi dla miasta. Prawdopodobnie opasał je murami fortyfikacyjnymi*⁷.

Wskazując najdawniejsze godło miasta Radomska w przekazie opisanej pieczęci cytowany badacz zaznaczył znamieny fakt, iż *herb ten nie ostał się jednak*,

⁵ M. Gumowski, *Najstarsze pieczęcie miast polskich XIII i XIV wieku*, Toruń 1960, s. 186-187, repr. tabl. XXVIII, nr 369.

⁶ Tamże, s. 187.

⁷ Tamże.

*gdyż w nowszych czasach pieczętowało się miasto bramą o trzech wieżach, z mężem zbrojnym w środku*⁸. Źródło tejsze informacji odnajdujemy w innej publikacji, w której autor odwoływał się do kilku pieczęci z XVIII wieku oraz do *Albumu Heroldii*. Ostatecznie w książce poświęconej herbom miast polskich uwzględniona została wersja herbu Radomska w nowszej postaci, czyli wyobrażenie murów obronnych z trzema wieżami i bramą, w której widnieje postać zbrojna, trzymająca w prawej ręce nie miecz, ale zapewne włócznię⁹.

Analogiczne opracowanie interesującego nas herbu wskazać można w ważnym, ze względu na encyklopedyczny charakter i szeroki zasięg oddziaływania, opracowaniu *Miasta polskie w tysiącleciu*. Zamieszczone w nim tablice herbowe zyskały bardzo wysoki poziom, albowiem były dziełem tak wybitnych heraldyków jak Marian Haisig i Zygmunt Wdowiszewski, korzystających ze współpracy – właśnie – Mariana Gumowskiego. Osobliwością wyobrażonego tamże herbu Radomska jest to, że postać w bramie odmalowana została w ujęciu frontalnym i w zbroi płytowej. Poza tym, podobnie jak poprzednio, rycerz ów w prawej ręce trzyma właśnie włócznię¹⁰.

W obu wspomnianych publikacjach wizerunek herbu miasta Radomska, pozbawiony jest elementów występujących nad tarczą, której nadano formę stosowną dla heraldyki miejskiej. Być może wpływ na proponowaną przez M. Gumowskiego koncepcję wyobrażenia herbowego miał rysunek uwzględniony we wspomnianym *Albumie Heroldii*, było to bowiem źródło znane a nawet kopiowane przez tego badacza¹¹. Aliści w petersburskich aktach Departamentu Heroldii Rządzącego Senatu zachowały się odciski pieczęci przesłanych przez magistrat radomszczański, co było związane z próbami ustalenia i zatwierdzenia herbów miast w Królestwie Polskim w latach 1867 - 1868¹². Co więcej, w tamtejszym zespole archiwalnym przechowywany jest rysunek herbu Radomska, wykonany przez architekta miejskiego w 1895 roku, który wiernie naśladuje ikonografię pieczęci¹³. Tarcza ma więc formę owalnego, barokowego kartusza, nakrytego koroną, z której wyrasta klejnot herbowy w formie trzech wież zwieńczonych blankami. Nie wykluczone, że Gumowski uznał elementy występujące poza tarczą za niestosowane dla heraldyki miejskiej – po prostu – świadomie je pominął.

Istotny wpływ na popularyzację wiedzy o pieczęciach i herbie miejskim Radomska miały publikacje regionalistów. W popularnonaukowych opracowaniach dziejów miasta autorstwa Jerzego Góreckiego i Stanisława Sankowskiego znalaz-

⁸ Tamże.

⁹ M. Gumowski, *Herby miast polskich*, Warszawa 1960, s. 284.

¹⁰ *Miasta polskie w tysiącleciu*, t. II, Wrocław 1967, tabl. LXII.

¹¹ *Album Heroldii* powstał na zapotrzebowanie Komisji Rządowej Spraw Wewnętrznych Królestwa Polskiego, pod nadzorem Kazimierza Stronczyńskiego, w latach 1846-1849, w związku z próbą przywrócenia herbów miejskich. Na podstawie przesłanych przez miasto materiałów rysunki herbów wykonał Teodor Chrzęński, mając do pomocy J. Dietricha. Album ten wraz ze zbiorami Archiwum Głównego Akt Dawnych spłonął w 1944 roku. Marian Gumowski w latach 1942-1943 wykonał przerysy znajdujących się w nim projektów. Zob. M. Gumowski, *Herby miast...*, s. 78, *Wspomnienia numizmatyka*, Kraków 1966, s. 125.

¹² Zob. S.K. Kuczyński, *Polonica heraldyczne i sfragistyczne w zbiorach leningradzkich „Archeion”* t. LXVI, Warszawa 1978, s. 205.

¹³ Centralny Gosudarstviennyj Istoriceskij Archiw, St. Petersburg, fond 1343, op.13, dielo 333 (O gierbach gorodow Petrkovskoj guberni).

zły się partie poświęcone problematyce heraldyczno-sfragistycznej, ujawniające znajomość ustaleń M. Gumowskiego¹⁴.

Ważne informacje odnajdujemy zwłaszcza w tekście S. Sankowskiego, albowiem wiedzę na temat pieczęci zaprezentował on nie tylko w oparciu o znane sobie odciski, ale – co warto podkreślić – o znajomość z autopsji tłoków pieczętnych, które do 1938 roku znajdowały się w archiwum magistrackim. Ich opisom towarzyszą fotografie stempli, co w związku z zaginięciem wspomnianych zabytków stworzyło dokumentację z dzisiejszej perspektywy szczególnie cenną¹⁵. Stanisław Sankowski trafnie skojarzył występujący na pieczęciach z końca XVIII wieku motyw murów obronnych z herbem szlacheckim Grzymała, wypowiadając się na ten temat już w 1934 roku¹⁶. Przy takim stanie rzeczy musiał postawić sobie pytanie o motywy przyjęcia takiego herbu przez miasto królewskie, ale próba poszukiwania wiarygodnej odpowiedzi okazała się zbyt trudna¹⁷.

Trzeba przyznać, że problem ów do dzisiaj nie został w sposób satysfakcjonujący rozpoznany, chociaż stan badań nad historycznym herbem Radomska w ostatnich latach wydatnie pogłębili badacze heraldyki miejskiej młodszego pokolenia. Asumpt do dyskusji dała praca Marka Adamczewskiego, zawierająca śmiałą tezę o niesłuszności poglądu M. Gumowskiego w sprawie przynależności gotyckiej pieczęci, z motywem ukoronowanej litery, do władz miasta Radomska. Ponowna analiza źródeł sfragistycznych doprowadziła M. Adamczewskiego do wniosku, że wspomniana pieczęć (oraz wszelkie późniejsze, których godło stanowi ukoronowana litera R) należy wiązać z dziejami kancelarii miasta Radomia¹⁸. Przyjęcie takiej tezy wprost poprowadziło do wniosku: *Po odrzuceniu pieczęci XIV-wiecznej okazało się, że pierwsza znana nam pieczęć Radomska pochodzi dopiero z pierwszej połowy XVII w. [...] Tak więc aż cztery wieki funkcjonowania władz miasta [...] nie pozostawiły nam źródeł sfragistycznych. W polu pieczęci XVII-wiecznej tarczy herbowej umieszczono mur miejski z trzema wieżami, a w otwartą bramę wprowadzono pachółka miejskiego z szablą wzniesioną w prawym ręku*¹⁹.

Do kontrowersyjnej datacji pieczęci, pochodzącej jakoby z 1. połowy XVII wieku, przyjdzie odnieść się bardziej szczegółowo w dalszym toku wywodów. W tym miejscu poprzestańmy na dość istotnym pytaniu: Jakież to fatum musiało zająć nad stanem zachowania radomszczańskich archiwaliów, skoro wcale niepodrzedne miasto nie pozostawiło śladów funkcjonowania swoich instytucji przez kilka stuleci? Niepodobna przecież dopuścić, że władze municypalne tego ośrodka nie używały stosownych pieczęci w ciągu prawie trzystu lat!

¹⁴ S. Sankowski, *Z dziejów...*, s. 43-51; J. Górecki, *Z dziejów miasta Radomska*, Radomsko 1982, s. 7-8; tenże, *Z dziejów Radomska, „Mówią Wieki”*, R. 1983, nr 1, s. 25-26.

¹⁵ Zob. S. Sankowski, *Z dziejów...*, s. 44-45.

¹⁶ Tamże, s. 46-49 – gdzie informacja o publikacji autora w „Gazecie Radomskowskiej” z 1 stycznia 1934.

¹⁷ Tamże, s. 49.

¹⁸ M. Adamczewski, *Heraldyka miast wielkopolskich do końca XVIII wieku*, Warszawa 2000, s. 73-74, 413-414.

¹⁹ Tamże, s. 74; Autor w żadnym miejscu opisywanego tu wyobrażenia nie wiąże ze szlacheckim herbem Grzymała, o czy szerzej piszemy w dalszym toku wywodów. Siąd też postać zbrojna w bramie kreowana jest na pachółka miejskiego, zapewne aby uniknąć skojarzenia z rycerzem.

Na temat szeregu najstarszych pieczęci radomszczańskich w tonie polemicznym wypowiedział się ostatnio Henryk Seroka. Poddając ponownej analizie materiał sfragistyczny odnoszony do obu miast, tj. Radomia i Radomska, w tym abrewiacje występujące w zapisach nazw miejscowych zawartych w legendach, autor stanowczo wypowiedział się za tym, że opublikowaną niegdyś przez M. Gumowskiego pieczęć gotycką należy jednak wiązać z miastem Radomskiem²⁰. W formule datacyjnej dyplomu występuje zapis: *datum in Radomske* – a więc dokument wystawiony został w Radomsku, co przesądza proveniencję użytej pieczęci²¹.

Ostatecznie H. Seroka precyzyjnie rozdzielił pieczęcie Radomska od pieczęci miasta Radomia, na których widnieje litera R, jednakowoż wyobrażenie korony umieszczone było ponad tarczą herbową²².

Nowsze publikacje nie obejmują dość fundamentalnych kwestii genezy i radykalnego przeobrażenia herbu miasta Radomska. Nie poszukiwano więc odpowiedzi na pytanie o przyczynę zastosowania monogramu króla Kazimierza Wielkiego. Próżno też doszukiwać się uzasadnienia dla bezprecedensowego faktu zarzucenia starego, mocno zakorzenionego w tradycji heraldycznej godła i przyjęcie przez miasto, niezmiennie królewskie, godła szlacheckiego herbu Grzymała. Punktem wyjścia do rozważań na temat decydujących momentów w dziejach znaków miejskich Radomska musi być uporządkowanie chronologii źródeł sfragistycznych, co stworzy pewniejsze podstawy do prześledzenia ewolucji godła – a dalej – prób identyfikacji motywów, które stały za konkretnymi wyborami²³. Przychylając się do argumentacji Henryka Soroki za najstarszą, znaną pieczęć Radomska przyjmujemy znany z jednego odcisku i opublikowany przez Mariannę Gumowską zabytek sfragistyczny w formie pieczęci okrągłej, o średnicy 40 mm, z legendą napieczoną w otoku, wykonaną majuskulnym pismem gotyckim:

+ S(IGILLUM) CIVITATIS RADOMS(CENSIS)²⁴.

Paleografia napisu otokowego, w szczególności charakterystyczne litery A, C, D, M; pozwalają datować powstanie tłoku na połowę XIV wieku²⁵. Tym bardziej przekonująca staje się interpretacja godła, czyli litery nakrytej koroną – właśnie jako majuskulnej, gotyckiej litery K, która posiada bardzo zbliżoną formę do

²⁰ H. Seroka, *Herby miast małopolskich do końca XVIII wieku*, Warszawa 2002, s. 117-118.

²¹ Tamże, s. 118 przyp. 136 – gdzie przywołany dokument pergaminowy z Archiwum Państwowego w Toruniu nr 1226.

²² Tamże, s. 117-119.

²³ Dokonując analizy źródeł sfragistycznych składam wyrazy wdzięczności Panu dr Henrykowi Serocie z Zakładu Nauk Pomocniczych Historii UMCS w Lublinie, wiceprzewodniczącemu Komisji Heraldycznej przy MSWiA, który zechciał podzielić się ze mną wynikami swoich kwerend i uwagami na temat opisów analizowanych pieczęci.

²⁴ Tak rekonstruuje ów napis H. Soroka, *Herby miast małopolskich...*, s. 118, korygując nieco lekcję M. Gumowskiego (zob. wyżej, przyp. 6).

²⁵ Znakomity materiał porównawczy zawiera praca B. Trelińskiej, *Gotyckie pismo epigraficzne w Polsce*, Lublin 1991, s. 30 (nr 20, 28); s. 31 (nr 3, 35), s. 32 (nr 47), s. 35 (nr 22, 23).

inicjału króla Kazimierza widniejącego na kilku zabytkach, m. in. na drzwiach Katedry Wawelskiej²⁶!

Trafność identyfikacji M. Gumowskiego podbudowują wskazane przez H. Serokę analogie, występujące w godłach kilku miast małopolskich. Uwagę zwraca przede wszystkim herb podkrakowskiego miasta Kazimierza²⁷. Jednakże ten szczególnie znany przypadek nie wyczerpuje listy interesujących nas analogii, w ślad za nim możemy wskazać przykłady Tymbarku²⁸ i – właśnie – Radomia, miast niewątpliwie lokowanych przez Kazimierza Wielkiego²⁹. Lokacjami kazimierzowskimi szczytą się także miasta Grybów (eksponujący w herbie literę K, ale bez korony) oraz Sieciechów i Skawina, które z czasem stały się własnością klasztorów³⁰. Mimo to w godłach napieczętych manifestowane było wyobrażenie korony królewskiej, nakrywającej sygłę, w tych przypadkach nawiązujące do nazwy miasta³¹.

Jeśli podzielimy pogląd o wystąpieniu na gotyckiej pieczęci Radomska reksyny, czyli monogramu króla Kazimierza Wielkiego, nie możemy uniknąć odpowiedzi na niełatwe pytania:

Po pierwsze, czas powstania tej pieczęci, zapewne około połowy XIV stulecia, nakazuje zapytać: co było wcześniej? Przypomnijmy – radomszczańska wspólnota miejska w tym okresie egzystowała już blisko sto lat, trudno więc nie dopuszczać, że miast posługiwało się jeszcze starszym tłokiem, z zupełnie innym, nieznanym nam wyobrażeniem. Nawet pytanie: czy taka XIII-wieczna pieczęć w ogóle istniała, przy aktualnym stanie badań musi pozostać bez odpowiedzi. Nie mając však oparcia w źródłach trudno snuć nam nawet mgliste hipotezy.

Na jeden fakt warto niewątpliwie zwrócić uwagę: Miasta lokowane przez Leszka Czarnego w ziemi sieradzkiej w późniejszym średniowieczu i na progu

²⁶ Tamże, s. 34 (nr 39).

²⁷ H. Soroka, *Herby miast małopolskich...*, s. 112-114 (na niektórych pieczęciach Kazimierza obok ukoronowanej litery K wyobrażano – po bokach – dwie głowy królewskie). Por. A. Chmiel, *Pieczęcie Krakowa, Kazimierza, Kleparza i jurydyk krakowskich „Rocznik Krakowski”*, t. XI, 1909, s. 130-143.

²⁸ O lokacji w 1353 roku na surowym korzeniu miasta Tymbark, zwanego pierwotnie Jodłową Górą, zob. A. Brodecka, *Lokacje i zagospodarowanie miast królewskich w Małopolsce za Kazimierza Wielkiego*, Wrocław 1982, s. 30; F. Kiryka, *Rozwój urbanizacji Małopolski XIII-XVI w.*, Kraków 1985, s. 249-250. Na pieczęci Tymbarku monogram K, zwieńczony koroną, kładziony jest bezpośrednio w polu pieczętnym, bez tarczy. Zob. H. Seroka, *Herby miast małopolskich...*, s. 114-115.

²⁹ Bardziej złożony proces lokacyjny Radomia, uwiaryczony lokacją Nowego Miasta Radomia w czasach Kazimierza Wielkiego, omawiany jest w dalszej części pracy. Najstarsza zachowana pieczęć miasta (z przełomu XIV-XVI wieku) wyobraża literę K nakrytą koroną, po bokach której widnieją motywy roślinne w formie krzewów. Zob. H. Seroka, *Herby miast małopolskich...*, s. 117.

³⁰ W sprawie lokacji Grybowa, w 1340 roku, oraz Skawiny krótko przed 25 maja 1364 roku, zob. F. Kiryka, *Rozwój urbanizacji Małopolski...*, s. 117 i 245; A. Berdecka, *Lokacje i zagospodarowanie miast...*, s. 25 i 35; Według F. Kiryka, Sieciechów mógł być lokowany jeszcze w XIII wieku, jednak wzmianka w *Kronice katedralnej krakowskiej* o zbudowaniu miasta i zamku Sieciechów przez Kazimierza Wielkiego może świadczyć o powtórnej lokacji, zob. F. Kiryka, *Urbanizacja Małopolski województwo sandomierskie XIII-XVI wiek*, Kielce 1994, s. 129. Brak korony nad literą K w pierwotnym godle miasta Grybowa Zenon Piech zinterpretował jako przejaw powstania tej pieczęci w początkowej fazie kształtowania się monogramu kazimierzowskiego (co pozostaje w zgodzie z lokacją we wczesnej fazie panowania tego króla). Do interpretacji tej litery jako monogramu Kazimierza Wielkiego skłania się także Henryk Seroka, wskazując zarazem inne możliwości interpretacyjne. Por. Z. Piech, *Pieczęcie Grybowa [w:] Grybów. Studia z dziejów miasta i regionu*, pod red. D. Quirini-Popławskiej, t. I, Kraków 1992, s. 35; H. Seroka, *Herby miast małopolskich...*, s. 265-266.

³¹ W obu przypadkach była to litera S. Zob. H. Seroka, *Herby miast małopolskich...*, s. 265-266.

czasów nowożytnych w swoich herbach eksponowały motywy architektury obronnej. Były to ośrodki położone w pobliżu Radomska: Rozprza, Pajęczno i Nowa Brzeźnica³². Szczególnie interesujący przypadek stanowi pieczęć Brzeźnicy. Już najstarsza pieczęć zawiera wyobrażenie w pełni heraldyczne – dodać trzeba, że zabytek ów M. Gumowski skłonny był datować na XIII stulecie!³³. W gotyckiej tarczy herbowej występują trzy przedmioty ułożone w roztrój (dwa na jednym). W sprawie interpretacji tak ukształtowanego godła badacze nie są zgodni. W tajemniczych przedmiotach upatrywano trzech gór lub trzech kopców (granicznych?) – ale też jeszcze w XIX wieku B. Engel dopuszczał możliwość występowania w owym herbie wizerunku wieży obronnej z „ererkami”³⁴.

Kolejna pieczęć Brzeźnicy przynosi wyobrażenie zmienione: W hiszpańskiej tarczy widnieje mur obronny z otwartą bramą pośrodku i trzema wieżami równej wysokości, które wieńczą potrójne blanki³⁵. Wprawdzie tłok tej pieczęci powstał zapewne już w XVI wieku, ale można zakładać, że w zasadniczym zrybie przekazywał on rysunek godła ukształtowanego co najmniej w stuleciu poprzednim. Faktem jest, że w sąsiedztwie Brzeźnicy za panowania Kazimierza Wielkiego powstał murywany zamek królewski, co oczywiście nie przesądza, iż jego ceglane mury obronne dały asumpt do powstania nowej wersji herbu miejskiego.

Dla naszych rozważań przypadek Brzeźnicy ostatecznie przywodzi dość istotne wnioski: Konstatujemy więc, że pobliskie Radomsko (bynajmniej nie przewyższające go znaczeniem) posługiwało się tłokiem pieczętnym prawdopodobnie sprawionym w czasach Leszka Czarnego. Po upływie pewnego czasu władze Brzeźnicy wprowadziły nowy wzór pieczęci, dość zdecydowanie odbiegający od formy pierwotnej. Wskazany przypadek pozwala zakładać, że znana nam pieczęć radomszczańska z monogramem królewskim wcale nie musi być najstarszą. Jest dość prawdopodobne, że w drugiej połowie XIII i pierwszych dekadach XIV wieku funkcjonował tłok z całkiem innym wyobrażeniem, którego przy aktualnym stanie rozpoznania źródeł sfragistycznych – niestety – nie znamy.

³² Zob. M. Antoniewicz, *Herby miast województwa częstochowskiego*, Częstochowa 1984, s. 34-35, 76-77; M. Adamczewski, *Heraldyka miast wielkopolskich...*, s. 74-75, 193, 319, 393, 421; O wczesnych lokacjach tych miast zob. S. Zajączkowski, S.M. Zajączkowski, *Materiały do słownika...*, cz. I, s. 31-33, cz. II, s. 24-25, 73-74; A. Olczak, *Geneza miasta Brzeźnicy*, „Rocznik Łódzki”, t. IV, 1961, s. 118-119; S. Zajączkowski, *Utwagi nad najdawniejszymi dziejami Rozprzy*, „Rocznik Łódzki”, t. V, 1961, s. 201-202.

³³ M. Gumowski, *Najstarsze pieczęcie...*, s. 45; por. M. Adamczewski, *Heraldyka miast wielkopolskich...*, s. 74.

³⁴ Por. M. Gumowski, *Najstarsze pieczęcie...*, s. 44; M. Antoniewicz, *Herby miast...*, s. 35; *Heraldyka miast wielkopolskich...*, s. 74-75, 319; *Die Mittelalterlichen Siegel des Thormer Rathsarhivs*, „Mitteilungen d. Copernicus Vereins”, Thorn 1894, s. 8; Motyw wieży z „ererkami”, czyli nadwieszonymi wykuszami po bokach, widnieją na pieczęciach miejskich Wolborza i Opatowa – obie w stylizacji XVI-wiecznej, co nie stwarza dla nas dobrego materiału porównawczego.

³⁵ M. Gumowski, *Najstarsze pieczęcie...*, s. 187; w wykazie budowli obronnych Kazimierza Wielkiego w *Kronice katedralnej krakowskiej* z realizacji z ziemi sieradzkiej wymienione zostały tylko zamek w Sieradzu, mury miejskie Piotrkowa oraz zamek w Brzeźnicy (Zob. MPH, t. II, s. 625); por. T. Poklewski, *Utwagi na temat stylistyki czternastowiecznego przekazu o inwestycjach obronnych Kazimierza Wielkiego*, „Acta Universitas Lodzensis” Folia Archeologica [nr] 16, 1992, s. 247 i 250 (aneks). Z obiektów warownych w pobliżu Radomska – w Dobryszycach istniała strażnica królewska, czyli „wieża na kopcu”, być może służąca jako miejsce sądów. Zob. L. Kajzer, J. Augustyniak, *Wstęp do studium nad świeckim budownictwem obronnym sieradzkiego w XIII-XVII/XVIII wieku*, Łódź 1986, s. 172-173.

Wprowadzenie w czasach Kazimierza Wielkiego nowego wzoru pieczęci, nawiązującego do osoby tego władcy, mogło spowodować zatracenie świadomości dawniejszych tradycji sfragistyczno-heraldycznych Radomska, sięgających czasów lokacji miasta.

W związku z tym wylania się kolejne pytanie o motywy decyzji, która sprawiła wprowadzenie nowej pieczęci ogólnomiejskiej, w takiej a nie innej formie. Luźna uwaga M. Gumowskiego, że Kazimierz Wielki *położył jakieś zasługi dla miasta, prawdopodobnie opasał je murem fortecznym*, nie znajduje podstaw ani w przekazach pisanych ani w rozpoznaniu relikwów dzieł obronnych przez badania archeologiczne³⁶. Poszukiwaniu zasług wybitnego króla dla miasta Radomska nie sprzyja stan zachowanych źródeł, które przed rokiem 1370 występują nader skąpo. W rozpoznanych dokumentach Kazimierza Wielkiego nazwa miejscowości występuje dwukrotnie. Owe dokumenty pochodzą z późniejszej fazy panowania, wystawione bowiem zostały w 1362 i 1369 roku dla Strawiszyna oraz Przyrowa³⁷. Radomsko wspomniane w nich zostało na marginesie przywilejów innych miast, przeto w dowodach źródłowych zaangażowania Kazimierza Wielkiego w jego rozwój nie znajdujemy, co oczywiście nie przesądza, że takowego nie było.

Tymczasem analogiczne godła herbowe z ukoronowaną literą **K**, będące niewątpliwym śladem łaski królewskiej, pojawiają się konsekwentnie na pieczęciach tych miast, które swoje lokacje zawdzięczają Kazimierzowi Wielkiemu. Pośród miejscowości położonych w Wielkopolsce, traktowanej w najszerszym ujęciu, taki przypadek w ogóle nie występuje³⁸. Jeden, jedyny wyjątek stanowi właśnie pieczęć Radomska, miasta położonego na południowych rubieżach zemi sieradzkiej, co może nie jest bez znaczenia dla podnoszonych tu dylematów.

Stosunek króla do tej ziemi był szczególnie, przez wzgląd na osobiste dziedzictwo po ojcu Władysławie, stryju Leszku Czarnym, dziadku Kazimierzowi Konradowici. Ow fragment Korony Królestwa Polskiego król traktował jako ojcowiznę – własność swojej linii piastowskiej, stąd zapis w testamencie m.in. tych „księstw” czyli „ziem” ulubionemu wnukowi Kazimierzowi (Każkowi) słupskiemu³⁹. Kontrowersyjny zapis poczyniony został niewątpliwie z odwołaniem się do prawa patrymonialnego⁴⁰.

Wobec stanu zachowania źródeł dotyczących bezpośrednio miasta Radomska, pouczające wydaje się zwrócenie uwagi na dzieje niektórych ośrodków miejskich lepiej oświetlonych przekazami źródłowymi.

Dla nas, szczególnie przez wzgląd na analogie sfragistyczno-heraldyczne, bardzo interesująco przedstawia się przypadek Radomia – osobliwie rola króla Kazimierza w przebiegu procesu lokacyjnego. Stare Miasto wyłoniło się prawdopodobnie z miejscowego podgrodzia jeszcze w drugiej połowie XIII wieku. Wtedy zapewne stary Radom zyskał prawa miejskie w średzkiej odmianie, co poświadcza wzmianka o dziedzicznym wójtostwie⁴¹. Kazimierz Wielki przeprowadził więc lokację Nowego Radomia – a zreorganizowane miasto nakazał otoczyć murami, w obrębie których wzniesiono kościół parafialny pw. św. Jana Chrzyciela. Niebawem zbudowano też zamek królewski. Na koniec – w 1364 roku nastąpiło „przeniesienie” miasta z prawa średzkiego na magdeburskie⁴². Nie ulega wątpliwości, że manifestowany w herbie Radomia monogram króla Kazimierza znajdował gruntowne uzasadnienie w dokonaniach monarchy, aczkolwiek nie dotyczył miasta założonego od podstaw – jak to było w przypadku podkrakowskiego Kazimierza – ale gruntownie w czasach kazimierzowskich zreorganizowanego.

Podobne drogi rozwoju przechodziły inne, dawniejsze ośrodki miejskie. Bliżej Radomska znaczący wkład króla Kazimierza w przemiany urbanistyczne i rozwój dzieł obronnych możemy wskazać w małopolskim Lelowie⁴³. Powtórne dokumenty lokacyjne zyskały od tego władcy rozwijające się już wcześniej miasta: Biecz i Nowy Targ, aczkolwiek we wskazanych przypadkach reorganizacja stosunków osadniczych nie posunęła się tak daleko, jak w Radomiu czy Lelowie⁴⁴. Przytoczone przykłady zdają się podpowiadać kierunek poszukiwań wkładu Kazimierza Wielkiego w rozwój miasta Radomska. Najbardziej wiarygodną hipotezę można zaproponować upatrując dokonanie przez tego króla powtórnej lokacji, być może polegającej na przeniesieniu z prawa średzkiego na magdeburskie. Czy nastąpiła wówczas jakaś reorganizacja układu urbanistycznego i planowano ufortyfikowanie ważnego ze względów

³⁶ Por. B. Wyrozumka, *Przywileje lokacyjne*, [w:] *Radom. Szkice z dziejów miasta...*, s. 97-98; F. Kiryk, *Urbanizacja Małopolski województwo sandomierskie...*, s. 109.

³⁷ Jak wyżej. Zob. *Kodeks dyplomatyczny Małopolski*, t. III, s. 171-172, MPH, t. II, s. 625.

³⁸ Staromieście lelewskie lokowane było przed 1314 rokiem, być może jeszcze za sprawą księcia Bolesława Wstydlivego. Z inicjatywy króla Kazimierza Wielkiego w latach 1341-1343 zasadzca Wisław przeprowadził reorganizację nowego miasta. W tym przypadku także nastąpiła translacja osady. Nowe miasto zyskało szereg przywilejów królewskich i otoczone zostało murami obronnymi, towarzyszącymi lelewskiemu zamkowi. Zob. A. Berdecka, *Lokacje i zagospodarowanie miast...*, s. 24; J. Laberschek, *Rola średnio-wiecznego Lelowa jako rezydencji panującego, ośrodka dóbr monarszych i powiatu sądowego*, „Teki Krakowskie” I Kraków 1984, s. 53-54; M. Antoniewicz, *Zamki na Wyżynie Krakowsko-Częstochowskiej. Geneza – Funkcje – Konteksty*, Kielce 1998, s. 32-34 (gdzie zestawione źródła oraz wcześniejsza literatura przedmiotu).

³⁹ Zob. A. Berdecka, *Lokacje i zagospodarowanie miast...*, s. 26; F. Kiryk, *Rozwój urbanizacji Małopolski...*, s. 33-35, 157-159; *Prawa i przywileje królewskiego włościańskiego miasta Nowego Targu*, wyd. K. Baran, Kraków 1908, nr 3; Por. S. Kuraś, *Przywileje prawa niemieckiego miast i wsi małopolskich XIV-XV wieku*, Wrocław 1971, s. 32-33, gdzie omówione zostały przypadki wielokrotnych tzw. przywilejów lokacyjnych. Autor zwraca uwagę, że w Małopolsce połowa miast otrzymywała prawo niemieckie więcej niż jeden raz, niektóre nawet trzykrotnie. Wydaje się jednak, że relokacje z czasów Kazimierza Wielkiego niosły ze sobą istotne zmiany urbanistyczne i najczęściej nie były tylko wyrazem konwencji kancelaryjnej.

³⁶ S. Zajęczkowski, S.M. Zajęczkowska, *Materiały do słownika...*, cz. II, s. 64.

³⁷ Dokument z 1362 r. według wpisu w *Metryce Koronnej* (zob. *Matricularium Regni Poloniae summaria*, t. IV/3 wyd. T. Wierzbowski, Warszawa 1919, s. 341); dokument lokacyjny miasta Przyrowa z 1369 r. opublikowany w *Kodeksie dyplomatycznym Małopolski*, t. I, wyd. F. Piekosiński, *Monumenta medi aevi historica*, t. III, nr 302, s. 360-361, Kraków 1876.

³⁸ Tylko miast Powidz używało samej korony królewskiej, prawdopodobnie na pamiątkę odnowienia praw miejskich przez Kazimierza Jagiellończyka. Zob. M. Adamczewski, *Heraldyka miast wielkopolskich...*, s. 64 i 402.

³⁹ *Kronika Jana z Czarnkowa*, MPH, t. II, s. 640; S. Kętrzyński, *Zapis Kazimierza Wielkiego dla Kazimierza Kazimierza Bogusławowicza*, „Przegląd Historyczny”, t. XIV, 1912, s. 26-47, 164-197, 295-316; J. Wyrozumski, *Kazimierz Wielki*, Wrocław 1982, s. 216 i nast.

⁴⁰ Zob. S. Gawlas, *Monarchia Kazimierza Wielkiego a społeczeństwo*, [w:] *Genealogia. Władza i społeczeństwo w Polsce średnio-wiecznej*, pod red. A. Radziwińskiego i J. Wroniszewskiego, Toruń 1999, s. 208-209.

strategicznych ośrodków – trudno nawet spekulować. Być może dalsze badania źródeł aktowych i kartograficznych dostarczą materiału do zarysowania bardziej konkretnej wizji domniemyanych przemian. Obecnie musimy poprzestać na konkluzji, że zasługi króla Kazimierza Wielkiego dla rozwoju miasta Radomska istotnie musiały być znaczące i żałować należy, iż tak szybko zostały zapomniane. Jeszcze w ciągu XV wieku pieczęć „Kazimierzowska” uwiarytelniała dokumenty wystawiane przez władze miejskie⁴⁵, ale już w następnym stuleciu rajcy radomszczańscy sprawili sobie nowy tłok pieczętny. Przy jego użyciu powstawały odciski o cechach wyraźnie renesansowych, co poświadcza egzemplarz widniejący pod zeznaniem poborowym władz miasta, datowanym w Radomsku 1 lipca 1566 roku⁴⁶. Owa pieczęć okrągła, o średnicy 31 mm, zaopatrzona została w legendę wykonaną kapitalą renesansową:

+ S(SIGILLUM) RADOMIENSIS

W odniesieniu do starszej pieczęci gotyckiej w rycie godła obserwujemy pozornie nieznaczną, ale istotną zmianę. W tym przypadku korona królewska niewątpliwie nakrywa majuskułną literę R. Widać w dobie jagiellońskiej świadomość wymowy ideowej godła, w formie inicjału króla Kazimierza Wielkiego, została już zatracona. Brak zrozumienia dla występowania na dawniejszej pieczęci litery K z jednej strony, z drugiej zaś duże jej podobieństwo w gotyckich pismach epigraficznych do majuskułnego R, które w naturalny sposób można było skojarzyć z nazwą miasta, stosunkowo wcześniej sprawiło zmianę godła miejskiego, zmieniając zarazem jego symbolikę. Co istotne – analogiczną ewolucję przechodziło godło na pieczęci miasta Radomia (przemiana K w R), stąd wspomniane wyżej problemy z przypisaniem obu miastom konkretnych pieczęci, których rozwiązanie otrzymaliśmy stosunkowo niedawno⁴⁷.

Najpewniej w XVII stuleciu powstał kolejny tłok, którego wykonanie mogła inspirować pieczęć renesansowa. W polu tarczy o barokowym kształcie widnieje majuskułna litera R. Korona – po raz pierwszy w formie zamkniętej – pojawia się jednak nie bezpośrednio nad literą, ale nakrywa tarczę herbową, co w pewnym stopniu stanowi odstępstwo od wyobrażeń dawniejszych⁴⁸. Wykonana kapitalą epigraficzną legenda zyskała bardziej rozbudowane brzmienie, albowiem w otoku czytamy:

SIGILLUM * CIVIT(ATIS) * REGIE * RADOMSCEN(SIS).



2. Przerys ogólnomiejskiej pieczęci Radomska używanej w XVII – XVIII wieku

Tę ogólnomiejską pieczęć znamy z dość licznie zachowanych odcisków, które m.in. widnieją przy źródłach aktowych niewątpliwie będących produktami kancelarii miasta Radomska⁴⁹. Doniosłe znaczenie ma przy tym fakt, że ów tłok był w użyciu w latach 1777-1779, zatem godło z literą R manifestowano jeszcze w trzeciej ćwierci XVIII wieku⁵⁰.

Pokrewny motyw występował na współczesnej, lub nieco starszej, pieczęci wójtowskiej. W tym wypadku, niestety, nie dysponujemy żadnym odciskiem. Wyobrażenie o tym zabytku czerpiemy z przerysu wykonanego z akt datowanych na rok 1621, dlatego z całą pewnością nie można stwierdzić czy wiązała się ona z wójtostwem radomszczańskim⁵¹. Redakcja legendy, przez zastosowanie skrótów, nie pozwala rozpoznać pełnego brzmienia nazwy miasta, ponieważ zapis: SIGIL: ADVOCAT: RADOM: można odnosić zarówno do Radomska, jak i Radomia⁵². Godło napieczątne stanowi ukoronowana litera R – co jest istotne o tyle, że wójtowie szlacheckiego pochodzenia nawet na pieczęciach wójtowskich chętnie zamieszczali swoje herby rodowe. Interesujący przykład w tym względzie dostarcza tłok sprawiony dla starosty i wójta Teodora Szydłowskiego z herbem szlacheckim Lubicz⁵³. Szydłowski był wszak nie tylko wójtem, ale też starostą – tenentariuszem radomszczańskim. Pochodził z Mazowsza, gdzie awansując po

⁴⁹ Archiwum Główne Akt Dawnych w Warszawie, Archiwum Skarbu Koronnego, sygn. ASK VI, ks. 16, s. 567 i 569 (odciski z rekonieczarjczy poborowych); B. Czart. Z.W., rkps 562/59 inw. 119559 (odcisk luzem). Zob. też przypisy niżej.

⁵⁰ B. Czart. Z.W., rkps 569/59 nr inw. 119560 i 19561; tamże przy dokumentach poświadczeniowych burmistrza i rady miasta Radomska znalazły się warte przytoczenia formuły: *dla lepszey wiary i ualoru rękami się własnymi podpisujemy przy zwykłej Pieczęci Naszej Miejskiej (w 1777 roku), na co się uczesnienia (sic) Pieczęci Miasteczka Naszego Rękami Własnymi podpisujemy (w 1779 roku);* ponad to dwa inne odciski wspomina S. Sankowski, *Z dziejów miasta...*, s. 46 – jeden miał pochodzić z 1762 roku, drugi z 1777, kiedy to pisarz miejski składał zobowiązanie, że nie napisze żadnego dokumentu na papierze nieopatrzonym pieczęcią miejską!

⁵¹ Wykonany techniką grafitową przerys opatrzony został adnotacją: *Ex actis advocat. et scab. Casim. zd. 14/5 1621.* Zachował się w zbiorze W. Wittyga w Bibliotece Czartoryskich w Krakowie. (B. Czart. Z.W., rkps 562/58). O ile na jego podstawie można określić średnicę owej pieczęci, wynosiła ona 22 mm.

⁵² M. Adamczewski, *Heraldyka miast wielkopolskich...*, s. 414 przypisuje także tę pieczęć władzom sądowym Radomia. Interpretując napis otokowy: SIGIL(LVM) ADVO-CAT(I)ALE RADOM(I)ENSIS). Naturalne skrócenie nazwy miasta można interpretować w brzmieniu RADOM(SCENSIS) lub zbliżonym, co zmienia postać rzeczy.

⁵³ Informacje o tej pieczęci dostarczył S. Sankowski, *Z dziejów miasta...*, s. 43 i 45 (fotografia odcisku w laku).

⁴⁵ M. Gumowski, *Najstarsze pieczęcie...* s. 187 dokument z Archiwum Toruńskiego, przy którym zachowała się opisana pieczęć, datował ogólnie na XV stulecie.

⁴⁶ Biblioteka Czartoryskich w Krakowie, Zbiór Wiktora Wittyga (dalej cyt. B. Czart. Z.W.), rkps 562/59 (teczka Radomsko) nr inw. 119598. W sprawie identyfikacji tej pieczęci zob. H. Seroka, *Herby miast małopolskich...*, s. 118. Natomiast M. Adamczewski, *Heraldyka miast wielkopolskich...*, s. 413 (opis B. 539) konsekwentnie przypisuje ten egzemplarz do zespołu sfragistycznego miasta Radomia.

⁴⁷ Zob. H. Seroka, *Herby miast małopolskich...*, s. 117-119.

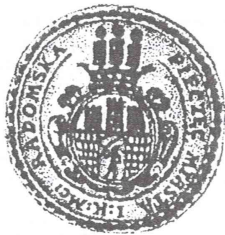
⁴⁸ Jest to pieczęć okrągła o średnicy 31 mm. Tracza herbowa w formie kartusza z tzw. rollwerkami posiada formę zdecydowanie barokową. Jej chronologię M. Adamczewski określił na XVI wiek i podobnie jak wszystkie poprzednie z omawianych pieczęci wiąże ten przypadek z władzami miasta Radomia.

urzędach osiągnął godność wojewody płockiego. Zmarł w 1790 roku, co nie jest bez znaczenia dla dalszych rozważań⁵⁴.

Śledząc tradycje sfragistyczne Radomska w ciągu XIV - XVIII wieku dość zaskakująco jawi się nam radykalna zmiana symboliki herbu miasta, spowodowana wprowadzeniem całego zespołu nowych tłoków pieczętnych u schyłku XVIII stulecia. Szczególnego omówienia wymaga symbolika godła pieczęci ogólnomiejskiej, która jest przypadkiem całkiem szczególnym. Była to pieczęć owalna, o wymiarach 42 - 39 mm, zaopatrzona w legendę wykonaną starannym pismem w typie kapitały:

PIECZĘĆ MIASTA J(EGO) K(RÓLEWSKIEJ) MOŚCI RADOMSKA⁵⁵.

Widnieje nań owalny kartusz, nakryty koroną, z której wylania się klejnot herbowy w formie trzech wież ozdobionych od góry piórami. W polu tarczy wyobrażony został mur obronny z bramą pośrodku i trzema wieżami, przy czym wieża środkowa (nad bramą) jest wyższa od dwóch skrajnych. Każdą z wież kończy krenelaż, czyli trzy blanki. W prześwicie bramy obserwujemy postać zbrojonego człowieka, kroczącego w prawo, z szablą (?) podniesioną w prawej ręce.



3. Pieczęć miasta Radomska odciskana tłokiem wykonanym w końcu XVIII wieku

Jeszcze w okresie międzywojennym tłok tejże pieczęci znajdował się w magistracie miasta Radomska. Czasu jego powstania dość bezzasadnie upatrywano w XVII wieku⁵⁶. W tym miejscu przychodzi wyrazić opinię, że ani cechy stylowe, ani forma legendy, ani też zachowane odciski do takiej datacji nie skłaniają. Po pierwsze, forma liternictwa zastosowanego w legendzie (kapitała epigraficzna) jest identyczna, jak na pieczęciach magistratu i sądu miejskiego,

⁵⁴ Zob. K. Niesiecki, *Herbarz Polski*, t. I, Lipsk 1839, s. 197, t. VII, Lipsk 1841, s. 643.

⁵⁵ B. Czart. Z.W., rkps 562 (teczka Radomsk) - dwa odciski luzem, jeden wykonany w wosku, drugi przez papier.

⁵⁶ Taką chronologię przyjmuje M. Adamczewski, *Heraldyka miast wielkopolskich...*, s. 414 (B.541); Podobnie badacz krakowski Zenon Piech, autor opracowania katalogowego opisywanej pieczęci (fiszka w zbiorach Zakładu Nauk Pomocniczych Historii UMCS w Lublinie).

powstałych zapewne w 1792 roku⁵⁷. Po wtóre, redakcja napisu otokowego w języku polskim, podkreślająca przynależność miasta do *Jego Królewskiej Mości* (czyli dóbr koronnych), przy zastosowaniu dość charakterystycznych skrótów, wskazuje raczej na czasy stanisławowskie - i to bliskie okresu Sejmu Wielkiego⁵⁸. Po trzecie, barokowa forma tarczy w typie kartusza z rollwerkami niekoniecznie musi świadczyć o siedemnastowiecznej metryce herbu. Taka maniera graficzna bez wątpienia kultywowana była w XVIII - a nawet XIX stuleciu. Przykłady zastosowania podobnych kartuszy możemy wskazać nawet w lipskim wydaniu *Herbarza* Kaspra Niesieckiego, zrealizowanego przez Jana Nepomucena Bobrowicza⁵⁹.

Na koniec wypada zwrócić uwagę, że nie licząc egzemplarzy przesłanych do Heroldii Petersburskiej w XIX wieku, ostatecznie znamy dwa luźne odciski z kolekcji Wiktora Wittyga, oba niewiarygodnie żaden dokumentu z czasów przedrozbiorowych⁶⁰. Skonstatujmy więc - aktualnie nie dysponujemy żadnym dowodem zastosowania opisywanego tłoku w okresie istnienia I Rzeczypospolitej.

Radykalną zmianę symboliki miasta Radomska w końcu XVIII wieku poświadczają ponadto dwie wspomniane pieczęcie: magistracka i sądowa, których tłoki przechodziły te same koleje losu, co tłok owej pieczęci ogólnomiejskiej.

Pieczęć magistracka miała formę okrągłą, o średnicy 60 mm. Napis otokowy, wykonany kapitałą epigraficzną, głosił:

MAGISTRAT MIASTA RADOMSKA DO WYDZIAŁU SIERADZKIEGO
NALEŻĄCY.

Godło pieczętno stanowi wyobrażenie wolno stojącej budowli o cechach obronnych, z bramą pośrodku i trzema wieżami. W tym przypadku wieża środkowa jest nieco wyższa od dwóch pozostałych, chociaż w każdej z wież widnieją po dwa okna strzelnicze, jedno nad drugim, wyznaczające dwie kondygnacje. Wszystkie wieże wieńczą trzy blanki. W bramie widoczna jest postać męża zbrojnego, trzymającego w prawej ręce szablę uniesioną ku górze. Ponad motywem architektonicznym widnieje sylweta orła ukoronowanego i zwróconego w prawo. Podzielamy przy tym pogląd M. Adamczewskiego o sprawieniu tłoku pod wpływem ustawodawstwa Sejmu Wielkiego po 1792 roku. Dodatkowym

⁵⁷ Zob. dalej.

⁵⁸ Do takiego wniosku prowadzi m.in. analiza bodatego materiału opublikowanego przez M. Adamczewskiego w Aneksie pracy *Heraldyka miast wielkopolskich...*, s. 305 i nast. (*Katalog pieczęci herbów miast wielkopolskich do końca XVII w.*). Szczególnie warto zwrócić uwagę na późne pojawienie się legend na pieczęciach polskojęzycznych, s. 319 i 393).

⁵⁹ W szczególności w tomie I, gdzie herby ziemskie i kapitulne. Zob. K. Niesiecki, *Herbarz Polski*, t. I, Lipsk 1839, passim.

⁶⁰ B. Czart. Z.W., rkps 562/60. Jeden z odcisków na papierze przy liście Zofii Koszarzewskiej z Noworadomska pod datą 30 czerwca 1913 roku; drugi wykonany w laku, dar Feliksa Myślińskiego, referenta noworadomskiego, uczyniony w 1913 roku. Widać w tym czasie istniał dostęp do tłoków przechowywanych w magistracie.

argumentem może być sylweta orła, w postaci dość typowej dla późnych czasów stanisławowskich⁶¹.

Zbliżoną, ale bardziej rozbudowaną formę godła obserwujemy na pieczęci sądowej, także okrągłej, o nieco mniejszej średnicy (53 mm). Jak w poprzednich przypadkach, napis otokowy wykonany został kapitałą, głosząc, że pieczęć tę używał

SĄD MIEJSKI MIEYSCOWY RADOMSKI

Jej pole wypełnia ukoronowany orzeł, zwrócony w prawo, na piersi którego widnieje owalna tarcza herbowa nakryta koroną (tzw. tarcza sercowa). W tarczy ponownie obserwujemy motyw muru obronnego z bramą pośrodku i trzema wieżami. W prześwicie bramnym niezmiennie kroczy w prawo uzbrojona postać z szablą uniesioną w prawicy.

Także i w tym przypadku dobitnie należy podkreślić, że nie znamy ani jednego odcisku uwierzytelniającego dokumenty powstałe w okresie przedrozbiorowym⁶². Analizując cały zespół owych tłoków można zaryzykować stwierdzenie, iż powstały one zapewne w zbliżonym czasie, dlatego eksponują pokrewne, chociaż nieco odmiennie potraktowany motyw ikonograficzny – motyw, którego wzór zaczerpnięty został z herbu szlacheckiego Grzymała. W przypadku pieczęci ogólnomiejskiej obserwujemy herb wyposażony w tak charakterystyczne dla heraldyki szlacheckiej elementy, jak klejnot i korona rangowa! Pominięto tylko hełm z labrami, co mogło być spowodowane zastosowaniem ozdobnej tarczy w formie kartusza.

Herb Grzymała należy do grupy najdawniejszych i najbardziej rozpowszechnionych znaków rycerskich, później szlacheckich⁶³. W średniowieczu przedstawiał czerwoną mur obronny, w polu złotym, z trzema wieżami, o trzech blankach każda – i z otwartą bramą pośrodku. Początkowo w bramie sporadycznie pojawiała się krata (brona)⁶⁴. Dopiero w XVI stuleciu niektóre odmiany eksponowały w bramie męża zbrojnego z otłuczonym mieczem, co między innymi poświadcza *Herbarz Bartosza Paprockiego: Używali przodkowie wież czerwonych w polu złotem; niektórzy noszą męża zbrojnego w bronie z mieczem dobytym; drudzy ani bronie, tylko samych wież używają*⁶⁵. Podobne uwagi poczynił w XVIII wieku

⁶¹ Zob. M. Adamczewski, *Heraldyka miast wielkopolskich...*, s. 74, 414. Uwagę zwraca fakt, że także w tym przypadku nie znamy żadnego odcisku przy konkretnym dokumencie z czasów przedrozbiorowych. Wskazywany najczęściej egzemplarz to również luźny odcisk w laku z daru Feliksa Myślińskiego z roku 1913 (B. Czart. Z.W., rkps 562/60). Ponad to M. Adamczewski odnalazł odcisk załączony do raportu magistratu Radomska w sprawie herbów miejskich z 1894 roku.

⁶² Podobnie jak w poprzednim przypadku mamy do czynienia z odciskami z raportu magistratu z 1894 roku oraz z luźnym odciskiem lakowym z daru F. Myślińskiego (1913 roku)

⁶³ Najstarsza, znana pieczęć uwzględniająca ten herb pochodzi z 1343 roku. W źródłach pisanych po raz pierwszy występuje pod rokiem 1377. Zob. J. Szymański, *Herbarz średniowiecznego rycerstwa polskiego*, Warszawa 1993, s. 131-134.

⁶⁴ Tamże, s. 133-134, przyp. 5.

⁶⁵ B. Paprocki, *Herby rycerstwa polskiego*, Kraków 1858, s. 613; O odmianach herbu Grzymała w XVI wieku zob. J. Szymański, *Herbarz rycerstwa polskiego z XVI wieku*, Warszawa 2001, s. 83-84.

najwybitniejszy heraldyk doby przedrozbiorowej – Kasper Niesiecki⁶⁶.

Z XVI wieku pochodzą najwcześniejsze informacje o klejnocie herbowym, który miał przedstawiać pawie ogon, na tle którego umieszczano trzy wieże zwieńczone blankami⁶⁷. O rozpowszechnieniu herbu Grzymała, szczególnie w Wielkopolsce, najlepiej świadczy fakt, że w okresie staropolskim posługiwało się nim (we wszystkich odmianach) ponad 200 rodzin⁶⁸. Był zatem herbem ogólnie znanym, nie tylko z reprodukcji w herbarzach – ale także z bardziej okazałych manifestacji – na przykład nagrobków w kościołach. Szczególnie monumentalny przykład stanowi epitafium Zygmunta Grudzińskiego, znajdujące się w Kaplicy Matki Bożej Klasztoru Jasnogórskiego⁶⁹.

W tym miejscu wypada odnieść się do paradoksu, z którym mamy do czynienia w związku z recepcją herbu Grzymała do znaków miejskich Radomska, przypadku nieznajdującego precedensu w całej heraldyce municypalnej w Polsce. Oto miasto królewskie, miast nigdy i w żadnym fragmencie nienależące do jakiegokolwiek rodziny szlacheckiej, w okresie ożywienia aspiracji mieszczaństwa, rozbudzonych uchwałami Sejmu Wielkiego, przywłaszcza sobie herb szlachecki, zarzucając godło bardzo wyraźnie symbolizujące przynależność do dóbr koronnych! Niespotykana na gruncie polskim forma herbu miejskiego z użyciem klejnotu i korony poza tarczą stanowi przypadek całkiem odosobniony⁷⁰, przeto musi rodzić pytania o przyczynę takiego stanu rzeczy. Odpowiedź nań w pierwszym rzędzie wymaga dogłębnego rozpoznania miejscowych elit w kręgu wójtowsko-starościńskim z ostatnich lat istnienia I Rzeczypospolitej. Nie można również wykluczać jakiegoś nieporozumienia, czy nawet mistyfikacji – a więc dzieła przypadku. Niestety, aktualny stan badań nad dziejami Radomska wyklucza opowiadanie się za jakąkolwiek hipotezę.

Należy jednak wziąć pod uwagę, że herb miejski „w typie” Grzymały nie zdążył zaznaczyć się w tradycji sfragistyczno-heraldycznej staropolskiego miasta. W dobie rozbiorów jako taki nie mógł być używany, ale świadomość istnienia tłoków – a przede wszystkim zachowanie ich do czasu odrodzenia Polski, zaowocowało powrotem do godła stosunkowo świeżej daty. W okresie międzywojennym herb ów eksponowany nie tylko na pieczęciach, ale także na wieży ratuszowej, w sali posiedzeń Rady Miasta, a nawet w kościele parafialnym⁷¹.

Po II wojnie światowej nastąpiły dostosowania „szlacheckiej” formy herbu Radomska do prawidłowości występujących w heraldyce miejskiej. Pozbawiono go więc klejnotu i korony, przyjmując zarazem bardziej stosowną formę tarczy.

⁶⁶ K. Niesiecki, *Herbarz Polski*, t. IV, Lipsk 1839, s. 317.

⁶⁷ Zob. J. Szymański, *Herbarz rycerstwa polskiego z XVI wieku...*, s. 83-84.

⁶⁸ Por. wykaz nazwisk zamieszczony w: S. Górzyski, J. Kochanowski, *Herby szlachty polskiej*, Warszawa 1990, s. 62-63.

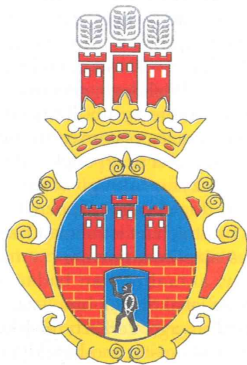
⁶⁹ Zob. J. Golonka OSPPE, J. Żmudziński, *Kaplica Matki Bożej. Komnata Królowej Polski*, Jasna Góra – Częstochowa 2002, s. 112.

⁷⁰ Brak podobnego przypadku w skali całej Wielkopolski, w najszerszym zakresie, podkreślił M. Adamczewski, *Heraldyka miast wielkopolskich...*, s. 282.

⁷¹ Por. S. Sankowski, *Z dziejów miasta...*, s. 46; Z. Błaszczyk, *Ratusze miasta Radomska*, Łódź 1985, s. 25 (foto).

Być może wspomniane zabiegi uznane zostały za próbę „pozbawienia dostojności” czy „zubożenia” znaków miejskich, co zdaje się znalazło wyraz w decyzjach władz samorządowych po roku 1990. Wtedy bowiem przywrócono preferowaną formę herbu według „starodawnej pieczęci”. Wspomniana decyzja utrwalona została w Statucie Miasta Radomska, który z dzisiejszej perspektywy potraktować można jako ostatni rozdział wielowiekowych dziejów herbu miasta⁷².

Odnotowując fakty postępujące w ostatnich kilkunastu latach pozostawiamy je bez komentarza. Może tylko na koniec przytoczymy nurtujące historyka i heraldyka pytanie: Czy lokalna społeczność całkowicie pogrzyży w zbiorowej niepamięci znak przydany jej przez Wielkiego króla Kazimierza? A może takie pytanie jest już kilkanaście lat późnione?



4. Herb miasta Radomska według wzoru zaakceptowanego we współczesnym Statucie Miasta.

⁷² Uchwała Rady Miejskiej, Nr IX/75/03 z dn. 27 VI 2003, Rozdział II & 6 p. 1 –raz Załącznik nr 2 do tejsze Uchwały.

Ks. Jan Związek
(Akademia im. Jana Długosza w Częstochowie)

RADOMSKO OŚRODKIEM ŻYCIA RELIGIJNEGO

1. Drogi chrześcijaństwa

Po przyjęciu chrześcijaństwa przez Mieszka I, pierwszego historycznego władcę na ziemiach polańskich i jego drużynę wojskową, nowa wiara sukcesywnie przenikała do liczącego nie pełny milion mieszkańców plemienia Polan i plemion pobratymczych. Wprowadzona przez księcia nowa wiara, nie bez presji z jego strony, z trudnością przenikała do społeczeństwa i wypierała dawne wierzenia słowiańskie. Słabością wierzeń pogańskich na ziemiach słowiańskich, w tym i polskich, był brak świątyń pogańskich i warstwy kapłańskiej¹. Wyrazem silnej wiary w bóstwa słowiańskie ze Światowidem na czele w społeczeństwie był bunt pogański po 70 latach istnienia chrześcijaństwa na ziemiach polskich w latach 1034 – 1038, zakończony najazdem księcia czeskiego Brzetysława z biskupem praskim Germanem. Przywiązanie do dawnych wierzeń było tak silne, że po dawnych świątyniach chrześcijańskich i obiektach kościelnych pozostały jedynie ruiny i zgłiszcza do tego stopnia, że jak pisał kronikarz Anonim zwany Gallem dzikie zwierzęta miały w nich swoje legowiska². Po tych wydarzeniach metropolita polski zwany gnieźnieńskim przeniósł swoją siedzibę ze zniszczonego Gniezna do ocalałego i obronnego Krakowa. Reakcja pogańska największe spustoszenia poczyniła w Wielkopolsce. W Małopolsce najprawdopodobniej nie przybrała takich rozmiarów. Należy przypuszczać, iż im dalej od centralnej Wielkopolski w kierunku pogranicza z Małopolską, tym działania pogańskie traciły ostrość swego ataku przeciw nowej wierze³.

Chrześcijaństwo przed reakcją pogańską i w późniejszych czasach wchodziło na ziemie polskie za pośrednictwem istniejących grodów oraz dzięki istnieją-

¹ W. Dzięwulski, *Postępy chrystianizacji i proces likwidacji pogaństwa w Polsce wczesnofeudalnej*, Wrocław-Warszawa - Kraków 1964, s. 25 - 31, 177 - 179; H. Lowmiański, *Religia słowian i jej upadek* (w. VI - XII), Warszawa 1986 s. 241 - 244; A. Brückner, *Mitologia słowiańska i polska*, Warszawa 1985 s. 50 nn.

² Anonim tzw. Gall, *Kronika polska*, tł. R. Grodecki, Wrocław - Warszawa - Kraków 1965 s. 45 - 46.

³ B. Kumor, *Dzieje 3 diecezji krakowskiej do roku 1795*, Kraków 1998 t. 1 s. 123.

cym szlakom handlowym, czyli znanym drogom. Dawny gród nad Radomką, zwany Radomskiem, leżał na bardzo ważnym skrzyżowaniu ówczesnych dróg. Najważniejszy szlak handlowy prowadził z Wrocławia na Śląsk na Ruś Kijowską. Była to droga powszechnie znana i bezpieczna w tamtych czasach⁴. Mniści benedyktyńscy z klasztoru Zwiffalten, którzy przybyli w 1140 roku w okolice Pajęczna do Salonei, wdowy po Bolesławie Krzywoustym, w sprawie wstąpienia jej córki do klasztoru benedyktynek stwierdzili, że po przebyciu wielu dróg i pokonaniu licznych niebezpieczeństw poczuli się bezpiecznie dopiero na drodze prowadzącej z Wrocławia w kierunku wschodnim⁵. Taka droga, często uczęszczana przez karawany kupieckie przyczyniała się do wzbogacania leżących na jej trasie miejscowości i ich mieszkańców, zwłaszcza tych miejscowości w których istniało prawo składu przewożonych towarów. Wędrujący kupcy wystawiali tam swoje towary i składali opłaty za prawo postoju w obrębie tej miejscowości. Taką miejscowością, położoną na szlaku wrocławsko - kijowskim było Radomsko, które posiadało przywilej i prawo składu towarów kupieckich. Karawana kupiecka wędrująca z Rudy (później Wielunia) poprzez Działoszyn, Pajęczno, Brzeźnicę Starą, po kolejnym dniu podróży docierała i zatrzymywała się w Radomsku, przed dalszą podróżą do Przedborza i dalej na wschód. Dzięki dogodnemu położeniu Radomsko i jego mieszkańcy bogacili się⁶. Ale poprzez Radomsko biegły jeszcze inne drogi. Z południa od Sławkowa (odgałżenie drogi z Krakowa do Bytomia) przez Włodowice, Żarki, Olsztyn i Częstochowę biegła droga do Wielkopolski, także przez Radomsko i dalej na północ poprzez grodzisko w Rozprze do Wielkopolski. Oprócz wymienionych dróg w Radomsku łączył się szlak handlowy z Wrocławia do Kijowa z równie ważną drogą zwaną królewską albo krakowską, prowadzącą z Krakowa przez Zielonki, Jędrzejów, Lelów, Mstów, Częstochowę, Kłobuck, Danków, Wieluń, Cieszęcin i dalej do Wielkopolski. Ta droga posiadała swoje odgałżenie, rozpoczynające się od Chrzastowa (Konięcpola) poprzez Maluszyn, Żytno, Gidle, Pławno dochodziła do Radomska łącząc się z wyżej wymienionymi szlakami handlowymi⁷. Takie warunki przyczyniały się do rozwoju handlu w mieście i wzbogacenia miasta. Stąd wywodziło się określenie, że Radomsko było nazywane miastem targowym albo handlowym. Warunki ku temu były doskonałe.

⁴ S. Krakowski, *Stara Częstochowa. Studia nad genezą i strukturą ludnościową i gospodarczą Częstochowy (1220 - 1655)*, Częstochowa 1948 s. 30; R. Rosin, *Ziemia wielunińska w XII - XVI w. Studia z dziejów osadnictwa*, Łódź 1961 s. 55; K. Tymieniecki, *Polska w średniowieczu*, Warszawa 1961 s. 25 - 25; B. Kumor, *Historia Kościoła*. Cz. 2. *Wczesne średniowiecze chrześcijańskie*, Lublin 1973 s. 134 - 135.

⁵ *Ortliebi Zwiffaltensis Chronicon*, [w:] *Pomniki dziejowe Polski*, wyd. A. Bielowski, Warszawa 1961 t. 2 s. 4; J. i K. Pach, *Pajęczno poprzez wieki*, Częstochowa 2002 s. 15 - 17; J. Związek, *Z przeszłości miejscowości i parafii Pajęczna*. „Wiadomości Archidiecezji Częstochowskiej”, R. 79: 2005 s. 21 - 22.

⁶ A. J. Zakrzewski, *Osiem wieków Żytna. Zarys życia społeczności lokalnej*, Żytno 1998 s. 30 - 33; J. Związek, *Kościół na przeszłość gminy Żytno. Parafie Borzykowa - Maluszyn - Żytno*, Częstochowa 1998 s. 13 - 15.

⁷ P. Szczaniecki, *Benedyktyni polscy. Zbiór szkiców i opowiadań*, Tyniec 1989 s. 35; A. Barciak, *Chryścianizacja Czech w obrządku łacińskim*, [w:] *Chryścianizacja Polski południowej*, pod red. J. M. Mateckiego, Kraków 1994 s. 28 - 29.

2. Gród nad Radomką

POLSKIE TOWARZYSTWO HISTORYCZNE
Oddział w Radomsku
97-500 Radomsko, Narutowicza 1

W tej miejscowości istniał silny gród jeszcze przed przyjęciem chrześcijaństwa. W czasach piastowskich właściciel grodu w Radomsku był jednocześnie przedstawicielem władzy państwowej. Wprawdzie kasztelania była w Rozprze, ale to nie przeszkadzało iż w niedalekiej odległości istniały grody, podległe administracyjnie potężnej kasztelani. Grody możnowładców były jednocześnie ośrodkami kultu chrześcijańskiego. Właściciel grodu naśladował księcia i w swoim grodzie budował świątynię chrześcijańską lub wydzielał część swoich zabudowań na nabożeństwa chrześcijańskie. Świątynie były małych rozmiarów, w większości wypadków były drewniane, bowiem ten materiał budowlany był najbardziej dostępny, ale były także murowane, zwłaszcza budowane przez komesa Piotra Dunina ze Skrzynna. Kościoły były budowane w stylu romańskim, z grubymi murami. Takie budownictwo było propagowane przez mnichów benedyktyńskich, już po przeprowadzeniu reformy kluniackiej. Zresztą taka świątynia z grubymi murami i małymi otworami okiennymi, umieszczonymi wysoko ponad ziemią stanowiły także silne miejsce obronne⁸. W najbliższej nam okolicy taki kościół zachował się w Siewierzu na cmentarzu grzebalnym pod wezwaniem św. Jana Chrzciciela, odrestaurowany gruntownie po II wojnie światowej przez inż. architekta Zygmunta Gawlika⁹. W takiej sytuacji w okolicy grodu tworzyły się okręgi kultu chrześcijańskiego. Czy były to już parafie w dzisiejszym znaczeniu? Opinie znawców w tym względzie są podzielone, bowiem występują tu poważne wątpliwości, a właściwie więcej lub mniej prawdopodobne hipotezy. Do istotnych czynników tworzących parafie badacze dziejów kościelnych jako istotne podają: większą liczbę wiernych, świątynię, duchownego i określone granice parafii. W początkach chrześcijaństwa na ziemiach polskich granice nie były dokładnie wyznaczone. Takie granice dla poszczególnych parafii zostały określone dopiero w 2 połowie XIII i na początku XIV wieku, kiedy dla poszczególnych parafii zostały wyznaczone opłaty świętopietrza¹⁰. Zróżnicowane wysokości opłat świętopietrza były uwarunkowane wielkością terytorium parafii i liczbą wiernych. Z tak określonych parafii kolatorzy Stolicy Apostolskiej - Andrzej z Verulae, Piotr z Alwerni, Arnold de Caucina, Galard de Carceribus i Uriel z Górki zbierali zebrane fundusze świętopietrza z poszczególnych parafii. Dzięki tym wykazom wielkości świętopietrza można było ustalić liczbę

⁸ R. Hube, *Kościół parafialny stary i nowy w Radomsku*, Warszawa 1876; S. Sankowski, *Z dziejów miasta Radomska (do 1939 r.)*, Radomsko 1995; J. Samek, *Dzieje sztuki polskiej dla pedagogów*, Kraków - Przemyśl 1999, s. 21 - 22.

⁹ *Katalog zabytków sztuki w Polsce*. T. VI. *Województwo katowickie*, pod red. I. Rejduch - Samkowej i J. Samka. Z. 15. Powiat zawierciański, Warszawa 1962, s. 9.

¹⁰ S. Czachorowski, *Początki parafii polskich* [w:] *Studia historyczne wydane ku czci prof. Wincentego Zakrzewskiego*, Kraków 1908 s. 281 - 292; T. Silnicki, *Dzieje i ustrój Kościoła katolickiego na Śląsku do końca wieku XVI*, Warszawa 1953 s. 85 - 87; P. Szafran, *Rozwój średniowiecznej sieci parafialnej na Lubelszczyźnie*, Lublin 1958 s. 61 - 65; B. Kumor, *Początki organizacji parafialnej na ziemiach polskich*, „Roczniki Teologiczne - Kanoniczne KUL” R. 5: 1958, s. 103 - 105; E. Wiśniowski, *Rozwój sieci parafialnej w prepozyturze wiślickiej w średniowieczu*, Warszawa 1965, s. 60 - 61; J. Tazbir, *W sprawie badań nad genezą organizacji parafialnej w Polsce*, „Przegląd Historyczny” R. 5: 1963, s. 85 - 92; J. Laberschek, *Rozwój sieci parafialnej w dekanacie lelowskiemu do 1500 r.* [w:] *Księga jubileuszu stulecia diecezji kieleckiej (1883 - 1982)*, Kielce 1986, s. 231 - 246.

wiernych w poszczególnych miejscowościach. I tak m. in. na podstawie wykazów świętopietrza w 1335 roku można było określić wielkość parafii częstochowskiej na 144 wiernych, a parafię Borzykową na liczbę 768 wiernych. Niestety takie wykazy zachowały się przede wszystkim dla diecezji krakowskiej¹¹, natomiast dla archidiecezji gnieźnieńskiej te wielkości podała dopiero wizytacja arcybiskupa Jana Łaskiego z lat 1521 – 1522¹².

Jednak bardziej prawdopodobną wydaje się hipoteza, reprezentowana przez tych historyków, którzy wskazują na świątynię parafialną i duchownego misjonarza, jako na czynnik istotny w powstawaniu sieci parafialnej. Właściciel grodu budował w swoich zabudowaniach nową świątynię chrześcijańską lub wydzieliał na potrzeby kultowe część dotychczasowych zabudowań oraz angażował do pracy duszpasterskiej duchownego, którego pozyskał do swojej świątyni. Świątynia przeto była jego własnością, bowiem ją ufundował, a duchownego sam zaangażował i dawał mu utrzymanie i uposażenie w ziemi. Zwierzchność nad świątynią i duchownym miał właściciel grodu, a nie biskup diecezjalny. Było to tzw. *ius ecclesiae propriae* i *ius patronatus*. Biskupowi pozostawało jedynie przyjęcie do wiadomości faktu, że jest świątynia w grodzie i ten fakt zaakceptować oraz udzielić jurysdykcji kościelnej wskazanemu duchownemu. W tym miejscu należy dodać, że do świątyni grodowej przybywała okoliczna ludność, nie tylko mieszkańcy grodu. Zwykła ciekawość sprowadzała ich na nabożeństwa kościelne, tym bardziej, że do tego zachęcał ich właściciel grodu i jego duchowny. W kościele ta ludność widziała uroczyste nabożeństwa, wystrój wewnętrzny świątyni, a przede wszystkim uczestnictwo właściciela grodu. Takich nabożeństw i takich budowli sakralnych nie było w dawnej religii pogańskiej. Początkowo ludność nie rozumiała obcego języka, używanego w czasie nabożeństwa, ale kiedy duchowny wykształcony w szkole katedralnej lub klasztornej, a nawet parafialnej przemawiał w języku rodzimym, w którym rozumiała przynajmniej najważniejsze prawdy nowej wiary¹³. Nadto duchowny opuszczał gród i udawał się do siedzib okolicznej ludności, gdzie opowiadał o nowym Bogu chrześcijańskim, którego uznawał właściciel grodu oraz książę całego państwa polskiego. I to była zapewne wystarczająca argumentacja, aby skłonić tych mieszkańców do przyjmowania nowej wiary. Przyjmowali więc ją i odtąd uczęszczali do kościoła grodowego. I tak powstawała nowa parafia bez wyznaczania granic linearnych, a jej istotne elementy stanowiła świątynia i duchowny w grodzie oraz wierni przybywający do tej świątyni. Zapewne taką parafią była pierwsza parafia w Radomsku. Tu był gród, a w nim kościół grodowy. Skąd przybywali ludzie do tego kościoła, pozostaje w sferze hipotez. W sferze przypuszczeń pozostaje także zasięg terytorialny tej placówki chrześcijańskiej. Parafii w tym czasie było bardzo mało, a tereny były obszerne i rzadko zamieszkałe. Mieszkańcy z tych rozległych terenów przybywali do kościołów w Radomsku, Rozprzy, Brzeźnicy i za-

¹¹ T. Gromnicki, *Świętopietrze w Polsce*, Kraków 1908 s. 220 – 245.

¹² J. Łaski, *Liber beneficiorum archidiecezji gnieźnieńskiej*, wyd. J. Łukowski, Gniezno 1880 t. 1 – 2.

pewne Pajęcznie. Dopiero w XIII wieku zaczęły pojawiać się kościoły w mniejszych ośrodkach. Stąd o granicach parafii w takich okolicznościach nie mogło być mowy¹⁴.

3. Parafia św. Lamberta

W tym miejscu należy zapytać o rolę i funkcję takich parafii w okresie początkowym polskiego średniowiecza. Bez wątpienia parafia stanowiła fundament organizacji kościelnej, stanowiąc podstawę do powstawania i funkcjonowania wyższych struktur ustroju i organizacji kościelnej. Jednocześnie istnienie parafii świadczyło o zorganizowaniu życia religijnego. Ale taka parafia w ówczesnym społeczeństwie polskim spełniała także bardzo ważny czynnik w dziedzinie społecznej. Ks. Profesor Mieczysław Żywczyński z KUL podczas słynnego zjazdu księży ku czci papieża Jana XXIII, podkreślił, iż parafia w tamtym czasie stanowiła podstawowy czynnik integracyjny społeczeństwa polskiego. Przeciwnie województwa i powiaty powstały dopiero pod koniec XIV wieku, a gminy dopiero w okresie Księstwa Warszawskiego w wyniku zaprowadzenia Kodeksu Napoleońskiego. Parafia przeto spełniała funkcję integrującą społeczność lokalną, spotykającą się bardzo często na nabożeństwach, będącą jednocześnie podstawą administracji państwowej¹⁵.

Na tak zaprezentowanym tle historycznym należy postawić zasadnicze pytanie o czas powstania parafii w Radomsku. Nikt oczywiście nie będzie dzisiaj pytał o dokument erygujący parafię radomszczańską. Wprawdzie już w tym czasie biskup prowadził własną kancelarię z niezbędnymi urzędnikami diecezjalnymi, ale dla biskupa w XII i XIII wieku ważniejsze były sprawy ogólnokościelne, zarządzenia papieskie i metropolity oraz sprawy państwowe, w których aktywnie uczestniczył przy boku księcia, będąc stałe do jego dyspozycji, zarówno dzięki jego nominacji przez księcia oraz znajomości sztuki pisania i prowadzenia debat dyplomatycznych. W takich okolicznościach problem tworzenia nowych parafii pozostawał daleko poza tak doniosłymi sprawami kościelnymi i państwowymi. Dopiero w 2 połowie XIII wieku kancelaria biskupia wytwarzała tego rodzaju dyplomy, pozostawiając kopie we własnych zbiorach. Ale kancelarie biskupie nie we wszystkich wypadkach tak postępowały¹⁶.

O czasie powstania pierwszych parafii na ziemiach polskich należy w tej sytuacji wnioskować na podstawie wezwań świątyń parafialnych. W Radomsku

¹³ J. Fijałek, *Życie i obyczaje kleru w Polsce średniowiecznej*, Kraków 1997, s. 13; K. Stopka, *Szkoły katedralne metropolii gnieźnieńskiej w średniowieczu. Studia nad kształceniem kleru polskiego w wiekach średnich*, Kraków 1994, s. 235 – 236.

¹⁴ B. Kumor, *Początki organizacji parafialnej na ziemiach polskich*, s. 106 – 110.

¹⁵ M. Żywczyński, *Rola chrześcijaństwa w dziejach Polski*, [w:] *W hołdzie Papieżowi Pokoju*, Warszawa 1966, s. 21 – 22; E. Wiśniowski, *Parafie w średniowiecznej Polsce. Struktura i funkcje społeczne*, Lublin 2004, s. 34 – 35, 167 – 175.

¹⁶ H. E. Wyczawski, *Polskie archiwa kościelne*, [w:] *Księga tysiąclecia katolicyzmu w Polsce. Cz. 2. Kościół a nauka i sztuka*, pod red. M. Rechowicza, Lublin 1969, s. 57 – 101; M. Bielińska, *Kancelarie kościelne i skrytoria klasztorne*, [w:] *Dyplomatyka wieków średnich*, opr. K. Małczyński, M. Bielińska, A. Gąsiorowski, Warszawa 1971, s. 270 – 283; H. E. Wyczawski, *Przygotowanie do studiów w archiwach kościelnych*, Kalwaria Zebrzydowska 1989, s. 225 – 322.

patronem parafii, zapewne od czasów jej powstania, był św. Lambert, biskup Lyonu. Takie wezwanie i patronat parafii bardzo rzadko występuje na ziemiach polskich. Skąd przeto wzięło się takie wezwanie w Radomsku? Święty Lambert był biskupem Lyonu, w południowej Francji, który zmarł w 688 roku. W swojej diecezji słynął z gorliwości duszpasterskiej i ascetycznego trybu życia. Z tego powodu został wpisany po śmierci do katalogu świętych w swojej diecezji, bowiem w VII wieku jeszcze w każdej diecezji ogłaszano swoich świętych. Powstało przeto pytanie, kto w Radomsku mógł wiedzieć o takim świętym z odległej Frankonii, a jeśli takiej znajomości tutaj nie było to powstaje kolejne pytanie, kto takie wiadomości o sławnym św. Lambertie przyniósł nad rzekę Radomkę. Ale i w tym względzie pozostają jedynie hipotezy. Imię Lambert było znane na ziemiach polskich w czasie zaprowadzania chrześcijaństwa. Syn Mieszka I z małżeństwa z Odą nosił imię Lambert. Podobnie poprzednik św. Stanisława Szczepanowskiego na stolicy biskupiej w Krakowie nazywał się także biskup Lambert. Należy przeto sugerować, że imię Lambert było znane także wśród wielmożów piastowskich i na dworach niższych warstw społecznych.

Nie wiadomo, czy to właśnie w tym czasie został wybudowany kościół pod wezwaniem św. Lamberta w Radomsku. Chociaż taka hipoteza może posiadać wysoki stopień prawdopodobieństwa. Parafia w Radomsku, a jeszcze bardziej sama miejscowość, stanowiła ważne miejsce w ówczesnej administracji państwowej, na pograniczu Wielkopolski z Małopolską i pobliskim Śląskiem¹⁷. To centralne usytuowanie Radomska zyskało jeszcze większe znaczenie w okresie rozbięcia dzielnicowego, kiedy Radomsko znalazło się na pograniczu obu wielkich krain w dzielnicy senioralnej. Rangę Radomska podnosiły wymienione wcześniej drogi, które krzyżowały się w mieście. Tymi drogami z zachodu w kierunku wschodnim wędrowały karawany kupieckie, zapewne wśród których byli nie tylko rycerze, ale także misjonarze, którzy podczas tak dalekich wypraw mieli tym samym zapewnione bezpieczeństwo. Byli to zapewne misjonarze benedyktyńscy, którzy w takiej działalności posiadali dawne i doskonałe doświadczenia. Najprawdopodobniej tacy misjonarze dotarli do Radomska (podobnie jak i do niezbyt odległego Pajęczna, gdzie założyli świątynię chrześcijańską pod wezwaniem św. Leonarda, także pochodzącego z Francji)¹⁸. Ci mnisi benedyktyńscy po reformie kluniackiej wybrali się na wyprawę misyjną do dalekiej Polski, a wędrując tak ważnym szlakiem handlowym jaki prowadził z Wrocławia do Kijowa, dotarli do Radomska i założyli ośrodek religijny pod wezwaniem swojego świętego. Jak podano wyżej sto lat później mnisi benedyktyńscy z Zwifalten znali drogę z zachodu na wschód Polski. W chwili zakładania ośrodka religijnego benedyktyni już znali ten odcinek szlaku handlowego lub też go dopiero poznawali, ale to nie przeszkadzało założeniu tu ośrodka nowej wiary. Wydaje się więc prawdopodobnym, że to benedyktyni francuscy byli twórcami i organizatorami

¹⁷ J. Związek, *Kościelna przynależność pogranicza Wielko- i Małopolski ze Śląskiem*, „Prace Naukowe WSP w Częstochowie. Seria: Zeszyty Historyczne”, t. 2: 1994, s. 54 – 55.

¹⁸ J. Związek, *Z przeszłości miejscowości i parafii Pajęczno*, [w:] *Matka Boża Pajęczńska – z dziejów miasta i obrazu*, B. m. 2005, s. 11 – 12.

parafii w Radomsku, oczywiście za zgodą właściciela grodu. Dalekie wyprawy misyjne benedyktyni podejmowali już dawno, także na tereny słowiańskie. Nie mogli to być misjonarze niemieccy, bowiem nie nadaliby wezwania kościołowi świętego pochodzenia francuskiego. Na tej podstawie można jedynie przypuszczać, że taka działalność mogła nastąpić w XI wieku, kiedy żywot św. Lamberta był w Polsce znany¹⁹.

Niestety żadne dokumenty pisane z początkowych dziejów chrześcijaństwa na ziemiach polskich dotyczące tych terenów nie zachowały się do naszych czasów. Nawet wykazy świętopietrza pochodzą z znacznie późniejszych lat niż z diecezji krakowskiej. Takie wiadomości dotyczące denara św. Piotra podała dopiero wizytacja arcybiskupa Jana Łaskiego, ale ta odbyła się dopiero w latach 1521 – 1522. Parafia Radomsko należała do archidiecezji gnieźnieńskiej. Pierwsza natomiast wiadomość o proboszczu Mikołaju z Radomska zachowała się w księgach ziemskich w Piotrkowie z roku 1398²⁰. Tymczasem wiadomość podaną przez Romualda Hubego zweryfikował ks. dr Walenty Patykiewicz i wskazał jako pierwszą wzmiankę o plebanie Mikołaju na rok 1379²¹. Ale ani jedna ani druga data właściwie nie wnosi nowych elementów do problemu roku powstania parafii radomszczańskiej, a tylko stwierdza fakt istnienia placówki kościelnej w tym mieście, nieinformując jednak odkąd ta placówka istnieje. Tak przeto należy wracać do hipotetycznej daty postania parafii radomszczańskiej, czyli jedynie do XI wieku.

Pierwszy opis parafii pod względem terytorialnym podała wizytacja arcybiskupa gnieźnieńskiego Jana Łaskiego z dnia 25 (może 24 – 25) czerwca 1521 roku. Miasto wówczas było własnością królewską, a kościół był murowany. Z polecenia królowej Bony w mieście zostało wybudowanych kilka murowanych budynków, a wśród nich także kościół parafialny, na miejscu dawnego kościoła drewnianego. Proboszczem był ks. Jan Noropieński z ustanowienia króla Zygmunta Starego. Terytorium parafii oprócz samego miasta i jego przedmieść stanowiły także następujące miejscowości: Stobiecko Miejskie, Stobiecko, Okradziszów, Płoszów, Różny, Zdania, Piaszczyce, Golanki, Bogwidzów, Kietlin, Orzechów, Orzechowice, Młodzów, Zakrzew, Bartodzieje, Strzałów, Szczepocice, Radziechowice i Ładzice. *Liber beneficiorum archidiecezji gnieźnieńskiej* wymienił także kilka innych miejscowości, które obecnie już zniknęły z mapy tych okolic. To są te czasy, kiedy liczba wiernych w poszczególnych miejscowościach mieściła się w granicach 300 – 600 osób, stąd można wnioskować także o gęstości zaludnienia w tamtych czasach²². Parafia radomszczańska leżała na skraju południowo – wschodniej części archidiecezji gnieźnieńskiej. Takie położenie sprawiało, że tutaj zatrzymywał się arcybiskup gnieźnieński w drodze do stolicy państwa i biskupa krakowskiego. Wizytacja arcybiskupa Łaskiego jako pierwszorzędnego zadanie miała dokonać spisu uposażenia poszczególnych beneficjów kościelnych

¹⁹ W. Zaleski, *Święci na każdy dzień*, Łódź 1982, s. 181 – 182.

²⁰ R. Hube, *Kościół parafialny ...*, s. 2.

²¹ W. Patykiewicz, *Chronologia parafii diecezji częstochowskiej*, „Częstochowskie Wiadomości Diecezjalne”, R. 40: 1966, s. 67.

²² J. Łaski, *Liber beneficiorum archidiecezji gnieźnieńskiej*, t. 1 s. 494 – 496.

(parafii) w granicach archidiecezji, natomiast inne wiadomości notariusze arcybiskupa podali w sposób bardzo skąpy. Przy parafii radomszczańskiej istniała szkoła parafialna, w której był nauczyciel (minister). Zarówno szkołę jak i nauczyciela utrzymywał proboszcz. Podobnie rzecz miała się ze szpitalem i kościołem szpitalnym pod wezwaniem św. Ducha. Pierwszy kościół szpitalny był pod wezwaniem św. Walentego. Szpital był utrzymywany przez proboszcza parafii św. Lamberta. W położonej na krańcach archidiecezji, a jednocześnie bogato uposażonej parafii radomszczańskiej proboszczami zwykle byli kanonicy kapituły gnieźnieńskiej, ale ze względu na obowiązki w Gnieźnie w ich imieniu duszpasterstwo w Radomsku prowadzili wikariusze i mansjonariusze, wynajęci i opłacani przez proboszczów. Tak uposażone beneficjum w Radomsku należało do najbogatszych w okolicy. W skład uposażenia plebanów – kanoników wchodziła ziemia orna (kilka łanów), łąki, staw, sady, a przede wszystkim dziesięcina. Należy zaznaczyć, że była to dziesięcina snopowa, a nie słyhać o dziesięcinie pieniężnej. Dziesięcina z łanów kmiecych była zwożona ich zaprzęgiem do stodoł plebańskich. Z tej dziesięciny uzyskane fundusze proboszcz przeznaczał na utrzymanie wikariuszy, nauczyciela, remonty kościelne oraz na działalność dobroczynną²³.

Arcybiskup Jan Łaski nakazał spisać uposażenie wszystkich parafii po to, aby je odpowiednio (według wielkości) opodatkować na rzecz Rzeczypospolitej, a szczególnie na obronę jej granic. Niestety tych planów nie poparł ani sejm ani senat i plany arcybiskupa nie zostały zrealizowane. Parafia św. Lamberta została oszacowana na sumę 4 grzywien, co było sumą bardzo wysoką, a na denar św. Piotra (świętopietrze) wyznaczono składkę w wysokości 12 skojców. Dla porównania parafia Dobryzycze (także duża) została oszacowana na pół grzywiny, a na świętopietrze wyznaczono 3 skojce²⁴. W tak wielkiej parafii w kościele parafialnym było wiele ołtarzy, bogato urządzonych kaplic i bractw religijnych. Wyposażenie wewnętrzne świątyni bez wątpienia zachęcało mieszkańców miasta i okolicy do uczestnictwa w nabożeństwach. Z konieczności powstaje pytanie, czy na terenie parafii były tworzone nowe parafie. Otóż ten proces nie był tu znany. Powodem zapewne był fakt, iż na terenie parafii w późniejszym okresie były 4 prebendy, czyli świątynie w których były odprawiane wszystkie nabożeństwa, takie jak w kościele parafialnym. Prebendy były – w Radomsku w kościele św. Marii Magdaleny, kościół szpitalny Ducha św. w Radomsku, w Strzałkowie i w Stobiecku Miejskim. Obowiązki duszpasterskie w prebendach spełniali wikariusze parafialni, a same prebendy należały do parafii²⁵.

W 1876 roku został wybudowany obecny kościół parafialny, bowiem kościół z XVI wieku uległ wielkiemu zniszczeniu, a na jego fundamentach nie można było wznosić nowych murów. Świątynia ta została konsekrowana w dniu 17 października 1876 roku przez biskupa wrocławskiego Wincentego Teofila Popiela Chościaka. Kościół posiadał trzy nawy i trzy wieże. Wprawdzie były to już czasy

niewoli narodowej, ale parafia św. Lamberta w tych trudnych latach jednoczyła mieszkańców od Bartodziejów i Piaszczyk, Kietlina i Płoszowa, Strzałkowa po rzekę Wartę, a rzeką Wartą aż po zachodnie krańce parafii w Stobiecku Miejskim. Centrum tego obszaru pod względem kościelnym stanowił kościół św. Lamberta. Zachowały się wykazy podające liczbę wiernych w parafii w XIX i XX wieku. Otóż w 1812 roku parafia radomszczańska liczyła 5353 wiernych, a w 1880 roku było już 8574 parafian²⁶. Rządy carskie na tym terenie doprowadziły do wielkiego zubożenia ludności, zwłaszcza na terenach wiejskich. Systematycznie także władze rosyjskie prowadziły działania w kierunku doprowadzenia do podziału pomiędzy miejscową ludnością a duchowieństwem. Zaprowadzenie taksy rządowej za usługi religijne, od których duchowny nie mógł odstępować spowodowały brak zaufania między wiernymi a duchownymi. Wszelkie inwestycje kościelne były oszacowane przez władze zaborcze i nałożone na mieszkańców według wielkości posiadanej ziemi, a nie wykonanie nałożonej składki było egzekwowane przez władze policyjne. Uboga ludność miejska nie mogła dobrowolnie złożyć nałożonych należności i wówczas następowała egzekucja bardzo dotkliwa. Nienawiść kierowana była przeciwko duchowieństwu miejscowemu. Nadto w kancelariach kościelnych z nakazu carskiego panował język rosyjski, a proboszcz był wyznaczony przez zaborców jako urzędnik rządowy, bowiem prowadził księgi stanu cywilnego, za co otrzymywał pensję rządową w wysokości 400 rubli rocznie. Przez ludność polską był uważany w tej sytuacji za urzędnika obcej władzy. Wreszcie rząd rosyjski doprowadził do niesłychanego zubożenia kleru, nie tylko zabierając ziemię kościelną, a pozostawiając jedynie 6 mórg dla parafii (po powstaniu styczniowym). Liczba studentów w seminariach duchownych ogromnie się zmniejszyła. Wreszcie duchowny – urzędnik rządowy spotykał się z urzędnikami carskimi i właścicielami dworów, a to z kolei powodowało, że biedna ludność miejska występowała przeciw duchownym na równi z właścicielami dworów i z urzędnikami. W ten sposób został wykopany głęboki rów podziału pomiędzy miejscową ludnością a duchowieństwem, którego zasypywanie będzie trwało długie dziesiątki lat, także w czasach niepodległej Rzeczypospolitej. W tym samym czasie ta sama władza zaborcza zakazała proboszczowi należeć do dozoru kościelnego, a tym samym przeprowadzać koniecznych remontów świątyni parafialnej i innych obiektów sakralnych. Wyznaczony państwowy dozór kościelny nie dbał o należyty wygląd i stan obiektów sakralnych. W ten sposób przewrotność urzędników carskich osiągnęła zaplanowany i największy sukces. Kościołowi natomiast zabroniono przeprowadzania jakichkolwiek zmian w kierunku ulepszenia administracji kościelnej²⁷.

Dopiero po odzyskaniu niepodległości rozpoczęła się normalna działalność kościelna, także w radomszczańskim. Konkordat z 10 lutego 1925 roku normował sprawy kościelne w II Rzeczypospolitej. Dzięki sprzyjającym warunkom gospodarczym rozpoczął się rozwój przemysłu w Radomsku, a wyrazem tego były liczne

²³ Tamże, t. 1, s. 495 - 496.

²⁴ Tamże, t. 1, s. 496.

²⁵ R. Hube, *Kościół parafialny ...*, s. 47 - 48.

²⁶ *Catalogus ecclesiarum et utriusque cleri tam saecularis quam regularis dioecesis Vladislaviensis seu Calisiensis pro anno Domini 1880*, Vladislaviae 1879, s. 60.

²⁷ B. Kumor, *Ustrój i organizacja Kościoła polskiego w okresie niewoli narodowej (1772 - 1918)*, Kraków 1980, s. 695 - 698.

miejsca pracy dla ludności z miasta i okolicy. Po I wojnie światowej liczba mieszkańców na terenie parafii wzrosła do 24.356 osób., a nadal pracowało w niej 3 duchownych – proboszcz i 2 wikariuszy. W powstałej 28 października 1925 roku diecezji częstochowskiej biskup Kubina nie mógł tworzyć nowych parafii, bowiem w diecezji bardzo brakowało księży. Parafia radomszczańska przekraczała kilka razy liczbę wiernych, jaka powinna być w parafii miejskiej. Podobnie odległość miejscowości wiejskich do kościoła była kilkakrotnie większa niż to zakładały wymogi kościelne. Dopiero pod koniec lat trzydziestych powstały tu 2 nowe placówki duszpasterskie – Najświętszego Serca Jezusa w dzielnicy Kowalowiec i św. Marii Magdaleny na przedmieściu. Poza miastem powstały podobne placówki w Stobiecku Miejskim, Strzałkowie i w Kielinie (mieszkańcy Płoszowa woleli uczęszczać do kościoła św. Lamberta niż posiadać własną parafię i własny kościół). Mimo utworzenia 5 nowych placówek duszpasterskich w macierzystej parafii pozostało jeszcze 21 tysięcy wiernych²⁸. W okresie okupacji hitlerowskiej Radomsko i okolice zostały włączone według administracji hitlerowskiej do Generalnego Gubernatorstwa. Działalność duszpasterska mimo różnego rodzaju restrykcji nie została przerwana. Na plebaniach mieszkali także duchowni, którym udało się zbiec z terenów wcielonych do III Rzeszy Niemieckiej, ale nowe placówki nie mogły być tworzone²⁹. W tym czasie na terenach radomszczańskich działały potężne ugrupowania partyzanckie, w tym AK dowodzone przez kpt Stanisława Sojczyńskiego „Warszyca”, w których obowiązki duszpasterskie pełnili kapelani partyzanci. O kapelanach „leśnych” wiedział doskonale dziekan i proboszcz radomszczański ks. Marian Jankowski, który akceptował takie działania, zapewne w porozumieniu z biskupem Kubiną. Zresztą biskup Kubina w specyficzny sposób mianował kapelanów w oddziałach partyzanckich bez pisma, bez świadków mówiąc do młodego księdza: *Stasiu w lesie są nasi chłopcy, pamiętaj o nich*. Dziekan ks. Marian Jankowski wiedział o tych działaniach, mimo że dziekanem partyzanckim był młody kapłan ze Strzałkowa ks. Edward Banaszekiewicz. W lasach nadpilickich odbywały się nabożeństwa partyzanckie³⁰.

Po zakończeniu II wojny światowej nie można było tworzyć parafii z powodu wielkiego wyniszczenia kapłanów przez władze nazistowskie. Duchowni ginęli w obozach koncentracyjnych, na placówkach duszpasterskich, a jednocześnie śmiertelność duchownych w warunkach stałego niebezpieczeństwa była niespotykana wysoka. I tak trudną sytuację ustawicznie pogarszały zarządzenia władz administracyjnych, które oskarżały duchowieństwo o działalność wroga władzy ludowej, a tym samym o szpiegostwo na rzecz imperializmu zachodniego i Stolicy Apostolskiej. Najbardziej dotkliwymi dla Kościoła katolickiego w Polsce po zakończeniu II wojny światowej, obok stale prowadzonej walki

²⁸ J. Związek, *Dzieje instytucji kościelnych w Radomsku*, [w:] *Z dziejów Polski XIX i XX wieku. Księga jubileuszowa ofiarowana Profesorowi Ryszardowi Szwedowi*, pod red. T. Dubickiego, T. Paneckiego, Częstochowa 2004, s. 172–174.

²⁹ J. Związek, *Straty diecezji częstochowskiej w okresie okupacji hitlerowskiej (1939–1945)*, „Częstochowskie Studia Teologiczne”, t. 2: 1974, s. 328–340.

³⁰ W. Borzobohaty, „Iodła” Okręg radomsko – kielecki ZWZ – AK 1939–1945, Warszawa 1988, s. 456–458; R. Peska, *Warszyc. Jeśli padam na kolana to tylko przed Bogiem*, Pabianice 1997, s. 84–86.

z Kościołem były dekryty z 5 maja 1953 roku o obsadzaniu duchownych stanowisk kościelnych i z 31 grudnia 1956 roku o organizowaniu i obsadzaniu stanowisk kościelnych. Oba dekryty rządowe uzależniały wszelką działalność kościelną od decyzji Urzędu ds. Wyznań przy Wojewódzkich Radach Narodowych³¹. W tych warunkach powstawały nowe placówki duszpasterskie w sposób tajny w formie punktów katechetycznych, wikariatów terenowych, w prywatnych mieszkaniach wiernych, ale wszelkie takie działania były karane grzywnami i więzieniem. Represje dotyczyły zarówno duchownych jak i wiernych. Bardzo często były całkowicie likwidowane³².

Dopiero po zmianach jakie nastąpiły po wielkich strajkach robotniczych w 1981 roku zmienił się stosunek władz państwowych do działalności kościelnej. W granicach dawnej parafii św. Lamberta powstało 10 nowych parafii, co w połączeniu z placówkami przedwojennymi stanowiło 15 nowych parafii. W nowych parafiach było ok. 36 tysięcy wiernych, a w parafii św. Lamberta pozostało 9,5 tysiąca parafian. W związku z tym rodzi się pytanie czy została rozbita jedność dawnej parafii. Jedność pozostała, a dostępność wiernych do świątyni parafialnych powstałych w ich miejscowościach była znacznie łatwiejsza. *Ecclesia matrix* nadal dominuje swoją świątynią nad miastem i okolicami. Jakże słuszne wydaje się zdanie jednego z najwybitniejszych mieszkańców Radomska, że uroczystości w kościele św. Lamberta powinny mieć charakter nie tylko parafialny, ale regionalny, czyli centralny dla całego regionu radomszczańskiego, aby w ten sposób przywrócić dawne znaczenie macierzystej parafii³³.

4. Zakony i zgromadzenia zakonne

Centralne znaczenie Radomska w sprawach kościelnych podkreśla także fakt istnienia w mieście klasztoru i domów zakonnych. W dużym mieście już od 1288 roku zamieszkałi Ojcowie Franciszkanie, którzy bardzo głęboko wpisali się w ciąg wieków w działalność duszpasterską w mieście i okolicy, ale także w działalność patriotyczną na tym terenie. W działalność służebną miejscowej ludności, tak w opiece nad sierotami, jak i posłudze szpitalnej wpisały się domy zakonne Sióstr Rodziny Maryi w domu opieki nad sierotami w Piaszczykach oraz Sióstr Sercanek w szpitalach radomszczańskich i domu opieki w Radziechowicach. Te domy opieki funkcjonowały dzięki inicjatywie i opiece władz miejskich w Radomsku³⁴.

³¹ J. Żaryn, *Kościół w Polsce w latach przełomu (1953–1958)*, Warszawa 2000, s. 57–58, 66.

³² R. Gryz, *Państwo a Kościół w Polsce 1945–1956. Na przykładzie województwa kieleckiego*, Kraków 1999, s. 314–316.

³³ *Archiidiecezja częstochowska. Katalog 2000*, pod red. M. Mikołajczyka i J. Mielczarka, Częstochowa 2000, s. 584–621.

³⁴ T. Frąćek, *Zgromadzenie sióstr Franciszkanek Rodziny Maryi w latach 1939–1945*, Warszawa 1981, s. 50, 57, 59, 65, 76, 96–97; W. Kaczmarek, *Zakony i zgromadzenia zakonne w diecezji częstochowskiej*, „Częstochowskie Studia Teologiczne”, t. 2: 1974, s. 231; Z. J. Kijas, K. Kościelniak, *Franciszkanie w Radomsku 1908–1996*, „W Nurcie Franciszkańskim”, R. 6: 1997, s. 167–186.

5. Dekanat

Wielką instytucją, która jednoczyła przez wieki mieszkańców miasta i nawet odległych miejscowości był dekanat, a właściwie urząd dziekanów radomszczańskich. Dekanat bowiem wyznaczał granice parafii należących do tej jednostki terytorialnej, a dziekan będąc przedstawicielem władzy diecezjalnej z uprawnieniami jurysdykcyjnymi nadzorował postępowanie i działalność duchowieństwa i wiernych na swoim terenie. W okresie lokacji miasta Radomska przez księcia Leszka Czarnego w 1266 roku parafia radomszczańska należała do dekanatu brzeźnickiego. Brzeźnica w tym czasie była ważnym miastem i jednostką kościelną w archidiecezji gnieźnieńskiej. Jeszcze w czasie wizytacji arcybiskupa Jana Łaskiego Radomska należała do dekanatu brzeźnickiego, który w latach 1521 – 1522 liczył aż 30 parafii. Jednakże realizujący nakazy soboru trydenckiego prymas Stanisław Karnkowski na synodzie w Łowiczu przeprowadził podział dekanatu brzeźnickiego w dniu 4 października 1583 roku tworząc w jego dotychczasowych granicach nowy dekanat radomszczański (radomskowski), obejmujący północno – wschodnią część dawnego dekanatu³⁵.

W 1720 roku w dekanacie było 14 parafii: Radomsko, Borzykowa, Dąbrowa Zielona, Dmenin, Dobryszycy, Gidle, Kamięńsk, Kłomnice, Kobile, Kodrąb, Krępa, Pławno, Wola Grzymalina, Żytno i prebenda w Strzałkowie³⁶. Po wymuszonej regulacji ustroju kościelnego w Królestwie Kongresowym przez władze rosyjskie na mocy bulli papieża Piusa VIII *Ex imposita nobis* z 30 czerwca 1818 roku biskup wrocławski Andrzej Bogoria Wołłowicz ustanowił nowy dekanat radomszczański, obejmujący następujące parafie: Borzykowa, Chełm (Chełmo), Cielętniki, Dąbrowa Zielona, Dmenin, Gidle, Kobile, Kodrąb, Koniecpol, Maluszyn, Niedospielin, Pławno, Radomsko, Rzejowice, Strzałków, Soborzyce, Wielgomłynny i Żytno (18 parafii). Podczas tego podziału dekanalnego kilka parafii dekanat radomszczański otrzymał z dekanatów tuszyńskiego i kurzelowskiego³⁷.

Za udział mieszkańców Radomska i okolicy wraz z duchowieństwem w Powstaniu Styczniowym władze carskie powiesiły proboszcza w Dmeninie, aresztowały duchownych wraz z franciszkanami, którzy byli kapelanami w oddziałach powstańczych. Represje spadły także na całą społeczność kościelną. Dotkliwą karą dla ustroju terytorialnego było utworzenia „powiatowych” dekanatów. W miejsce dotychczasowego dekanatu, zgodnego z normami kościelnymi został powołany „powiatowy” dekanat noworadomski. Car Aleksander II ukazem z grudnia 1866 roku z mocą obowiązującą od 1 stycznia 1867 roku zarządził, aby terytorium dekanatu pokrywało się z terytorium powiatu. Dziekanom przyznano pensję w wysokości 150 rubli rocznie, ale przez to stał się urzędnikiem rządowym. Władza kościelna podawała listę kandydatów na stanowisko dziekana, ale

faktycznie to stanowisko powierzała Komisja Rządowa Spraw Wewnętrznych i Duchownych, a później Główny Namiestnik kraju na podstawie dołączonej tajnej opinii gubernatora. Wybrany był przeto duchowny odpowiedni dla władz. Odtąd władze carskie kontrolowały urząd dziekana. Nadto od 1867 roku dziekan musiał mieszkać w tym mieście, w którym była siedziba władz powiatowych, aby w ten sposób łatwiejsze były kontakty na linii obu władz. Mianowany przez władzę rządową dziekan, jednocześnie nie mógł realizować ani obowiązków proboszczowskich ani dziekańskich w rozumieniu kościelnym, ponieważ obowiązki wobec władz rządowych nie zostawiały mu odpowiedniego czasu. Dziekan był członkiem Powiatowego Dozoru Kościelnego, który nadzorując stan materialny świątyń i obiektów sakralnych jednocześnie działał przeciwko remontom tych kościołów, bowiem Dozór w swoich założeniach miał powstrzymywanie wszelkich remontów³⁸.

Dekanat noworadomski liczył 30 parafii: Nowo-Radomsk, Bąkowa Góra, Borowno, Borzykowa, Brzeźnica, Chełmo, Cielętniki, Dąbrowa Zielona, Dobryszycy, Dworzowice, Gidle, Jedlno, Kłomnice, Kobile Wielkie, Kodrąb, Koniecpol, Kruszyna, Lgota Wielka, Makowiska, Maluszyn, Niedospielin, Pajęczno, Rząśnia, Rzejowice, Sulmierzyce, Wielgomłynny, Wiewiec i Żytno. W ten sposób zostały zatarte dawne granice podziału terytorialnego z czasów państwa polskiego, ale takie były właśnie założenia władz carskich. Strona kościelna w tych działaniach została całkowicie pominięta³⁹. Nic dziwnego, że po opuszczeniu tych terenów przez władze rosyjskie zaprowadzony podział kościelny został anulowany. Biskup wrocławski Stanisław Zdzitowiecki, pochodzący z Barszczkowic w parafii Kamięńsk, w dniu 1 stycznia 1917 roku podzielił „powiatowy” dekanat noworadomski na 3 dekanaty: noworadomski w nowych granicach, brzeźnicki i gidelski⁴⁰. W nowej diecezji częstochowskiej od początku istniał dekanat radomszczański. W miarę rozwoju miasta i powstawania nowych parafii zostały utworzone 2 dekanaty w mieście: dekanat św. Lamberta i dekanat Najświętszego Serca Jezusa, w których było łącznie 19 parafii⁴¹.

Po przeprowadzeniu modernizacji sieci dekanalnej i parafialnej w granicach diecezji częstochowskiej biskup Stefan Bareła utworzył kościelny okręg (region) radomszczański. Podział diecezji na okręgi wprowadził w 1952 roku biskup Zdzisław Goliński, które miały usprawnić działalność diecezjalną. Radomsko i jej świątynia św. Lamberta była od dawna centrum życia religijnego na tym terenie. M. in. wyrazem tego były obchody religijne z racji 1000 – lecia chrześcijaństwa w Polsce i 700 – lecia istnienia parafii w tym mieście. Odbyły się te uroczystości w dniach 14 – 18 września 1966 roku. W uroczystościach wzięli udział biskup ordynariusz częstochowski Stefan Bareła i biskupi pomocniczy Franciszek Musiel i Tadeusz Szwaagrzyk oraz arcybiskup Karol Wojtyła, arcybiskupa Bolesław

³⁵ W. Patykiewicz, *Archidiekanat wieluniński*, „Częstochowskie Wiadomości Diecezjalne”, R. 32: 1958, s. 28 – 29.

³⁶ B. Kumior, *Granice metropolii i diecezji polskich (968 – 1939)*, „Archiwa, Biblioteki i Muzea Kościelne”, t. 23: 1971, s. 363.

³⁷ *Elenchus universi cleri saecularis dioecesis Vladislaviensis seu Calissiensis pro Anno 1822*, Varsaviae 1821 (brak paginacji).

³⁸ B. Kumior, *Ustrój i organizacja Kościoła polskiego w okresie niewoli narodowej*, s. 695 – 697.

³⁹ *Catalogus ecclesiarum et utriusque cleri tam saecularis quam regularis dioecesis Vladislaviensis seu Calissiensis pro anno Domini 1880*, Varsaviae 1879, s. 60 – 107.

⁴⁰ S. Zdzitowiecki, *Nowy podział dekanatów*, „Kronika Diecezji Kujawsko – Kaliskiej” R. 11: 1917, s. 5.

⁴¹ *Archidiecezja częstochowska. Katalog 2000*, s. 584 – 621.

Kominek oraz biskupi Andrzej Wronka i Jerzy Stroba. Do okręgu radomszczań-
skiego biskup Bareła włączył następujące dekanaty: radomszczański, gidelski,
gorzkowicki, kłomnicki, kodrąbski i rozprzański. To był nowy czynnik, podkre-
ślający centralne położenie i doniosłe znaczenia Radomska w działalności ko-
ścielnej. Z tego powodu do Radomska kilka razy w ciągu roku przybywa duchow-
ieństwo z wymienionych dekanatów, celem uczestnictwa w konferencjach re-
jonowych⁴².

6. Konsystorz foralny

Rolę Radomska jako centralnego ośrodka kościelnego w tych okolicach pod-
kreślało utworzenie i działalność urzędu kościelnego zwanego konsystorzem
foralnym. Były to instytucje, które rozstrzygały sprawy sądowe. Istnieli urzędni-
cy z oficjałem sądowym lub surogatem na czele. Obejmował tereny wschodniej
części archidiecezji gnieźnieńskiej i archidiaconatu uniejowskiego. Ze względu
na daleką odległość sprawy sądowe były załatwiane w Radomsku. Nie zachow-
wał się dokument powołujący konsystorz w Radomsku. Należy wszakże z dużą
dozą prawdopodobieństwa przypuszczać, że został ustanowiony na synodzie
w Łowiczu w dniu 10 maja 1628 roku, bowiem wtedy prymas Andrzej Gembicki
przeprowadził podział archidiecezji na takie jednostki sądowe. Pierwszy doku-
ment wystawiony przez konsystorz w Radomsku zachował się z 1630 roku.
W nowym podziale diecezji wrocławskiej, przeprowadzonym przez biskupa wło-
cławskiego Andrzeja Bogorię Wołowicza, konsystorz w Radomsku nie został
wymieniony, a te tereny zostały poddane pod jurysdykcję konsystorza foralnego
w Piotrkowie⁴³.

7. Sanktuarium maryjne i kapituła kolegiacka

Zwykle tak bywa, iż o znaczeniu jakiejś miejscowości, w tym także Radom-
ska, świadczą ważne instytucje. W Radomsku taką instytucją było i jest bez wąt-
pienia sanktuarium Matki Boskiej Bolesnej w kościele Ojców Franciszkanów. Już
w XVIII wieku obraz Matki Boskiej był uważany jako *imago voce populi gratiosa*
(słynący łaskami obraz Matki Bożej w opinii ludu). Przed tym obrazem odbywały
się nabożeństwa powstańców styczniowych. Na uroczystość Matki Boskiej Bo-
lesnej do kościoła franciszkańskiego przybywali bardzo licznie wierni nie tylko
z Radomska, ale nawet z odległych miejscowości⁴⁴. Wyjątkowymi były także wy-

⁴² Cz. Tomczyk, *Millenium i 700 – lecie parafii św. Lamberta w radomsku*, „Częstochowskie Wiadomości Diecezjalne”, R. 40: 1966, s. 283 – 284; S. Bareła, *Podział diecezji na nowe okręgi*, „Częstochowskie Wiadomości Diecezjalne”, R. 49: 1975, s. 213 – 214.

⁴³ A. Trepka, *Organizacja i działalność konsystorza foralnego w Radomsku w XVIII w.*, „Częstochowskie Wiadomości Diecezjalne”, R. 38: 1964, s. 137 – 146, 159 – 167, 181 – 185, 215 – 218.

⁴⁴ S. J. Barcik, *Sanktuarium Matki Bożej w kościele OO. Franciszkanów w Radomsku*, Radomsko 1997, s. 30 – 33; Ryszard Szwed, *Powstanie Styczniowe w Radomszczańskim*, Radomsko 1993, s. 39; Robert Szwed, *Żytino i okolice w Powstaniu Styczniowym*, „Biuletyn Instytutu Filozoficzno – Historycznego WSP w Częstochowie”, R. 9/2 1997, s. 37.

darzenia współczesne. Na prośbę władz miasta Radomska i biskupa częstochow-
skiego Stanisława Nowaka Stolica Apostolska w dniu 18 grudnia 1999 roku wy-
dała dokument, ogłaszający św. Jadwigę Wawelską patronką miasta Radomska⁴⁵.
Nadto dla podkreślenia znaczenia Radomska w życiu religijnym biskup Stani-
sław Nowak erygował w dniu 28 października 2000 roku kapitułę kolegiacką
w Radomsku, a kościół parafialny św. Lamberta podniósł do godności kolegiaty⁴⁶.

8. Podsumowanie

Wyżej przedstawione fakty i wydarzenia z przeszłości kościelnej miasta Ra-
domska i okolicy, jego instytucji kościelnych i oddziaływania w okolicy, a także
sanktuarium Matki Boskiej Bolesnej w kościele franciszkańskim i działalność tego
zakonu na tym terenie przyczyniły się do powstania radomszczańskiego ośrod-
ka religijnego z wyraźnie określonymi cechami własnymi. Do specyfiki tego ośrod-
ka przyczynili się ludzie oraz instytucje kościelne w przeszłości i w czasach współ-
czesnych. Centrum tego ośrodka od dawna stanowił kościół parafialny św. Lam-
berta, a dzisiaj kolegiata radomszczańska pod tym samym wezwaniem.

⁴⁵ J. Związek, *Święta Jadwiga Królowa - patronka miasta Radomska*, „Wiadomości Archidiecezji Częstochowskiej”, R. 74: 2000, nr 11 – 12, s. 43 – 48.

⁴⁶ S. Nowak, *Dekret erygujący kapitułę kolegiacką radomszczańską pod wezwaniem św. Jadwigi Królowej przy kościele św. Lamberta w Radomsku i wyznaczający tenże kościół do godności kolegiaty*, „Wiadomości Archidiecezji Częstochowskiej”, R. 74: 2000, nr 11 – 12, s. 14.

Barbara Kowalska
(Akademia im. Jana Długosza w Częstochowie)

ŚWIĘTA JADWIGA ZNANA I NIEZNANA

Bohaterka rozważań, święta Jadwiga królowa, to z jednej strony znana historyczna postać, o której zaświadcza liczne wiarygodne źródła, z drugiej zaś nieznana, bo w pewnym sensie nieodgadniona, tajemnicza. Ta druga cecha wynika właśnie z jej świętości, bo jak twierdzi Maria Helena Witkowska *świętość pozostaje zawsze do końca przede wszystkim tajemnicą*¹. Święta Jadwiga żyła około sześć wieków temu. Co sprawia zatem, że tak chętnie dziś czynimy ją bohaterką wielu rozważań, w tym dotyczących także naszego miasta? Ta niewątpliwie ważna historyczna postać wpisuje się bowiem w historię Radomska, nie tylko czternastowiecznego, ale i współczesnego. Wśród lokalnej społeczności jej imię jest znane i powtarzane. Mamy bowiem ulicę św. Jadwigi królowej, mamy również znajdujący się przy niej, funkcjonujący od jesieni 1988 roku, kościół parafialny pod wezwaniem św. Jadwigi królowej. Od 8 czerwca 1997 roku nasza bohaterka jest świętą, kanonizowana została bowiem przez papieża Jana Pawła II podczas jego szóstej pielgrzymki do Ojczyzny². W świadomości wielu radomszczan uchodzi jednak za błogosławioną.

Przez wiele wieków zatem mówiono i pisano o świętej Jadwidze. Pamięć o niej była cały czas żywa. Co sprawiło więc, że tak chętnie przywołujemy ją w swej pamięci? Święta Jadwiga to nie tylko historyczna ale i legendarna, a wręcz mityczna postać. *Mit zaś jest projekcją naszych pragnień i marzeń, naszej potrzeby ładu. Ta projekcja wymaga postaci, bohatera, który spełniałby rolę ekranu, na jakim wyświetlamy swoje oczekiwania i nadzieje* – pisał zmarły niedawno Ryszard Kapuściński³. Święta Jadwiga zatem, która świętą została niedawno, ale która jako święta postrzegana była w czasach jej współczesnych, w wyobrażeniach społeczeństwa kumulowała w sobie takie cechy charakteru, które mimo upływającego czasu i zmieniających się warunków historycznych są nadal aktualne, wręcz pożądane. Możemy zatem mówić o świętej jako wcieleniu bohatera uniwersalnego. *O boha-*

¹ Maria Helena Witkowska, *Wstęp*, [w:] *Hagiografia polska, słownik bio-bibliograficzny*, red. R. Gustaw, t. 1, Poznań 1971, s. 19.

² Grzegorz Piotrowicz, Jerzy S. Kowalski, *Jan Paweł II. Pielgrzym w Ojczyźnie*, Kraków 2000, s. 307 – 309.

³ Ryszard Kapuściński, *Lapidarium V*, Warszawa 2002, s. 124.

terach zaś warto pisać – przekonuje nas Joseph Campbell, bo *bohater to człowiek, który wykracza poza normalny zakres ludzkich dokonań, to ten, który dał życie za coś większego od siebie*⁴.

Święta Jadwiga zatem urodziła się na początku roku 1374, najprawdopodobniej 18 lutego⁵. Była trzecią z kolei, po Katarzynie i Marii, córką króla Węgier i Polski, Ludwika Andegaweńskiego i Elżbiety, księżniczki bośniackiej⁶. Jako trzy i półletnie dziecko została zaręczona z ośmioletnim ks. Wilhelmem Habsburgiem, synem Leopolda Austriackiego. *Sponsalia de futuro* odbyły się 15 czerwca 1378 roku w Haimburgu, kiedy to po ceremonii zrzekowin, towarzyszącej temu wielkiej dworek uczcie „parę młodych” *ulożono we wspólnym łożu, na którym „noc poślubną” przespalili mocnym, dziecinnym snem pod opieką węgierskich i austriackich*⁷. *Sponsalia de praesenti*, czyli właściwe zaślubiny, zgodnie z zawartą umową, miały się odbyć wtedy, gdy Jadwiga będzie miała lat 12, Wilhelm zaś 14⁸. Splot różnych nieoczekiwanych wydarzeń sprawił, że tych dwojga połączonych zaręczynami los nie połączył jednak we wspólnym życiu.

Wydarzenia zaś te przedstawiały się następująco. Układem koszyckim z 1374 roku usankcjonowano przeniesienie sukcesji tronu w Polsce na jedną z córek Ludwika, i to tę, którą wyznaczy on sam, jego żona lub matka⁹. Ludwik zmarł w 1382 roku. Ponieważ przedwcześnie zmarła również jego najstarsza córka królowa Katarzyna, kolejna według starszeństwa, Maria była zatem pretendentką do tronu polskiego. Marię z kolei obwołano królową Węgier, na co Polacy, nie chcąc kontynuacji unii personalnej z Węgrami, zażądali jej przybycia do Polski. Kiedy im odmówiono oczy wszystkich skierowały się ku najmłodszej córce Ludwika, Jadwidze właśnie¹⁰.

Zabiegi o sprowadzenie Jadwigi do Polski wiążą źródła z Radomskiem. W powstałej współcześnie wydarzeniom kronice Janka z Czarnkowa przeczytamy bowiem o odbywającym się tu w roku 1382 zjeździe: *De colloquio in Radomsko per regnicolas habito* – tak kronikarz zatytułował rozdział o tych wydarzeniach opowiadający¹¹. Czytamy zatem: *Gdy nadszedł dzień św. Katarzyny, zebrano się mnó-*

⁴ Joseph Campbell, *Polęga mitu*, tłum. I. Kania, Kraków 1994, s. 195.

⁵ Szerzej na temat daty urodzin Jadwigi, zob. Jerzy Wyrozumski, *Królowa Jadwiga między epoką piastowską i jagiellońską*, Kraków 1997, s. 67.

⁶ Tamże, s. 73-74.

⁷ Stefan M. Kuczyński, *Król Jagiello ok. 1351 – 1434*, Katowice 1985, s. 62, zob. także tamże, s. 55; J. Wyrozumski, *Królowa...*, s. 75.

⁸ Zob. Anna Strzelecka, *Jadwiga królowa*, [w:] *Hagiografia polska, słownik bio – bibliograficzny*, red. R. Gustaw, t. 1, Poznań 1971, s. 486-487.

⁹ *Przywilej koszycki Ludwika, króla węgierskiego, dla szlachty z 1374 r.*, [w:] *Polska w okresie monarchii stanowej. Wybór tekstów*, oprac. R. Heck, Warszawa 1955, s. 72-75, zob. Jerzy Wyrozumski, *Historia Polski do roku 1505*, Warszawa 1987, s. 172; Jan Dąbrowski, *Czasy andegaweńskie*, [w:] *Dzieje Polski średniowiecznej*, t. 2 od roku 1333 – 1506, oprac. J. Wyrozumski, Kraków 1995, s. 182.

¹⁰ Zob. J. Wyrozumski, *Historia...*, s. 173; J. Dąbrowski, *Czasy...*, s. 204-205.

¹¹ *Joannis de Czarnkow Chronicon Polonorum*, wyd. A. Bielowski, oprac. J. Szlachetowski, [w:] *Monumenta Poloniae Historica*, t. II, Lwów 1872, s. 723: *Adveniente itaque die sanctae Katherinae convenit universa multitudo procerum et primatum regni Poloniae in Radomsko oppido terrae Syradiae, ubi mature de statu suo et Poloniae regni salubriter pertractantes, unanimi voluntate conglobati et mutuo foedere uniti, fide praestita, promiserunt invicem sibi auxiliari fidemque factam et homagium praestitum duabus filiabus Mariae et Hedwigi Lodovici regis praemortui firmiter tenere et observare, dummodo earum altera cum viro suo in regno Poloniae in regem et reginam coronati residentiam facerent personalem [...]*.

stwo panów i szlachty Królestwa Polskiego w Radomsku, mieście ziemi sieradzkiej. Rozprawiali tam poważnie i skutecznie o położeniu własnym i Królestwa Polskiego i potężnej jednogłębnej woli i wzajemną umową, zobowiązali się pod wiarą pomagać sobie wzajemnie, oraz ściśle dochować hołdu wierności, złożonego obydwu córkom nieboszczyka króla, byleby którakolwiek z nich razem ze swoim mężem, oboje koronowani na króla i królową Polski, w Polsce stale osobiście przemieszkiwali...¹². Królowa Elżbieta, matka Jadwigi, ociągała się jednak z przysłaniem najmłodszej córki do Polski. Był to wystarczający powód do uaktywnienia się opozycji z arcybiskupem Bodzantą na czele, która wysunęła jako kandydata na tron rodzimego księcia Ziemowita IV Mazowieckiego¹³. Planowano nawet potajemnie wykraść Jadwigę i zaślubić ją z Ziemowitem, o czym Janko z Czarnkowa pisze w ten sposób: *Siemowita Przyuczyna zaś przybycia księcia do Krakowa i jego ukrywania się była ta, że widząc, iż niektórzy mieszkańcy królestwa, i to prawie co najmłodniejsi, nie chcą odstąpić córki króla Ludwika, [...], umyślił za radą kilku życzliwych mu ziemian, porwać gwałtem ową panienkę Jadwigę, córkę królewską, w chwili, kiedy ją będą wzięli do Krakowa na koronację, i natychmiast kazać koronować siebie na króla, a ją na królową Polski¹⁴*. Królowa Elżbieta w odpowiedzi przysłała Zygmunta Luksemburskiego, który doprowadził do porozumienia z kandydatem opozycji. Jadwigi jednak nadal w Polsce nie było. Z tego czasu natomiast pochodzi znany od niedawna dokument, wyrok Zbigniewa, kanclerza katedry krakowskiej z jesieni 1383 roku, stanowiący o obsadzeniu probostwa w Bochni, w którym Jadwiga nazwana została *następczynią w Królestwie Polskim pana Ludwika wymienionego króla, prawdziwą i uprawnioną, oraz dziedziczką Królestwa Polskiego¹⁵*. Widać w Małopolsce Jadwiga miała w tym czasie gorących zwolenników i admiratorów. Rok zatem 1383 przeszedł na wzajemnych politycznych przepychankach, które osiągnęły punkt kulminacyjny pod jego koniec, kiedy to Elżbieta nakazała Węgrom zająć zamek na Wawelu: *Wysłała bowiem królowa Jaśka z Tarnowa, kasztelana sandomierskiego, aby objął w posiadanie zamek krakowski i niezwłocznie go Węgrom oddał – pisze Janko z Czarnkowa¹⁶*. W Zadarze, w Dalmacji, nakazała zatrzymać jako zakładników posłów polskich prosiących o przybycie Jadwigi do Polski.

Dalsze wydarzenia związane z zabiegami o sprowadzenie królowej odnoszą się znów do Radomska, co znany nam dziejopisarz opisał w rozdziale zatytułowanym *De colloquio in Radomsko habito¹⁷*. W około półtora roku po pierwszym zjeździe w Radomsku, teraz, tj. 2 marca 1384, znów w tym mieście decyduje się o sprawach ogólnopolskich. Pisze zatem Janko z Czarnkowa: *Nareszcie w środę po niedzieli „Invocavit”, dnia drugiego miesiąca marca, przedniejsi panowie polscy oraz Bodzanta, arcybiskup gnieźnieński, zjechawszy się w Radomsku, jednogłębnie*

zgodą i wolą postanowili posłać po Jadwigę, córkę śp. zmarłego króla z prośbą, aby przyjechała do Polski na królowanie, inaczej bowiem, jeżeli będzie zwlekala z przyjazdem, przystąpią do elekcji króla. Nadto postanowili i wzajemnie się zobowiązali, iż żaden z nich nadal pod utratą czci nie będzie jeździł z poselstwem na Węgry, a królowej oznajmili, że po jej córkę nigdy więcej posyłać nie będą¹⁸. Ultimatum zostało postawione¹⁹.

W czternastowiecznym Radomsku zatem odbyły się dwa zjazdy, na których decydowano o pierwszorzędnym sprawach wagi państwowej: wyborze dynastii rządzącej²⁰. Co zadecydowało o tym, że na miejsce zjazdów wybrano właśnie Radomsko? Nie bez wpływu było tu dogodne położenie geograficzne miasta, na pograniczu Wielkopolski z Małopolską, co znacznie ułatwiało kwestie komunikacji. Nie bez znaczenia były też ambicje polityczne miasta, które od momentu uzyskania praw miejskich od Leszka Czarnego w roku 1266 nieźle się rozwijało. Już w chwili lokacji liczyło się jako ośrodek miejski księstwa sieradzkiego, które wtedy też rosło w gospodarczą siłę²¹. Tym bardziej w 2 połowie XIV stulecia spełniało już odpowiednie warunki umożliwiające zorganizowanie zjazdu, mimo zniszczeń, jakie przyniósł pożar w 1379 roku²².

Jadwiga w końcu do Polski przyjechała. *Po drodze, pisze Lucjan Rydel, kłębszy nabożnie w klasztorze sądeckim u grobu Kingi, swej świętej poprzednicy, jechała dalej ku Krakowu i wśród nieustannych powitań i hołdów stanęła na Wawelu 13 października²³*. Już 16 października 1384 roku w katedrze wawelskiej odbyła się jej koronacja na króla Polski²⁴. Koronacji dokonano koroną żeńską, królowej (*corona reginalis*), gdyż Łokietkową koronę wywiózł Ludwik, bądź jego matka Elżbieta na Węgry²⁵.

¹² Kronika..., s. 143; Joannis de Czarnkovo..., s. 752: *Denique feria quarta post Invocavit, mensis Martii die secunda, majores natu Polonorum et Bodzanta archiepiscopus Gnezniensis convenientes in Radomsko, ordinarunt unanimi voluntate et consensu pro Hedwige, felicitis regis praemortui filia mittendum, petentes ut mitteretur Poloniae regnatura; alioquin si venire differret, ad principis electionem extunc procedere vellent, firmantes et invicem sibimet prohibentes, quod nullus ex ipsis deinceps sub obtentu honoris Ungarum mitti deberet, intimantes reginae quod amodo pro filia ipsius nunquam mittere vellent.*

¹³ Zob. J. Wyrozumski, *Historia...*, s. 173.

¹⁴ Szerzej o zjazdach w Radomsku, zob. J. Wyrozumski, *Królowa...*, s. 76-82.

¹⁵ Zob. Paweł Zmudzki, *Studium podzielonego Królestwa. Książę Leszek Czarny*, Warszawa 2000, s. 175 - 176, 180 - 181.

¹⁶ Zob. *Radomsko*, autor tekstu historycznego Ryszard Szwed, opr. Wojciech Jaworski, red. Stanisław Turcki, Lublin, s. 7-8.

¹⁷ Lucjan Rydel, *Królowa Jadwiga*, postłowie J. Szczyпка, Warszawa 1984, s. 39.

¹⁸ Roku Pańskiego 1384 w niedzielę 16 października/ Jadwiga, córka Ludwika, króla Węgier i Polski, została, z powodu braku męskiego potomstwa króla Ludwika, koronowaną na króla Polski, przez pana Bodzantę arcybiskupa gnieźnieńskiego, w obecności kardynała Dymitra arcybiskupa ostrzyżomskiego i biskupów: Jana krakowskiego i Jana czanackiego - tak o koronacji podaje kalendarz krakowski, zob. *Kalendarz Krakowski*, wyd. [w:] MPH, t. II, s. 934, tu w tłum. J. Dąbrowskiego, *Utwierdzenie Państwa Polskiego (1321 - 1384)*, Kraków, s. 32; zob. także Roman M. Zawadzki, *Królowa Jadwiga*, [w:] *Chrzest Litwy. Geneza. Przebieg. Konsekwencje*, red. ks. M.T. Zahajkiewicz, Lublin 1990, s. 109; Krystyna Kuźmak, *Jadwiga Andegaweńska*, [w:] *Encyklopedia katolicka*, t. 7, red. S. Wielgus i inni, Lublin 1997, s. 658 (autorka podaje jednak, że Jadwigę ukoronowano na królową Polski); J. Wyrozumski, *Królowa...*, s. 84.

¹⁹ Korona ta sporządzona była dla Jadwigi kaliskiej, żony Władysława Łokietka. Używały jej następnie żony Kazimierza Wielkiego i być może Elżbieta Łokietkówna, gdy rządziła na Wawelu, szerzej na ten temat zob. Jan Dąbrowski, *Koronacje andegaweńskie w Polsce*, [w:] *Studia historyczne ku czci Stanisława Kutrzeby*, t. II, Kraków 1938, s. 154: [...] że insygnia wywiózł Ludwik czy Elżbieta, to nie ulega wątpliwości, zob. ibidem, s. 154 - 158, gdzie o samej koronie i ceremoniale koronacyjnym, zob. także L. Rydel, *Królowa...*, s. 41; Edward Rudzki, *Polskie królowe. Żony Piastów i Jagiellonów*, Warszawa 1985, s. 66.

¹² Kronika Jana z Czarnkowa, tłum. J. Żerbiło, oprac. tekstu i przypisów M. D. Kowalski, Kraków 1996, s. 113.

¹³ Szerzej zob. J. Dąbrowski, *Czas...*, s. 205 - 209.

¹⁴ Kronika..., s. 128.

¹⁵ Zob. *Zbiór dokumentów katedry i diecezji krakowskiej*, cz. I: 1063-1415, wyd. S. Kuraś, Lublin 1965, nr 87, s. 129.

[...] domine Hedwigis filie sue legitime, successoris in Regno Poloniae domini Lodowici predicti vere et legitime ac heredis Poloniae Regni [...], szerzej zob. A. Strzelecka, *Jadwiga...*, s. 488.

¹⁶ Kronika..., s. 141.

¹⁷ Joannis de Czarnkovo..., s. 752

Co roku następnie miały miejsce ważne wydarzenia w życiu Jadwigi. 14 sierpnia 1385 na zjeździe w Krewie podpisano umowę ślubną z Jagiełłą, księciem Litwy, wtedy jeszcze poganinem, co w stosownym dokumencie w ten sposób zapisano: *Ideo, serenissima princeps, pro tanto saluberrimo misterio suscipiat oestra maestas eundem dominum Jagallonem magnum duces in filium et inclitissimum principem Hedvigim filiam vestram carissimam, reginam Poloniae, sibi in legitimam consortem copulantes*²⁶. Jagiełło nie był jednak wymarzoną przez Jadwigę kandydatem na męża. Królowa bowiem tęskniła za Wilhelmem, poznanym w latach dziecięcych, a poza tym Wilhelmem z nią właśnie zaręczonym. Kiedy trwały jeszcze pertraktacje ze stroną litewską Leopold austriacki, chcąc doprowadzić do małżeństwa Jadwigi i Wilhelma, wymusił na królowej węgierskiej pewne posunięcia. Do Krakowa przybył sam Wilhelm pod opieką rycerza Gniewosza z Dalewic, nie wpuszczony zaś na zamek schronił się właśnie u niego. Zorganizowano spotkanie Jadwigi i Wilhelma u franciszkanów krakowskich, co miało doprowadzić do realizacji małżeństwa²⁷. Kwestią sporną, dyskutowaną dotąd jest, czy doszło wtedy do małżeńskiej konsumpcji (*consummatio matrimonium*)²⁸, bowiem, przeciwnicy Habsburga, dowiedziawszy się o całej sytuacji wygnali go z zamku wawelskiego. Kwestia owej konsumpcji była szczególnie ważna w obliczu późniejszych wydarzeń. Tendencyjne źródła rozpisywały się bowiem o bigamii królowej²⁹.

Po przyjęciu przez Jagiełłę chrztu, na którym po swym ojcu chrześnym księciu Władysławie opolskim, otrzymał imię Władysław, 18 lutego 1386 roku, odbył się w katedrze wawelskiej ślub Jadwigi z Jagiełłą. Píše zatem Długosz: [...] a książę Władysław czyli Jagiełło, przyjąwszy główny i pierwszy sakrament, w tym samym dniu przystąpił znów do drugiego i we wspomnianej katedrze krakowskiej zawarł publicznie wobec arcybiskupa gnieźnieńskiego Bodzęty małżeństwo z piękną i znakomitą dziewicą – nie wiadomo, czy powabniejszą obyczajami czy urodą – królową polską Jadwigą³⁰. Koronacja zaś Władysława na króla Polski odbyła się na Wawelu 4 marca 1386 roku. Dokonał jej arcybiskup Bodzanta w asyście biskupa krakowskiego

²⁶ Akta unii Polski z Litwą 1385-1791, wyd. S. Kutrzeba, W. Semkowicz, Kraków 1932, nr 1, s. 2. Z bardzo bogatej literatury dotyczącej unii krewskiej z 1385 roku godną zauważenia jest praca Grzegorza Blaszczyka, *Dzieje stosunków polsko-litewskich od czasów najdawniejszych do współczesności*, t. 1, *Trudne początki*, Poznań 1998, s. 195-270, gdzie o roli królowej Jadwigi w genezie unii polsko litewskiej, zob. s. 224-227, tam także obszerna literatura przedmiotu.

²⁷ Zob. Zenonas Ivinskis, *Litwa w dobie chrztu i unii z Polską*, [w:] *Chryścianizacja Litwy*, pr. zb., Kraków 1987, s. 57.

²⁸ Podstawowym źródłem do tego problemu jest notatka z księgi proskrypcyjnej Krakowa z 23 sierpnia 1385 roku, w której czytamy, że po *consummatio nuptiarum* królowej Jadwigi wypuszczono na wolność kilku więźniów, szerzej zob. G. Blaszczyk, *Dzieje...*, s. 225-227, gdzie o dyskusji w literaturze na powyższy temat. Problem jest wielowątkowy, w związku z tym był wielokrotnie podejmowany przez badaczy. Ciekawe spostrzeżenia zawiera praca Bolesława Przybyszewskiego, *Jadwiga i Wilhelm*, „Analecta Cracoviensia”, t. 7: 1975, s. 107-150.

²⁹ Szeroko na ten temat zob. J. Wyrozumski, *Królowa...*, s. 90-100, zob. także Z. Ivinskis, *Litwa...*, s. 57.

³⁰ *Roczniki czyli kroniki sławnego Królestwa Polskiego*, tłum. J. Mrukówna, ks. X, Warszawa 1981, s. 202, (dalej cyt. *Roczniki czyli kroniki...*). Długosz myli się pisząc w tym samym dniu. Ślub odbył się bowiem w parę dni po chrzcie, zob. także K. Kuźniak, *Jadwiga...*, s. 659; A. Strzelecka, *Jadwiga...*, s. 494.

Jana i poznańskiego Dobrogosta³¹. Od tej chwili państwo polskie miało dwóch prawowitych królów. Jadwiga zatem, jako dwunastoletnie koronowane dziecko, rozpoczęła współrządy ze swym starszym o 21-22 lata, niechcianym zresztą, mężem³². Ale, jak podkreśla Roman M. Zawadzki, to Jadwiga *niejako sankcjonowała jego* [tj. Jagiełły - B.K.] *królewską pozycję w państwie, a także była faktycznie jego tarczą i usprawiedliwieniem wobec całej Europy*³³.

Nie jest moim zamierzeniem wyczerpująco zajmować się polityczną działalnością Jadwigi jako królowej, powstały na ten temat ogromnych rozmiarów prace. Pragnę ukazać tę zasugerowaną w tytule dwoistość jej osobowości, Jadwigę znaną – historyczną i nieznaną, tajemniczą, legendarną, czyli świętą.

Krótko zatem podsumuję historyczne dokonania naszej bohaterki. Tuż po wszystkich wspomnianych wyżej, a mających daleko idące skutki polityczne ważnych aktach, Jadwiga przeszła do pełnienia swych obowiązków, co nie oznacza jednak, że rządzenie przychodziło jej łatwo, wszak była jeszcze dzieckiem. Ster rządów zatem spoczywał w rękach jej doradców a potem męża. *Nie można jednak wątpić* – pisze Jerzy Wyrozumski – *że postawiona wobec trudnych zadań, musiała dojrzywać szybko, a skoro była i inteligentna, i wykształcona, na pewno szybko wiele spraw zrozumiała i coraz bardziej się w nie angażowała*³⁴. Najsamopierw więc sprowadziła królowa do Krakowa skarbiec Kazimierza Wielkiego wywieziony przez Ludwika do Budy³⁵. Wiosną zaś 1386 roku królewska para wyruszyła do Wielkopolski, by tam zaprowadzić ostateczną pacyfikację i uzyskać obietnicę wierności oraz pomoc finansową na chrystianizację Litwy³⁶. *Wiadomo* – pisze Jerzy Wyrozumski – *że podróż ta nie zaogniła sytuacji, a prawdopodobnie usmierzyła niepokoje, w czym musiał być udział Jadwigi*³⁷. Na jesieni tegoż roku z kolei wysłano poselstwo z kanonikiem krakowskim Mikołajem Trąbą na czele, które miało wręczyć Habsburgom 200 000 florenów jako zadośćuczynienie za zerwane zaręczyny Jadwigi i Wilhelma³⁸. Mikołaj Trąba został w Wiedniu aresztowany, a sam Wilhelm nazywając Jadwigę wiarołomną i używając wobec niej innych obraźliwych określeń wytoczył parze królewskiej proces kanoniczny³⁹.

Z 1386 roku znane są także wystawiane przez kancelarię królowej dokumenty dla różnych wystawców i o różnej treści prawnej. Są wśród nich między inny-

³¹ Szerzej zob. Jadwiga Krzyżaniakowa, Jerzy Ochmański, *Władysław II Jagiełło*, Wrocław, Warszawa, Kraków, Gdańsk, Łódź 1990, s. 92-93: *Wszystkim panom polskim i starszyźnie porzadawał [tj. Władysław - B.K.] hojne upominki, a Spytka z Melsztyna z większą niż innych obdarzył szkodrota, dawasz mu w podarunku sandały swoje i mnogie bogactwa w złocie, perłach, klejnotach i drogich kamieniach, jemu bowiem więcej niż innym zawdzięczał wyniesienie swoje na królestwo i koronację.*

³² Zob. szerzej S. M. Kuczyński, *Król...*, s. 72.

³³ R. M. Zawadzki, *Królowa...*, s. 122.

³⁴ J. Wyrozumski, *Królowa...*, s. 101.

³⁵ Zob. K. Kuźniak, *Jadwiga...*, s. 659.

³⁶ *Roczniki czyli kroniki...*, s. 207: *Okolo połowy Wielkiego Postu król polski Władysław II wyjechałszy z Krakowa, na usilne prośby panów i pralatów wielkopolskich, udał się wraz ze świeżo poślubioną małżonką królową Jadwigą do ziemi wielkopolskiej, by położyć kres zamieszkom i walkom wewnętrznym, które się tam od dłuższego czasu zakorzenily; zob. także A. Strzelecka, *Jadwiga...*, s. 495; K. Kuźniak, *Jadwiga...*, s. 659.*

³⁷ J. Wyrozumski, *Królowa...*, s. 107.

³⁸ Zob. A. Strzelecka, *Jadwiga...*, s. 496.

³⁹ Szerzej E. Rudzki, *Polskie...*, s. 70-71; G. Blaszczyk, *Dzieje...*, s. 226-227.

mi nadania, potwierdzenia i rozszerzenia przywilejów⁴⁰. Tego typu działalność świadczyła o pełnej dyspozycji politycznej kancelarii młodej królowej.

Rok 1387 z kolei przyniósł ważne i dalekosiężne wydarzenia. Jadwiga jako symboliczny, czyli tytularny wódz wojsk polskich zajęła Lwów, który wraz z zajęętym również Przemyślem wrócił do Polski po utracie tej tzw. Rusi Czerwonej na rzecz Węgier⁴¹.

W napiętych stale kontaktach między Polską, Litwą i Krzyżakami Jadwiga uczestniczyła, zachowując się jak prawdziwy dyplomata. Przez wiele lat prowadziła korespondencję z Krzyżakami utrzymywaną wyłącznie w charakterze doniosłej interwencji w ważnych zagadnieniach państwowych, opartą stale na nierozzerwalności interesów Polski i Litwy – pisze Anna Strzelecka⁴². Zaangażowała się też mocno w rewindykację zastawionej przez Władysława Opolczyka ziemi dobrzyńskiej. Jadwiga powstrzymywała króla od militarnego rozstrzygnięcia sporu z Zakonem Krzyżackim⁴³. Na ten czas była to droga słusza.

Królowa roztaczała też pieczę nad dziełem chrystianizacji Litwy. Pomagała kształcącym się w Krakowie litewskim klerykom, działała na rzecz zjednoczenia prawosławia z Kościołem katolickim⁴⁴.

Jadwiga skupiła wokół siebie grupę oddanych dworzan. Jej długoletnim ochmistrem był kasztelan sandomierski Krystian z Ostrowa, ostatnim zaś najbliższym – Jaśko z Tęczyna. Osobą, dla której królowa zaangażowała się w walki o kościelne urzędy był Piotr Wysz, od 1392 roku biskup krakowski. Do innych blisko związanych z nią dostojników należeli Sędziwój z Szubina, Spytek z Melsztyna, Zawisza Czerwonny z Oleśnicy oraz Piotr Kmita⁴⁵.

Jadwiga była pierwszym polskim monarchą, który przybył na Jasną Górę. Król i królowa zostali protektorami paulińskiego konwentu, założonego w 1382 roku z inicjatywy ojca Jadwigi, króla Ludwika Węgierskiego. 24 lutego 1393 roku w wydanym przywileju król Władysław potwierdził wcześniejsze nadania na rzecz klasztoru i powiększył je własnymi darowiznami, a w zasadzie ufundował na nowo jasnogórski klasztor⁴⁶. Jadwiga była gorącą zwolenniczką tych przed-

sięwzięć⁴⁷. Ona też opiekowała się innymi klasztorami (cystersami w Koprzywnicy czy w Łądzie wielkopolskim, dominikanami w Sandomierzu, franciszkanami w Krośnie). Rozpoczęła też budowę kościoła NP. Marii na Piasku w Krakowie. Jej zawdzięcza się też szereg fundacji na Wawelu⁴⁸. Czy wszystkie to pobożne dzieła królowej, trudno odpowiedzieć wobec braku źródeł⁴⁹.

Królowa Jadwiga kojarzona też jest z odnowieniem Akademii Krakowskiej. Nad tym dziełem pracowała etapami, a pomagali jej bliscy dworzanie, współpracownicy, intelektualiści. Akademia nie posiadała dotąd Wydziału Teologicznego i należało dołożyć wiele starań, by wydział ten wreszcie powstał. W roku 1397 papież wydał stosowne pozwolenie. Królowa ponadto w roku 1399 dokonała zapisu testamentowego swych sukien i licznych kosztowności na odnowienie uczelni, która wznowiła swą działalność w roku 1400⁵⁰.

Niestety, królowa już tej chwili nie doczekała. W połowie 1398 roku, po dwunastu latach bezdzietnego małżeństwa, okazało się, że królewska para spodziewa się potomka. Król był przeszczęśliwy, wielu dworzan także. Snuto plany z tym szczęśliwym wydarzeniem związane. Królowa jednak czuła się źle. 22 czerwca 1399 roku urodziła się dziewczynka nazwana Elżbietą – Bonifacją, po matce Jadwigi i papieżu. Poród był prawdopodobnie przedwczesny i przebiegał z komplikacjami. Jak wykazały bowiem badania kościa, królowa miała zwężenie miednicy⁵¹. Dziewczynka zmarła w niewiele ponad miesiąc po urodzeniu – 13 lipca, królowa zaś tuż z nią – 17 lipca 1399 roku, potwierdzając tym samym krótkowieczność w rodzinie Andegawenów węgierskich⁵².

W czasach współczesnych królowej postrzegano już ją jako osobę o cechach świętości. Taką też wyobrażano ją sobie przez kolejne stulecia. Jako świętą znamy wreszcie Jadwigę dziś. Co zatem sprawiło, że zaliczono ją do *communio sanctorum*, co sprawiło, że już w średniowieczu postrzegano ją jako świętą, czyli bohaterkę, *świętą bowiem*, przekonuje nas Aron Guriewicz, *to najpopularniejszy bohater średniowiecznego społeczeństwa*⁵³. Spójrzmy zatem na Jadwigę jako na bohaterkę.

Tak więc bohater bywa bardzo często cudzoziemcem. Przybywa z obcego kraju, by wnieść coś nowego do zastanej rzeczywistości, by dokonać wyjątkowe-

⁴⁰ Wykaz źródeł dokumentalnych do tego zagadnienia, zob. A. Strzelecka, *Jadwiga...*, s. 509 – 510 (opracował O. R. Gustaw), zob. szczególnie *Kodeks dyplomatyczny Małopolski*, t. IV (1386-1450), wyd. F. Piekosiński, Kraków 1905.

⁴¹ Zob. J. Sieradzki, *Polska wieku XIV*, Warszawa 1959, s. 63 i n.; Jan Dąbrowski, *Rządy Jadwigi i Jagiellów*, [w:] *Dzieje Polski średniowiecznej*, t. 2 od roku 1333 – 1506, oprac. J. Wyrozumski, Kraków 1995, s. 234 – 236; J. Wyrozumski, *Królowa...*, s. 107; *Jadwiga prowadziła ją [wspomnianą wyprawę – B.K.] tylko formalnie i nie da się jej roli tłumaczyć inaczej*; E. Rudzki, *Polskie...*, s. 72.

⁴² A. Strzelecka, *Jadwiga...*, s. 498, szerzej zob. E. Rudzki, *Polskie...*, s. 76-77.

⁴³ Szerzej zob. J. Wyrozumski, *Królowa...*, s. 108 – 110; R. M. Zawadzki, *Królowa...*, s. 120 i n.

⁴⁴ Szerzej zob. *Chryścianizacja Litwy*, pr. zb. Kraków 1987 (wybrane zagadnienia), zob. także Kazimierz Wójcik, *Kontakty intelektualne z Litwą. Litwini na Uniwersytecie Krakowskim*, [w:] *Chrześc. Litwy. Przebieg. Konsekwencje*, red. ks. M. T. Zahajkiewicz, Lublin 1990, s. 231 – 240; K. Kuźmak, *Jadwiga...*, s. 659; R. M. Zawadzki, *Królowa...*, s. 122.

⁴⁵ Szerzej E. Rudzki, *Polskie...*, s. 75.

⁴⁶ Władysław Jagiełło bowiem nie uznając osoby poprzedniego fundatora, Władysława Opolczyka, wydał akt „właściwej” fundacji jasnogórskiego klasztoru, szerzej zob. Leszek Wojciechowski, *Fundacja klasztoru jasnogórskiego*, [w:] *Częstochowa. Dzieje miasta i klasztoru jasnogórskiego. Okres staropolski*, red. M. Antoniewicz i inni, t. 1, Częstochowa 2002, s. 157.

⁴⁷ Zob. tamże, s. 77 – 78; Zbigniew Bania, Stanisław Kobielus, *Jasna Góra*, Warszawa 1983, s. 13-16; Andrzej J. Zakrzewski, *W kręgu kultu maryjnego. Jasna Góra w kulturze staropolskiej*, Częstochowa 1995, s. 36, 45-46.

⁴⁸ Szerzej zob. Anna Strzelecka, *Jadwiga Andegaweńska*, [w:] *Polski słownik biograficzny*, t. 10, red. M. Horoch, P. Jarosiński, Wrocław, Warszawa, Kraków 1962 – 1964; E. Rudzki, *Polskie...*, s. 77-78; K. Kuźmak, *Jadwiga...*, s. 659.

⁴⁹ O nadaniach i fundacjach kościelnych królowej Jadwigi, zob. R. Zawadzki, *Fundacje i darowizny kościelne królowej Jadwigi*, *Analecta Cracoviensia*, t. 27, 1995, s. 679 – 700.

⁵⁰ Zob. Adam Vetulani, *Początki najstarszych wszechnic średnio- i europejskich*, Wrocław, Warszawa, Kraków 1970, s. 195-196; K. Wójcik, *Kontakty...*, s. 232-234; A. Strzelecka, *Jadwiga Andegaweńska*, s. 296; tamże, *Jadwiga...*, s. 499; J. Wyrozumski, *Królowa...*, s. 105 – 106; E. Rudzki, *Polskie...*, s. 78.

⁵¹ W roku 1887 przeprowadzono pierwsze badania antropologiczne na czaszce Jadwigi. W 80 lat później zaś przebadano szczątki kostne i wyposażenie grobu. W komisji byli między innymi profesor medycyny sądowej dr Jan Olbrycht i jego współpracownik dr Marian Kusiak. Wyniki badań opublikowano w roku 1968. W orzeczeniu zaś napisano: *Badanie kościa nie wykazało nigdzie zmian chorobowych ani urazowych i w tym stanie rzeczy badanie samego kościa nie pozwala określić, co stało się przyczyną śmierci tej osoby*, zob. J. Wyrozumski, *Królowa...*, s. 143 – 153, gdzie dodatek Pawła Sikory, *Badania antropologiczne szczątków kostnych królowej Jadwigi*.

⁵² A. Strzelecka, *Jadwiga...*, s. 505 – 507; tamże, *Jadwiga Andegaweńska*, s. 296.

⁵³ Aron Guriewicz, *Problemy średniowiecznej kultury ludowej*, tłum. T. Dobrzyński, Warszawa 1987, s. 74.

go czynu. Większość żon naszych władców pochodziła z obcych dynastii, co najczęściej podyktowane było bieżącymi interesami politycznymi. Nie inaczej było z pochodzącą z Węgier Jadwigą. Cudzoziemcami byli też inni bohaterowie – święci, wyniesieni w Polsce na ołtarze. Mamy tu na myśli chociażby świętego Wojciecha z pochodzenia Czecha, świętą Jadwigę śląską, której ojczyzną była Bawaria, czy świętą Kingę i błogosławioną Jolantę, pochodzące z Węgier⁵⁴.

Średniowieczny święty-bohater emocjami jest człowiekiem. *Święty bowiem wyraźnie ukształtowany był na obraz i podobieństwo ludzkie, obdarzony tymi samymi i namiętnościami, zainteresowaniami i reakcjami – zaprawdę nic, co ludzkie nie było mu obce* – przekonuje nas Aron Guriewicz⁵⁵. Święta Jadwiga zatem przechodziła ludzką, życiową drogę, której ramowymi wyznacznikami są narodziny i śmierć. Jej życie przepełnione było zwykłymi ludzkimi uczuciami, radościami i smutkami.

Na chrzcie otrzymała nasza bohaterka imię Jadwiga. Jest to imię pochodzenia germańskiego. W Polsce występuje od 1203 roku w różnych formach: *Jadwiga, Adwiga, Hedwiga, Jedwiga*. Na gruncie germańskim było imieniem złożonym, składającym się z dwu części *hadu-* i *wig-*, mających to samo znaczenie – *walka*⁵⁶. Imię naszej bohaterki nie wydaje się być przypadkowym. Nosiły je jej wielkie poprzedniczki, święta Jadwiga śląska, kanonizowana w 1267 roku oraz Jadwiga królowa, żona Władysława Łokietka, jej prababka. Pierwsza z nich święta, druga zaś dla spraw pobożnych mająca wielkie uwielbienie. Jadwiga Andegaweńska zatem nosiła to kultowe wśród polskich władczyń imię, imię które miało symboliczny charakter – *mówimy bowiem o toposie imienia jako znaku świętości*⁵⁷. Imię zatem dziedziczy się po swych poprzedniczkach. Nie inaczej było w przypadku świętej Kingi, którą Jadwiga otaczała wielką czcią, u grobu której modliła się przybywając do Polski⁵⁸, kanonizowanej zaś niemal w tym samym czasie, co Jadwiga – 1999 roku⁵⁹. Kinga z kolei odziedziczyła swe imię prawdopodobnie po Kunegundzie cesarzowej żonie Henryka II, kanonizowanej w 1200 roku, bo imię to zapożyczone zostało przez Węgrów od Niemców właśnie⁶⁰.

Imię *Jadwiga* oznacza walkę. Nasza bohaterka walczyła niejednokrotnie. Walczyła najsamprzód ze sobą, staczała wewnętrzną walkę ze swoimi uczuciami: tęsknoty za rodzinnym domem, miłości do swego narzeczonego Wilhelma z jed-

nej strony, z drugiej zaś niepewności i wielkiej niechęci do nieznanego, dużo starszego od niej, przeznaczonego na męża, pogańskiego księcia z Litwy. *Trudno odtworzyć, co w tym okresie [tj. w momencie oczekiwania na przybycie Jagiellę – B.K.] odczuwała Jadwiga* – pisze Edward Rudzki. *Prawdopodobnie była zrezygnowana, choć musiała przecież aprobować podejmowane wbrew jej woli posunięcia*⁶¹. *Co dzień przypomina się jej dom rodzinny – matka – siostry... tamtejsze strony – ludzie i On* – pisze Władysław Bandurski⁶². Aby dowiedzieć się, jak wyglądała jej przyszły mąż wysłała tajemnie posła, zaufanego dworzanina Zawiszę Czarnego z Oleśnicy na spotkanie z księciem Jagiełłą, polecając, *by go oglądnięt, jego urodę i postawę, wrócił jak najszybciej i opowiedział dokładnie o jego urodzie, sylwetce, i obyczajach i by się wystrzegął przyjmowania jakiegos podarku od księcia Jagiełły*⁶³. Obawiała się bowiem Jadwiga *nieokrzesanego dzikusa z litewskich borów*⁶⁴. Jagiełło zabrał Zawiszę do łaźni, z której bardzo często korzystał i na szczęście królowej okazało się, że wyglądem nie odstaje księżę od przeciętnego chrześcijańskiego rycerza. Pisze więc o nim Długosz: [...] *sylwetka księcia Jagiełły jest zgrabna, kształtna, ciało dobrze zbudowane, wzrost średni, spojrzenie wesołe, twarz podłużna, bez żadnego jednak śladu szpetoty, a obyczaje poważne i godne księcia*⁶⁵.

Walczyła zatem Jadwiga ze swymi uczuciami, walczyła też dosłownie o Ruś Czerwoną przyłączając ją do Polski. W 1387 roku, w momencie zajęcia Lwowa, wystąpiła jako tytularny wódz wojsk polskich⁶⁶. *Królowa wspomniane ziemie ruskie oderwane niesłusznie i wbrew prawu od Królestwa Polskiego jednoczy i przyłącza do tegoż Królestwa Polskiego, by tym bohaterskim czynem zastąpić sobie na wieczną pamięć w sercach Polaków* – czytamy w dziele Jana Długosza⁶⁷. Już w XV wieku zatem, czasach dziejopisarza Jadwiga postrzegana była jako bohater.

Królowa często modliła się⁶⁸. Modlitwa zaś, to słowo skierowane poza wspólnotę ludzką, w głąb *sacrum*⁶⁹. Tym *sacrum* był dla Jadwigi Chrystus – ideał świętego, którego należało naśladować⁷⁰. *Jadwiga ukłękła przed ołtarzem Ukrzyżowanego Zbawiciela i oczy podniosła ku niemu. Długa, długa chwila przeszła, zanim z ust jej płynęła poczęta modlitwa. Zdawało się, iż skamieniała w bólu i cierpieniu. Oto klęcząc przed wizerunkiem Ukrzyżowanego, wazy swój ból i smutek z bólem i cierpieniem Jego, i zaczyna rozumieć, jako ból i cierpienie Jego prawdziwą są męczarnią i ofiarą, a jej wszystkie lzy i cierpienia są marną odrobiną i nicością* – pisze Władysław Bandurski⁷¹. Dalej

⁵⁴ Zob. Jerzy Wyrozumski, *Legenda pruska o świętym Wojciechu*, Kraków 1997, s. 43; Józef Swastek, *Rodzina świętej Jadwigi*, [w:] *Księga Jadwiżajska. Święta Jadwiga w dziejach i kulturze Śląska*, Wrocław 1995, s. 45; Oswald Balzer, *Genealogia Piastów*, Kraków 1895, s. 233, 281.

⁵⁵ A. Guriewicz, *Problemy...*, s. 84 i n., por. Maksymilian Huber, *O naśladowaniu świętych*, Kraków 1928, s. 94; *Święty bowiem nie jest niczym innym, jeno człowiekiem, którego natura przez działanie Duchu Św. została udoskonaloną i uświęconą*.

⁵⁶ Zob. Henryk Fros, Franciszek Sowa, *Twoje imię, przewodnik onomastyczny – hagiograficzny*, Kraków 1975, s. 295.

⁵⁷ Brygida Kürbis, *Asceza chrześcijańska i jej interpretacje hagiograficzne. Polski model ascezy franciszkańskiej w XIII i XIV wieku*, [w:] *Zakony franciszkańskie w Polsce*, red. J. Kłoczowski, t. 1: *Franciszkanie w Polsce średniowiecznej*, cz. 1, Lublin 1983, s. 170.

⁵⁸ *Po drodze kłększy nabożnie w klasztorze sądeckim u grobu Kingi, swej świętej poprzedniczki, jechała dalej ku Krakowu i wśród nieustannych powitań i holdów stanęła na Wawelu 13 października*, pisze Lucjan Rydel, *Królowa...*, s. 39.

⁵⁹ G. Piotrowicz, J. S. Kowalski, *Jan...*, s. 374 – 378, gdzie opis uroczystości kanonizacyjnych św. Kingi.

⁶⁰ *Księga imion i świętych*, oprac. Henryk Fros, Franciszek Sowa, t. 3: H – L, Kraków 1998, s. 478, (dalej: *Księga imion...*).

⁶¹ E. Rudzki, *Polskie...*, s. 69.

⁶² Władysław Bandurski, *Święta królowa na polskim tronie*, Bytom 1910, s. 36.

⁶³ *Roczniki czyli kroniki...*, s. 199 – 200.

⁶⁴ Zob. R.M. Zawadzki, *Królowa...*, s. 117.

⁶⁵ *Roczniki czyli kroniki...*, s. 200.

⁶⁶ Szerzej, S. M. Kuczyński, *Król...*, s. 74: *W sprawach ważniejszych była raczej symbolem. Gdy w roku 1387 przyłączyła z powrotem Ruś Czerwoną do Polski, rola jej polegała na reprezentowaniu praw dynastii andegaweńskiej do tego kraju*.

⁶⁷ *Roczniki czyli kroniki...*, s. 238.

⁶⁸ Zob. A. Strzelecka, *Jadwiga...*, s. 503: *Odosabiała się od światowego życia dworu i oddawała się skupieniu i kontemplacji*.

⁶⁹ Zob. Edward Skibiński, *Modląca się księżna Gertruda – władczyni między światem i Bogiem*, [w:] *Duchowość i religijność kobiet dawniej i dziś*, red. E. Pakszys, L. Sikorska, Poznań 2000, s. 21.

⁷⁰ Zob. Maciej Michalski, *Kobiety i świętość w żywotach trzynastowiecznych księżnych polskich*, Poznań 2004, s. 157.

⁷¹ W. Bandurski, *Jadwiga...*, s. 131 – 132.

zaś czytamy: *Ten Chrystus, ten Ukrzyżowany, ten Cierpiący bólami całego świata, patrzy na nią. Ona widzi to, ona czuje, ona rozumie, co to znaczy*⁷². Przechodząc wielkie duchowe katusze w chwili podejmowania decyzji dotyczących jej zamążpójścia też zwraca się do Chrystusa: *Chryste, Chryste! Ratuj mnie – szepce Jadwiga, składając ręce, jak do modlitwy*⁷³. To Chrystus jest jej życiowym drogowskazem: *Jezu Chryste! – bijąc się w Piersi, szepce dziewica – królowa – bądź mi miłosierny! Naucz, co czynić! Dwie drogi przede mną, albo szczęście moje, albo szczęście Litwy!...]. Wyciąga błagalnie dłonie, oczy wlepia w twarz Odkupiciela*⁷⁴. Jadwiga opłakiwała szczególnie mękę Pańską: *Jezu Chryste!... Odkupicielu i Zbawicielu świata! Tyś dźwigał ciężki krzyż, Tyś z cierni koronę niósł na Swem czole, Tyś pił gorycz wszystkich męczarni – takie słowa wkłada w usta Jadwigi autor opowieści dziejowej o naszej bohaterce w trzech tomach zawartej*⁷⁵. Dla kobiecej religijności kult męki Syna Bożego był kluczowy – pisze Maciej Michalski. Dlatego też inne wielkie poprzedniczki Jadwigi, święte, ten kult podtrzymywały. Święta Kinga na przykład, jak podaje jej najstarszy, pochodzący z początków XIV stulecia żywot, modliła się do przechowywanego w osobnym pokoju obrazu Chrystusa. Często też przyjmowała Komunię Świętą, co miało służyć szczególnie pełniejszej z nim łączności⁷⁶. W jej praktykach zatem odzwierciedlał się kult Jezusa w Eucharystii, kult, który w XIII wieku zajął miejsce w życiu duchowym Kościoła⁷⁷. Kinga szczególną cześć okazywała Zmartwychwstaniu Pańskiemu, zaś na pamiątkę jego cierpień paliła pięć świec, tyle bowiem było ran Chrystusa⁷⁸. Pobożność Jadwigi i jej świętej poprzedniczki - Kingi, była zatem chrystocentryczna⁷⁹.

Szczególną miłością darzyła Jadwiga biednych. Utrwaliła się w tradycji opowieść to potwierdzająca. Historia miała się zdarzyć podczas podróży królewskiej pary do Wielkopolski w roku 1386. Wtedy to podczas stacji Jagiełło rozkazał zabrać żywność biednym ludziom z okolicznych wsi. *Panie miłościwo! Królu! Ojczy! Dobytek nam cały zabrano, krzywdę wyrządzono nam straszną [...] My biedni i nędzni, nasze dzieci zostaną bez chleba!* – w ten sposób bronili swych racji wieśniacy⁸⁰. Na to wszystko wyszła z pokoju królowa Jadwiga i zapytała: *Cóż wam? Moi drodzy, moi biedni! Cóż wam się stało?*⁸¹ Kiedy obrabowani chłopci uzalili się królowej, ta, nie dowierzając, zwróciła się w ich sprawie do męża: *Królu! Czyliż na wyżywienie dworu naszego ma się wydzierać chleb łzami obłany i ma się zabierać dobytek tym, którzy mało mają?*⁸² Jagiełło rozważywszy słowa królowej nakazał dworza-

nom zapłacić za zajęte dobra. Próbując zaś dobrze usposobić do siebie żonę, rzekł do niej: *Wszystko im będzie wrócone, wszystka krzywda zapłacona*. Królowa zaś wypowiedzieć wtedy miała słynne słowa: *A kto im łzy wróci?*⁸³ W tym pytaniu zawarta jest cała duchowość naszej bohaterki. Ową opowieść jako pierwszy zanotował Jan Długosz na kartach swej historii Polski⁸⁴. Zachowały się poza tym przekazy o opiece Jadwigi nad szpitalami w Bieczu, Sandomierzu i Sączu⁸⁵. Widziano zatem królową jako obrocznicę uciśnionych, jako współzycielkę biednych i chorych. *Była to od początku dobroć służebna – pisze R. M. Zawadzki – wychodząca ku człowiekowi i w nim znajdująca swój ziemski sens, a przez niego w Bogu*⁸⁶.

Nie tylko królowa Jadwiga pomagała biednym. Święta Kinga, zgodnie z relacją jej najstarszego żywotu, też darzyła ich szczególną miłością. Będąc małym dzieckiem ubranie swe brudziła, by je jak najszybciej oddać ubogim⁸⁷, jak święty Marcin, który oddał biedakowi odciętą połowę swego płaszcza⁸⁸. W Wielki Czwartek zaś czterdziestu ubogich karmiła, odziewała, jakby na znak czterdziestu męczenników i czterdziestodniowego postu przed Wielkanocą⁸⁹. Szczególnie zaś traktowała Kinga biednego chłopca, któremu nogi łzami zraszała i wycierała swymi włosami, stopy następnie całując⁹⁰. Czyniła tak wzorem Marii Magdaleny, która będąc na uczcie u Szymona trędowatego w ten sam sposób pielęgnowała stopy Chrystusa⁹¹. Podobnie św. Elżbieta ubogim i trędowatym na dzień wielkoczwartkowy nogi umywała, całowała⁹². Kinga z kolei przesyłała ubogim dary na okoliczność narodzin dziecka, czy pogrzebu⁹³. Św. Cecylia też była znajomą ubogim z dawania jałmużny⁹⁴. Podobnie św. Jadwiga śląska, jak podaje jej żywot, karmiła biedaków, tworząc dla nich specjalną kuchnię⁹⁵. Hagiograf Kingi podaje, że poddani nazywali księżną *matrem pauperum et omnium mestorum*⁹⁶. Można zatem mówić o wzorze księżnej – *matki ubogich i wszystkich strapionych* – przekonują nas Czesław Deptuła i Aleksandra Witkowska⁹⁷.

⁷² Tamże, s. 133.

⁷³ Tamże, s. 137.

⁷⁴ Tamże, s. 142.

⁷⁵ Tamże.

⁷⁶ *Vita et miracula sanctae Kyngae ducissae Cracoviensis*, wyd. W. Kętrzyński, [w:] *Monumenta Poloniae Historica*, t. IV, Lwów 1884, s. 689, 706.

⁷⁷ Szerzej Cecylia Niezgoda, *Św. Klara w świetle Poverella*, Kraków 1993, s. 101.

⁷⁸ *Vita et miracula...*, s. 706, 709, zob. Maria Helena Witkowska, Kinga, *Kunegunda*, [w:] *Hagiografia polska, słownik bio - bibliograficzny*, pr. zb. red. R. Gustaw, t. I, Poznań 1971, s. 765, gdzie o chrystocentrycznej pobożności Kingi.

⁷⁹ Zob. R. M. Zawadzki, *Królowa...*, s. 114: *Drogowskazem dla bl. Jadwigi był po prostu Chrystus*.

⁸⁰ W. Bandurski, *Jadwiga...*, s. 201.

⁸¹ Tamże.

⁸² Tamże, s. 202.

⁸³ Tamże, s. 203, zob. także A. Strzelecka, *Jadwiga...*, s. 495. Autorka nie ustosunkowuje się jednak do Długoszo-
wej relacji.

⁸⁴ Zob. *Roczniki czyli kroniki...*, s. 207. Według Jana Długosza królowa miała powiedzieć: *Wprawdzie zwróciliśmy
wieśniakom bydło, ale kto im zwróci wylane łzy?*

⁸⁵ Zob. A. Strzelecka, *Jadwiga...*, s. 507.

⁸⁶ M. R. Zawadzki, *Królowa...*, s. 123.

⁸⁷ Zob. *Vita et miracula...*, s. 689. Święty bowiem nie niszczy swego majątku, lecz rozdaje go biednym, zob. Ewa
Nowicka, *Wzór osobowy świętego w średniowieczu*, [w:] *Moralność i społeczeństwo. Księga jubileuszowa dla Marii
Ossowskiej*, Warszawa 1969, s. 271.

⁸⁸ *Jakub de Voragine, Złota legenda*, tłum. J. Pleziowa, Warszawa 1983, s. 527.

⁸⁹ O symbolicznej cyfrze czterdzieści zob. Dorothea Forstner, *Świat symboliki chrześcijańskiej*, Warszawa 1990, s. 53.

⁹⁰ *Vita et miracula...*, s. 695.

⁹¹ J. de Voragine, *Złota...*, s. 297, zob. także Piotr Skarga, *Żywoty Świętych Starego i Nowego Zakonu*, t. 3, Kraków
1936, s. 140: *Pozdrowieniem jej było upadnięcie do nóg Pańskich, mową jej, płkanie; spowiedzią jej, nogi łzami obmywanie
i włosami własnej głowy ścieranie, dosyć uczynieniem jej było wylanie maści onej drogiej na nogi Chrystusowe*.

⁹² P. Skarga, *Żywoty...*, t. 4, s. 281.

⁹³ *Vita et miracula...*, s. 703-704.

⁹⁴ P. Skarga, *Żywoty...*, s. 302, 307.

⁹⁵ Szerzej na ten temat, zob. Kazimierz Dola, *Postawa religijna św. Jadwigi. Próba charakterystyki*, [w:] *Księga Jadvig-
żańska. Święta Jadwiga w dziejach i kulturze Śląska*, Wrocław 1995, s. 113-114.

⁹⁶ *Vita et miracula...*, s. 704.

⁹⁷ Czesław Deptuła, Aleksandra Witkowska, *Wzorce ideowe zachowań ludzkich w XII i XIII wieku*, [w:] *Polska dziel-
nicowa i zjednoczona. Państwo, społeczeństwo, kultura*, red. A. Gieysztor, Warszawa 1972, s. 152.

Święta Jadwiga zatem, tak jak inne święte, pomagała biednym. Oddawała również swe dobra na różne, zwłaszcza fundacyjne cele. Ubóstwo więc było dla niej cnotą. W tym przypadku tym cenniejszą, że praktykowaną przez królową, osobę o wysokim statusie społecznym. Opieka nad biednymi wpisana była w chrześcijańską rzeczywistość, wynikała z chrześcijańskich ideałów. Biedny bowiem był pod specjalną opieką Boga⁹⁸. Ubogiego upodobał sobie Bóg⁹⁹, bogatą zaś z trudnością wejście do królestwa niebieskiego – czytamy w Ewangelii według św. Mateusza¹⁰⁰.

Nie sposób nie porównywać Jadwigi do Kingi, Jadwigi śląskiej, czy św. Elżbiety, gdyż to właśnie te wielkie poprzedniczki wytyczały drogę duchowego rozwoju naszej bohaterki.

Królowa Jadwiga zdolna też była do nieludzkich czynów. Do takich zaś zdolni są tylko bohaterowie, ludzie nieprzeciętni. Takim czynem w pewnym sensie był jej ślub z Jagiełłą, człowiekiem nieznanym, strasznie przedstawianym i wyobrażanym. To przez małżeństwo z nim Jadwiga miała dokonać kolejnych ważnych, wiekopomnych czynów. Miała poświęcić szczęście własne dla dobra tysięcy¹⁰¹, tj. Polaków, którzy na ten ślub czekali oraz Litwinów, których smok pogaństwa pożerał i dla których miała być posłanniczką i apostołką. Wielki czyn wymaga ofiary, poświęcenia: *Ty zrobisz ofiarę nie Polsce i nie Litwie tylko, ale Chrystusowi i Kościołowi Bożemu* – mówił do Jadwigi biskup krakowski¹⁰².

Życiową drogę naszej bohaterki wyznaczał zatem Bóg, z którym Jadwigę łączyła szczególna więź. *Świętego – bohatera bowiem cechuje ścisły kontakt z Bogiem* – przekonuje nas Stefan Czarnowski¹⁰³. Ten szczególny kontakt z Bogiem, przypisywany bohaterom, to także wyraz średniowiecznego teocentryzmu, nakazującego widzieć Boga jako stale obecny, najważniejszy czynnik sprawczy. *Przyczyną tedy rzeczy, przyczyną co działa, a działana nie jest, jest Bóg* – przypomina nam św. Augustyn¹⁰⁴. Szczególny kontakt z Bogiem postrzegany był również jako szczyt ludzkiej doskonałości. Osiągnięcie zaś takiego stanu dane było właśnie bohaterom.

O łączności z Bogiem świadczy również moc sprawiania cudów. Cuda bowiem, *były przejawem nadprzyrodzonej interwencji Bożej dokonującej się za przyczyną danego świętego* – pisze Józef Pater¹⁰⁵. Tę moc święta Jadwiga również posiadała. Zachowały się wiadomości o jej cudach, o których zaświadczały świadkowie

⁹⁸ Szerzej zob. Marek Cetwiński, *Opieka nad biednymi i jej rola w sprawowaniu władzy w świecie średniowiecznych źródeł śląskich*, [w:] *Curatores pauperum. Źródła i tradycje kultury charytatywnej Europy Środkowej*, red. A. Barciak, Katowice 2004, s. 25–32.

⁹⁹ Zob. Aron Guriewicz, *Kategorie kultury średniowiecznej*, tłum. J. Dancygier, Warszawa 1976, s. 15.

¹⁰⁰ Mt, 19, 23.

¹⁰¹ Zob. W. Bandurski, *Jadwiga...*, s. 65.

¹⁰² Tamże, s. 65, 122, 172, 221 nn.

¹⁰³ Stefan Czarnowski, *Kult bohaterów i jego społeczne podłoże. Święty Patryk bohater narodowy Irlandii*, [w:] *tegoż Dzieła*, t. IV, Warszawa 1956, s. 23.

¹⁰⁴ Św. Augustyn, *Państwo Boże*, tłum. W. Kubicki, Poznań 1930, s. 274.

¹⁰⁵ Józef Pater, *Legenda jako rodzaj literacki w średniowiecznej hagiografii*, [w:] *Księga Jadwiżńska. Święta Jadwiga w dziejach i kulturze Śląska*, Wrocław 1995, s. 180, zob. także Włodzimierz Jurów, *Praktyka pisarska i literackie tradycje żywotów świętych polskich do końca wieku XVI*, „Przegląd Humanistyczny”, R. XIV: 1970, nr 6/81, s. 123: *Czynny bohater miałby przecież ilustrować ideał pobożności, a cuda potwierdzać łaskę bożą*.

w roku 1426, a które między innymi stanowiły podstawę do zaliczenia jej w poczet świętych¹⁰⁶. I tak pan dziedzic Jan zeznał, że w roku 1419 ciężko chorował. Nie mógł chodzić, a nogi miał pokryte jakimiś pęcherzami, bądź wrzodami. Kiedy jednak uczynił ślub pani Jadwidze królowej Polski, że nawiedzi jej grób, natychmiast wyzdrowiał i *nazajutrz poczył bez trudu chodzić*¹⁰⁷. Inny zaś świadek, Jakub de Cobyłinszky, z diecezji krakowskiej zaświadczył, że gdy cierpiał na przewlekłą chorobę, febrę, powtarzając się co cztery dni też złożył ślub królowej: *O najjaśniejsza księżno, pani Jadwigo, polecam się twojej opiece, a jeżeli mnie uwolnisz od tej niemocy dotkliwej, obiecuję pójść pieszo do Krakowa i grób twój nawiedzić*; i po uczynieniu ślubu natychmiast, jak twierdził, odzyskał w zupełności zdrowie¹⁰⁸. Nie jedynie to przypadki, cudownych uzdrowień za wstawiennictwem królowej Jadwigi¹⁰⁹. W XV wieku zatem postrzegano już Jadwigę jako świętą, a jej kult prężnie się rozwijał¹¹⁰. Chętnie widziano ją zatem, jako sprawczynię cudów. Średniowieczna rzeczywistość bowiem, *różniąc się od rzeczywistości we współczesnym rozumieniu właśnie nasyceniem fantazją i cudami*¹¹¹, od bohatera tej umiejętności wy-magała.

Inni święci też czynili cuda. To w obecności św. Kingi woda zmieniała się w wino, wzorem cudu w Kanie Galilejskiej. Księżna potrafiła też wskrzesić węgierskiego królewicza Andrzeja, by go następnie znów uśmiercić. Przywróciła z kolei życie Klarze, która spadła z balustrady i przebiła gwoździem gardło. Uzdrawiła też siostrę Katarzynę Odolani, która cierpiała z powodu bólu oczu i biskupa krakowskiego Pawła z Przemankowa, który cierpiał z powodu kamienia¹¹². Żywoty innych świętych też obfitują w cuda. Ich serię opisuje na przykład hagiograf błogosławionej Salomei w jej najstarszym żywocie¹¹³. Cuda były też udziałem św. Stanisława¹¹⁴. Święty bowiem bezwzględnie zobowiązany był je czynić¹¹⁵, a poza tym *w średniowieczu łatwo wierzono w cuda i cudowności poszukiwano* – przekonuje nas Karol Górski¹¹⁶.

Królowej Jadwidze towarzyszyli w życiu inni święci. Wzywała ich władczyni w trudnych chwilach życia, jak na przykład wtedy, gdy przymuszano ją do ślubu z Jagiełłą: *Jadwigo święta! Błogosławiona Jolanto! Przybądźcie! Wspomóżcie wnukę Waszą!*¹¹⁷. Pod koniec życia w roku 1399, kiedy już najprawdopodobniej czuła się

¹⁰⁶ W. Bandurski, *Jadwiga...*, s. 371–383, zob. A. Strzelecka, *Jadwiga...*, s. 508.

¹⁰⁷ W. Bandurski, *Jadwiga...*, s. 377–379.

¹⁰⁸ Tamże, s. 380.

¹⁰⁹ Tamże, s. 381–383.

¹¹⁰ Zob. A. Strzelecka, *Jadwiga...*, s. 508. W 1426 roku arcybiskup gnieźnieński Wojciech Jastrzębiec ustanowił komisję z biskupem krakowskim Zbigniewem Oleśnickim na czele, w sprawie zbierania dowodów kultu a zwłaszcza cudów królowej Jadwigi.

¹¹¹ Szerzej zob. Aron Guriewicz, *Jednostka w dziejach Europy (średniowiecze)*, tłum. Z. Dobrzyński, Gdańsk, Warszawa 2002, s. 47, zob. także, U. Borkowska, *Ideał...*, s. 40: *Miracula owe są świadectwem tej mentalności, dla której granica między światem zmarłych i światem żywych była przekraczalna w obie strony*.

¹¹² Zob. *Vita et miracula...*, s. 704, 708, 717, 722.

¹¹³ Zob. *Vita sanctae Salomeae reginae Halliciensis*, wyd. W. Kętrzyński, [w:] *Monumenta Poloniae Historica*, t. IV, Lwów 1884, s. 784 i n.

¹¹⁴ Cz. Deptuła, A. Witkowska, *Wzorce...*, s. 156: *Wzorzec świętego – cudotwórca wystąpi szczególnie silnie w „Żywocie św. Stanisława”*.

¹¹⁵ Szerzej na ten temat zob. A. Guriewicz, *Problemy...*, s. 69–70, 74, 78, 90, 92, 122.

¹¹⁶ Karol Górski, *Od religijności do mistyki. Zarys dziejów życia wewnętrznego w Polsce*, cz. 1: 966–1795, Lublin 1962, s. 32.

¹¹⁷ W. Bandurski, *Jadwiga...*, s. 143.

źle, ostatnie fundacje też poświęciła świętym. W katedrze na Wawelu ufundowała ołtarz pod wezwaniem św. Brygidy. I ta święta była zatem Jadwidze bliska¹¹⁸. W ostatniej swej fundacji obok imienia Brygidy umieściła innego świętego - Erazma, czczonego jako patrona przy bólach wewnętrznych¹¹⁹. Widać osobiste doznania odegrały decydującą rolę przy wyborze wezwania. Z drugiej połowy XV wieku pochodziła szafa zamykana na Czarny Krucyfik, na której skrzydłach znajdowały się postaci królowej Jadwigi i św. Brygidy obok Jadwigi śląskiej i Kingi¹²⁰. Święci towarzyszyli też Jadwidze po śmierci. Wszyscy oni stanowią bowiem wielką niebiańską rodzinę – *communio sanctorum*¹²¹.

Ziemską wędrówkę świętego bohatera kończy fizyczna śmierć. Na jakiś czas przed śmiercią królowa czuła się źle i o śmierci często mówiła. W roku 1398 wiosną, w trakcie spotkania z krzyżackim komturem chełmińskim hr. von Sayn, wypowiedziała słowa odebrane przez wielu jako prorocтво. Jadwiga powiedziała wtedy miała: *Dokąd ja żyję potrwa pokój, ale kiedy ja umrę macie pewną wojnę z Polską*¹²². Tak się też stało. Wojna z zakonem rozpoczęła się w niewiele ponad dziesięć lat od tego wydarzenia. Bohaterom, świętym bardzo często bowiem przypisywano dar prorocтва. Kobiety też tego daru dostępowywały, aby nie popadały w zwątpienie z powodu słabości swej płci – pisze Małgorzata Kowalewska¹²³. Inne święte też przepowiadały przyszłość – pisze Jarosław Barański¹²⁴. Święta Kinga przepowiedziała moralne nawrócenie pewnej niewiasty, upadek Starego Sącza oraz czas swej śmierci¹²⁵. Królowa Jadwiga spisała też testament, *ważnym elementem umierania było bowiem wypowiedzenie przez umierającego ostatniej woli, ostatniego słowa, będącego swoistą projekcją dalszego życia rodziny bądź wspólnoty*. Wszystkie swe kosztowności zapisała Uniwersytetowi. Do trumny w związku z tym włożono imitację insygni, sporządzone z drewna lipowego¹²⁶.

Królowa Jadwiga zmarła 17 lipca 1399 roku – *świętą była i świętą zgasa* – napisał Władysław Bandurski¹²⁷. I tej chwili towarzyszyły niezwykle wydarzenia. *Widzieli bowiem księża w nocy światłość nad czołem Jadwigi*. Jakaś kobieta z chorym dzieckiem na rękę zaczęła krzyżeć, że dziecko ozdrowiało. To znów słyszano

chwilami śpiewy nieziemskie. Inny znów chory, paralytyk został zupełnie uzdrowiony. Biedni wołali zatem: *Zgasła nasza królowa na ziemi [...] ale żyje Święta w niebie i tam nami opiekować się będzie*¹²⁸. Poddani oplakiwali królową, oplakiwanie umierającej wyraża bowiem średniowieczny żal za życiem¹²⁹. Byli cały czas przy niej¹³⁰. Lecz – *Nie należy [...] prosić Boga o przedłużenie życia tym, których Bóg wzywa do życia wiecznego*¹³¹. Wszak śmierć Jadwigi dała jej jednocześnie życie wieczne. Naśladowcy Chrystusa *łatwo bowiem przechodzą z życia doczesnego do żywota wiecznego*¹³². Bohaterowie – święci są zatem nieśmiertelni.

Jadwiga królowa, niewątpliwie średniowieczna historyczna postać, stała się z czasem postacią legendarną, wręcz mityczną. Stała się uniwersalnym bohaterem ogniskującym w sobie pożądane przez wieki cechy. Święta Jadwiga – bohaterka była i jest odbiciem duchowych możliwości tkwiących w każdym z nas. *Mówimy o niej z pasją i pełnym zaangażowaniem, jak o bohaterze, który żyje i działa również w naszych czasach*¹³³. Refleksja płynąca z historycznych i literackich dzieł przedstawiających tego typu postaci jest zatem niezwykle cenna.

¹¹⁸ Brygida szwedzka ur. w 1302 roku w Finstad (k. Upsali) była mistyczką, prowadziła surowe życie ascetyczne. Była autorką listu potępiającego postępowanie papieża Klemensa VI. W 1370 przebywając we Włoszech uzyskała zatwierdzenie swego zakonu, ale wkrótce potem zmarła w Rzymie (1373 rok). Do Szwecji przewożono jej ciało także przez Polskę. W 1391 roku została już kanonizowana. Czczona w Polsce przez królową Jadwigę, Jagiełłę i Mateusza z Krakowa, szerzej na jej temat zob. Helena Wegner, *Brygida szwedzka*, [w:] *Encyklopedia katolicka*, t. II, red. F. Gryglewicz i inni, Lublin 1976, s. 1115-1117.

¹¹⁹ Erazm był biskupem, męczennikiem, zmarłym w III lub na początku IV w. w Formii. W ikonografii występuje często jako męczennik z rozdartym brzuchem i wnętrznościami nawiniętymi na kołowrót. Czczony jako patron cierpiących, szerzej o św. Erazmie, zob. A. Bazieli, M. Jacniacka, *Erazm św.*, [w:] *Encyklopedia katolicka*, t. IV, red. R. Łukaszyk i inni, Lublin 1983, s. 1061-1062, zob. także A. Strzelecka, *Jadwiga...*, s. 506.

¹²⁰ A. Strzelecka, *Jadwiga...*, s. 508.

¹²¹ Szerzej zob. M. Michalski, *Kobiety...*, s. 290 i n.

¹²² A. Strzelecka, *Jadwiga...*, s. 505.

¹²³ Małgorzata Kowalewska, *Prophetissa teutonica – święta Hildegarda z Bingen: życie i dzieło*, [w:] *Duchowość i religijność kobiet dawniej i dziś*, red. E. Pakszys, L. Sikorska, Poznań 2000, s. 29.

¹²⁴ J. Barański, *Śmierć i zmysły. Doznania, uwyobnażenia, przemijanie*, Wrocław 2000, s. 113.

¹²⁵ *Vita et miracula...*, s. 695, 727, 716, 725, 727: *Deus etenim michi diem obitus mei revelavera*

¹²⁶ E. Rudzki, *Polskie...*, s. 79.

¹²⁷ W. Bandurski, *Jadwiga...*, s. 354.

¹²⁸ Tamże, s. 357 – 358.

¹²⁹ Philippe Aries, *Człowiek i śmierć*, tłum. E. Bąkowska, Warszawa 1989, s. 32: *Umierano zawsze publicznie i dalek w chwili śmierci nigdy nie było się samotnym*.

¹³⁰ W. Bandurski, *Jadwiga...*, s. 363-364, 368: *Lecz może smętniej i żałośniej płakał lud, ten lud, który najlepiej znał i kochał Jadwigę za życia, który też i po śmierci najwięcej za nią tęsknił i żałował*.

¹³¹ Tamże, s. 363.

¹³² *Kwiatki świętego Franciszka*, tłum. L. Staff, Kęty 2003, s. 81.

¹³³ Tak o świętym Franciszku bohaterze R. Manselli, *Osobowość Franciszka z Asyżu*, [w:] *Zakony franciszkańskie w Polsce*, red. J. Kłoczowski, t. 1: *Franciszkanie w Polsce średniowiecznej*, cz. 1, Lublin 1983, s. 109.

Tomasz Andrzej Nowak
(Kraszewice)

ZAPOMNIANY ANEKS Z I WYDANIA KSIĄŻKI ROMUALDA HUBE KOŚCIÓŁ PARAFIALNY STARY I NOWY W RADOMSKU

W 1876 roku ukazała się książka *Kościół parafialny stary i nowy w Radomsku*. Ze strony tytułowej dowiadujemy się, że *podał ich opis i opowiedział ich historią Romuald Hube przebywający w dozorze kościelnym*. Książkę wydano w Warszawie w drukarni Emila Skińskiego, mieszczącej się przy ulicy Elektoralnej nr 28. Cały dochód z jej sprzedaży miał być przeznaczony na rzecz radomszczańskiego kościoła, świeżo przebudowanego. W 1993 roku staraniem Fundacji Inicjatyw Kulturalnych w Radomsku ukazał się przedruk tej pracy¹. Popularnonaukowy charakter tego wydawnictwa spowodował, że wydawcy zdecydowali się na pominięcie znacznej części przypisów oraz „Dodatku” (takiego miana używał sam Romuald Hube) z dokumentami pisanymi po łacinie (jeden jest w języku polskim). W zamian dodano krótki biogram autora.

Inicjatywa przedruku książki odniosła bez wątpienia sukces. Drugie wydanie jest w rękach licznych radomszczan, wzbogaciło także zasoby wielu bibliotek. Upływ czasu powoduje jednak, że pierwsze wydanie pracy Romualda Hube, wzbogacone o wspomniany wyżej aneks źródłowy, staje się coraz mniej dostępne. Piszącemu te słowa udało się ustalić istnienie jedynie kilku oryginalnych egzemplarzy. Jeden był w posiadaniu Tadeusza Sowińskiego (udostępnił go na potrzeby drugiego wydania), kolejny znajduje się w Bibliotece Głównej Akademii im. Jana Długosza w Częstochowie oraz Bibliotece Uniwersytetu Łódzkiego². Czwarty wreszcie jest w posiadaniu Tomasza M. Kolmasiaka (właściciel nabył go na internetowej aukcji), któremu tym miejscu chciałbym podziękować za pożyczanie go na potrzeby niniejszej publikacji.

¹ R. Hube, *Kościół parafialny stary i nowy w Radomsku*, wyd. II, Radomsko 1993.

² Autorowi niestety nie udało się dokonać kwerendy w bibliotekach uniwersyteckich w całej Polsce i zmuszony był jedynie do przeszukiwania bibliotecznych zbiorów przez Internet. A jak się okazuje internetowe katalogi mogą być niepełne. Tak było w przypadku łódzkiej biblioteki, gdzie książka występuje tylko w katalogu kartkowym. Za jej odszukanie pozwolę sobie podziękować dr Tadeuszowi Grabarczykowi z Instytutu Historii Uniwersytetu Łódzkiego. Najprawdopodobniej przynajmniej jeden egzemplarz posiada także Biblioteka Jagiellońska. Na drugiej stronie książki, z której korzystałem widnieje napis wykonany pieczętką - *Wyłączono z zasobów dubletów Biblioteki Jagiell.* Biblioteka Narodowa w Warszawie od niedawna posiada jedynie drugie wydanie.

Tak mała liczba zachowanych egzemplarzy nakazuje żywić obawę, że oryginalne wydanie może z czasem zupełnie zaniknąć. Ze względu na niewątpliwą przydatność dla profesjonalnych badań historycznych dokumentów zawartych w aneksie źródłowym, koniecznym stało się opublikowanie owych 14 wypisów źródłowych. Los okrutnie obszedł się z materiałami archiwalnymi do dziejów Radomszczańskiego. Odnosi się to zwłaszcza do czasów staropolskich, ale nie bez winy są też sami mieszkańcy miasta, którzy odpowiednio wcześniej nie zadbali o zabezpieczenie archiwaliów³. Tym większa więc chwała Romualdowi Hube, że dokonał odpisów zachowanych za jego czasów dokumentów. Były wśród nich zarówno oryginały wydane przez władców, odpisy wykonane jeszcze w XVI stuleciu, fragmenty z ksiąg ziemskich piotrkowskich oraz ksiąg miejskich Radomska. Opisy uposażenia kościołów radomszczańskich (dokument nr III), sporządzone na polecenie arcybiskupa Jana Łaskiego w 1521 roku, zostały nieco później opublikowane⁴.

By jak najlepiej oddać treść oryginału, zastosowano dosłowny odpis tych materiałów oraz zachowano układ, jaki nadał Romuald Hube. W nawiasach kwadratowych podajemy numery stron z pierwodruku.

I 1475

Nos proconsul cum consulibus de oppido Radomskie significamus quibus expedit universis praesentibus et futuris harum notitiam habituris. Quia in nostro libro civili certus actus donationum et dotationum pro fundando et erigendo hospitali in Radomskie per nonnullos datores spirituales et saeculares factus invenitur; quos quidem actus ad instantiam et petitionem honorabilis Martini commendarii et altaristae in Radomskie ex eodem libro transumi et transcribi procuravimus, quorum tenor de verbo ad verbum est talis:

1. Coram nobis consulibus in Radomskie videlicet Martino Zawisza, Stanisłao Rozumek, Jacobo Kapinosz, Nicolao Woszczyna, constitutus personaliter honorabilis dominus Joannes de Bogwizdowy actu presbyter partem patrimonii sui in Bogwizdowy ita longe et late cum sicco et madido, cum agris et pratis velut solus tenuit et possedit, pro Hospitali pauperum in Radomskie donavit et aeterniter legavit, pro se et suis proximis nihil [II] relinquendo, et magnificus dominus Boleslaus de Kurozwęki castellanus Rospiriensis, Capitaneus Krzepicensis et Brzeznicensis tenutarius in Radomskie, redditus omnes suos eundem concernentes de praedicta parte patrimonii honorabilis domini Joannis Bogwizdowski remisit totaliter et communitas istius civitatis.

³ „Gazeta Radomska” (nr 26: 1935, s. 5) ubolewała, że stan miejskiego archiwum jest oplakany. J. Jaworski, miejscowy pasjonat historii i współpracownik gazety, alarmował o złym sposobie przechowywania dokumentów. Archiwum było raczej ciasną komórką w gmachu magistratu, która mieściła stos rękopisów. Proste niezamknięte półki były zapchane do sufitu. Na księgach, przeważnie nieoprawionych, leżała warstwa kurzu nie cieńsza od samych akt. Myszy także zrobiły swoje. Okno z wybitą szybą przynosiło tu śnieg, deszcz i promienie słoneczne. Ówczesny burmistrz Lucjan Kwaśniewski obiecał się tym zająć.

⁴ J. Łaski, *Liber beneficiorum*, t. II, Gniezno 1881.

Stanislaus Vicecancellarius subscripsit.
Z oryginału przechowywanego się w archiwum
kościół farnego w Radomsku

III 1521

Radomskie oppidum. In eodem ecclesia parochialis tituli Sancti Lamperti murata, de jure patronatus Regiae Majestatis, quam modo obtinet Venerabilis Dominus Joannes Naropiński, ex praesentatione Serenissimi Principis Domini Sigismundi DEI gratia Regis Poloniae et feliciter moderni.

Ad quam jure parochiali, ultra oppidum praedictum et ejus suburbia, villae infrascriptae, videlicet: Swierznicza, Stobieczko Civile, Stobieczko Marciszowo, Wierzbicza, Roschny, Zdania, Golanki, Bogwiedzowy, Młodzowy, Bartodzieje, Okrodziszów, Ploschów, Piaszczyce, Kiethlin, Orzechów, Orzechowiec, Strzałków, Zakrzów, Szczepoczyce, Radziechowice, Strzałkowiec, Landzicze, [VI] spectant et pertinent, pro cujus ecclesiae parochialis curae administratione et subsidio plebanus pro tempore existens circa ipsam ecclesiam servat et servare consuevit duos capellanos in vicarios et ministrum, quos salariat ex proventibus mensae suae plebanalis, habetque dicta ecclesia et ejus pro tempore plebanus, pro dote fundo proventus infrascriptos: imprimis videlicet in eodem oppido circa ecclesiam, aream pro curia plebanali satis strictam, cum horto in portico domus ejusdem, cum vinariis in eodem horto nec non tria macella carnificum seu lanificum, de quibus solvit census, prout unum quodlibet locari potest, pronunc datur una marca, de altero tres fertones, et tertium desertum jacet. Item infra limites haereditatis ejusdem oppidi, habet piscinam satis bonam super fluvio Radomia et in eadem piscina molendinum, de quo molendinator solvit pro censu annuo, quolibet anno sex marcas et nihil aliud, et non habet aliquos agros idem molendinator, solum prata in littore superiori ejusdem piscinae et quotiescumque frumenta plebani moluntur, ex quadam consuetudine molendinator recipit mensuras a frumentis plebani ex tolerantia plebani.

Młodzowy villa superius descripta sub parochiali ejusdem oppidi Radomskie, cujus proprietates et verum dominium in toto cum omni jure, etiam cum decima manipulari spectat ad eandem ecclesiam et ejus plebanum, et sunt in eadem septem areae cmethonales, habentes paucos agros et solvit unusquisque eorum cmethonum in eisdem areis residentium pro censu per sex grossos, per unum gallum et quindecim ova, et laborant in qualibet septimana per unum diem labores pro voluntate plebani in eadem villa aut in oppido; habet enim in eadem villa plebanus praedium et certos agros praediales cum pratis.

[VII] Swierznicza, Stobieczko Civile, Zdania, Golanki, Bogwiedzowy, villae sub eadem parochiali in Radomskie, post quarum villarum omnes et singulos agros praediales et cmethonales decimae manipulares provenientes, spectant ad eandem ecclesiam parochialem et ejus plebanum, et conducuntur per cmethones eorum propriis curribus in horrea a plebano, seu a suo factore locanda, absque solutione canapum, et solvunt nihilominus de quolibet manso columbationem

per unum grossum.

Stobieczko Marciszowo, Roschny, Kiethlin villae sub eadem ecclesia parochiali in Radomskie, post quarum villarum omnes et singulos agros praediales, et in Roschny totius villae decimae manipulares provenientes, spectant ad eandem ipsam ecclesiam in Radomskie et ejus plebanum et conducuntur opera seu impensis plebani, et cmethones nihil aliud solvunt pro eadem ecclesia solum columbationem per unum grossum de quolibet manso: in Kiethlin vero per unum corum siliginis, decimas vero solvunt cmethones pro ecclesiae Gnesnensis Canonicatu.

Ploschów, Piaszczyce, Orzechowiec, villae etiam sub eadem parochiali, in quibus videlicet: Ploschow et Piaszczyce sunt speciales agri praediales, in quibus locati sunt certi cmethones, in Ploschow duo, in Piaszczyce unus, in Orzechowiec vero post omnes et singulos totius villae agros, decimae manipulares provenientes spectant ad eandem parochialem et ejus plebanum; percipiunt tamen eas vicarii ejusdem pro salario; ex agris vero cmethonalibus, in praedictis Ploschow et Piaszczyce datur pro ecclesia Gnesnensi pro certis canonicatibus et praebendis.

Wierzbicza, Barthodzieje, Okrodziszów, Orzechów, Strzałków, Zakrzew, Szczepoczyce, Radziechowice, Strzał[VIII]owiec, Landzicze, villae praedictae sub parochiali in Radomskie, in quibus incolae pro eadem parochiali et ejus plebano nihil aliud solvunt, solum columbationem prout in Oppido Radomskie per unum grossum, decimas vero ecclesiae Gnesnesi pro certis canonicatibus et praebendis.

Taxata est eadem ecclesia ad quatuor marcas argenti et pro denariis Sancti Petri ad duodecim scotos.

Altare tituli S-cti Adalberti in eadem parochiali, de jure patronatus et praesentandi proconsulis et consulum cum plebano pro tempore existenti, quod pro nunc obtinet honorabilis Martinus de eadem Radomskie, ex praesentatione proconsulis et consulum, necnon olim domini Nicolai Wroblewski canonici Cracoviensis, et protunc plebani in Radomskie, qui pro dote et fundo habet infrascripta: et primo, domunculam tertiam a schola, cimeterio contiguam in ordine aliarum domuncularum, item molendinum infra limites ejusdem oppidi et haereditatis Radomskie in fluvio Radomia cum piscina et duobus pratis cum molendino sibi invicem adjacentibus, necnon certum iuger agri, in latitudine novem sulcorum, in longitudine vero sex stadiorum se protendentem, et solvit molendinator pro tempore existens pro censu ex molendino, agro, pratis et hortis praedictis singulis annis pro nunc duas marcas, item habet duo macella carnificum in eodem oppido, et solvit de uno possessionato pro censu una marca, aliud vero jacet modo desertum, de quo etiam solvebatur marca aut minus; item pratum circa oppidum dictum Obrythka, de quo solet colligi de foeno unus acervus, aliquando magis; item unum iuger agri, unius stadii in longitudine, in latitudine vero quinquaginta sulcorum, jacens circa agros scultetiae, insuper et aliud pratum dictum Crath[IX]ka in haereditate Swiednicza, quod ex negligentia in parte majori nemora occuparunt, et posset in eodem construi piscina, prout ante fuit, agger adhuc exstat. Cujus quidem altaris altarista pro tempore existens obligatur singulis

hebdomadis, per se vel per alium legere et explere duas missas, unam de Beata Virgine et aliam pro defunctis.

Taxatum est hoc altare ad unum fertonem argenti.

Altare 2-tum tituli Beatae Virginis Mariae de jure patronatus, proconsulis cum consulis nec non plebani pro tempore existentis in praefata Radomskie, quod obtinet pro nunc venerabilis dominus Stanislaus Głowniewski decanus Vielunesis, quod habet pro dote et fundo imprimis in eodem oppido unam domunculam cimeterio et aliis domunculis altaristarum contiguam, item ex proventibus molendini civilis seu rogalibus braseorum, singulis annis decem marcas, nec non piscinam penes agros advocatae, scultetiae, dictam olim Andreae Lowina, et hortum dictum Strugaliński. Cujus altaris altarista pro tempore existens, obligatur ad onera infrascripta, per se vel per alium in altari suo singulis septimanis quatuor missas cantatas explere, videlicet: feria secunda pro defunctis, feria quarta et sexta, nec non sabbatho diebus de Beata Virgine, a quibus tenetur dare ministro scholae duas marcas, item obligatur subsidia facere vicariis, sacramenta in necessitate administrando, hoc est, in oppido ire cum communione ad infirmos, et baptisare, necnon confessione audire.

Taxatum est ad mediam marcam argenti.

Altare 3-tum tituli undecem millia Virginum, de jure patronatus plebani ejusdem ecclesiae, cum proconsule et consulis, quod obtinet pro nunc honorabilis Joannes Sieszpowski de Krzymaniowicze, et habet pro[X]dote et fundo imprimis in eodem oppido, et circa oppidum domunculam in cimeterio, areae advocati vicinam seu contiguam, item unum macellum carnificum, quod locare solet pro tribus fertonibus, item tria prata jacentia inter prata oppidanorum ejusdem oppidi, versus villam Stobieczko, et vocatur unum Rosenkowska, aliud Zawiszniska et tertium etiam Zawiszniska, et locantur pro media marca, item in villa Swierznica, habet duos hortos, unus vocatur Rossmukowski et solet locari pro media sexagena, alter vero dictus Zawiszniska solet locari pro sedecim grossis. Item circa balneum civile, habet vinarium seu piscinulam. Item in oppido Lelow habet quatuor macella carnificum comparata pro octuaginta marcis, et solent locari carnificibus, duo pro duabus marcis et uno lapide sepis distillati, alia vero duo pro una sexagena et medio lapide sepis, et nihil aliud habet, praeter onera infrascripta, videlicet singulis septimanis legere tres missas, unam pro defunctis, aliam de Beata Virgine, tertiam pro peccatis.

Taxatum est idem altare ad undecem scotos argenti

Altare 4-tum tituli Sancti Christophori in eadem ecclesia oppidi Radomskie, quod pro nunc obtinet honorabilis Nicolaus de Chelm, actu presbyter, de jure patronatus plebani pro tempore existentis, cum proconsule et consulis, quod habet pro dote et fundo, imprimis domunculam penes campanile, cimeterio contiguam, prout et aliae domunculae altaristarum, item quatuor florenis ab advocatione ejusdem oppidi in tota dvocatia, pro sexaginta et quatuor florenis in auro, comparatis in proventibus advocatae ejusdem per quemdam olim nobilem Simonem Orzechowski, item duo prata: Radziejowska et Karlowka, et jacent Radziejowska inter haereditates [XI] Barthodzieje et Sanniki, aliud vero dictum

Karlowka jacet circa oppidum penes agros. Zawiszcza et pratum Lischigaba ex altera parte, item unum juger agri sex stadiorum in longitudine, in latitudine vero citra vel ultra duodecim sulcorum, et jacet inter agros oppidanorum ex una parte Juchora, et ex altera Klwacz, et habet onera: duas missas singulis septimanis explere, unam de Beata Virgine, aliam pro defunctis benefactoribus. Nondum est taxatum.

Altare 5-tum tituli Corporis Christi in eadem ecclesia oppidi Radomskie, de jure patronatus et praesentandi plebani, nec non proconsulis et consulum ejusdem oppidi, quod pro nunc obtinet honorabilis Mathias de Piotrkow dictus Wscholek, et habet pro dote et fundo: imprimis circa ecclesiam aream, et in eadem domunculam, prout alii altaristae cimeterio contiguam, item inter limites ejusdem oppidi haereditatis molendinum cum duabus piscinis sibi ipsis contiguus seu vicinis, super fluvio dicto Radomia, de quo molendino moleninator pro tempore existens, pro censu annuo singulis annis solvit altaristae dicti altaris per duas marcas; item habet tria prata, jacentia ultra molendinum dictum Wieschny et solet locari unum quodque pratum per sex grossos; item habet et aliud quartum pratum in haereditate civili villae Bogwidzowy, inter alia prata jacentis, quod locari solet aliquando ad sexdecim grossos; item in villa Stobieczko civili, habet unam aream cmethonalem, cum horto, agris et pratis, ad eam spectantibus, et in eadem cmethonem modo dictum Nys, qui prout ex antiquo solvit praedicti altaris altaristae, pro censu annuo, unam cum media marcas, et nihil laborat, praeter aliqua obsequia; cujus quidem altaris altarista pro tempore ex[XII]stens, ratione onerum, obligatur singulis hebdomadis tres misas legere et explere pro defunctis benefactoribus.

Altare 6-tum tituli Sti Nicolai in eadem parochiali Radomskie, de jure patronatus plebani pro tempore existentis, proconsulis et consulum, quod pro nunc obtinet honorabilis Dominus Joannes de Radomskie Babidarowicz, et habet pro dote et fundo: imprimis domunculam cimeterio contiguam, inter scholam et domum vicariam, item quatuor macella carnificum in eodem oppido, et locantur singulis annis juxta posse, unum quodque ad unam marcam, aliquando magis vel minus; item habet duos hortos jacentes in postico praedij advocati, seu horti et horticorum civilium, circa viam, quae vadit ad monachos, et solent locari pro posse, aliquando ad unam marcam, aliquando magis, et in uno illorum cum praedij advocati, de facto quidam Andreas Thworowski advocatus nunper defunctus, piscinulam erexit, et erectam desertavit in eodem loco; item tertium hortum in loco, qui dicitur Thobola, dictum Dobrypanowski, jacentem penes viam, a Thobola euntem penes hortos civiles, Kupischowski et Zegnajowski; item quartum hortum in haereditate Swierznica, jacentem penes Osthy ex una parte, et alia penes Dyndo cmethones, et locantur dicti hortus per quindecim grossos, item duo prata jacentia in haereditate Saniki, penes prata advocatae et civium oppidi Radomskie; item tertium pratum penes haereditatem Saniki, et aliam advocati, et viam, quae vadit in Piotrków, et locatur dicta prata, unum majus pro media marca vel magis, et aliud pro viginti grossis, et tertium pro duodecim grossis, et aliquando magis; item tres piscinulas seu vinaria, una vocatur

Bożaczasza, aliae duae desertae, et jacent sibi ipsi invicem, solum aggeribus distinctae. Cujus altaris altarista pro tempore existens [XIII]singulis septimanis obligatur ad legendum in eodem altari, quatuor missas, unam de Beata Virgine, aliam pro peccatis, et duas pro defunctis, et singulis quatuor temporibus psalterium pro defunctis.

Taxatum est ad sedecim scotos argenti.

Z kopii przysłanej z Gniezna, poświęconej za zgodności z księgą beneficjów przez Antoniego Dyamenta, przysięgłego Notaryusza kapituły metropolitarnej.

IV 1543

Bona Dei Gratia Regina Poloniae, Magna dux Lithuaniae, Russiae, Prussiae ac Masoviae etc., domina, generoso Andreae Konopnicki Tribuno et Capitaneo Nostro Vieluniensi. Fideli dilecto, gratiam Nostram. Generose, Fidelis dilecte. Edoctae sumus certorum quorundam relatione, fore quasdam domos Vicariorum in oppido Nostro Radomskie adeo inciviliter et inconsulto locatas et constructas, ut magna in parte circulum fori illius oppidi deturpent ac pene defaendant, volentes itaque Nos et bono oppidi Nostri Radomskie consulere et de commoditate Vicariorum, tanquam ministrorum templi in Radomskie providere, unam aream advocatiam, ibidem in Radomskie desertam, prope templum sitam, pro aedificaciis domorum Vicariorum concedendam duximus, praesentibusque damus et concedimus. Proinde fidelitati Tuae mandamus, ut aream praefatam advocatiam pro [XIV] domibus Vicariorum construendis cedas, solaque Tua fidelitas illos admoneat, ut de priori loco, minus commodo, habitationes suas levent et in concessam illis aream transferant. Locum vero in quo prius Vicarii habitabant, aut et hucusque habitant, postquam tollerint aedificia sua, nolumus deinceps aliquibus aedificiis occupari, sed illum converti in spatium cemeterii templi in Radomskie. In cujus rei testimonium sigillum Nostrum praesentibus est subimpressum. Datum Cracoviae undecima mensis maij, Anno Domini Millessimo Quingentesimo Quadragesimo Tertio.

Bona Regina

Oryginał w Archiwum miejskim w Radomsku

V 1545

Sigismundus Dei Gratia Rex Poloniae, Magnus dux Lithuaniae, Russiae, Prussiae Masoviae etc. dominus et haeres. Significamus tenore praesentium quibus expedit universis, quia reproductae sunt coram Nobis literae serenissimae Conjugis Nostrae per venerabilem Joannem Radogoski Canonicum lancieniensem et plebanum in Radomskie manu et sigillo propriis ejusdem Majestatis communitae atque obsignatae, quarum tenor de verbo ad verbum sequitur et est talis:

(tu wpisany przywilej pod nr IV zamieszczony)

supplicatumque Nobis ut ipsas literas in omnibus earundem punctis, clausulis, conditionibus et articulis approbare [XV] confirmare et ratificare dignaremur, Nos itaque supplicationibus prefati venerabilis Joannis Radogoski permoti, praefatas literas in omnibus punctis clausulis, conditionibus et articulis, approbamus, confirmamus, ratificamus ac robor perpetuae firmitatis habere volumus, adscribentes praedictam aream a serenissima Coniuge Nostra donatam circumferentialiter, ita ut donata est immunitati et libertati ecclesiasticae, liberantes eam ab omnibus servitiis, oneribus et gravaminibus, harum testimonio literarum, quibus sigillum Nostrum praesentibus est appensum. Datum Cracoviae feria quinta, post dominicam Laetare. Anno domini Millesimo Quingentesimo Quadragesimo Quinto, Regni vero Nostri trigesimo nono. Relatio Reverendi in Christo patris domini Samuelis Maciejowski, Episcopi plocensis et Regni Poloniae Vicecancelarii.

Samuel Eps. Plocn. et Vice-Cancellarius
(Locus sigilli pensilis).

Oryginał w Archiwum miejskim w Radomsku⁶.

VI 1601

Actum in Castro Petricoviensi, Sabbato post Festum Trium Regum proximo, Anno Domini Millesimo Sexcentesimo Primo.

Coram Generoso Stanislawo Zawadzki de Zawadi terrae Sochaczoviensis Subiudice et Vice-Capitano Castrensi Petricoviensi.

[XVI]

Donatio in Zakrzowek Ecclesiae Parochiali in Radomskie

Coram officio et actis praesentibus castrensibus Capitaneus Petricoviensis persoanliter comparens Magnificus Alexander Konieczpolski in Konieczpole Vielunensis, Zarnovecensis etc. Capitaneus, ab omni jure, foro et jurisdictione suis quibusvis propriis et competentibus recedens et eisdem hac in parte renuncians, praesenti vero Castriensi Petricoviensi Jurisdictioni se cum bonis omnibus et successoribus suis, quod ad actum praesentem et ejus totum attinet effectum, subijciens et incorporans sanus mente et corpore existens, publice ac benevole coram eodem Officio recognovit: Quia bona sua omnia mobilia et immobilia totius villae et haereditatis Zakrzowek in districtu Radomscensi consistentia, ipsi per Generosos Dorotheam Gidzielska olim nobilis Nicolai Gidzielski relictam et Christophorum, Felicem Gidzielskie, filios illius, suo et nobilium Alexandri, Nicolai, Samuelis et Sigismundi Gidzielskich, fratrum suorum germanorum, nominibus, Actis Castriensibus Vielunensibus modo quovis in perpetuum inscripta et donata, cum omni jure, dominio, proprietate tituloque haereditario pertinentibus attinentiis, conhaerenciis adjacentiis, fructibus

⁶ Był to dokument pergaminowy o wymiarach 46x23 cm. W archiwum miejskim był jeszcze w 1938 roku, posiadał pergamonowy pasek, na którym kiedyś przywieszona była pieczęć. Przywilej ten został powtórzony w dokumencie Stanisława Augusta z 1777 roku. Nie wiadomo, jak potoczyły się dalsze losy – zob. S. Sankowski, *Z dziejów miasta Radomska* (do 1939 r.), Radomsko 1995, s. 167, 176.

utilitatibusque et emolumentis generaliter universis ex eisdem bonis modo quovis proventibus, cum parata possessione, tutione, introumissione, evictione, conditione, submissione, ligamentis omnibus, contractibus atque inscriptionibus, vadiis, damnis terrestribus, haec firmamus alias cum omnibus et integris iuribus suis, quaecumque ipsum ad suprascripta bona spectant, in toto, nihil excipiendo nec pro se ac suis successoribus quidquid ex eisdem minorando aut reservando, sed prout solummet concernebat, generi per speciem et e communi in nullo dero[XVII]gando, Ecclesiae Parochiali Radomscensi tituli Sancti Lamberti et provisoribus ipsius per Officium civile et totam communitatem Oppidi Radomskie⁷ quovis specialiter ad subeundum hoc manus eligendo, dat, donat, inscribit, fundat atque resignat, in perpetuum, dando et concedendo eisdem provisoribus pro nunc et pro tempore existentibus, plenariam potestatem et omnimodam facultatem bona eadem suprascripta donata tenendi, habendi, utifrui, possidendi, attamen sine devastatione eorum et dispositione in alienas manus modo quovis facienda, jure perpetuo, pro graniciebus agendi, ad contractum, conditiones, submissiones, ligamenta agendi, lucra, vadia, damna terrestria obtinendi, lucrandi, de eisdem quietandi, haecque omnia ad debitum effectum deducendi, perpetuo autem jure, ratione istorum bonorum nullam dispositionem faciant, nec ea alienabunt sine legitimo consensu moderni fundatoris et ejus successorum. Tum demum Honestos Gabrielem et Zophiam Boguslawskie conjuges circa advitalitatem, per se recognoscentem illis factam et conditiones illorum, conservare eosque in pacifica possessione eorum bonorum ad vitam illorum et cujuslibet illorum, quincunque superstes fuerit debent. Insuper iidem Provisores post decessum eorum conjugum vel post expirationem circa conditiones ejusdem juris advitalitatis, ex eisdem bonis mobilibus et immobilibus omnibus praesentialiter fundatis, quolibet anno pro festo Nativitatis Sancti Joannis Baptistae pro tunc post acceptam possessionem in eisdem inchoatam, Ecclesiae Parochialis pro decantando cursu Beatae Mariae Virginis, indies fiendo, Vicariis et Altaristis solis ad perficiendum [XVIII] circa Ecclesias eandem manentibus, florenos sexaginta pecuniae monetae, nostrae polon. et ad hospitale Radomscense provisoribusque ipsius a communitate eligendis, eodem etiam pro festo quolibet anno florenos quinquaginta pecuniae polonicae, reliquam vero summam, si maior ex proventibus bonorum eorum apparuerit, pro reformatione, restauratione Ecclesiarum earundem Parochialis et Hospitalis dare et pendere debent. Qui quidem provisos annuatim facient calculum de his bonis et praesente illorum communitate ejusdem oppidi Radomskie, in praesentia moderni fundatoris seu successorum illius vel cui iidem specialibus literis commiserint, similiter revisio bonorum eorum, in decursu trium annorum quorumlibet, per communitatem oppidi Radomskie sive subdelegatas personas fieri debet. In quae bona taliter donata et resignata, praenominatus magnificus Capitaneus Vielunensis et Zarnovecensis, eisdem provisoribus Ecclesiae praedictae Parochialis Radomscensis pro nunc et pro tempore existentibus, dat et de facto admittit

⁷ W tem miejscu karta oryginału od spodu u brzegu urwana.

introumissione realem cum actuali et effectiva bonorum eorum possessione ac libero usufructu per ministerialem et nobiles duos quoscunque, ad id vigore praesentium additos, in loco dictorum bonorum, quandocumque ipsis provisoribus placuerit, officiose capiendo et continuando actu praesentis recognitionis mediante.

Wyjęte z Akt dawnych b. Grodu Piotrkowskiego „Inscriptionum” zwanych, w księdze n. 20 na fol. 241, 242, 243, do niniejszego odpisu poświadczony urzędownie.

VII
1613

[XIX]

Actum coram officio Consulari Radomscensi feria sexta post festum Purificationis B. Mariae Virginis proxima, Anno Dni 1613.

Postanowienie pana Jakuba Organisty

Roku Pańskiego 1613 w piątek przed Gromnicami bliski. Stało się postanowienie między Panem Janem Korzonkiem Burmistrzem, Panem Wojciechem Aptekarzem, Piotrem, Pawłem i Janem Łobodkiem Rajcami natenczas miasta Króla Jego Mści Radomskiego z jednej strony a między Panem Jakubem Chrostowskim Organistą z drugiej strony. Z strony trzymania organ w kościele Farnym Radomskim, które Urząd pomieniony, jako Prowizorowie Kościelni oddali to temu Panu Jakubowi, naznaczając czas doroczny jeden od Suchych dni blisko przeszłych. Na mycie zwyczajem powinien będzie przestać nic nieprzyczyniając, tak z groszów piędnych, jako i z jatek, tak mięsnych jako i solnych, którego myta u Urzędu upominać się będzie według czasów naznaczonych, płacy czynszów z postrzygalni i z jatek dla karency, które mu wytrącane być mają po groszu jednym od Mszy a po pół groszku od Jutrzn i Nieszporu. Grać powinien w niedziele obiedwie, mszy oprócz dominik i to w dominiki Maturę grać powinien, także in festis duplicibus i Maturę i Summę, Jutrzn i Nieszpory. W insze dni wszystkie przez tydzień powinien grać w każdy dzień Matury, ponieważ jest do organ przyczyniona rola kościelna względem śródniej, piątkowej i sobotniej Matury i względem kalkancisty, którego sobie opatrować powinien. Od wtorkowej Matury Bractwo S. Anny po dwa grosze dawać jemu powinno, groszy jemu półtora a na kalkanta po półgroszu. Jurisdycją we wszystkim Urzędowi Burmistrzowskiemu, jako i insze powinien będzie przyznawać. Domek, rola i ogród wolny od podatków wszelakich według starego zwyczaju trzymać będzie. Domku pustoszyć niema i owszem gdyby się co głównego zepsowało, ma dać znać Urzędowi a Urząd to powinien oprawić, oprócz drobnej poprawy, która by nie kosztowała nad groszy piętnaście, to sam ma kosztem swym poprawić. Domek też jako go odbierze, przy oddawaniu tak go też w cale oddać powinien, według inwentarza na to uczynionego. Odjeżdżać nigdzie przez przyzwolenia Burmistrzowskiego nie ma; gdzieby tego poważał karency pisane będą. Skrzybanie gnoju w rynku po prawą stronę i około jatek solnych, bez czynienia

szkody mieć ma. Na te wszystkie kondycje imieniem Jego Mości Ks. Plebana Radomskiego pozwolił. Ks. Wojciech Bloc kommandarz na ten czas i ten tu Pan Jakub Organista, roku i dnia jako wyżej.

Dosłownie odpisano z księgi drugiej miejskiej Radomskowskiej przechowanej w Archiwum Piotrkowskiem starych akt.

VIII
1695

[XXI]

Jesus Maria

Praepositus Generalis Fratrum Carmelitaru discalceatorum Congregationis Sancti Eliae, Ordinis Beatissimae Virginis Mariae de monte Carmelo, ac ejusdem S. Montis Prior.

Religio Nostra cum inter alia privilegia quibus a Sancta Sede Apostolica decorata est, facultatem habeat saecularium Confraternitatum, sub invocatione Beatae Mariae Virginis de Monte Carmelo, nuncupatarum erigendi, eisque spirituales gratias, privilegia et indulgentias, communicandi; in hujusmodi Confraternitatibus instituendis, si ad Christi fidelium salutem promovendam expedire animadverit, liberalem se praebere consuevit. Nos igitur, qui generalem totius Ordinis curam gerimus, sperantes fore, ut ex hac spiritualium gratiarum participatione, Christi fideles ad devotionem et pietatem, magis excitentur; auctoritate Nostra a Summis Pontificibus concessa, Confraternitatem Beatissimae Mariae Virginis de Monte Carmelo, in Ecclesia Radomscensi Civitatis S.R.M. tituli S. Lamberti Episcopi et Martiris, Archidiaecesis Gnesnensis, postulante illustrissimo et admodum reverendissimo Adalberto Korzeniowski Congregationis Oratorii S. Philippi Neri Studzianensis Praeposito, Primario ejusdem Confraternitatis procuratore et benefactore, de consensu loci ordinarii, qui ejusdem Confraternitatis institutum, [XXII] pietatem, ac religionem, literis patentibus, nobis nunc exhibitis commendavit; dummodo tamen alia similis, in ipso vel alio ad tria milliaria propinquo loco, hactenus erecta non fuerit, per praesentes nostras erigimus, illique et pro tempore existentibus utriusque sexus confratribus elargimur, et communicamus illaque privilegia, quae a Romanis Pontificibus eidem Confraternitati concessa fuerunt in Bulla, quae incipit: "*Ex clementi*" data Romae apud Sanctum Petrum pridie Idus Augusti 1530: Ut videlicet confratres nostri scapulares, praeter alias gratias, juxta formam ac tenorem Constitutionis a Clemente Papa Octavo emanatae Romae sub annulo piscatoris die 7-ma Decembris 1604 (quae incipit: "*Quaecunque a Sede Apostolica*", et ad quam plena relatio habeatur) tempore interdicti Apostolici, modo ipsi interdicto causam non dederint, et per eos non stet, quominus pareatur interdicto Apostolico, clausis januis, exclausis excommunicatis et interdictis, non pulsatis campanis, et submissa voce, missa et alia Divina officia, per sacerdotes saeculares vel regulares celebrare, ac

etiamsi contingat eos vel eorum aliquem tempore praedicti interdicti Apostolici, ab humanis decedere, corpora eorum, sepulturae ecclesiasticae, cum aliqua, honesta tamen funerali pompa, tradi possint. Insuper eisdem confratribus communicamus indulgentias et gratias spirituales, inferius descriptas, nominatim et expresse per Breve Pauli V. fel. reg. tenoris sequentis concessas: Paulus Papa V. ad perpetuam rei memoriam; cum certas unicuique Confraternitati indulgentias et gratias spirituales, quibus de caetero fruuntur, duxerimus praescribendas, idcirco nos omnes et singulas indulgentias, et peccatorum remissiones, ac poenitentiarum relaxationes Confraternitati [XXIII] Beatissimae Mariae de monte Carmelo in quibuscunque civitatibus et locis canonice insitutae, et illius confratribus et consororibus, hactenus per quoscunque Romanos Pontifices praedecessores Nostros concessas, revocantes, ac nullius roboris et momenti esse declarantes, de Omnipotentis Dei misericordia, et Beatorum Petri et Pauli Apostolorum ejus auctoritate confisi, omnibus utriusque sexus Christi fidelibus, qui dictam confraternitatem ubique locorum, tam hactenus canonice (ut fertur) institutam, quam deinceps ut infra instituendam de cetero ingressis, si vere poenitentes et confessi, Sanctissimum Eucharistiae Sacramentum sumpserint, plenariam; ac tam ipsis pro tempore describendis, quam jam descriptis in dicta confraternitate, confratribus et consororibus, etiam vere poenitentibus et confessis, ac Sacra communione refectis, qui in festo principali commemorationis ejusdem Beatissimae Mariae Virginis die 16 mensis Julii aut juxta ritum nonnullorum locorum, die Dominica immediate sequenti celebrari solito, Sanctissimum Eucharistiae Sacramentum sumpserint, ac pro Christianorum principum concordia, haeresum extirpatione ac sanctae matris Ecclesiae exaltatione, pias ad Deum praeces effuderint, etiam plenariam; in mortis quoque articulo, eisdem utriusque sexus confratribus qui poenitentes et confessi ac Sanctissima communione refecti, nomen Jesu ore si potuerint, sin autem corde devote invocaverint, plenariam similiter omnium peccatorum suorum indulgentiam et remissionem, misericorditer in Domino concedimus. Nec non ipsis confratribus et consororibus, qui similiter poenitentes et confessi ac Sanctissima communione refecti, processioni in una Dominica cujuslibet mensi per dictam confraternitatem de ordinarii loci licentia facienda, de vote interfuerint, et ibi (ut praefertur) oraverint, septem [XXIV] annos et totidem quadragenas; ipsis vero qui ab esu carnis, his diebus, quibus confratres dictae confraternitatis ex illius instituto vesci non solent, abstinebunt, trecentum dies; qui autem qualibet die septies orationem Dominicam et toties salutionem Angelicam, ad honorem ejusdem Beatissimae Mariae Virginis, recitaverint, quadraginta dies; nec non etiam qui cum habitu ejusdem confraternitatis poenitentes et confessi, semel in mense, Sanctissimum Eucharistiae Sacramentum sumpserint, et ut praefertur oraverint, quinque annos et totidem quadragenas. Qui autem cum lumine dictae Sanctissimae Eucharistiae Sacramentum, quando ad infirmos defertur comitati fuerint, et pro eisdem infirmis pias ad Deum praeces effuderint, quinque annos et totidem quadragenas; qui vero corpora defunctorum tam confratrum, consororum, quam aliorum ad sepulturam associaverint, et pro eorum animabus ad Deum

oraverint, centum dies, quoties vero praedicti confratres et consorores officium ejusdem Beatissimae Mariae Virginis devote recitaverint, centum dies; qui vero missis et aliis divinis officiis, in ecclesia, capella aut oratorio dictae confraternitatis pro tempore celebrandis et recitandis, sive congregationibus publicis vel privatis ejusdem Confraternitatis, ubivis faciendis interfuerint, aut pauperes hospitio susceperint, aut eis in eorum necessitatibus vel periculo peccandi existentibus auxiliati fuerint, aut eleemosinas temporales vel spirituales eis dederint, vel pacem cum inimicis propriis vel alienis composuerint, seu componi facerint, vel procuraverint; aut demum aliquem ad viam salutis reducerint, et ignorantes Dei praecepta, et ea, quae ad salutem sunt, docuerint, aut quodcumque aliud pietatis vel charitatis opus exeruerint, toties pro quolibet praedictorum operum, centum dies, [XXV] de injunctis eis, alias quomodolibet debitis poenitentis, in forma ecclesiae consueta relaxamus; ac dilecto filio nunc et pro tempore existenti Priori Generali dicti ordinis Carmelitarum, vel illo absente ejus vicario generali, ut hujusmodi Confraternitatem Beatissimae Mariae de monte Carmelo, ubivis locorum extra urbem erigere et instituere, illisque omnes supradictas indulgentias et gratias spirituales (servata tamen forma praescripta in constitutione felicitis recordationis Clementis Papae VIII praedecessoris nostri, super dictarum Confraternitatum aggregationibus et institutionibus edita) communicare, similiter libere et licite possit et valeat, auctoritate apostolica tenore praesentium facultatem concedimus et impertimur; non obstantibus constitutionibus et ordinationibus Apostolicis, caeterisque contrariis quibuscumque praeteritis perpetuis futuris temporibus duraturis. Datum Romae apud S. Petrum sub annulo piscatoris die 30 octobris anno 1606, pontificatus nostri anno secundo. Postmodum vero idem Pontifex per Breve quod incipit: „*Priorum hominum*” datum Romae apud S. Marcum sub annulo piscatoris die 30 Augusti 1609, pontificatus sui V. concessit omnibus confratribus et consororibus nostrarum Confraternitatum vere poenitentibus et confessis ac Sanctissima communione reffectis, qui processioni in una ex Dominicis cujuslibet mensis (ut praefertur) peragenda interfuerint, et ibi pro Christianorum principum concordia, haeresum extirpatione ac sanctae matris Ecclesiae exaltatione, pias ad Deum praeces effuderint, qualibet vice id peregerint, plenariam peccatorum omnium suorum indulgentiam et remissionem misericorditer in Domino concessit. Quam indulgentiam plenariam deinde per Breve quod incipit: „*Alias volentes*” datum Romae apud Sanctam Mariam Majorem, sub annulo piscatoris die 19 [XXVI] Junij anno Domini 1614, pontificatus ejus anno decimo, ad Confraternitates Nostras in quacunque mundi parte in posterum perpetuis futuris temporibus canonice erigendas, idem Pontifex extendit. Quas omnes indulgentias, facultates gratias spirituales, et privilegia SSm. Dominus Noster Clemens X, felicitis recordationis explicuit et confirmavit per alias litteras in forma Brevis datas die VIII Maij 1637; nec non summarium eorundem ab Eminentissimo S. R. E. Cardinalii Joanne Bona revisum, additis insuper sequentibus gratiis, scilicet: 1-mo quod omnes hujusmodi indulgentiae animabus

Christi fidelium per modum suffragii adplicari possint; 2-do ut confratres, Confraternitatum Sacri scapularis, tam hactenus erectarum, quam in futurum erigendarum, qui processioni in una Dominica cujuslibet mensis, ab ipsis fieri solitae, commode interesse non potuerint, si, vere poenitentes et confessi ac Sacra communione reffecti, capellas suarum respective Confraternitatum devote visitaverint, et ibi pro Christianorum Principum concordia, haeresum extirpatione ac Sanctae matris Ecclesiae exaltatione, pias ad Deum praeces effuderint, eandam plenariam omnium peccatorum indulgentiam et remissionem quam Paulus V. illis, qui processioni hujusmodi intersunt, concessit, pariformiter consuequantur; et similiter infirmi, captivi et peregrinantes, qui Capellas hujus modi dicta Dominica visitare nequiverint, si officium parvum Beatissimae Mariae Virginis aut quinquages orationem Dominicam et salutationem Angelicam recitaverint, et saltem contriti fuerint, cum proposito confitendi, et sacram communionem recipiendi quamprimum potuerint, quod adimplere omnino teneantur; fratres quoque et moniales ordinis, commorantes in conventibus, in quibus non est erecta Confraternitas Sacri scapularis, vel non fit pro[XXVII]cessio hujusmodi, si litaniis Omnium Sanctorum in choro vel privatim, si legitime impediti, non potuerint interesse choro, devote recitaverint, caeteraque in litteris Pauli V. perscripta, adimpleverint, praefatam plenariam indulgentiam et peccatorum remissionem consequantur; 3-tio Festum principale Confraternitatum Sacri scapularis, juxta indultum ab eodem Paulo Vto concessum die 16 mensis Julii, vel Dominica immediate sequenti quotannis celebrari solitum, ob majorem devotionem vel commoditatem Christi fidelium, aut quando eadem die occurret alia solemnitas, in aliam Dominicam ejusdem mensis transferri permittit. Quibus omnibus et spiritualibus gratiis suprapositis, Confraternitatem ipsam per nos erectam, ejusque confratres et consorores potiri et gaudere decernimus, juxta praedictam Bullam Clementis VIII Papae. In quorum testimonium has litteras fieri, manuque nostra et per secretarium nostrum subscribi et publicari mandavimus, sigilloque officii nostri muniri, cum hac tamen expressa declaratione, et conditione, et non aliter praedictam Confraternitatem erigimus et fundamus: quodsi confratres praedictae nostrae Sodalitatis, in locis ubi religio nostra ecclesias non habet fundatas aut erectas, aliquo pacto aut quaesito colore, per se vel per alios directe vel indirecte fundationi seu acquisitioni alicujus nostrae ecclesiae et conventus ibidem, vel ad tria circumcirca miliaria, imposterum forte fundandi seu acquirendi, se opposuerint, contradixerint, seu aliquod impedimentum adtulerint, aut se opponere, contradicere, seu impedimentum aliquod affere tentaverint, tunc et nunc portunc irrita, cassa et nulla nullisque roboris et momenti ipso facto praedicta erectio seu fundatio sodalitatibus reddatur et sit, ac si nunquam fundata aut erecta fuisset; ac insuper quod ad ecclesiam a Religione de [XXVIII] novo adeptam eadem Confraternitas prius erecta cum omnibus suis bonis mobilibus et immobilibus, sine ulla requisitione, petitione et instantia, statim transferantur, et translata intelliguntur. Ad quae omnia confratres in ipsa fundatione Confraternitatis, per

instrumentum publicum se suosque successores obligabunt. Praesentibus valituris, usque ad aliam nostram vel nostrorum successorum dispositionem. Datum Romae in Conventu nostro Sae Mariae de Scala die 13 Aprilis 1695.

(L.†S.) Fr. Ambrosius a Sto Angelo Praepositus Gnalis
Fr. Modestus a Sto Michæle Secretarius
Wypisane z księgi pod tytułem: *Akta albo Dzieje*⁸ i t.d.
zachowanej w kościele parafialnym w Radomsku

IX.
1729

Decretum reformationis

1-mo Quoniam illustrissimus reverendissimus Josephus Trzcicki, Archidiaconus Metropolitanus Gnesnensis, praepositus Radomscensis et Tribunalis Regni Praesidens actualis, ob publica regni et dioecesium ac ecclesiarum negotia, clero ad hanc ecclesiam degenti invigilare tantopere nequit, mandatur et intimatur proinde eidem hujus ecclesiae clero, quatenus etiam sine hac jurisdictionis et superioritatis ecclesiasticae attendentia ac continua super [XXIX] se vigilantia, ita sese in omnibus suis actionibus et moribus gerat, ut ratio status sui spiritualis et characteris exigentia requirit, memor hujus quod deficiente oculorum Dei, ubique per suam immensitatem praesentis et omnia videntis, continua super vitam, mores et actus quosvis inspectio; nominatim vero commendatur clero huic obligationibus suis satisfactio, exemplaris omnium aedificatio, mutua advicem charitas et concordia, nec non illorum obsequiorum et auxiliorum ecclesiae parochiali exhibitio, quae erectionibus suorum beneficiorum habent praescripta. 2-o Summae 1,000 florenorum a famata olim Sophia Koronina, confraternitati spirituali ad altare Sae Catherinae, sub nomine Beatissimae Virginis Mariae, recenter erectae, summae inquam applicatae et in castro Petricoviensi inscriptatae, primo ex actis extractum inscriptionis procuretur, tandem erectio ejusdem summae ab officio ordinarii petatur. 3-o Quae in hac ecclesia circa hanc ecclesiam reparabilia sunt, eorum reparationem reverendus commendarius insinuet reverendissimo praeposito, facile sine dubio ex sancta liberalitate tanti praelati secuturam. 4-o In patriculari reparatio vasorum sacrorum oleorum plurimum destructa commendatur. 5-o Doctrina christiana, ut hucusque laudabiliter tradebatur, sic ab hinc nullatenus intermittatur, articulos fidei, praecepta decalogi et ecclesiae, necessitatem et utilitatem sacramentorum, stilo claro facilique explanando. 6-o Bulla *Caenae Domini*, ut hucusque praelegabatur, sic et abhinc praelegatur dominicis primis adventus et quadragesimae. Caeteraque omnia ad cultum Dei et salutem animarum spectantia, ut hactenus hic sancte implebantur, sic in posterum impleantur.

Wypisano z wizyty oryginalnej 1729 r. zachowanej
w Archiwum kościoła

⁸ R. Hube, *Kościół ...*, s. 37. Pełny tytuł brzmiał: *Akta, albo dzieje Bractwa najświętszej Panny z Góry Karmeli wystawionego w kościele Radomskim Farnym począwszy ab anno Domini 1697.*

[XXX]

X.
1747

Christophorus Antonius a Słupów Szembek Dei et apostolicae Sedis gratia Archi-Episcopus Gnesnensis Legatus Natus Regni Poloniae, et M.D. Lith. Primas Primusque Princeps, Abbas Commendarius Tynecensis. Significamus praesentibus literis nostris quorum interest, universis et singulis, praesentatas nobis literas brevis apostolici Clementis Papae ejus nominis XI pro instituenda Confraternitate sub titulo Smi Nominis Mariae in Districu Radomscensi, et specialiter in ecclesia tituli S. Lamberti Radomscensi, de Anno 1714to benigne concessas, easdemque more solito juxta earundem obloquentiam de anno 1721mo admissas et publicatas fuisse, vigore quarum literarum apostolicarum supplicatum Nobis esse nomine totius cleri officialatus, et territori Radomscensis, quatenus certos articulos de et super insituenda eadem confraternitate sacerdotali, per perillustrem reverendum dominum Bonaventuram Turski, Archidiaconum Gnesnensem, ab eodem universo cleri sibi porrectos, Nobis exhibitos, admittere, et approbare autoritate Nostra ordinaria dignaremur. Quorum articulorum de verbo ad verbum tenor, qui sequitur, est talis: Articuli Confraternitatis Spiritualis ad celsissimum principem, illustrissimum et reverendissimum dominum Christophorum Antonium a Słupów Szembek Dei et apostolicae sedis gratia Archi Eppum Gnesn. Legatum Natum Regni Poloniae et M. D. Lithuaniae Primatem Primunque [XXXI] Principem pro approbatione, et confirmatione conscripti et porrecti: 1-mo Quilibet homo tam spiritualis, quam saecularis, qui hanc Confraternitatem Spiritualem suscipere voluerit, accedere seniores duos per communitatem Fraternitatis electos debet, petetque se ad eorum Fraternitatem suscipi et eleemosynam, ad arbitrum suum, pro necessitatibus Fraternitatis convertendam erogabit. 2-do Omnes fratres quater in anno, videlicet feria quinta post quaelibet quatuor tempora, sin vero festum aliquod solemne impediverit, alia die quae commodior videbitur, et in congregatione praeterita designabitur, ad Ecclesiam parochialem Radomscensem convenient. Quod si quispiam legitime impeditus adesse nequiverit, apud seniores Fraternitatis sese excusabit, et nihilominus collectam consuetam ad aerarium Fraternitatis transmittet. 3-tio In congregatione hac singulis quartalibus peragenda, omnes superpellicciati officium defunctorum voce sonora et distincte decantabunt. Missam etiam pro defunctis, unus ex fratribus ex registro designandus solemniter cantabit. Interim alii confratres missas lectas, tam pro defunctis fratribus, quam etiam pro publicis ecclesiae et regni necessitatibus celebrabunt. 4-to Cum aliquis fratrum hujus Confraternitatis in gravem et periculosum morbum inciderit, eum viciniore confratres plebani, tres conjunctim vel divisim inuisant, et ad poenitentiae et SSmae Eucharistiae Sacramentum suscipiendum, cohortationibus, in Rituali Romano praescriptis inducant. Si vero egestate pressus fuerit sententia a senioribus requisita, cum eleemosyna ex communi aerario, sublevare curent. 5-to Idem attendant necesse est, ut penes infirmum, si morbo vehementiore urgeatur, atque in mortem declinet, unus eorum alternis vicibus maneat, ac omnino contendat, ut aegrotus, si eum Deus ex hujus corporis carcere educere [XXXII] voluerit, mundet peccata conscientia, omnibusque curis saecularibus depositis,

extrema unctione praemunitus, cum gratia Divina extremum diem vitae claudet. 6-to Eorundem etiam curae ac sollicitudinis fraternae erit, ne res defuncti, tam ecclesisticae, quam domesticae distrahantur, providere, et ut corpus defuncti juxta Ritualis Romani praescriptum ornatur, utque circa feretrum cantus sacrae psalmodiae jugiter mansuri instituantur, curare. 7-mo Cum aliquis fratrum praedictae Confraternitatis, Deo volente, morte obierit, seniores fratres duo, aut etiam viciniore, sine mora omnes fratres spirituales convocabunt, qui ad sepeliendum mortuum, vigiliis defunctorum, conductum, et alia consueta cantaturi, superpelliceati convenient, habebuntque ibidem prandium, et expensas funeris ex derelictis mortui, et si expensae funerales non sufficerint, de fisco fraternitatis procurabuntur. 8-vo Fratre defuncto tumulato, omnes fratres spirituales, tricesimam unam, inter se dividant, et singulariter eorum quisque, praeter illas ex tricesima sibi injunctas, alias duas missas, pro anima defuncti legere tenebitur. Saeculares vero orationibus et eleemosynis, juvare pro posse contendunt. 9-no Ex saecularibus fratribus, si quis defunctus fuerit, rector parochialis illius mortui, senioribus mortem significabit, et deinde fratres seniores, omnibus spiritualibus, intimare tenebuntur, qui pro anima ipsius defuncti, singuli tres missas legere debebunt, funeri etiam pro loci distantia, juxta mortui petita adesse curabunt. 10-mo In omnibus etiam missis et orationibus, tam sacerdos, quam saecularis, omnium fratrum vivorum, et mortuorum, quoad vixerint memoriam habebunt. 11-mo Quilibet fratrum testamentum suum juxta praescriptum Synodi Gembicianaе tempestive ut conficiat, sane pernecessarium est; antequam illud tempus plenum [XXXIII] horroris et perturbationum allabatur, quo magis salus animae procuranda est, quam de testamentis ordinandis cogitandum. Ita enim facile effecient, ut supellectilem, et facultates suas, cum labore quaesitas, a rapinis eripient, et quod majus est, dissensionibus et contentionibus, inter propinquos et successores viam praecludant. Ad quod praestandum fratres seniores, in singulis congregationibus, sedulo omnes, et singulos adhortabunt. Testamenti vero sui, quilibet duo exemplaria habebit, unum penes se, alterum in scrinio fraternitatis, ne alterutrum perire contingat, servabit. 12-mo Singulis anni quartalibus, omnes fratres spirituales ad fiscum fraternitatis per grossos duodecim, seu ad arbitrium conferent. Quae pecunia et eleemosinae, oblationes et legata pia, nec non registra et privilegia, in scrinio, sub trium clavium custodia, in ecclesiae parochialis sacario asservabuntur, quarum duae penes seniores, tertia penes secretarium Fraternitatis, qui omnia scripto commendabit manebunt. 13-tio Si fratrum aliquis (quod Deus avertere dignentur) scandalosus, inobediens, pertinax et rebellis repertus fuerit, per fratres seniores suaviter monendus est. Qui si ter et quater monitus et correctus, mores, et vitam emendare noluerit, licebit eisdem fratribus talem in praesentia omnium fratrum excludere et a Congregatione amovere atque ad officium puniendam deferre. Nos igitur pium institutum et zelum paternae charitatis, benigno favore complectentes, articulos supra specificatos admisimus, Confraternitatemque uti ad laudem Dei omnipotentis et ad conservandum vinculum charitatis christinae laudabiliter insitutam, una cum ratificatione missarum ratificavimus ipsamque in omnibus

clausulis, punctis, articulis et conditionibus autoritate Nostra ordinaria approbavimus, uti quidem admittimus, ratificamus, appro[XXXIV]bamus et confirmamus. In quorum fidem praesentes manu propria subscriptas, sigillo Nostro communiri jussimus. Datum Lovicii die 16 mensis Januarii Anno Domini 1747. Dominicus Kielczewski Vladislaviensis Canonici, suae Celestutudinis Primatialis Auditor Generalis et Judex. Locus sigilli. Casimirus Plomiński Curiae suae Celsitudinis Primatialis Notarius Actuarius.

Wyjęte z wizyty r. 1766.

XI. 1765

Ad majorem Dei gloriam B. V. Mariae honorem S. Lamberti hujus ecclesiae tutelaris, nec non aliorum Beatorum cultum ac venerationem, ordinatio devotionis, clero ecclesiae Radomscensis commendata.

1. Quantum spectat ordinem devotionis enixe commendatur, ut ad mentem fundationis, et benefactorum accurate coram suis altaribus reverendi vicarii sive praebendarii designatis diebus missas legant.

2. Propter omnem populi commoditatem quotidie prima missa per vicarios sive praebendarios de mane legatur per turnum.

3. Dato signo ad informos sine ulla mora properare non praetermittant, quapropter per tremendum obscuro illos iudicium divinum, ne per negligentiam [XXXV] et moram aliquam quis de parochianis sine Sacramento paenitentiae et synaxi de hoc saeculo decedat.

4. Conciones festis diebus praedicabunt, dominicis autem catechisabunt, si vero aliquis vicariorum sive praebendariorum hanc obligationem neglexerit, carebit portione praedicatorum spectante.

5. Accidentia ecclesiastica per admodum reverendum Thomam Switkiewicz commendarium in carbona ecclesiae asserventur, singulis autem quartalibus inter administrantes sacramenta et praefata puncta stricte servantes, distribuuntur. Quodsi vero hujus ordinationis aliquis immemor repertus fuerit, irremisibiliter careat concernenti.

6. Occasiones suae vocationi repugnantes omnino subterfugiant, meminerint moniti Christi Domini: Sancti estote, quia ergo sanctus sum.

7. Crapulam subterfugiant, haec enim est ortigo omnis mali, nam administrans Sacramenta omni tempore sobrius esse debet.

8. Discordiae inter clerum prohibentur, ex quacunque causa pullulantes, quapropter revocent sibi in memoriam mellifluam reflexionem Divi Joannis Apostoli: *Deus charitas est et qui manet in charitate, in Deo manet et Deus in eo.* Concludit Paulus Apostolus: *Omnia in charitate fiant, charitatem habete, nam haec est vinculum perfectionis.*

9. Saltus aut quascunque malas occasione sive occupationes evitare curent, commemorantes sibi tremendam et horribilem admonitionem: *Momentaneum quod delectat, aeternum quod cruciat.* Recordamini Doctoris gentium: *Neque fornicarii, neque adulteri, neque molles neque concubitores, neque avari, neque ebriosi, regnum Dei possidebunt.*

[XXXVI]

10. Non se absentem ab ecclesia absque justa et condigna ratione, qui autem ex clero justam habuerint rationem se absentandi ab ecclesia, adm. rmdo commendario anticipative suum exponet negotium. Haec omnia, ut stricto sentur, onero conscientiam adm rmdi Switkiewicz commendarii, ne sinat per curam animarum gerentes, minimam ex superius exaratis punctis dispositionis meae, praetermittere partem. Quos omnes rigidissime obsecro, ut debitam admodum reverendo Switkiewicz commendario, vicesgerenti meo, exhibeant reverentiam, quam nomine Pauli Apostoli inculcos: *Qui Superioritati resistit, Dei ordinationi resistit, qui autem resistit, damnationem sibi ipsi acquerit*. Quodsi vero commendata asservaverint, coronam gloriae a remuneratore bonorum omnium se sperent recepturos. Actum Radomscii in solita residentia praepositurali. Anno Dni 1765 et die 13 mensis Februarii. Joannes Mlicki Praepositus Gnesnensis et Radomscensis.

Wyjęte z wizyty oryginalnej z r. 1765.

XII 1765

Decretum reformationis pro ecclesia Parochiali Radomscensi, die octava mensis Augusti anno domini 1765 latum.

Primum et caput territorii Radomscensis haec ecclesia decorata primo in regno metropolitano praelato, suo [XXXVII] pastore, dum laudabilem ejus experitur vigilantiam, et sollicitudinem in notabili reparatione, non parcendo sumptibus post conflagrationem sub anno 1742do subsecutam, in readificatione collapsae residentiae praeposituralis, in regimine spiritualium rerum, per salutiferas ordinationes pro clero datas, per repetitam aliquoties in anno praesentiam, nulla indiget in suo dignissimo capite reformatione, imo justissimum debetur votum, ut qui exornat pietate, zelo et virtutibus suis praeclaris cathedras, in publicis functionibus omni dexteritate patriam, coronetur a Deo longaeva conservatio vitae pro bono ecclesiarum.

Quantum attinet negligentes in suis obligationibus ac promovendo cultu divino, reverendos altaristas et simul vicarios, qui obliti doctrinae S. Pauli: „*obedite praepositis vestris et subjacete eis, ipsi enim pervigilant, quasi rationem pro ministris vestris reddaturi*” dispositiones sui perillustri reverendissimi praelati in scripto relictas non observant, vocationi suae in sortem domini non correspondent, admodum reverendum commendarium non audiunt, meliori ordini in domo Dei providendo, ex munere visitatoriali nobis specialiter commisso, sequentia decreta reformationis intimamus, eorumque omnimodam observantiam et executionem indiligitam injungimus.

Reperitur in hac ecclesia in altari parvo imago venerabilis servi Dei Antonii de Radomsko ordinis S. Francisci de Observantia, qui obiit Cracoviae anno 1484 et ibi in ecclesia sui ordinis ad Stradomiam quiescit (cujus corpus necdum sublevatum) ad publicum cultum exposita, ante quam aliquando missae sacrificia celebrantur; qui cultus non debetur juxta sacrorum canonum sanctiones, nisi Beatis

ab ecclesia Dei declaratis, proinde amovendam ex altari, radiosque in illa delendos, et in [XXXVIII] pariete ecclesiae in patenti loco affigendam censuimus, declarantes, non licere publice invocare; licere tamen privatim et secreto ad eum, quem sanctum credimus, orationes nostras dirigere.

Reliquiae Sanctorum in thecis ligneis existentes in processione populi parochiani pro festivitate S. Hyacinthi ad ecclesiam Gidlensem uno milliari distantem, practicari quotannis solita, deferri non permittantur, obviando irreverentiae, quae uno anno contigit per lapsum ad terram et conculcatinam sacrorum lipsanorum.

Reverendi vicarii pro strenis in villis post calendas Januarii fieri solitis, patenis amplius non utantur, quae tantum in ecclesiis post celebratum sacrosanctum missae sacrificium, dignioribus nobilibus ad osculandum porrigi debent, sed sacram crucem vel pacificale secum deportent ad osculum parochianis, quo tempore a computationibus abstineant, modeste se gerant, ad pietatem, non ad questum, nec quaerentes quae sua sunt, sed quae Jesu Christi, domos singulorum vident, aliquae exequi studeant, quae salubriter praescribuntur in Epistola Pastoralis Maciejoviana *de visitatione parochorum*, constitutione provinciali recepta et approbata. A computationibus caveant, tabernas et domos propinatorias reverendi vicarii non frequentent, saltus, vel maxime reverendus Jarzabek, in eis non exerceant, sub paena suspensionis a ministerio altaris, etiam carceris, in casu non emendationis, in quo canonice moneantur.

Quoniam exacta et diligens ac regularis promotio devotionis multum allicit et excitat fideles ad pietatem, proinde eandem observandam omnino statuimus, sub paenis arbitrariis, ad cujusvis delationem a venerabili officio consistorii Radomscensis extendendis. Missa primaria mensibus Majo, Junio, Augusto, hora quinta, [XXXIX] mensibus vero Septembris, Martio et Aprili, hora sexta, reliquis vero hora septima per reverendos vicarios, observato turno, absolvatur omni die, propter commoditatem iter agentium seu domesticis curis occupatorum; postquam pulsata iterum campana, cursus seu officium parvum de Beata V. Maria distincte, lenta ac sonora voce, per omnes reverendos, non duos vicarios decantabitur, excepto tantum eo, qui ad infirmum discensus est. Post cursum missas absolvent pro placito suo, sed successive, non simul, aut alias obviantes funebres, vel fundationes devotionis persolvent. Post prandium vespere cursus tempore vernali et aestivali hora tertia cantabunt. Diebus vero dominicis et festivis post missam primariam lectam, praescriptis horis mututina solita praxi persolvetur, post quod sequetur cursus in cantu prout supra, deinde missa secunda lecta, in qua organarius cantabit horas parvas de immaculata conceptione Beatae V. Mariae; his finitis, sequetur missa votiva cantata, prout antea practicabatur; deinde singulis dominicis diebus catechisabit reverendus Matheus Kisielewicz. Festivis idem concionabitur per turnum cum reverendo Joanne Kozubczyński; post concionem vel catechismum cantabitur cum populo per reverendum Joannem Jarzabek promotorem confraternitatis scapularis, corona de Beata V. Maria, cujus tempore missae lectae; ultimo missa cantata, seu conventualis pro parochianis vivis et defunctis, omnino secundum decreta S-ae Sedis applicanda. Post prandium hora

competenti cantabitur corona S-ae Annae, patronae magnae, quae mater genitricis Dei effici meruit, ratione confraternitatis per altariam ejusdem, ea finita, vesperae cursus cantabuntur, deinde vesperae festi terminabunt celebritatem. Non sit ergo molestum clero hujus ecclesiae servire Deo, cujus jugum suave et onus leve [XL] ac meminerint verborum Salvatoris: *Qui perseveraverit in finem, salvus erit.*

Promotio confraternitatum videlicet Scapularis, S-ae Annae et SS. Angelorum custodum secundum praescriptum earundem serio recommendatur reverendis altaristis, quae a multo tempore intermissa; a quo sument saeculares exemplum ad cultum sanctorum, si spirituales erunt pigri et tepidi?

Etiam diebus sabbativis cantetur missa de Beata V. Maria ex votivis de tempore.

Circa sacrum Eucharistiae Sacramentum servetur deinceps sacrae Rituum Congregationis decretum, quod est ejusmodi: *Renovatio Ssmi Sacramenti fieri debet qualibet dominica, non autem differri ad quindecim dies.* (S. Rit. Congreg. 5ta Aprilis 1753). Ad quem effectum etiam attendat admodum reverendus commendarius pro tempore existens, ut materia panis apta, qualibet septimana nova substituatur ad conservationem.

Perillustris reverendissimus dominus praelatus pastor loci, annuendo desiderii sui cleri reverendorum altaristarum ecclesiae suae inservientium, consulendoque conscientiae ipsorum, dignabitur ex pietate procurare a celsissimo et reverendissimo principe domino loci ordinario reductionem missarum fundationalium, quae forte non absolvuntur secundum erectiones suorum altarium, ob nimiam dominationem proventuum dicuntque esse insuperabiles et privata voluntate se resolvunt, implicant suas conscientias et fundatores defraudant.

Committimus etiam admodum reverendo commendario moderno et pro tempore existenti, quatenus apparatus universamque suppellectilem ecclesiasticam attritam reintegret, expositamque liberae aerae bis in anno ex [XLI] bumiditate et putore exsiccare faciat, nimisque laceram usui non exponat, sed si est reparabilis refici curet. Item argentariam vasorum sacrorum reparari et expurgari faciat.

Librorum ecclesiae quorum inventarium est confectum in praesenti visitatione, accuratorem custodiam habeant singuli reverendi vicarii, eos a tinesis excutiendo, ne deterius corrumpentur, nam nimisi sunt corrosi, legendo, pervolvendo, ob vitandum otium ac acquirendam scientiam taliter ventilabuntur, neque dicetur eis: *salvete libri sine lectore.*

Idem reverendi vicarii librum compactum procurent, in eoque quilibet illorum, erectiones, foundationes, privilegia, agros, prata, hortos, census suorum altarium, confraternitatum, bono et legibili caractere ex authenticis documentis inscribant, statum modernum specificent, an omnia in possessione habeant vel non? expriment. Inscriptiones censuum, legata in agris, areis, ex actis civitatensibus requirant. Haec omnia erunt pernecessaria pro commisione regali, quae speratur in hoc capiatneat Radomscensi ac pro futura Deo dante reductione obligationum. Facturi sunt praemissa in spatio trium mensium.

Reverendus Adalbertus Wołoszewicz altarista Ssmi Corporis Christi

deperditum vasculum argenteum adhuc cum sacro oleo infirmorum, quod invenire nequivit, taliterque irreverentiam rei sacrae et damnum ecclesiae causavit, aliud aequivalens comparare studeat. Idem privata autoritate cum praejudicio foundationis summas binas, unam 50 flor. pol ad altare Sti Christophori M. spectantem, in area, et domo in oppido Radomsko locatam, a famato Sebastiano Gołębiowski levavit et de ea feria 6-ta post festum S. Lucae 1557mo quietavit. Alteram [XLII] a famato Mirowski Notario oppidi itidem recepit; proinde summam 100 flor. pol. efficientem ad manus admodum reverendi commendarii in spatio sex septimanarum deponat et enumerat, sub paena sequestrationis proventuum. Idem quoniam cum publico scandalo et dedecore status spiritualis, perditioneque animae suae, pessimam conversationem cum Francisca Popławska non vult deserere, judicatus multoties et monitus existens, proinde eum pro paenis condignis ad reverendissimum judicium ordinarium remittimus, nihilominus ut tantisper convertatur, appareatque disciplina ecclesiastica, pro recollectionibus decem dierum, ad partes ordinis praedicatorum, in conventu Gidlensi absolvendis destinatur, in spatio unius septimanae et de rite ac fructose persolutis testimonium admodum reverendo commendario monstrabit, illeque officio consistoriali remittet.

Reverendi vero Joannes Jarząbek et Andreas Siudziński, salvis absolvendis recollectionibus approbati per illustrem judicem surrogatum ad excipiendas confessiones, hucusque non expleverunt, proinde ad correctionem et acquirendum spiritum ecclesiasticum, eosdem apud patres missionarios Soc. Jesu Koniecpolienses per triginta continuos dies fructose absolvent et de expletis sub paena suspensionis spatio viginti dierum testimonium officio consistoriali monstrabunt.

Absentes reverendi vicarii a decantatione cursus Beatae V. Mariae (nisi sint legitime impediti) carere debentur portione eos concernente, pro ratha omissionis, quam absentes connotabunt, cujus rei attendentiam admodum reverendus commendarius habeat.

Documenta ecclesiae plurima putrefacta, lacerata reperiuntur et aliqua deperdita sunt, proinde meliorem conservationem eorundem commendamus, decernentes: [XLIII] ut in residentibus ob periculum ignis non detineantur, sed in sacario occlusa existant.

Dum vocantur ad infirmos reverendi vicarii, emissarios non increpent, verbi laesivis non officiant, sed se alacres et promptos in charitate praebeant, sine omni mora pergendo et diligenter sacramenta administrando, in viamque aeternitatis, cum zelo salutis animarum rite dispenendo, in omnibus praebeant se exemplum bonorum operum eis.

Obviando pravis consuetudinibus et inconvenientiis, observantiaeque in futurum providendo, decernimus et praecipimus ut semel in septimana aliquo die ad hoc electo admodum reverendus commendarius pro tempore existens, habeat congressum seu sessionem cum reverendis vicariis, eosque de negligentibus, defectibus, ebrietatibus (si quae contigerint) admoneat, corrigat paterne et fraterne, ut in commissis se mutuo deterreat; epistolam pastorem celsissimi principis do-

mini locis ordinarii praeclaram doctrinam legant et praesens decretum, de negotiis ecclesiae occurrentibus conferant et consulant, ac aliquos casus ex theologia morali proponant, saltem unam horam ad minimum huic conferentiae daturi, sub paena trium marcarum in absentes, hospitali ad ecclesiam parochialem sito assignanda.

Admodum reverendus Bernacki Praebendarius capellae distinctae ab ecclesia in Radomsko, tituli Sae Mariae Magdalena⁹, licet jam visitatus est per illustrissimum dominum Archidiaconum Uniejoviensem ante duos annos, tamen nulla correctio morum in eo subsequuta, quoniam a continuis computationibus, deambulationibus per vicos et plateas oppidi Radomsko non desistit, inhoneste cum dedecore status spiritualis incedit, jura ecclesiae amissa per extractum desumi non procurat, [XLIV] sicque cum damno succedantur praebendariorum tuetur manualibus de oppido informationibus desumptis pro formali jure suae praebendae, adeoque ut his omnibus se emendet, jura et documenta extrahi procuret, sub poenis arbitrariis per officium ordinarium aut consistoriale Radomscense extendendis, in spatio sex mensium rigorissime demandamus.

Caeteraque omnia et singula ad cultum divinum exactissime promovendum, amorem Dei et charitatem proximi, mutuum inter clerum observantiam, et praecipue perillustris reverendissimi domini praelati ac in loco ejus designati commendarii debitam reverentiam, necessaria accuratissime exequi decernimus. In quorum fidem etc. Datum in Radomsko anno et die quibus supra.

Wyjęte z wizyty z r. 1765

XIII 1781

Antonius Casimirus de Ostrow Ostrowski Dei et Apostolicae sedis gratia Archi-episcopus Gnesnensis, Legatus natus, Regni Poloniae et Magni Ducatus Lithuaniae Primas, primusque Princeps, abbas commendatarius Tynecensis, Ordinis Aquilae Albae eques.

Dilectis Nobis in Christo laboriosis Paulo Borowiak et Margarethae Wolszczanka parochianis Radomscensibus Archi-dioecesis Gnesnensis salutem in Deo. Expositum Nobis est ex parte vestri, qualiter vos sanctum ma[XLV]trimonium inter se contrahere intendatis, verum quia quarto affinitatis gradu inter se detinemini, proinde fuit Nobis humiliter supplicatum, quatenus vobis de opportuno juris remedio providere et super praefato impedimento canonico gratiose dispensare dignaremur. Nos supplicationibus hujusmodi benigne inclinati, paterne providentes, auctoritate Apostolica hac in parte Nobis ad quinquennium sub dato Romae die 17 mensis Julii anno 1777 delegata, sub tenore tali: dispensandi in tertio et quarto simplici et mixto tantum cum pauperibus in contrahendis, dummodo sponsa rapta non fuerit et si rapta fuerit, in potestate raptoris non existat; vobiscum tanquam cum pauperibus catholicis, victum labore

manuum quaerentibus, super praedicto impedimento canonico quarti gradus affinitatis gratiose praesentibus dispensamus prolemque ex vobis suscipiendam legitimam declaramus. In quorum fidem praesentes manu Nostra subscriptas et sigillo Nostro communitas dedimus Skiernievicjs die tertia mensis Novembris 1781.

Antonius Archi-Epps. (L. S.)
Z oryginału zachowanego w aktach kościoła

XIV 1789

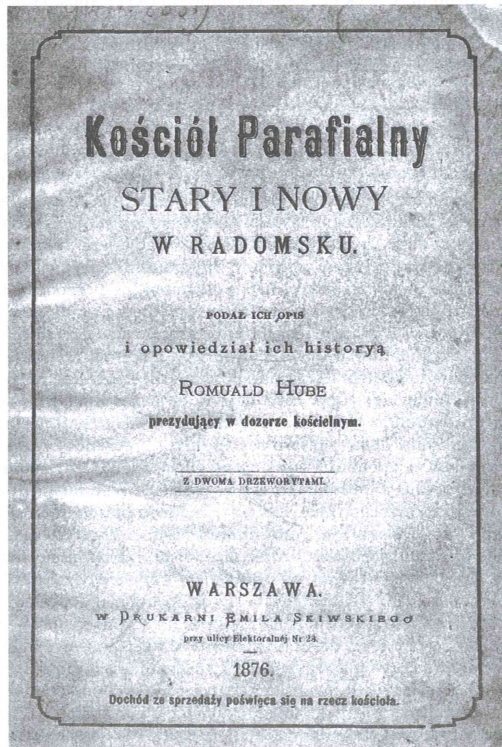
Michael Georgius Ciolek Princeps Poniatowski Dei et Apostolicae sedis gratia Archi-episcopus Gnesnensis, Legatus natus, Primas Regni Poloniae et M. D. Litth. [XLVI] Primusque princeps, administrator Cracoviensis, Abbas commendarius Cervinensis et Tynecensis, Ordinis Aquilae Albae et S. Stanislai Eques.

Admodum reverendis, reverendis, venerabilibus honorandisque viris, praepositis, parochis, commendariis, vicariis perpetuis et manualibus, altaristis, psalteristis, mansionariis, praebendariis ecclesiarum quarumvis caeterisque praesbiteris quibusvis clericis, scholigeris aliisque legitimis executoribus tenore praesentium requirendis, salutem in Domino. Noveritis quia Nos ad praebendam tituli Sae Mariae Magdalena in civitate Radomsko a certo tempore vacantem, admodum reverendum Maximilianum Lissowski in Oleszno commendatarium per illustrissimum et reverendissimum Augustinum Saryusz Kozirowski Episcopum Adratensem, Canonicum metropolitanum Gnesnensem, Mstovensem, Radomscensem praepositum, ordinis Scti Stanislai Equitem, uti dictae praebendae vacantis legitimum patronum, praesentatum, mediante decreto judicii Nostri die hodierno lato, instituendum ac investiendum esse duximus, uti quidem recepto ab ipsius mandatario juxta praescriptum Scti Concilii Tridentini, bullae Pii IV et constitutionis provincialis super catholicae fidei professione, tum quoque de obedientia et reverentia Nobis ac succedaneis Nostris Sedi quae ordinariae Gnesnensi praestanda, deque non alienandis dictae praebendae bonis, quinimo alienatis pro posse recuperandis solito corporali juramento, per manus Nostras capiti mandatarii illius impositionem, instituimus ac investimus per praesentes, curam, administrationem spiritualium ac regimen temporalium rerum ejusdem praebendae in Radomsko ipsi committendo. Quocirca vobis executoribus suprascriptis in virtute sancatae obedientiae et sub excommunicationis poena mandamus, quatenus [XLVII] dum et postquam pro parte memorati instituti Nostri requisiti fueritis seu alter vestrum requisitus fuerit, ipsum in et ad reale, actuale et corporalem praefatae praebendae in Radomsko vacantis ipsiusque jurium et pertinentiarum possessionem inducat, ponatis et recipiatis, sive alter vestrum inducat, ponat et recipiat. Statum ejusdem praebendae simulque inventarium omnis suppellectilis tam ecclesiae quam praebendialis connotetis, conficiatis et conscribatis, seu alter vestrum connotet, conficiat et conscribat, quorum unum exemplar circa praebendam relinquatis, alterum ad Nos Officiumque Nostrum

⁹ Na temat dziejów kościoła św. Marii Magdaleny zob. T. A. Nowak, *Z dziejów kościoła pod wezwaniem św. Marii Magdaleny w Radomsku*, „Częstochowskie Studia Teologiczne”, t. XXXIII, 2005, s. 101-119.

remittatis remittique faciatis; facientes ipsi de omnibus et singulis illius fructibus, proventus, censibus, decimis, utilitatibus, emolumentis, attinentiis et pertinentiis universis per eos, ad quos de jure spectat et pertinet, plenarie et integre responderi et vos ipsi, quantum in vobis est, respondeatis, sive alter vestrum respondeat. In quorum fidem etc. Datum Lovicii die lunae 28 mensis Septembris anno 1789.

J. Ph. Rybiński (L.S.) Surrog. m.p. (L.S.)
Fecit professionem fidei et juravit per mandatrium.
Ita est:
J. C. Głowacki, Notarius
Z oryginału zachowanego w archiwum kościoła



Dariusz Złotkowski
(Akademia im. Jana Długosza w Częstochowie)

GOSPODARKA I SPOŁECZEŃSTWO RADOMSKA W LATACH 1806-1815

Jesienią 1806 roku w odniesieniu do ziem polskich II i III zaboru pruskiego, a więc także w stosunku do Radomska i najbliższych okolic, zmieniła się rzeczywistość polityczna. Ze względu na znaczenie zagadnienia przekształceń administracyjnych należy je pokrótce przypomnieć. Teren radomszczańskie, które będzie przedmiotem analizy w niniejszym artykule, należy przypomnieć, został zajęty przez wojska pruskie w drugim zaborze tj w 1793 roku¹. Dotychczasowa przynależność Radomska do województwa sieradzkiego należała więc do przeszłości.

Zajęte tereny Prusacy określili mianem Prus Południowych. Złożenie przysięgi homagialnej nastąpiło w Poznaniu 7 maja 1793 roku. Zaprowadzono pruską administrację cywilną. Władze w Berlinie zagarnięty obszar podzieliły, początkowo na dwa², a w 1798 roku na trzy departamenty: poznański, kaliski i warszawski. Radomsko wraz z podległym powiatem znalazło się w składzie departamentu kaliskiego³. Ustalając granice departamentów Prusacy nie liczyli się więc zupełnie z dawnym, polskim, podziałem administracyjnym.

W nieustannym cieniu wojny

Okres napoleoński, będący czasem wojny, utrzymał pruski podział administracyjny, wprowadzając jedynie zdecydowanie sprawniejszą, scentralizowaną administrację na wzór francuski⁴. Dekret Fryderyka Augusta z 23 lutego 1809

¹ S. Sankowski, *Z dziejów miasta Radomska (do 1939 roku)*, Radomsko 1995, s. 71-72.

² J. Wąsicki, *Kalisz w latach rządów pruskich i Księstwa Warszawskiego 1793-1815* [w:] *Osiemnaście wieków Kalisza. Studia i materiały do dziejów Kalisza i regionu kaliskiego*. T. 3, Kalisz 1962, s. 142. Z. Anusik, *Życie polityczne miasta w latach 1655 - 1793*, [w:] *Dzieje Piotrkowa Trybunańskiego* pod redakcją Bohdana Baranowskiego, Łódź 1989, s. 144-158.

³ J. Wąsicki, *Ziemię polskie pod zaborem pruskim. Prusy Południowe 1793-1806. Studium historyczno-prawne*, Wrocław 1957, s. 297.

⁴ F. Skarbek, *Dzieje Księstwa Warszawskiego*, Warszawa 1897, s. 22, 73-75; M. Kallas, *Organy administracji terytorialnej w Księstwie Warszawskim*, Toruń 1975, s. 140-141; *Miasta polskie. Dokumentacja archiwalna*, Warszawa - Łódź 1981, s. 20-22.

roku nadawał charakter gminy miejskiej każdej miejscowości w Księstwie Warszawskim, poza miastami stanowiącymi municypalność. Na czele gminy miejskiej w Radomsku stał burmistrz podporządkowany podprefektowi powiatu. Powołano tu także radę miejską. Była ona mocno ograniczona w zakresie uprawnień samorządowych. Stanowisko burmistrza było istotnym ogniwem w strukturach administracji Księstwa Warszawskiego. Charakteryzowała je jednak duża rotacja. Urzędy miejskie były często nagrodą dla wojskowych⁵.

Jesienią 1806 roku większość urzędników pruskich opuściła piastowane urzędy. Nowa rzeczywistość przyniosła więc objęcie urzędów miejskich przez osoby narodowości polskiej, pełne zapału i dobrych chęci, ale często pozbawione praktycznych umiejętności w prowadzeniu miejskiej administracji. Warto zauważyć, że urzędnicy napoleońscy, podobnie jak wcześniej pruscy, otrzymywali za swą pracę wynagrodzenie i w perspektywie emerytury⁶. Fakt ten umożliwił podjęcie pracy urzędniczej przez osoby, nie będące szlachtą, a więc mogli to być mieszkańcy, którzy nie mieli takiej możliwości przed rozbiorami w administracji polskiej. W części byli to ludzie wychowani jeszcze w okresie stanisławowskim lub już w pruskim. Posiadali umiejętność czytania i pisania, znali języki obce, a często posiadali pewną praktykę urzędniczą.

W przypadku Radomska wieloletnim burmistrzem miasta, prawdopodobnie jeszcze od czasów pruskich był Józef Tichi⁷. Prefekt A. Garczyński listem datowanym w Kaliszu 29 maja 1808 roku informował o tym fakcie podprefekta powiatu radomskiego i żądał, aby instalacja odbyła się szybko i sprawnie. Polecił przygotowanie sprawozdania przez dotychczas funkcjonujących urzędników. W ciągu 14 dni żądał raportu. Mianowanie burmistrzów miast formalnie leżało w gestii Fryderyka Augusta⁸. J. Tichi został burmistrzem powiatowego Radomska. Polecono mu troszkę o interesy miasta, jak również ściśle wykonywanie zaleceń władz zwierzchnich. Widocznie dobrze wywiązywał się z powierzonych mu zadań, skoro funkcję burmistrza pełnił jeszcze 13 maja 1813 roku⁹.

Radomsko stało się siedzibą powiatu, podobnie jak i 10 innych jednostek tego szczebla. Departament kaliski miał powierzchnię 18 675 km kw. Ich centrami były następujące miasta: 1) Konin, 2) Kalisz, 3) Warta, 4) Szadek, 5) Sieradz, 6) Odolnow, 7) Wieluń, 8) Piotrków, 9) Radomsko, 10) Ostrzeszów i 11) Częstochowa¹⁰.

⁵ D. Zlotkowski, *Miasta departamentu kaliskiego w okresie Księstwa Warszawskiego. Studium gospodarcze*, Częstochowa 2001, s. 40.

⁶ D. Zlotkowski, *Bernhard Jan Fryderyk Karol (1776-1837), inżynier wojewódzki (woj. kaliskie), Słownik biograficzny ziemi częstochowskiej*. T. I pod redakcją A. J. Zakrzewskiego, Częstochowa 1998, s. 20-22.

⁷ Wymieniony jest jako burmistrz Radomska w lipcu 1806 roku. zob. AGAD, KRSW, sygn. 1607, Radomsko 1811-1812, s. 59, 111. List prefekta departamentu kaliskiego do podprefekta powiatu radomszczańskiego, dat. w Kaliszu 25 maja 1808 roku. W powszechnie dostępnej literaturze przedmiotu okresowi napoleońskiemu poświęcono mało miejsca. Zob. S. Sankowski, *Z dziejów miast ...*, s. 71-72. Autor (s. 34) zaznacza, że był on burmistrzem od 1809 roku, co nie znajduje potwierdzenia w źródłach archiwalnych.

⁸ „Dziennik Praw” Nr 3 (1808), s. 21-27.

⁹ AGAD, KRSW sygn. 1607, m. Radomsko lata 1811-1812, s. 62-63, 111. List prefekta departamentu kaliskiego do podprefekta powiatu radomszczańskiego, dat. w Kaliszu 25 maja 1808 roku. Zob. „Dziennik Departamentu Kaliskiego”, Nr 13 (z 21 maja 1813 r.) s. 104.

¹⁰ J. Wąsicki, *Ziemia polskie ...*, s. 297-298. J. Reder, *Podziały administracyjne malopolskich ziem Księstwa Warszawskiego*. „Annales UMCS”, Lublin-Polonia, vol. XX, II section G, 1973, s. 226, 230-231. Por. także J. Wąsicki, *Kalisz ...*, s. 151.

Okres zamknięty latami 1806-1815 był czasem wojny. Najmniej zbadane jest funkcjonowanie miasta w początkowym okresie Księstwa Warszawskiego. Odtworzenie szczegółów 1806/1807 roku bezwzględnie wymaga dalszych badań.

Nieco dokładniejszymi informacjami dysponujemy dopiero w odniesieniu do wojny 1809 roku. Wiosną 1809 roku, wykorzystując trudną sytuację militarną Księstwa Warszawskiego, Austria rozpoczęła działania wojenne¹¹. Główne uderzenie skierowano na Warszawę. Działania o charakterze pomocniczym poprowadzono na twierdzą jasnogórską. Siły wroga operowały na południu i południowym-wschodzie departamentu kaliskiego, głównie na terenie powiatów częstochowskiego, radomszczańskiego i piotrkowskiego.

Celem działań austriackich była twierdza jasnogórska¹². 23 kwietnia 1809 roku brygada Bronowackiego przybyła do Piotrkowa, a następnie ruszyła na Warszawę. Rozkaz Fedynanda d'Este nakazał jednak Bronowackiemu, aby odpowiednio duże siły skierował pod Jasną Górę w celu jej opanowania, a przynajmniej blokowania. Bronowacki po dokonaniu lustracji twierdzy i ocenie swych sił, zrezygnował z czynnego oblężenia¹³. Podjęto jedynie blokadę, przeznaczono do tego celu siły dowodzone przez płk Grammonta. Sam Bronowacki miał ściągnąć do brygady pozostawionej w Piotrkowie kompanię strzelców, a szwadron szwoleżerów z tego miasta skierować w stronę Kalisza w celach dywersji.

Austriacy dla komunikacji i obserwacji strony polskiej pozostawali w Radomsku, Pilicy i Sławkowie, a na liniach ciągnących się ku Rawie utrzymywali jedynie niewielkie siły. W Kaliszu podejrzewano, że brygada Bronowackiego postępuje w kierunku Poznania¹⁴. Dowódcą oddziałów udających się ponownie pod Jasną Górę został wyznaczony płk Grammont. Zgodnie z otrzymanymi rozkazami znalazł się on pod Częstochową już w nocy z 2 na 3 maja. Szczególnie zacięte walki toczyły się tu 17 maja o klasztor i cmentarz na przedmieściu św. Barbary¹⁵. Działania austriackie pod twierdzą jasnogórską ostatecznie zakończyły się klęską.

Poważnych szkód i strat doznały położone na trasie austriackich przemarszów miasta, szczególnie Radomsko i Piotrków, skąd Austriacy wybrali kontrybucje. Radomsko dwukrotnie znalazło się na trasie przemarszu znaczniejszych wojsk austriackich. Raz, gdy brygada Bronowackiego spod Częstochowy spieszyła pod Warszawę i po raz drugi, gdy płk Grammont, w przeciwnym kierunku, zmierzał pod twierdzą jasnogórską. Wojna 1809 roku ogarnęła tylko południowo-wschodnie tereny departamentu. W czasie ataku austriackiego wojska

¹¹ B. Pawłowski, *Historia wojny polsko-austriackiej 1809 roku*, Wrocław 1935; F. Skarbek, *Dzieje Księstwa Warszawskiego*, Warszawa 1897, T. II, s. 133-146.

¹² D. Zlotkowski, *Jasna Góra w czasach Księstwa Warszawskiego 1806-1813*. (Analiza wybranych problemów), „Ziemia Częstochowska T. XXIII (1996)”, s. 45-78. A. Achmatowicz, *Epizod napoleoński w dziejach Jasnej Góry*. „Studia Claromontana”. T. 8 (1987), s. 165-203.

¹³ R. Soltyk, *Kampania 1809 r. Raport o działaniach armii pozostającej pod rozkazami ks. Józefa Poniatowskiego*, Warszawa 1906, s. 70.

¹⁴ Archiwum Główne Akt Dawnych w Warszawie (AGAD), Akta Rady Stanu i Rady Ministrów Księstwa Warszawskiego (ARSiRMKS), seria II, sygn. 47, s. 45. Różne raporty wojenne (1809). Kopia. Wypis z raportu odebranego z Kalisza pod dniem 26 kwietnia 1809 roku, podpisany przez gen. Woyczyńskiego.

¹⁵ B. Pawłowski, *Historia wojny ...*, Wrocław 1935, s. 262; R. Soltyk, *Kampania 1809 r. ...*, s. 136-137.

nieprzyjacielskie poruszały się w zasadzie po drodze z Galicji na Częstochowę i następnie szlakiem na Mstów, Pławno, Radomsko, Kamieńsk, Rozprzę, Piotrków lub na Wolbórz lub Tuszyn, Rzgów.

Trudną sytuację mieszczan w Radomsku nie sposób w pełni odtworzyć. Fragmentaryczne relacje mówią o desygnacji wydatków dla wojsk francuskich i innych. Miasto musiało wydatkować łącznie kwotę 9198 złp 21 gr. Złożyła się ona na wydatki dla 17 kantonistów, za dostawienie sienników i koszul do lazaretów warszawskich, za mięso do magazynu w Piotrkowie, Rozprzy, za mięso dla wojska francuskiego, na żywność dla gen. Pajol i majora Curelli. Szczegółowe rozliczenie tych wydatków datowano 6 grudnia 1824 roku¹⁶. Podprefekt Siemieński pisząc o Radomsku stwierdził: *miasto to zaległo podatków przeszło 8000 złp, tych pomimo najsurowszej i ciągle stojącej egzekucji ściągnąć nie można, a to jedynie z powodu upadku mieszkańców w latach teraźniejszych i zniszczenia przez wojska austriackie, które ciągle przez trzy miesiące w tej okolicy grasowało*¹⁷.

Straty ponosiły wtedy nie tylko miasta jako całość, ale i poszczególni obywatele, nawet ci, którzy zajmowali się dostawami dla wojska. Na przykład kupiec radomszczański Karol na rekwizycję magistratu wydał towary dla wojska austriackiego, których obywatele dla biednego stanu swego złożyć nie mogli. Ich wartość określono na sumę 5180 złp 24 gr¹⁸. Pobyt wojsk austriackich w Piotrkowie i Radomsku w 1809 roku był dla tych miast szczególnie uciążliwym¹⁹. Pozostałe miasta i powiaty departamentu kaliskiego doświadczały bezpośrednich działań wojennych w zasadzie tylko dwa razy 1806/07 i 1812-1813.

W 1812 roku w obliczu wojny z Rosją szczególne znaczenie miały wspomniane trakty z południowego-zachodu na północny-wschód. Właśnie przez teren departamentu kaliskiego wiodły podstawowe trakty na wspomnianym kierunku. Trakt ze Śląska przez Kępno, Wieruszów, Złoczew, Burzenin, Widawę i dalej na Łask lub Szczerców, Grocholice, Piotrków i na Wolbórz lub Tuszyn, Rzgów. I trakt ze Śląska przez Częstochowę, Mstów, Pławno, Radomsko, Kamieńsk, Piotrków i na Wolbórz lub Tuszyn, Rzgów²⁰. Te same szlaki wykorzystywane były także w trakcie odwrotu w 1813 i 1814 roku²¹.

W obliczu poważnych działań wojennych francuskie władze wojskowe w ważnych wojskowo miastach lokowały komendantów placu. Często traktowali oni instrumentalnie lokalne władze miejskie. Przykładem wprowadzenia powyżej kwestii w życie była decyzja gen. Hervo z 18 stycznia 1808 roku, ustanawiająca komendantem placu w Radomsku Głębockiego oficera Legii Północnej, Rada Ministrów listem datowanym w Warszawie 25 stycznia 1808 roku upoważniła Ministra Skarbu, by polecił Izbie Administracyjnej Kaliskiej z dniem 1 lutego wypłacić mu pensję przywiązaną do komendanta placu 3-ciej klasy²². Powyższa nominacja jest przykładem, że władzom cywilnym z terenu departamentu kaliskiego pozostawiono tylko wypłacanie pensji należnych placikomendantom.

W czasie poszczególnych kampanii władze polskie, ale okresowo także austriackie i rosyjskie, żądały zaopatrywania magazynów, często wystawiając tylko kwity. Takie magazyny znajdowały się m.in. w Żytińowie, Pławnie, Koniecpolu, Krzętowie i Radomsku²³. Świadczenia, które miasta i powiaty musiały ponosić na rzecz magazynów wojskowych w poszczególnych okresach wojennych, były przeważnie bardzo duże. Przykład związany z magazynem radomszczańskim, z września 1813 roku pokazuje, że od ludności miast wymagano także świadczeń dodatkowych. Na przykład podprefekt powiatu radomszczańskiego 26 września 1813 roku informował burmistrza Radomska o mającym nastąpić przemarszu przez teren departamentu kaliskiego *niewolników francuskich*. Wobec faktu, że nie mogli oni być żywieni z magazynów wojskowych, należał im porcję chleba polecił zapewnić im kosztem mieszczan²⁴.

Społeczeństwo Radomska

Burzliwy okres napoleoński wpłynął na wiele płaszczyzn życia społecznego. To właśnie wtedy wprowadzono notariat, świeckie księgi stanu cywilnego, czy księgi hipoteczne. Z tym okresem kojarzy się nowoczesna biurokracja. Wprowadzenie płatnych urzędów rozmaitego szczebla z możliwością wypracowania emerytury, pomimo żądanych kaucji umożliwiło podjęcie pracy zdeklasowanej szlachcie lub mieszczanom. Czasy Księstwa Warszawskiego na skutek koniecz-

¹⁶ Archiwum Państwowe w Piotrkowie (APP), sygn. 395. Akta m. Radomska. Akta w przedmiocie pretensji z Księstwa Warszawskiego pochodzących 1817-1859. *Desygnacja wydatków z Kasy Składowej miasta Radomska w roku 1806/07 dla kombinowanych wojsk francuskich etc forszusów*, s. NN.

¹⁷ AGAD KRSW sygn. 1606. m. Radomsko ogólne, lata 1810-1811, s. 10-11. Pismo podprefekta Siemieńskiego (dat. w Radomsku 28 kwietnia 1810 roku) skierowane do prefekta departamentu kaliskiego w sprawie wydzierżawienia propinacji wszystkim mieszkańcom w mieście Radomsku na jeden rok.

¹⁸ AGAD, KRSW sygn. 1607, m. Radomsko, lata 1811-1812, s. 218. List z MSW podpisany przez Karskiego (dat. w Warszawie 2 listopada 1812 roku) skierowany do prefekta departamentu kaliskiego zawierający zapytanie, czy towary rekwirowane dla wojska austriackiego w 1809 roku zostały miasto Radomsko czy cały powiat?

¹⁹ D. Złotkowski, *Zniszczenia wojenne 1809 roku w południowej części departamentu kaliskiego*, [w:] *Dyplomacja. Polityka. Prawo. Księga pamiątkowa ofiarowana Profesorowi Henrykowi Kocjowi w siedemdziesiątą rocznicę urodzin* pod redakcją Idziego Panica, Katowice 2000, s. 163-165. Zob. także S. Sankowski, *Z dziejów miasta ...*, s. 71.

²⁰ L. Zimowski, *Geneza i rozwój komunikacji pocztowej na ziemiach polskich*. Warszawa 1972, s. 258.

²¹ M. Łukasiewicz, *Armia księcia Józefa 1813*, Warszawa 1986, s. 104-140.

²² AGAD (ARSIRMKS), (seria II) sygn. 286 - Komendanci Placu (1807-1810), s. 3. Pismo Rady Ministrów (dat. w Warszawie 25 stycznia 1808 roku) upoważniające Ministra Skarbu by polecił Izbie Kaliskiej Administracyjnej wyznaczyć pensję dla Głębockiego komendanta 3-ciej klasy w m. Radomsku. Kopia listu gen. Hervo do MSW względem wypłacenia pensji P. Golebiowskiemu. [Raczej Głębockiemu (?) - DZ] przeznaczonemu na komendanta placu m. Radomska. (brak daty i miejsca) AGAD (ARSIRMKS) (seria II) sygn. 286 - Komendanci Placu (1807-1810), s. 4. J. Łuszczewski listem dat. w Warszawie 28 stycznia 1808 roku) w imieniu króla skierował do Izby Administracyjnej Departamentu Kaliskiego informację o mianowaniu Głębockiego komendantem placu i pensji dla niego. AGAD KWK, sygn. 60. Akta dotyczące się ustanowienia i placenia pensji placikomendantów polskich i francuskich w Departamencie Kaliskim od 15 września 1807 do 31 października 1811(?), k. 48. - Komendanci Placu (1807-1810).

²³ AGAD, Komisja Województwa Kaliskiego (KWK), sygn. 84, (s. nn). Akta dotyczące się magazynów i spraw żywnościowych 1807-1808. List w imieniu podprefekta powiatu radomszczańskiego do prefektu w Kaliszu (dat. 26 lipca 1808 roku) podpisał J. Tichi. Na powyższym liście był dopisek 4 *paki tylko odebratem*.

²⁴ APP, sygn. 406, Akta m. Radomska. Akta dotyczące się urządzeń wojsk rosyjskich 1813-1815. Pismo podprefekta powiatu radomszczańskiego do burmistrza Radomska z 26 września 1813 roku w sprawie chleba dla *niewolników francuskich*, s. NN.

ności mobilizacji i aprowizacji niespotykanych dotąd armii, organizacji lazaretów, wymagały także olbrzymiego wysiłku ludnościowego. Stwarzały zapotrzebowanie na liwerantów i rzemieślników²⁵.

W tym wreszcie czasie w 1808 i 1810 przeprowadzono spisy ludności i domostw. Te źródłowe materiały statystyczne pozwalają dziś na analizę i porównywanie zmian, które dotknęły praktycznie całe terytorium Księstwa Warszawskiego²⁶. Powstały materiał archiwalny odniesiony do danych tak z okresu pruskiego, jak i tych po roku 1815, umożliwi próbę rekonstrukcji stosunków ludnościowych na interesującym nas terenie powiatu radomszczańskiego (nazywanego wtedy *radomskim*).

Tabela 1.

Liczba ludności w poszczególnych miastach Kamery Kaliskiej z lat 1793-94 w powiecie radomszczańskim

Miasto	Ludność ogółem	Katolicy	Żydzi
Radomsko	794	767	27
Brzeźnica	490	480	10
Kamieńsk	373	299	74
Konieczpol	943	715	228
Pajęczno	648	641	6
Pławno	431	330	101

ŹRÓDŁO: Jan Wąsicki, *Opisy miast polskich z lat 1793-94. Część II*. Poznań 1962. s. 587-890.

Na początku okresu pruskiego najliczniejszym miastem powiatu był Konieczpol z liczbą 943 mieszkańców. Powiatowe Radomsko (794 mieszkańców) plasowało się dopiero na drugim miejscu. Liczba mieszkańców pozostałych miasteczek nie przekraczała 500. Warto także zauważyć niewielką liczbę ludności żydowskiej. Znaczący odsetek starozakonnych występował jedynie w Konieczpolu 24,2 %, w Pławnie 23,4 % czy Kamieńsku 19,8 %. W pozostałych miasteczkach, Żydzi stanowili od 3,4 % w Radomsku do 0,9 % w Pajęcznie.

²⁵ B. Grochulska, *Księstwo Warszawskie*, wyd. II, Warszawa 1991, s. 174-183.

²⁶ Ważne znaczenie dla badań nad dziejami Radomska nie tylko dla pierwszej połowy XIX wieku ma: *Wykaz statystyczny miasta Radomska z dnia 17 września 1817 roku oraz Opisanie historyczne oraz topograficzno-statystyczne miasta Radomska w województwie kaliskim, obwodzie piotrkowskim położonego z dnia 12 maja 1820 roku*.

Tabela 2
Liczba ludności w poszczególnych miastach powiatu radomszczańskiego w 1808 roku

Miasto	Ludność (ogółem)	(w tym) Żydów
Radomsko	1 108 ²⁷	36 ²⁸
Brzeźnica	831	32
Kamieńsk	501	88
Konieczpol	1 857	440
Pajęczno	843	91
Pławno	329	157

ŹRÓDŁO: H. Grossman, *Struktura społeczna i gospodarcza Księstwa Warszawskiego na podstawie spisów ludności 1808-1810*. Warszawa 1925, s. 92 - 94.

Olbrzymi wysiłek wojskowy ziem Księstwa i straty, które stąd wynikały dla poszczególnych miast, nie zawsze jest widoczny w źródłach. W poszczególnych miastach można zaobserwować tak bezwzględny wzrost liczby ludności ogółem jak i ludności żydowskiej w szczególności. W powiatowym Radomsku liczba ta wzrosła z 794 do 1108. Największy przyrost odnotowano w Konieczpolu. Tu liczba mieszkańców wzrosła z 943 do 1857. Ogólnie w stosunku do Żydów dał się zaobserwować lekki spadek liczby ludności. Jedynie w Pławnie procentowy udział Żydów wzrósł do poziomu 47,7 % (poprzednio 23,4 %). W powiatowym Radomsku, ludności żydowskiej było niewiele²⁹. Dla porównania w sąsiednim Piotrkowie Trybunalskim Żydzi stanowili 45 %, a pobliskiej Starej Częstochowie 25,9 %.

Szczególnym powodem wyodrębnienia przy niniejszej analizie statystycznej społeczności starozakonnych, była ich mobilność gospodarcza. Prof. R. Kołodziejczyk, napisał: *mimo niespokojności wojennego czasu, licznych przemarszów wojsk i związanych z tym rabunków, (...) dokonał się kolejny krok na drodze zróżnicowania majątkowego ludności miast, prowadząc do uformowania się wąskiej, ale za to majątnej grupy liwerantów, dostawców, wekslarzy i bankierów, w większości Żydów, ale także obok nich Polaków, nielicznych Niemców itd. (...). Zarysowane w ten sposób rozwarstwienie ludności było zjawiskiem nowym i rozsadzało feudalne struktury społeczności miejskich w całym kraju*³⁰.

Ważnym dopełnieniem analizowanych aspektów ludnościowych jest możliwość porównania powyższych wielkości z danymi z końca lat dwudziestych

²⁷ S. Sankowski, *Z dziejów miasta ...*, s. 71. Cytowany autor podaje liczbę 1036 mieszkańców.

²⁸ Tamże ..., s. 71. Autor powołał się na *Akta historyczne m. Radomska* znajdujące się w Archiwum Miejskim Nr 43 z 1810 roku.

²⁹ Tamże ..., s. 147-156. Autor podaje, że Żydom w 1816 roku zezwolono na założenie własnego cmentarza, a w 1822 roku wspólnota żydowska zorganizowała *Komitet z synagogą* (s. 149).

³⁰ R. Kołodziejczyk, *Burżuazja polska XIX i XX wieku*, Warszawa 1979, s. 55. Cytowany już S. Sankowski potwierdza widoczny wzrost aktywności gospodarczej Żydów na terenie Radomska poczynając od lat trzydziestych XIX wieku. Zob. S. Sankowski, *Z dziejów ...*, s. 149-150.

dziewiętnastego wieku (wg. B. Chlebowski). Dobrze obrazuje je następująca tabela.

Tabela 3
Porównanie liczby ludności w powiecie radomszczańskim na przełomie XVIII/XIX wieku

Miasto	1793-94	1808	ok. 1827
Radomsko	797	1108	1709
Brzeźnica	490	831	1393
Kamieńsk	373	501	756
Konieczpol	943	1857	1399
Pajęczno	648	843	1215
Pławno	431	329	695

ŹRÓDŁO: 1) dla okresu pruskiego: Jan Wąsicki, *Opisy miast polskich z lat 1793-94. Część II*. Poznań 1962. s. 587-890; 2) dla czasów Ks. Warszawskiego: H. Grossman, *Struktura społeczna i gospodarcza Księstwa Warszawskiego na podstawie spisów ludności 1808-1810*. Warszawa 1925, s. 92 - 94; 3) Dla Królestwa Kongresowego B. Chlebowski, *Słownik geograficzny Królestwa Polskiego ...* T. 1-13.

Powyższe zestawienie daje możliwość podwójnego porównania z danymi okresu pruskiego i z czasów Księstwa Warszawskiego. Dla wszystkich analizowanych miast należy odnotować wyraźny wzrost liczby ludności. Wyjątkiem jest tu Konieczpol, gdzie liczba ludności, względem danych z 1808 była (1857 osób), wyraźnie zmniejszyła się do poziomu 1399 mieszkańców. Pewne wyobrażenie o wielkości miasta daje także porównanie liczby domostw zwanych wtedy „dymami”.

Tabela 5
Liczba domostw w miastach powiatu radomszczańського

Miasto	spis z 1810 r.	ok. 1827
Radomsko	204	182
Brzeźnica	149	152
Kamieńsk	83	85
Konieczpol	188	202
Pajęczno	170	178
Pławno	83	77

ŹRÓDŁO: 1) dla okresu pruskiego: Jan Wąsicki, *Opisy miast polskich z lat 1793-94. Część II*. Poznań 1962. s. 587-890; 2) dla czasów Ks. Warszawskiego: H. Grossman, *Struktura społeczna i gospodarcza Księstwa Warszawskiego na podstawie spisów ludności 1808-1810*. Warszawa 1925. 3) Dla Królestwa Kongresowego B. Chlebowski, *Słownik Geograficzny Królestwa. Polskiego ...* T. 1-13.

Porównanie wielkości z dwóch okresów, wskazuje na znacznie mniejsze wahania liczbowe. Dla większości porównywanych miast liczba domostw wzrosła nieznacznie lub utrzymała się na tym samym poziomie. Wyjątkiem jest tu Konieczpol, gdzie liczba domów wzrosła ze 188 (w 1810 roku) do 202 w 1827 roku. Jedynie Radomsko odnotowało zmniejszenie się liczby domów z 204 do 182. W omawianym okresie dominowała zabudowa drewniana. W 1810 domów drewnianych było 186 a murowanych tylko 11³¹. Ważne znaczenie dla badań zabudowy Radomska ma plan z 1818 roku³². Obrazuje on stan miasta bardzo podobny, jeśli nie identyczny, jak ten ze schyłkowego okresu napoleońskiego.

Do zdecydowanej większości miast i miasteczek tego okresu, nie tylko przecież departamentu kaliskiego, dałoby się wyrazić zdanie o zdecydowanej dominacji zabudowy drewnianej. Większość domów drewnianych była pokryta słomą lub gontem. Nieliczne wyjątki to kościoły, klasztory i nieliczne budynki zabudowy ścisłego centrum. Nawet główne ulice nie zawsze były brukowane. Miasto stosunkowo często nawiedzały więc pożary. Na zewnątrz zabudowy miejskiej rozciągały się ogrody mieszczkańskie, rozległe łąki i pola.

Gospodarka miejska w Radomsku

Wspominając o gospodarce miejskiej Radomska w okresie Księstwa Warszawskiego należy zwrócić uwagę na kilka istotnych kwestii. Po pierwsze gospodarka miejska, podobnie jak wszystkie inne działy gospodarki narodowej, musiała być podporządkowana celom wojny³³. Dlatego budżet miast był poddany wnikliwej analizie najpierw na szczeblu podprefekta powiatu, prefekta departamentu i w MSW. Każda pozycja była tam szczegółowo badana. Żądano wyjaśnień, zwłaszcza gdy dochody w danym punkcie były niższe. Po wtóre bilans miasta zawsze musiał być zrównoważony. I co najważniejsze obciążenia dla mieszczan wynikające z budżetu nie były jedyną uciążliwością jaka ich spotykała. Poza budżetem pozostawały rozmaite kontrybucje wojenne i podwyższone podatki. Dochodziły jeszcze koszty wynikające z klęsk elementarnych od wojny niezależnych lub spowodowanych przez działania wojenne.

Analiza budżetu miejskiego, nawet za konkretny okres, pozwala ustalić jakie źródła dominowały po stronie dochodów³⁴. Zwykle była to propinacja, ale ważnym elementem była na przykład dzierżawa wsi miejskich Stobiecka i Bogwidzowa, czy koncesjonowana sprzedaż soli. Mniejsze znaczenie miała na przykład: dzierżawa grobelnego, brukowego i targowego, opłata za korzystanie z wagi miejskiej, czy polowanie na gruntach miejskich. Wgląd w projektowany budżet pozwala także ustalić personalnie wykaz osób, które dzierżały rozmaite podatki miejskie, nazwiska młynarzy, kupców. Budżet miasta odzwierciedlał także

³¹ Tamże, s. 72.

³² Plan sytuacyjny miasta Radomska z 1818 roku, sporządzony po pogorzełi w dniu 9 września 1818 roku. Archiwum Państwowe w Łodzi, Zbiór kartograficzny, sygn. 226 a.

³³ B. Grochulska, *Księstwo ...*, s. 174-183.

³⁴ AGAD, KRSW sygn. 1607, m. Radomsko, lata 1811-12, s. 115. Porównanie etatu na rok 1810/11 z etatem przez JW Ministra aprobowanym miasta Radomska (...).

rozmaite wydatki na przykład na pensję burmistrza, czy koszty administracyjne. W przypadku Radomska dochody i wydatki bilansowały się na poziomie 7054 złp 24 gr. Dla porównania, wśród miast powiatowych departamentu kaliskiego mniejszy dochód osiągały: Warta 7089 złp; Szadek 4195 zł; Odolanów 1059; Ostrzeszów 4172 złp; Sieradz 3418 złp. Natomiast budżet Częstochowy zamykała kwota 13 435 złp, Piotrkowa 13 901 złp. Zdecydowanie odbiegał od tych wielkości dochód departamentowego Kalisza, bowiem dochody jak i wydatki zamykały się tu na poziomie 69 615 złp.

Dochody z propinacji stanowiły dla budżetu Radomska ważną pozycję. Była to kwota 2763 zł 17 gr, a doliczając kwotę z dzierżawy propinacji wsi miejskich Stobiecka i Bogwidzowa 1320 złp, to otrzymamy kwotę 4 083 złp 17 gr, co stanowiło 57,9 % całego dochodu miasta. Stąd była to dla mieszkańców miasta, a szczególnie dla patrycjatu, kwestia bardzo ważna. W związku z trudną sytuacją ekonomiczną miasta w okresie Księstwa Warszawskiego, podobnie zresztą jak w Częstochowie czy Pajęczynie³⁵ pojawił się pomysł, by dochody z tego źródła przeznaczyć na użytek wszystkich mieszczan i opłacać z niej zaległe zobowiązania podatkowe miasta.

Zaistniał wielki spór, którego źródło tkwiło jeszcze w okresie przedrozbiorowym. Tak nakreślił go Maciej Szymański członek rady miejskiej Radomska. Napisał on: *miasto to za dawniejszych nieco czasów polskich miało, jako lustracje opiewają, 70 garnicy i kilka browarów. Przez wpływ starostów sposobem licytacji straciło wszystkie garnce i browary i przyprowadzone było do większego ubóstwa jak przez pięcioletnią w początkach panowania Stanisława Augusta wojnę z Rosją. Rząd pruski dźwigając to miasto zwrócił mu najprzód propinację, pokazały się na nowo gorzelnie i browary słusznie więc należy mieć wzgląd, żeby obywatele takie ponoszący koszta znowu a w większą kilkakrotnie zniszczonemi nie byli*³⁶.

W tej relacji, którą pośrednio potwierdzają inne źródła, w zakresie propinacji można wyróżnić kilka okresów: Pierwszy: schyłek Rzeczypospolitej – czas, gdy propinacja starościńska niszczyła propinację w wydaniu mieszczan; Drugi: to okres pruski – czas liberalizacji, który wykorzystwała grupa zamożniejszych mieszczan wnosząc własne browary i gorzelnie. Można tu odnieść wrażenie, że rząd pruski świadomie prowadził politykę wyraźnie promiejską, by zwiększyć dochody skarbu. Okres trzeci, to wojenny czas Księstwa i wyraźnych zakusów uboższych mieszczan na licytację propinacji miejskiej i przeznaczanie uzyskanych tą drogą środków na pokrycie zaległych podatków.

Stąd podano do Magistratu projekt, ażeby *propinacja miejska, która całemu społeczeństwu służy, mogła być w arendę na jeden rok puszczone i z tej sumy dzierżawnej podatki zaspokojone rządowe*³⁷. Pomimo oporu patrycjatu radomszczańskiego projekt zyskał poparcie podprefekta Siemieńskiego. Kolejnym szczeblem, na który trafiła sprawa propinacji, był prefekt departamentu A. Garczyński. Zanim minister Jan Łuszczewski wydał decyzję, zwrócił się do Rady Miejskiej Radomska o wyrażenie opinii³⁸.

Nadesłano ją 15 kwietnia. Złożyły się na nią wypowiedzi radnych: Widerakiewicz³⁹, Franciszka Królikiewicz⁴⁰, Bernarda Czapałskiego⁴¹, Macieja Szymańskiego⁴² (do jego opinii dołączył się inny członek Rady Muncypalnej - Tomasz Stażyński) oraz burmistrz J. Tichi⁴³. Wypowiedzi radnych i burmistrza w swej wymowie były zgodne. Zapytani stwierdzali, że wszyscy mają przeciw równo prawo propinowania, a że możliwości indywidualne są różne, to już zupełnie inna sprawa.

Ostatecznie MSW 25 sierpnia 1810 roku odmówiło akceptacji stwierdzając, że na wydzierżawienie propinacji na potrzeby miasta *zezwoić nie może, lecz jak dotąd praktykowanym było propinowanie obywatelom miasta Radomska w szczególności za zwykłą do skarbu publicznego całego czopowego, a do Kasy Miejskiej półczopowego opłaty dozwala*⁴⁴. Mamy tu do czynienia z ciekawą, oddolną próbą doprowadzenia do przeznaczenia dochodów z propinacji miejskiej na dobro całego miasta.

Specyfiką propinacji radomszczańskiej była propinacja na terenie dwóch wsi miejskich to jest Bogwidzowa i Stobiecka. Jeszcze 30 listopada 1805 roku zawarto

³⁷ AGAD KRSW sygn. 1606. m. Radomsko ogólne, lata 1810-1811, s. 2-3. Podprefekt powiatu radomskiego - Siemieński (pismem dat. w Radomsku 13 lutego 1810 roku) przedstawił prefektowi A. Garczyńskiemu prośbę o pozwolenie na propinację w Radomsku.

³⁸ AGAD KRSW sygn. 1606. m. Radomsko ogólne, lata 1810-1811, s. 1. Prefekt A. Garczyński (pismem dat. w Kaliszu 19 lutego 1810 roku) przedstawił MSW prośbę o pozwolenie na propinację w Radomsku w sprawie licytacji propinacji miejskiej; s. 6 MSW J. Łuszczewski (listem dat. w Warszawie 1 marca 1810 roku) zapowiada udzielenie odpowiedzi prefektowi A. Garczyńskiemu, po uzyskaniu opinii rady miejskiej.

³⁹ AGAD, KRSW, sygn. 1606. m. Radomsko ogólne, lata 1810-1811, s. 21-22. Opinia radnego Widerakiewicza (dat. w Radomsku 15 kwietnia 1810 roku) w sprawie licytacji propinacji miejskiej.

⁴⁰ AGAD, KRSW, sygn. 1606. m. Radomsko ogólne, lata 1810-1811, s. 12-13. Opinia Franciszka Królikiewicza (dat. w Radomsku 16 kwietnia 1810 roku) w sprawie licytacji propinacji miejskiej, (będąca odpowiedzią na wezwanie rady miejskiej z 10 kwietnia 1810 roku).

⁴¹ AGAD, KRSW, sygn. 1606. m. Radomsko ogólne, lata 1810-1811, s. 14-15. Opinia Bernarda Czapałskiego (dat. w Radomsku 20 kwietnia 1810 roku) w sprawie licytacji propinacji miejskiej, (będąca odpowiedzią na wezwanie rady miejskiej z 10 kwietnia 1810 roku).

⁴² AGAD, KRSW, sygn. 1606. m. Radomsko ogólne, lata 1810-1811, s. 16-19. Opinia Macieja Szymańskiego (dat. w Radomsku 18 kwietnia 1810 roku) w sprawie licytacji propinacji miejskiej, (będąca odpowiedzią na wezwanie rady miejskiej z 10 kwietnia 1810 roku).

⁴³ AGAD, KRSW, sygn. 1606. s. 23-24. Pismo burmistrza J. Tichi (dat. w Radomsku 27 kwietnia 1810 roku) skierowane do podprefekta powiatu radomskiego, podsumowujące opinie 5 radnych w sprawie licytacji propinacji miejskiej.

⁴⁴ AGAD KRSW sygn. 1606. m. Radomsko ogólne, lata 1810-1811, s. 25-26. Ostateczna decyzja MSW w sprawie wydzierżawienia propinacji wszystkim mieszkańcom w mieście Radomsku przekazana prefektowi departamentu kaliskiego listem datowanym w Warszawie 25 sierpnia 1810 roku.

³⁵ D. Zlotkowski, *Spór o dochody z propinacji w Starej Częstochowie w ostatnich latach Księstwa Warszawskiego*. „Studia Historyczne”, R. XLI, (1998), z. 4 (163), s.509-530.

³⁶ AGAD KRSW sygn. 1606. m. Radomsko ogólne, lata 1810-1811, s. 16-19. Opinia Macieja Szymańskiego (dat. w Radomsku 18 kwietnia 1810 roku) w sprawie licytacji propinacji miejskiej na jeden rok wszystkim mieszkańcom.

kontrakt z ur. B. Stawiarowskim o *zadzierzawienie propinacji wsiów kameralnych na lat 6* za roczną opłatą w wysokości 22 talarów⁴⁵. Kontrakt miał obejmować okres od 1806 do 1812 roku. Wyniki kolejnej licytacji MSW zatwierdziło 19 sierpnia 1812 roku. Licytację propinacji Stobiecka Miejskiego i folwarków miejskich tym razem wygrał starozakonny Markus Lichtenstein, za kwotę 1960 złp rocznie⁴⁶. Musi tu pojawić się pytanie, czy był to przypadkowy wynik licytacji, czy też był to objaw rosnącej siły ekonomicznej przedstawicieli społeczności żydowskiej?

Należy zauważyć, że w ręku żydowskim znalazły się te dziedziny gospodarki, które mogły służyć wojsku, a więc krawcy, szewcy czy drobni handlarze. Warto podkreślić jest i to, że liwerantami, którzy dostarczali na zamówienie wojska całe zaopatrzenie w żywność i furaz licznych magazynów, jak i nowo tworzonych jednostek, byli prawie wyłącznie Żydzi. Przykładem liweranta z powiatu radomszczańskiego był wspomniany już Markus Lichtenstein. Uzupełniał *różne dostawy i potrzeby dla wojska, na miasto Radomsko rozpisywane, za które wprost przez mieszkańców był wynagradzany*⁴⁷. Trudno jednoznacznie ocenić, w jakiej kondycji finansowej wyszedł on z burzliwego okresu napoleońskiego. Mimo, że cytowane pismo określa go jako *byłego liweranta* zostającego w *biednym stanie* (informacja z 1843 roku), to dokument informuje wyraźnie, że wobec faktu, iż miasto było Markusowi Lichtensteinowi winne 1534 złp, tytułem rekompensaty, przekazano mu w dzierżawę propinację wsi Stobiecko Miejskie(!)⁴⁸. Do dzierżawy tej zapewne nie dopłacał, skoro w 1825 roku zgodził się na porozumienie(!).

Zachowane materiały archiwalne pozwalają także bliżej zanalizować kwestię przyznania koncesji na szynkowanie solą. W Radomsku otrzymało ją 16 osób. Roczna opłata od każdej z nich wynosiła po 18 złp, z płatnością co kwartał po 4,5 złp. Warunki każdorazowo zawartej umowy były takie same. W omawianym przypadku zwraca uwagę rzadki fakt, że wśród dzierżawców nie ma Żydów⁴⁹. W innych miastach departamentu kaliskiego ta dziedzina gospodarki miejskiej była wyraźnie zdominowana właśnie przez nich.

Należy tu podkreślić, że w wojennym okresie Księstwa Warszawskiego, władze Radomska prowadziły politykę, która miała służyć rozwojowi miasta. Wy-

kazywały troskę o stan studni miejskich, dróg, planowały brukowanie niektórych ulic. Planowano wykonanie nowego bruku na ulicy Kietlińskiej i Krakowskiej. Pierwotnie planowano przeznaczyć na ten cel 480 złp, ale wobec rosnących szybko kosztów konieczne było zwiększenie wydatkowanej kwoty do 880 złp⁵⁰. Także urzędnicy miejscy Radomska myśleli o wydatkach na *utensylia ogniowe*. Potwierdza to list burmistrza J. Tichi i Rady Miejskiej dat. w Radomsku 12 sierpnia 1810 roku.

Wizytówką miasta zawsze był ratusz. Trudna sytuacja ekonomiczna sprawiała, że z jednej strony pogłębiał proces, w którym budynek ratusza miejskiego był nie tyle miejscem pracy władz miasta, ale centralnym budynkiem, który lepiej opłacało się wypuścić w dzierżawę, by zyskać dodatkowe środki finansowe. J. Rutkowski zauważył trafnie, że *prawie wszystkie miasteczka posiadały budynki przeznaczone na lokale handlowe; najlepsze sklepy znajdowały się w ratuszu*⁵¹. Ratusz jak każdy użytkowany budynek, kiedyś wymaga remontu. Okres taki dla ratusza w Radomsku nastąpił po 1806 roku. Był to czasem najmniej sprzyjający tego rodzaju pracom.

Mimo trudnej sytuacji finansowej remont ratusza jednak w Radomsku podjęto. Stało się to w drugiej połowie 1807 roku. Lakoniczny zapis podawał tylko *ratusz nie będąc pokryty ile nowo wyreperowany, aby się przez zimę sklepienia nie pozawalały, słoną dla braku dachówki pokryty być musiał*⁵². Według wykazu z 20 listopada 1807 roku pochłonęło to kwotę - 324 złp. Prace remontowe były widocznie konsekwentnie prowadzone, skoro trwały jeszcze w 1812 roku. Trudno jednoznacznie określić ich zakres, ale musiały być one znaczne, skoro zamknęły się kwotą 1199 złp 6 gr. Prefekt Garczyński zwracał się do MSW 29 czerwca 1812 roku, by wymienioną sumę z *funduszu etatem na budowę przeznaczonego potwierdzić raczył*. Dodawał także, że *reparacja już została ukończoną, a była konieczną*⁵³.

Przedstawiona powyżej przebudowa ratusza w Radomsku, z powodu środków jakie pochłonęła jak i czasu trwania (uwzględniając nawet opóźnienia z powodu złej kondycji finansowej miasta), musiała być inwestycją poważną. A zakres prac budowlanych szeroki. Był to niewątpliwie przykład działań władz na rzecz rozwoju miasta, wyraz pewnego ożywienia gospodarczego. Władze miejskie zatroszczyły się nawet o zegar. Prefekt departamentu kaliskiego Garczyński 13 czerwca 1810 roku odpowiadając pismo podprefekta powiatu radomszczańskiego z 8 czerwca wyraził zgodę, by na miejsce ślusarza Jana Jordana zatrudniono zegarmistrza Nowickiego do nakręcania zegara publicznego. Ponieważ miał on pobierać rocznie 144 złp wynagrodzenia, należało jeszcze sprawę umieścić w etacie Rady Miejskiej⁵⁴.

⁴⁵ AGAD KRSW sygn. 1607, m. Radomsko, lata 1811-12, s. 57-58. Nenne (pismem dat. w Kaliszu 21 lipca 1806 roku) w imieniu JMCi Prus Południowych Kamery Wojenno-Ekonomicznej aprobuję *zadzierzawienie propinacji wsi miejskich Stobiecko i Bogwidzów* [B. Chlebowski podaje nazwę w wersji *Bogwidzowoy*, podobnie S. Sankowski] *na lat 6* ur. B. Stawianowskiemu.

⁴⁶ AGAD, KRSW sygn. 1607, m. Radomsko lata 1811-1812, s. 209-210. Zastępca MSW zaaprobował kontrakt na wydzierzawienie propinacji Stobiecka Miejskiego i folwarków miejskich przez starozakonnego Markusa Lichtensteina i dzierżawę brukowego i targowego przez Jana Lange (pismo dat. w Warszawie 19 sierpnia 1812 roku).

⁴⁷ APP, sygn. 395. Akta m. Radomska. Akta w przedmiocie pretensji z Księstwa Warszawskiego pochodzących 1817-1859. Pismo do władz w Piotrkowie od Magistratu Radomska z 28 listopada/10 grudnia 1843 roku w sprawie liweranta Markusa Lichtensteina. s. NN.

⁴⁸ APP, sygn. 395. Akta m. Radomska. Akta w przedmiocie pretensji z Księstwa Warszawskiego pochodzących 1817-1859. Pismo do władz w Piotrkowie od Magistratu Radomska z 28 listopada/10 grudnia 1843 roku w sprawie liweranta Markusa Lichtensteina. s. NN.

⁴⁹ AGAD KRSW 1606 m. Radomsko ogólne 1810-1811, Prefekt A. Garczyński pismem dat. w Kaliszu 2 września 1808 roku przyznał koncesje na szynkowanie soli następującym osobom: 1) Walenty Kipiroch, 2) Franciszek Janicki, 3) Kazimierz Hutkiewicz, 4) Paweł Brylik, 5) Walenty Hutkiewicz, 6) Maciej Sowiński, 7) Łukasz Szablowski, 8) Piotr Zbroja, 9) Piotr Śmieszkiwicz, 10) Jakub Górka, 11) Augustyn Kasiczak, 12) Błażej Kosmalski, 13) Paweł Ościk, 14) Antoni Kasiczak, 15) Maciej Piorecki, s. 54-55, 135-150.

⁵⁰ AGAD, KRSW sygn. 1606, m. Radomsko ogólne 1810-1811, s. 154. List podpisał burmistrz J. Tichi i z Rady Miejskiej: Szymański, Stażyński oraz Wyderakiewicz. List dat. Radomsko 12 sierpnia 1810 roku.

⁵¹ J. Rutkowski, *Historia gospodarcza Polski do 1864 roku*, Warszawa 1953, s. 243.

⁵² AGAD, KRSW sygn. 1607, m. Radomsko, lata 1811-1812, s. 213-214. *Desygnacja nadwydatku na reparację na budowie z Kasy Ekonomicznej miasta Radomska w roku 1807/08 uczynionego*.

⁵³ AGAD, KRSW sygn. 1607, m. Radomsko 1811-12, s. 205. List prefekta departamentu kaliskiego - A. Garczyńskiego do MSW dat. w Radomsku 29 czerwca 1812 roku.

⁵⁴ AGAD, KRSW sygn. 1606, m. Radomsko ogólne 1810-1811, s. 153. List prefekta departamentu kaliskiego A. Garczyńskiego do podprefekta powiatu radomszczańskiego, dat. w Kaliszu 13 czerwca 1810 roku.

Innym przykładem rysującego się ożywienia w życiu gospodarczym Radomska było oddanie do użytku 1 lutego 1808 roku wyremontowanego browaru miejskiego. Przyczynę remontu opisano następująco *mur w browarze miejskim ile na miejscu bagnistym, obalił się. Za czem ten zreperowanym być musiał. Za prace budowlane wykonane przy browarze miejskim murarz Wawrzyniec Hinert pobrał 39 złp.* Przedstawiony remont był przykładem prawidłowej polityki władz miasta. Rozumiały one rolę inwestycji. By odnosić korzyści trzeba było browar najpierw wyremontować. Fakt, że miasto zdobyło się na taką inwestycję pokazuje, że pomimo wyjątkowo trudnego czasu dla gospodarki miejskiej, pewne przejawy poprawy sytuacji można było zaobserwować.

Podsumowanie

Okres realnego istnienia Księstwa Warszawskiego to jest lata 1806-1815, w odniesieniu do dziejów miasta to zaledwie chwila. Był to jednak czas, który odcisnął swe piętno na życiu miasta na wiele dziesięcioleci. Z jednej strony przyniósł zniszczenia i straty jakie przynosi każda dłuższa i krwawa wojna. Okresowa obecność znacznej ilości obcych, a i swoich wojsk wymagała aprowizacji, utrzymywania lazaretów, płacenia nadzwyczajnych i podwyższonych podatków, a na rzecz oddziałów wrogich nadzwyczajnych kontrybucji. Jedni mieszczenie, zwłaszcza, ubożsi popadali w coraz większą nędzę, inni zwłaszcza patrycjat i liweranci pochodzenia żydowskiego dorabiali się na propinacji i dostawach dla wojska. Przykładem liweranta z powiatu radomszczańskiego był przywołany wcześniej Markus Lichtenstein.

Okres napoleoński, poza naszkicowanymi skutkami gospodarczymi, dla mieszkańców Radomska i okolic przyniósł bardziej długofalowe skutki ustrojowe. To właśnie wtedy wprowadzono świeckie akta stanu cywilnego, urząd notariusza i hipotekę. Stworzono formalnoprawne podstawy pod sprawną kadrę urzędniczą: miejską, powiatową i wojewódzką. Wojna hartowała urzędników, jedni szybko odchodzili, nie wytrzymując nadmiernych ciężarów, inni jak na przykład burmistrz Radomska - J. Tichy czy Piotrkowa - Vicini nie tylko przetrwali ten burzliwy czas, ale powierzony im urząd sprawowali także później. Wysilek Polaków burzliwego okresu *małego państwa wielkich nadziei* sprawił, że po 1815 nie był już możliwy powrót do stanu z 1795 roku.

Warto także zauważyć, że to zapewne potrzeby wojskowe i administracyjne spowodowały wprowadzenie ustawodawstwa francuskiego, które przyspieszyło nowoczesne rozwiązania ustrojowe i przeprowadzenie spisów ludności w 1808 i później domów. Dzięki tym danym, opracowanym i wydany drukiem przez H. Grossmana³⁵ mamy możliwość badania przemian ludnościowych i gospodarczych i porównywania ich z późniejszymi danymi. Przed historykami stoją jeszcze obszerne pola badawcze w postaci testamentów sporządzonych przed notariuszami w Radomsku, czy gruntowne przebadanie pełni zmian gospodarczych, społecznych, które stały się udziałem mieszczan i okolicznej szlachty w aktach stanu cywilnego.

³⁵ H. Grossman, *Struktura społeczna i gospodarcza Księstwa Warszawskiego na podstawie spisów ludności 1808-1810*, „Kwartalnik Statystyczny”, 1925, T. II, s. 1-108, Warszawa 1926.

Grzegorz Mieczynski
(Radomsko)

100 LAT DOBROCZYNNOSCI - DZIAŁALNOŚĆ STOWARZYSZEŃ CHARYTATYWNYCH W RADOMSKU DO WYBUCHU II WOJNY ŚWIATOWEJ

Historia organizacji charytatywnych działających na terenie miasta rozpoczęła się od utworzenia Towarzystwa Dobroczynności dla Chrześcijan.

Towarzystwo Dobroczynności dla Chrześcijan

Towarzystwo powstało pod koniec 1905 lub na początku 1906 roku. W swoim drugim sprawozdaniu za 1907 rok informowało o poszerzeniu Zarządu z 6 do 9 osób. Stanowili go: Julian Kulski (prezes), Feliks Mysliński (wiceprezes), Feliks Zaleski (sekretarz), Kazimierz Soczołowski (skarbnik), Jan Hussarzewski, ks. prałat Karol Korycki, Bronisław Rago, Maria Soczołowska, Antoni Peyzer. Uchwałą z 28 czerwca 1908 roku wprowadzono 12-osobowy Zarząd. Powołano jednak czterech nowych członków (Jan Humblet, Franciszek Oczkowski, Ludwik Świdziński, Stefan Warchoł). Ponieważ po śmierci Kazimierza Soczołowskiego wakowało stanowisko skarbnika, nowym kasjerem została Maria Soczołowska. W 1910 roku ks. prałat Karol Korycki opuścił Radomsko i do Zarządu weszła Maria Kostecka. W 1911 roku miejsce Jana Humbleta zajął ks. kan. Franciszek Mirecki. W 1913 roku zmarł prezes wydziału wsparć Ludwik Świdziński, a 14 lutego 1914 roku prezes Julian Kulski. Przed wybuchem wojny nie zdążono wybrać nowego prezesa, dlatego stanowisko to przez cztery lata nie było obsadzone, a Zarząd składał się z 11 osób. W 1915 roku w Zarządzie zasiadali: Władysław Dłużewski, Jan Humblet, Maria Kostecka, ks. Franciszek Mirecki, Feliks Mysliński, Franciszek Oczkowski, Antoni Peyzer, Bronisław Rago, Karol Stanisławski, Maria Soczołowska i Feliks Zaleski (zmarł w 1917 roku). Prawdopodobnie pod koniec wojny lub zaraz po jej zakończeniu prezesem został Jan Hussarzewski. Od co najmniej 1922 roku aż do wybuchu II wojny światowej funkcję tę sprawował ks. Marian Jankowski. Ustalenie składów osobowych zarządów z tego okresu jest trudne, gdyż nie publikowano sprawozdań rocznych.

Do roku 1921 towarzystwo działało na podstawie statutu zarejestrowanego przez władze carskie, a od 21 stycznia 1921 roku na podstawie statutu zatwierdzonego przez Wojewodę Łódzkiego (wpis do Rejestru Stowarzyszeń i Związ-

ków UW w Łodzi pod numerem 2919/III). W latach 1906-1911 liczba członków rzeczywistych, tzn. płacących pełną składkę w wysokości 6 rubli, wahała się od 83 do 99. Członkowie wspomagający (w większości pracownicy szwalni) wpłacali przeważnie 25-50 kopiejek miesięcznie, niektórzy 1 rubla. W zależności od roku było ich od 54 do 65. W miejsce członków odchodzących, zapisywała się podobna ilość nowych (kilkanaście osób rocznie). Organizacja podzielona była na cztery, posiadające oddzielne zarządy, wydziały: ochrony, wsparć, dochodów niestałych i szwalnię.

Ochronka utrzymywała się z ofiar przeznaczonych wyłącznie na ten cel. W skład 4-osobowej rady opiekuńczej ochronki dla dzieci wchodziło: Maria Rago, Stefania Różycka, Maria Soczołowska i Feliks Myśliński. Od 1909 roku Stefanią Różycką zastąpiła Maria Dłużewska. Przed I wojną światową kierowniczką ochronki była Maria Grzankowska, pomocnicą w pierwszych latach Teresa Osiecka, a od połowy 1907 roku Anna Pozowska. Początkowo towarzystwo prowadziło ochronkę dla 60 dzieci przy ul. Długiej (dom pani Kowalskiej). Maluchy otoczone były opieką w porze dziennej przez około 10 miesięcy w roku. Następnie ochronka została przeniesiona do własnego lokalu towarzystwa i stała się schroniskiem dla bezdomnych dzieci. Był to zamknięty zakład wychowawczo-opiekuńczy, mający 60 miejsc i zapewniający całkowite utrzymanie. W 1923 roku w ochronce przebywało 40, w 1928 roku - 63, w 1930 roku - 50 wychowanków. W 1920 roku Rada Miejska uchwaliła subsydlum dla placówki w wysokości 6000 marek polskich miesięcznie, a w roku następnym podniosła je do 12000 marek polskich. Nie pozwalało to jednak na pełne wykorzystanie miejsc. Gruntowny remont ochronki przeprowadzono w 1922 roku dzięki wsparciu Ludwika Warsasińskiego, Juliana Wojakowskiego, Alfreda Kryzela, Jana Szwedowskiego i Michała Świderskiego. W wyniku powodzi w marcu 1924 roku parter budynku został zalany wodą. Dużą pomoc ochronka otrzymała od Wydziału Powiatowego Sejmiku w Radomsku, który przekazał na jej rzecz w 1922 roku - 5 090 000 marek polskich, a w 1924 roku - 1 miliard marek polskich. W 1929 roku Zarząd Miejski przeznaczył na ten cel 2800 zł subwencji. Skandalem było w 1930 roku wykreślenie z budżetu miasta dotacji dla towarzystwa. Przyczyną była niechęć socjalistycznej większości w Radzie Miejskiej do katolickich instytucji. Od 1922 roku do opieki nad dziećmi sprowadzono siostry zakonne ze Zgromadzenia Rodziny Maryi. Pod koniec lat dwudziestych prowadzeniem sierocińca zajmowała się m. in. siostra Janina Regina Michalak. Regulamin schroniska został zatwierdzony przez Wojewodę Łódzkiego 22 maja 1929 roku. Pod koniec lat dwudziestych schronisko zostało przeniesione do Piaszczyca, posiadłości zapisanej w latach 1925-26 testamentami Towarzystwu Dobroczynności przez małżonków Władysława Dłużewskiego i Marię Dłużewską. W lokalu przy ul. Reymonta przez pewien czas prowadzono żłobek.

Wydział wsparć zajmował się pomocą materialną. W tym celu podzielono Radomsko na 20 rejonów, z których każdy miał swojego opiekuna. Jego zadaniem było wyszukiwanie w swoim okręgu osób potrzebujących wsparcia i pomagania im. Najczęściej rozdzielano żywność, ubrania lub opał, czasem udziela-

no pomocy gotówkowej. Przekazywano trumny dla zmarłych. Lekarze Ignacy Gurbski i Bronisław Rago udzielali łącznie nawet 300 darmowych porad rocznie. Organizowano też punkty wydawania chleba dla biednych zgłaszających się spoza miasta. Przed 1914 rokiem punkt wydawania darów znajdował się przy rynku, w lokalu wynajętym od sukcesorów Zarzeckich.

Wydział dochodów niestałych zajmował się zdobywaniem funduszy. Przed I wojną światową corocznie budżet towarzystwa wynosił około 3000 rubli. Otrzymywało ono darowizny od wielu radomszczańskich instytucji i osób prywatnych, przeprowadzało kwesty, np. jesienią coroczny *Dzień Kwiatka*. Panie z TD sprzedawały zakupione wcześniej u ogrodnika kwiaty, które były rodzajem pokwitowania lub raczej *pokwiatowania* złożonego datku. Przed I wojną światową Towarzystwo Dobroczynności dla Chrześcijan razem z podobną organizacją żydowską organizowało zbiórki pieniężne. Wzmianki w gazetach z tego okresu mówiły o słabym zainteresowaniu społeczności żydowskiej tymi inicjatywami. W swoich sprawozdaniach, a po wojnie również w „Gazecie Radomskowskiej”, TD drukowało imienne listy darczyńców wraz z kwotami od nich otrzymanymi. Z pewnością był to bodziec do zwiększenia ofiarności lokalnego społeczeństwa. Nawet urzędnicy rosyjskich władz poczuli się nieraz do wspomaganie bliźnich. W ten sposób do historii weszła np. kwota 5 rubli, którą gubernator piotrkowski w czasie inspekcji przekazał na cukierki dla dzieci. Największymi sponсорami towarzystwa przed I wojną było Stowarzyszenie Spożywcze Urzędników i I Towarzystwo Pożyczkowo-Oszczędnościowe. Pozyskiwano też pieniądze z organizowania imprez dobroczynnych, w tym *ball bez balów*. Do ogólnie szanowanych obywateli rozsyłano zaproszenia na płatny bal prosząc o wpłatę i jednocześnie informując, że zabawa się nie odbędzie. Organizowano loterie, które przyniosły w 1922 roku - 373390 marek polskich, a w 1926 roku ponad 1000 zł dochodu. Uzyskiwano również dochody z dzierżawy terenów należących do towarzystwa (przy ul. Reymonta). Pewne działania towarzystwa były subsydiowane przez Zarząd Miejski lub Sejmik Powiatowy (w 1928 roku Sejmik przeznaczył 1000 zł na prowadzenie szkoły zawodowej).

Szwalnia posiadała swój Zarząd i utrzymywała się z osobnych składek. Szyto w niej ubrania, które następnie rozdawano potrzebującym.

W dniu 28 września 1912 roku poświęcono kamień węgielny pod budowę siedziby towarzystwa przy ulicy Kaliskiej 14. W 1913 roku prasa donosiła o zaangażowaniu się komitetu budowy gmachu TD w składzie: Julian Kulski (prezes), Feliks Myśliński, Stanisław Warchoń, Stefan Kostecki, Franciszek Oczkowski. Plac pod budowę oraz 2000 rubli zostały darowane przez Fabiana Chmurzyńskiego już w 1905 roku. O hojności darczyńcy niech świadczy porównanie tej sumy z rocznym zyskiem za 1903 rok lokalnego banku, jakim było Towarzystwo Pożyczkowo-Oszczędnościowe, który wyniósł niecałe 2500 rubli. Kosztorys budowy opiewał na kwotę około 25 000 rubli. Prace zamierzano wykonywać etapami w zależności od zebranych funduszy. W pierwszej kolejności miały powstać warsztaty, a następnie - ochronka, szkoła, czytelnia, mieszkania dla personelu. Roboty postępowały bardzo szybko, do dziś na ścianie budynku widoczna jest data jego

wzniesienia - 1913 roku. Niestety, został on wykończony znacznie skromniej niż zakładał projekt. Towarzystwo użyczało swej siedziby innym organizacjom na zebrania i różne imprezy. Z budynku TD w okresie międzywojennym korzystały wszystkie organizacje katolickie (Stowarzyszenie Młodzieży Katolickiej, Zjednoczenie Młodzieży Pracującej „Orle”, Związek Robotników Chrześcijan).

W czasie I wojny światowej przy siedzibie towarzystwa istniał dom starców, który do 1918 roku pozostawał pod opieką władz powiatowych. W tym czasie warunki sanitarne były opłakane. Pensjonariusze nie otrzymywali wystarczających racji żywnościowych, co zmuszało ich do żebrania, wielu z nich umierało. W takim stanie w 1918 roku dom starców przeszedł pod opiekę zarządu Towarzystwa Dobroczynności, a jego nowym kierownikiem została Zofia Hussarzewska. Zarząd Miasta przeznaczył w latach 1920-1921 łącznie 584 462,68 marek polskich na utrzymanie 20 miejsc w przytułku. Do 1914 roku Towarzystwo Dobroczynności dla Chrześcijan było jedyną polską organizacją charytatywną w Radomsku. Wybuch I wojny światowej oraz wojny o ustalenie granic odbudowującego się państwa przyniosły konieczność pomocy ludności cywilnej, a następnie żołnierzom. Pierwszą instytucją próbującą przeciwdziałać skutkom wojny był Komitet Obywatelski.

Komitet Obywatelski

Już na początku sierpnia 1914 roku powstał w Radomsku Komitet Obywatelski, który dzielił się na sekcje: żywnościową, opalową, furazową, kwaterunkową, sanitarną, robót publicznych, finansową, oświaty i pomocy doraźnej. Sekcja pomocy doraźnej KO pod kierownictwem Jana Hussarzewskiego wraz ze Stowarzyszeniem Rzemieślniczo-Przemysłowym starała się poprawić warunki głodującej ludności organizując wydawanie do 600 obiadów dziennie w taniej kuchni. Po rozwiązaniu Komitetu Obywatelskiego 2 września 1915 roku z przekształcenia sekcji doraźnej pomocy powstał **Powiatowy Komitet Ratunkowy w Radomsku** pod przewodnictwem Jana Hussarzewskiego, który miał siedzibę przy ul. Kaliskiej 4. Do dziś zachowały się odezwy Komitetu wzywające chłopów do sprzedaży po niższych cenach żywności dla głodujących.

Powstanie Legionów Piłsudskiego pociągnęło konieczność zorganizowania dla nich dodatkowej pomocy, gdyż oficjalny systemy aprowizacji był niewystarczający. Wsparcie prowadzono poprzez wysyłkę paczek żywnościowych, bielizny i drobnych rzeczy codziennego użytku. Wielkim wyzwaniem stało się zorganizowanie opieki dla rannych i rekonwalescentów. Tymi działaniami zajmowała się specjalnie do tego powołana Liga Kobiet Pogotowia Wojennego.

Liga Kobiet Pogotowia Wojennego Koło w Radomsku

Liga była stowarzyszeniem działającym na terenie całego zaboru rosyjskiego. Liga (podobnie jak inne ugrupowania skupione wokół Piłsudskiego) jako jedyną drogę do odzyskania przez Polskę niepodległości widziała walkę zbrojną. Stąd głównym statutowym celem Ligi była pomoc legionistom, a w przyszłości

mającemu powstać Wojsku Polskiemu.

Radomszczańskie koło założono w październiku 1914 roku z inicjatywy krakowskiej literatki Władysławy Weychert-Szymanowskiej. Koło liczyło około 40 członkiń. Zarząd radomszczańskie koła Ligi w 1915 roku stanowiący: Janina Hajdukiewiczówna, Maria Soczołowska, Jadwiga Żarska. Przewodniczącą była Jadwiga Żarska (do połowy 1917 roku), a następnie Janina Hajdukiewiczówna. W 1915 roku Liga Kobiet prowadziła herbaciarnię dla legionistów, pralnię, czytelnię, kursy dla analfabetów. Jedną z bardziej zaangażowanych członkiń była Janina Szalayowa, która zorganizowała herbaciarnię, odstąpiła legionistom mieszkanie na kwatery oraz pracowała w Biurze Werbunkowym. Uruchomiono szwalnię w gmachu Towarzystwa Dobroczynności, gdzie szyto bieliznę dla żołnierzy. Pracowały w niej kobiety z najbiedniejszych rodzin. Komitet Gwiazdkowy pod przewodnictwem Jadwigi Żarskiej w 1916 roku zebrał dla legionistów w gotówce: 1110,90 koron, 112,04 rubli, 7,37 marek oraz 10 gotowych paczek i odzież. Większość darów przekazano od razu żołnierzom, resztę Lidze Kobiet. 16 września 1917 roku Liga wystawiła w „Kinemii” amatorskie przedstawienie pt. *Świat bez mężczyzn*, z którego dochód przeznaczono na odchodzących ze służby legionistów.

Polski Biały Krzyż

Organizowaniem pomocy dla rannych żołnierzy od 1918 roku zajęł się Polski Biały Krzyż, a następnie Polski Czerwony Krzyż.

Powstał po odmowie utworzenia polskiej filii Międzynarodowego Czerwonego Krzyża przez jego władze w Szwajcarii. Inicjatorem powstania PBK był Ignacy Paderewski, ale to dzięki jego żonie - Helenie PBK rozwijał się i wysyłał przeszkolone sanitariuszki do polskich oddziałów wojskowych walczących na frontach I wojny światowej i wojen w obronie powstającego państwa w latach 1919-1920. Mimo utworzenia w 1919 roku Polskiego Czerwonego Krzyża, organizacja nie zaprzestała działalności, ale ograniczyła się do opieki tylko nad żołnierzami. PBK istniał do 1961 roku.

W Radomsku Polski Biały Krzyż brał udział w tworzeniu szpitala dla wojskowych w 1920 roku. Prowadził również zbiórki dla walczących żołnierzy i jeńców wojennych.

Polski Czerwony Krzyż Oddział w Radomsku

Organizacja powstała w 1919 roku Początkowo jej celem była pomoc ofiarom I wojny światowej czy epidemii. Następnie rozpoczęto szkolenie ratowników sanitarnych. Prowadzono również działalność charytatywną, szczególnie w latach Wielkiego Kryzysu.

Radomszczański oddział zawiązał się w 1921 roku do zarządu weszli: Stefan Kryński (prezes), Ignacy Gurbki, Antoni Surawski (skarbnik), Wacław Sobieszczański (kasjer). Zarząd w tym składzie przetrwał do 1923 roku. Początkowo stowarzyszenie liczyło 2932 członków, w tym 105 wspierających. W 1923 roku było ich tylko 190 (w tym 184 członków rzeczywistych). Po kilku latach przerwy (1928

roku), dzięki właścicielowi księgarni - Bolesławowi Nowickiemu, PCK wznowiło działalność. Do zarządu powołano: Zygmunta Michałka (prezes), Juliana Jesionowskiego (wiceprezes), Bolesława Nowickiego (sekretarz), Z. Łykowskiego (skarbnik), Jadwigę Chomiczównę, Stanisława Siemieńskiego.

Bolesław Nowicki rozpoczął agitację młodzieży na rzecz PCK. Zaczęto tworzyć młodzieżowe koła PCK, które posiadały osobny zarząd. Do 1931 roku przewodniczącym Kół Młodzieży był Stanisław Mijas. Po jego ustąpieniu powołano na to stanowisko Stanisława Siemieńskiego. Pierwsze 10 Kół Młodzieży PCK powstało w 1929 roku. W 1931 roku w powiecie było już około 2000 członków zrzeszonych w 40 kołach, w 1932 roku - 54 koła młodzieżowe, w 1934 roku - 90 kół młodzieży (znacznie więcej niż w sąsiednim powiecie piotrkowskim). W 1935 roku przybyły kolejne koła młodzieży (łącznie 98), wszystkich członków było 4183. W latach 1930-1935 powiat radomski zajmował drugie miejsce po Łodzi, pod względem ilości kół młodzieżowych. W roku następnym więcej kół i członków liczył oddział w Łasku.

Prezesami Zarządu Oddziału PCK byli: od 1928 roku - Zygmunt Michałek, od 1930 roku - Julian Jesionowski, od 1932 roku - Jan Andrzejewski, w 1933 roku - Włodzimierz Domontowicz (prezes tymczasowy), od 1933 roku - Zdzisław Marcherski, od 1935 roku Dominik Popławski, od 1938 roku Włodzimierz Domontowicz, od 1939 roku - Dominik Popławski.

Sekretariat PCK od 1928 roku mieścił się w księgarni Nowickiego. W sierpniu 1929 roku wynajęto lokal przy ulicy Reymonta 40. W 1931 roku Josek Goldberg, właściciel posesji, pomógł organizacji obniżając czynsz o 300 zł. Od 20 stycznia 1932 roku siedziba znajdowała się na ul. Kościuszki 1, a 1 maja 1939 roku przeniesiono ją na I piętro budynku przy placu 3-go Maja 6.

Przy PCK istniała od 5 marca 1931 roku tania kuchnia, wydająca obiady dla biednych i bezrobotnych. Obiady były współfinansowane przez Obywatelski Komitet Pomocy Najbiedniejszym. Do maja wydano około 7000 obiadów bezpłatnych i za częściową odpłatnością (10 gr /szt). Przy rozdzielaniu posiłków często dochodziło do kłótni i wzajemnych oskarżeń. Odpowiadający za sekcję taniej kuchni Bolesław Nowicki na łamach „Gazety Radomskiej” tłumaczył, że PCK nie będzie rozstrzygać, komu należy się pomoc i zgłaszającym się po chleb nie poda kamienia.

Przez cały okres międzywojenny w miarę bieżących potrzeb organizowano liczne komitety pomocy. Były to instytucje częściowo społeczne, a częściowo wspierane przez władze miejskie lub powiatowe. Działały z reguły krótko, najczęściej zimą. Największe znaczenie miały w pierwszej połowie lat dwudziestych, a następnie w okresie Wielkiego Kryzysu. Spośród wielu takich organizacji należy wymienić:

Powiatowy Komitet Pomocy Dzieciom i Młodzieży

Zebranie Organizacyjne komitetu odbyło się z inicjatywy wicestarosty Władysława Fibicha w dniu 19 maja 1937 roku. Przewodniczącą została Janina Zalewska. Postanowiono zorganizować wspólnie ze Związkiem Pracy Obywatel-

skiej Kobiet kolonie i półkolonie dla około 550 dzieci. Komitet pomógł Hufcowi ZHP w zorganizowaniu obozu harcerskiego, przeznaczając na ten cel 1000 zł w gotówce oraz artykuły żywnościowe. Rozpoczęto dożywianie około 5900 dzieci. Zakupiono przybory szkolne dla ubogich uczniów.

Powiatowy Komitet Pomocy Jeńcom i Repatriantom

Komitet zajmował się udzielaniem pomocy powracającym z niewoli żołnierzom i przesiedleńcom. W 1922 roku w jego skład wchodził: ks. Jankowski (prezes), Bolesław Sarankiewicz (sekretarz), Paweł Winiewicz (skarbnik), Stanisław Harmata, Ludwik Weinberg, Włodzimierz Mucha, Stanisław Niemiec. Na początku roku Rada Miejska udzieliła komitetowi zapomogi w wysokości 50 000 marek polskich. Ponadto przeprowadzono kwesty uliczne oraz zbiórki w zakładach pracy. Zorganizowano również wieczór muzyczno-wokalny i bal, z których dochód przeznaczono na cele komitetu. Zebrano łącznie 911 333 marek polskich, z czego przekazano komitetowi przy Sejmie RP 828 680 marek polskich, a 79 500 marek polskich rozdano potrzebującym w powiecie.

Powiatowy Polsko-Amerykański Komitet Pomocy Dzieciom

Wzmianki o działalności komitetu pochodzą z lat 1922-1923. Jego prezesem był Stanisław Niemiec, a kierownikiem Z. Bartkiewicz. W 1922 roku komitet postanowił zorganizować kolonie letnie w Kamińsku (obecna nazwa - Kamięńsk) dla około 300 dzieci. Zaangażował się również w zbiórkę pieniędzy na budowę pomnika wdzięczności Ameryce. Zebrano 62 000 marek polskich. W 1923 roku komitet podpisał z Sejmikiem Powiatowym w Radomsku umowę dotyczącą dożywiania 425 dzieci. Sejmik zobowiązał się pokrywać 1/3 kosztów akcji.

Komitet dla Niesienia Pomocy Bezrobotnym

Komitet powołano 22 grudnia 1925 roku. W jego skład wchodził: Stanisław Harmata, Marian Niewiarowski, Bolesław Kistelski, ks. Marian Jankowski, Władysław Płaneta, Stanisław Niemiec, Adam Bykowski, Antoni Jędrzejczyk, Antoni Wojas, Mojżesz Paliwoda, Alfred Kryzel, Ksawery Wunsche. Utworzono dwie komisje - organizującą środki finansowe i przygotowującą roboty publiczne.

Powiatowy Komitet do Spraw Bezrobocia

W 1931 roku rozpoczął działalność Obywatelski Komitet Pomocy Najbiedniejszym, który wraz z PCK prowadził akcję wydawania potrzebującym tanich obiadów. Początkowo zrzeszał 60 osób. W dniu 2 września 1931 roku z inicjatywy starosty Stanisława Szera powołano Powiatowy Komitet do Spraw Bezrobocia, jednocześnie likwidując poprzednią instytucję. W 1932 roku w nowym Zarządzie komitetu funkcję prezesa pełnił wicestarosta Witold Piwnicki, a skarbnika Waclaw Karmański. W 1932 roku liczba członków wzrosła do 84. Po wyjeździe z miasta starosty Szera, przewodniczącym został starosta Wojciechowski, sekretarzem Stanisław Kancler, skarbnikiem Antoni Garbiec. Komitet dzielił się na 4 sekcje: finansową (przewodniczący Waclaw Karmański), rozdzielczą (Paweł

Winiewicz), kontroli (Zygmunt Michalek), organizacyjną (Zdzisław Macherski). Biuro mieściło się początkowo w gmachu Towarzystwa Dobroczynności, następnie przy ul. Kościuszki 7, a później przy ul. Krakowskiej 22. Jego kierowniczką była Celina Milewska. W dniu 16 grudnia 1931 roku komitet otworzył kuchnię dla najbiedniejszych, która w pierwszym dniu wydała 400 obiadów. Przez cały 1932 rok „Gazeta Radomska” publikowała sprawozdania z działalności komitetu. W 1933 roku przewodniczącym został starosta Łabudzki. W dniu 1 grudnia 1933 roku zwolniono dotychczasową kierowniczkę biura, a na jej miejsce powołano Józefa Jopka.

Dużą rolę w pomocy dzieciom odegrały dwie kobiece organizacje Narodowa Organizacja Kobiet i Związek Pracy Obywatelskiej Kobiet.

Narodowa Organizacja Kobiet

Była to ogólnopolska endecka organizacja założona w 1919 roku. Poprzez swoje przedstawicielki w sejmie NOK była inicjatorką kilku ustaw dotyczących rodziny m. in.: w 1923 roku ustawy o prawach dzieci, których rodzice nie zawarli związku małżeńskiego, w 1925 roku ustawy o zabezpieczeniu osób potrzebujących pracy przed konkurencją pracowników mających inne źródła utrzymania, w latach 1926-1927 ustawy o przestępstwie porzucenia rodziny.

Co najmniej od 1924 roku NOK w Radomsku posiadała sekcję „Ratujmy Dzieci”, której przewodniczącą była Maria Bussowska. Na sekcję dożywającą dzieci przeznaczono między innymi 435 000 000 marek polskiego dochodu z balu zorganizowanego w karnawale 1924 roku. W 1925 roku sekcja wydała 65 dzieciom ponad 10 000 litrów mleka. Zorganizowano „gwiazdkę” dla 168 dzieci. Wydano ciepłe ubrania dla 100 dzieci, 270 otrzymało paczki od św. Mikołaja. Podobnie było w roku następnym, dodatkowo zorganizowano jeszcze kolonie letnie dla 20 dzieci. Cały budżet NOK w 1927 roku tj. około 5000 zł przeznaczono na różne formy pomocy dzieciom. Przez cały 1928 rok miesięcznie dożywiano 30-50 dzieci. W 1931 roku na ten cel przeznaczono prawie 16 000 zł.

Związek Pracy Obywatelskiej Kobiet

Oddział w Radomsku założyła pani Antonina Stanisławska już w 1928 roku. 10 lat później miał około 50 członkiń. Związek prowadził bezpłatne porady prawne dla kobiet, świetlice dla dzieci bezrobotnych (w 1935 roku przy ul. Kościuszki 5, od września 1937 roku przy ul. Brzeźnickiej 3), dożywianie dzieci, półkolonie - latem 1932 roku 50 dziewczynek pojechało do Lipia. W dniu 15 września 1932 roku panie rozpoczęły prowadzenie przedszkola przy ul. Brzeźnickiej 17 (w 1935 roku ul. Piłsudskiego 9, od września 1937 roku przy ul. Brzeźnickiej 3), a w 1933 roku Ośrodka Zdrowia przy ulicy Żeromskiego 5 (do 31 grudnia 1936 roku) oraz Stacji Opieki nad Matką i Dzieckiem przy ulicy Reymonta 13. W stacji udzielano darmowych porad lekarskich oraz rozdawano mleko i odżywki biednym dzieciom. Działalność ta została zarzucona z braku funduszy. Od 20 grudnia 1937 roku panie ponownie prowadziły świetlicę dla biednych dzieci z Kowalowa. Rozpoczęto w niej akcję dożywiania.

Spółeczność żydowska w Radomsku, stanowiąca do 50 % ludności miasta, posiadała własne instytucje charytatywne. Znamy zbyt mało szczegółów dotyczących takich organizacji, dlatego trudno określić ich znaczenie i zakres działania. Z pewnością był to ruch bardziej rozdrobniony. Znanymi jest 10 stowarzyszeń tego typu.

Towarzystwo Dobroczynności „Chedes-Szel-Emes” (ostatnia postać)

Zarząd towarzystwa w 1915 roku stanowili: Szlama Szczawiński, Jakub Szyja Zeligron, Kiwa Filher, Chaim Rozenblum, Fiszel Doński, Moszek Felman, Chaim Poznański, Daniel Rosenbaum, A. J. Feldman, Majer Haper, Mosze Gliksman. Szczegóły działalności organizacji nie są znane.

Towarzystwo Doraźnej Pomocy

W 1915 roku w skład Zarządu towarzystwa wchodził: Szlama Szczawiński, Adolf Lewkowicz, M. Rechterman, Mendel Fiszman, Fiszel Doński, Abram Kleiner, Kiwa Filher, A. Chaskielewicz, Ludwik Weinberg i inni. Również w tym przypadku szczegóły działalności organizacji nie są znane.

Żydowskie Towarzystwo Pomocy Ubogim i Chorym „Linus Hacedek”

Stowarzyszenie zostało wpisane do Rejestru Stowarzyszeń i Związków Guberni Piotrkowskiej 14 lipca 1908 roku. W 1909 roku w Zarządzie zasiadali: Eliasz Mittelman, Izrael Zelwer, Chaim Zukin, Menachen Gotesman, Abram Waksman, Benjamin Gąsiorowicz. W tym samym roku organizacja liczyła 336 członków, a jej roczny dochód wyniósł 427 rubli. W 1915 roku Zarząd stanowili: Lajzer Różański (starszy), Moszek Fiszant (Fiszhof), Menachen Gotesman (sekretarz), Abram Waksman (kasjer). Stowarzyszenie udzielało pomocy medycznej osobom nie pobierającym żadnych zasiłków z innych instytucji. W 1916 roku Komenda Obwodowa w Noworadomsku zezwoliła stowarzyszeniu na dalszą działalność, ale ze względu na panującą głód polegała ona głównie na organizowaniu żywności. Po wojnie utworzono specjalny szpital zakaźny dla Żydów chorych na tyfus.

Organizację reaktywowano w 1928 roku. Została wpisana do Rejestru Stowarzyszeń i Związków Urzędu Wojewódzkiego w Łodzi 17 sierpnia 1928 roku pod numerem 2/PO. W dniu 2 września 1928 roku do Zarządu wybrano: Jakuba Rozenbauma, Michała Waksmana, A. Grundmana, Moszka Fiszanta, Lajzera Różańskiego, H. A. Jakubowicza, Pesaka Lifela, Aszera Winera, Abrama Kamelgar, Izraela Birnbauma. Głównym celem stowarzyszenia była pomoc osobom chorym poprzez wyznaczanie nocnych dyżurów, sprawowanie bezpłatnej opieki lekarskiej i dostarczanie darmowych leków. W 1929 roku wysłano opiekunów do 466 chorych, wydano 976 litrów mleka, 26 kg cukru, masło, udzielono 456 porad lekarskich i 130 felczerskich. Budżet wyniósł 8059 zł. W kolejnych latach budżet roczny wynosił 1800-2000 zł i pochodził wyłącznie ze składek członków i darowizn. Jednym ze sposobów zdobywania funduszy było organizowanie tzw. „dnia znaczk”, np. w 1931 roku zajęły się tym panie Lubelska, Gliksmanowa,

Ruziewiczowa i Regina Rozenbaumowa. W 1934 roku „Gazeta Radomska” podała informację, że zmarł prezes Beniamin Gąsiorowicz. Do Zarządu w 1938 roku wchodził: Jakub Rozenbaum (prezes), Mojżesz Berger (wiceprezes), Lazar Kaplan (wiceprezes), Lajzer Różański (skarbnik), Abram Kamelgarn (sekretarz), Szyja Landau, Michał Grajcer, Icchok Hersz Gliksman, Szrajber Zukin. Siedziba towarzystwa znajdowała się w budynku gminy żydowskiej, a w 1938 roku przy ul. Rynek 8.

Żydowskie Stowarzyszenie Niesienia Pomocy Biednym Położnicom

Stowarzyszenie powstało w wyniku wyodrębnienia sekcji z towarzystwa „Linax Hacedek”. Była to organizacja zrzeszająca wyłącznie kobiety, ale na jej założenie inicjatorce (Dora Rozenbaum, Anna Rozenbaum, Estera Połtawska, Frajda Gliksmanowa, Chana Bugajska, Balbina Rozenbaumowa, Adela Witenbergowa, Zofia Bugajska, Różia Lorie, Helena Markowiczowa) musiały uzyskać zgodę mężów. Po raz pierwszy została zarejestrowana przez okupacyjne władze austriackie 20 września 1917 roku pod numerem 10685/2. W dniu 24 stycznia 1921 roku wpisano towarzystwo do Rejestru Stowarzyszeń i Związków Urzędu Wojewódzkiego w Łodzi pod numerem A/56. Wieloletnią prezeską była Anna Rozenbaum (zmarła w 1936 roku). W 1938 roku w Zarządzie zasiadały: Herminia Rodałowa (prezeska), Dwojra Rozenbaumowa (wiceprezeska), Chaja Markiewiczowa (kasjerka), Perla Brocka (gospodyni), Lucyna Bernsteinowa (sekretarka). Siedziba stowarzyszenia znajdowała się przy ulicy Kościuszki 9. Stowarzyszenie starało się pozyskiwać dotacje ze środków miejskich. W przygotowywanym budżecie na lata 1929-1931 wpisano subwencje dla stowarzyszenia w łącznej kwocie 4000 zł.

Stowarzyszenie Niesienia Pomocy Biednym i Chorym Kobiетom Żydowskim

Stowarzyszenie zostało wpisane do Rejestru Stowarzyszeń i Związków Urzędu Wojewódzkiego w Łodzi w dniu 11 kwietnia 1930 roku pod numerem 66/PO. W 1938 roku do jego Zarządu wchodziły: C. Kalisz (prezes), Dora Rozenbaum (wiceprezes), Regina Rozenbaum (skarbnik), Fela Najkron (sekretarz).

Towarzystwo Dobroczynności „Gemilas Helet”

Towarzystwo działało w latach dwudziestych. Prowadziło zakład opiekuńczy. W Zarządzie zasiadał między innymi Lajzer Różański. Siedziba znajdowała się przy ulicy Przedborskiej 6.

Stowarzyszenie Dobroczynne „Gemilas Chesed”

Stowarzyszenie zostało wpisane do Rejestru Stowarzyszeń i Związków Urzędu Wojewódzkiego w Łodzi w dniu 15 kwietnia 1938 roku pod numerem 1695. Miało siedzibę przy ul. Brzeźnickiej 4. W latach 1938-1939 do Zarządu wchodził: Dawid Rodał (prezes), Luzer Kaplan, Szmul Lejb Witenberg, Hersz Lejb Zajdman, Szlama Kugel, Mordka Kamiński, Abe Truskolaski. Mendel Lachman otrzymał tytuł członka honorowego.

Stowarzyszenie Opieki nad Dziećmi i Sierotami Żydowskimi im. Eliasza Mittelmana

Stowarzyszenie powstało z inicjatywy członków partii Zeiri Zion prawdopodobnie wkrótce po zakończeniu I wojny światowej. Zostało wpisane do Rejestru Stowarzyszeń i Związków Urzędu Wojewódzkiego w Łodzi w dniu 20 grudnia 1922 roku pod numerem 660. W skład pierwszego Zarządu weszli: Ludwik Weinberg (prezes), Ewa Gold, Rywka Fajerman, Belcia Cymberknopf, Mordechaj Zelig Rozenblat, Zisman Ofman, Estera Szif, Krzepicka, Eliasz Mittelman. W kolejnych Zarządach zasiadali również: Herszel Krojce, J. Sz. Haze, Józef Gasłowski, Zakun Szreiber, Farz. Ochronka znajdowała się przy ul. Reymonta 36 w domu Salci Behm. Miała 40 miejsc. Dzieci otoczone były opieką w porze dziennej. Po śmierci doktora Mittelmana (zmarł w czasie epidemii tyfusu) placówkę nazwano jego imieniem. Stowarzyszenie uzyskało w 1929 roku 2250 zł subwencji z budżetu miasta. W kolejnych latach na utrzymanie przedszkola zamierzano przekazywać 2000 zł rocznie.

Ochronka została zamknięta 15 czerwca 1933 roku z powodów finansowych. W skład ostatniego Zarządu wchodził m. in.: Adolf Bernstein (Bernsztajn), Herszel Krauze (Krojce), Józef Gasłowski i Dawid Kohn. Decyzja o likwidacji stowarzyszenia zapadła na Zebraniu Likwidacyjnym w dniu 31 lipca 1938 roku. Z Rejestru Stowarzyszeń i Związków Urzędu Wojewódzkiego w Łodzi wykreślono je 9 września 1938 roku.

Stowarzyszenie Opieki nad Ubogimi Przejezdnyimi Żydami „Hachnosat-Orchim” im. Mendla Lachmana

Stowarzyszenie została wpisane do Rejestru Stowarzyszeń i Związków Urzędu Wojewódzkiego w Łodzi 19 października 1936 roku pod numerem 1502. Zajmowało się prowadzeniem domu noclegowego i udzielaniem pomocy Żydom przybywającym do miasta na święta żydowskie. W dniu 4 września 1931 roku organizacja uroczyście otworzyła nowy, dwukondygnacyjny budynek przy ul. Reymonta 16. Jego fundatorem był Mendel Lachman. Na parterze znajdował się 9-osobowy pokój, pomieszczenie kuchenne, łazienka i ubikacja; na piętrze 9-osobowa sypialnia oraz pokój gościnny. W 1937 roku do Zarządu wchodził: Mojżesz Berger (prezes), Mendel Lachman (wiceprezes), Mordechaj Mendel Herszberg, Tobiasz Buki, Henoch Zelwer, Eliasz Grundman, Szaja Zylberszac, Lejbus Zylberszac, Abraham Icchok Bocian, Moszek Baumgold, Henoch Szmaja Krakowski, Nuchem Ejbuszyc, Lajb Doński.

Towarzystwo Ochrony Zdrowia Ludności Żydowskiej Oddział w Radomsku

Oddział w Radomsku wpisano do Rejestru Oddziałów Stowarzyszeń i Związków Urzędu Wojewódzkiego w Łodzi 30 maja 1926 roku pod numerem 473. Szczegóły działalności organizacji nie są znane.

II wojna światowa przerwała działalność większości stowarzyszeń w mieście. Spośród wymienionych w ograniczonym przez okupanta zakresie prac-

wał Polski Czerwony Krzyż, który zorganizował m. in. akcję wysyłania paczek żywnościowych dla polskich jeńców wojennych. Ochronki, sierocińce itp. ośrodki przeszły pod zarząd Rady Głównej Opiekuńczej, która miała swoje powiatowe oddziały. Instytucje żydowskie przestały istnieć wraz z likwidacją getta.

Źródła

Archiwum Muzeum Regionalnego w Radomsku, sygn. 259, 573, 756, 973; Archiwum Państwowe w Łodzi, Akta Ligi Kobiet PW w Piotrkowie Trybunalskim, zespół 91, sygn. 4, 6, 9-11, 22, Akta Urzędu Wojewódzkiego Łódzkiego, zespół 166, sygn. 263a, 281, 282, 2036, 2039, 2041, 2044, 2048, Akta Rady Głównej Opiekuńczej powiatu piotrkowskiego i radomszczańskiego, zespół 707, sygn. 2; Archiwum Państwowe w Piotrkowie Trybunalskim, Zespół plakatów i pism ulotnych, sygn. 4896, 6641, 6655, Akta Miasta Radomska, zespół 103, cz. I, sygn. 1025, 1107, 1323, 1352, 1809, 1922, cz. II, sygn. 363, 364; „Gazeta Radomska” R. 1921 nr 8, 42; R. 1922 nr 2-4, 13, 15-17, 21-23, 25, 27, 37, 39, 40, 48, 53, 56; R. 1923 nr 4, 10, 11, 13, 17, 20, 50; R. 1924 nr 10, 14, 48; R. 1925 nr 4, 12, 19, 27, 30, 36, 40, 41, 44; R. 1926 nr 2, 14, 21, 24, 25, 27, 42, 49; R. 1927 nr 1, 3, 5, 7-9, 16, 22, 28, 47; R. 1928 nr 5, 16, 26, 39, 49, 51, 53; R. 1929 nr 1, 3, 7, 9, 18, 21, 23, 35, 37, 50; R. 1930 nr 2, 6, 9, 10, 14, 15, 23, 43; R. 1931 nr 6, 8, 10, 15, 19, 20, 21, 23, 25, 32, 37, 39, 40-42, 45, 50; R. 1932 nr 1-4, 7-10, 12, 13, 15, 16, 23, 25, 26, 35, 45; R. 1933 nr 3, 5, 6, 10, 12, 16, 24-30, 41, 48-50; R. 1934 nr 5, 9, 12, 13, 16, 24, 35, 37, 48; R. 1935 nr 1, 3, 4, 11, 15, 16, 23, 34, 37, 49; R. 1936 nr 6, 7, 9, 16, 20-22, 27, 35, 36, 38, 46, 52; R. 1937 nr 2; R. 1938 nr 8, 12, 20, 22, 23, 26, 29, 44; „Głos Piotrkowski” R. 1917 nr 4; „Goniec Częstochowski” R. 1914 nr 280; R. 1915 nr 1, 6, 38, 102, 134, 168, 189, 218, 286; R. 1916 nr 58; „Kronika Piotrkowska” R. 1912 nr 40; R. 1913 nr 10; „Kurier dla Wszystkich” R. 1914 nr 36, 70, 93; R. 1915 nr 13; Memorial Book of the Community of Radomsk and Vicinity, Tel Awiv 1967; Rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej o PCK i Stracie Polskiego Czerwonego Krzyża, Warszawa 1937; Sprawozdanie Polskiego Czerwonego Krzyża Oddziału radomszczańskiego za 1928 rok; Sprawozdanie Towarzystwa Dobroczynności w Noworadomsku za 1907, 1908, 1909, 1910, 1911 r.; Sprawozdanie Zarządu Miasta Radomska za czas od 4 grudnia 1919 roku do 27 marca 1922 roku; Statut Związku Pracy Obywatelskiej Kobiet, Warszawa 1931; Ustawa Ligi Kobiet Pogotowia Wojennego, Lublin 1916.

Marianna Stalka
(Radomsko)

POCZĄTKI RUCHU HARCERSKIEGO NA ZIEMIACH POLSKICH I W RADOMSKU DO 1939 ROKU

Na przełomie XIX i XX wieku w pedagogice światowej przestał obowiązywać pogląd, że najważniejszym zadaniem jest umysłowy rozwój jednostki. Zaczęto zdawać sobie sprawę, że obok rozwoju umysłowego trzeba również troszczyć się o sferę emocjonalną dziecka – o rozwój jego wyobraźni, wyrobić w nim życzliwy stosunek do otaczającego środowiska i ludzi. Sama młodzież tęskniła za przeżyciami natury moralnej i estetycznej, uczestniczyła w przedstawieniach teatralnych, koncertach, wystawach, pragnęła samodoskonalenia. Zaczęły powstawać różne organizacje młodzieżowe, które za cel swojej działalności stawiały sobie pogłębienie świadomości narodowej, kulturalnej i tzw. uszlachetnienia życia.

W 1896 roku powstaje tajny Związek Młodzieży Narodowej, Zarzewie, Eleusi i Sokół. Organizacje te wzajemnie się przenikają i współpracują. Ich głównym zadaniem stała się walka o lepszego Polaka, człowieka wolnego od tytoniu, alkoholu, zdrowego i zdolnego do pracy i walki o Polskę. Dużą rolę odgrywał sport, wychowanie fizyczne i przysposobienie wojskowe w myśl realizowanego hasła *w zdrowym ciele – zdrowy duch*.

W 1908 rok z inicjatywy Józefa Piłsudskiego dochodzi do połączenia Związku Walki Czynnej i Związku Strzeleckiego. Centrum organizacyjnym był Lwów, a motorem rozwoju środowisko akademickie. Młodzież pragnęła rozwijać własną osobowość, przebudować świat, ale także wyzwolić swój naród z niewoli. W tym czasie przychodzi wieść o nowym ruchu młodzieżowym, narodzonym w Anglii i szerzącym się w świecie – skautingu. 16 listopada 1909 roku w lwowskim dzienniku „Słowo Polskie” ukazał się artykuł Edwarda Naganowskiego „Bi-bi i Bi-es”, mówiący właśnie o tym ruchu i jego twórcy, gen. Robercie Baden – Powell. Publiczna dyskusja o skautingu – przyszłym polskim harcerstwie – zaczęła w niedługim czasie przynosić owoce. O skautingu mówiono na Zjeździe Młodzieży Narodowej w Krakowie w czasie uroczystości Grunwaldzkich w lipcu 1910 roku. Ukazała się także książeczka Andrzeja Małkowskiego, opracowana na podstawie podręcznika gen. Baden-Powella. Polski autor dostrzegł, że podejście Baden-Powella do chłopców i proponowane dla nich zajęcia odpowiadają tęsknotom polskiej młodzieży, że mogą one nawiązywać do dziejów i przygód

polskich rycerzy, do zrywów powstańczych, a jednocześnie stanowią idealny środek do rozwijania dzielności, mocnych charakterów, panowania nad sobą i konsekwentnego dążenia do wyznaczonego celu. Słowem, skauting to wychowanie do czynu przez czyn, to wspaniałą atmosferą przygody i walki o zwycięstwo dobra na świecie.

Małkowski zdawał sobie sprawę, że wszystkie cele zawarte w książce należy przystosować do mentalności młodzieży polskiej. Konieczne jest nawiązywanie do naszych dziejów i zbudowanie mostu, łączącego tradycje polskiego rycerstwa ze skautingiem. Organizacja winna oderwać się od życia miejskiego i przenieść się na łono przyrody i tworzyć atmosferę wielkiej przygody. Najważniejszym jednak zadaniem była realizacja Prawa Skautowego, swoistego kodeksu moralnego wskazującego model i zarazem sposób doskonalenia osobistego. Ważnym zadaniem były także metody pracy, tzw. system zastępowy. Zajęcia organizowane były w małych grupach, liczących po 6-8 rówieśników. Grupy te miały dużą samodzielność, to one wybierały sobie godło, wytyczały cele i program pracy. Powodowało to, że było się harcerzem, a nie, że należało się do harcerstwa. Analizując program skautingu Małkowski doszedł do przekonania, że skauting to najlepsza droga do wciągnięcia młodzieży polskiej do samowychowania i służby narodowi.

20 marca 1911 roku w Sali lwowskiego „Sokoła - Macierzy” spotkało się około 200 wybranych starszych uczniów szkół gimnazjalnych, studentów i członków kilku „Sokołów”. Tak rozpoczęto trzymiesięczny, poufny kurs dla instruktorów przyszłych drużyn skautowych. Po zakończeniu kursu jego uczestnicy zorganizowali się w normalne drużyny skautowe.

22 maja 1911 roku Małkowski wydał pierwszy organizacyjny rozkaz skautowy o powstaniu drużyn w Lwowie. Pierwszej im. Tadeusza Kościuszki, drugiej im. Jana Karola Chodkiewicza i trzeciej im. płk. Emilii Plater (drużyna żeńska), czwartej im. Szymona Mohorta. Powstała też pierwsza komenda skautowa przy Zarządzie „Sokoła”. Jej Komendantem został Kazimierz Wyrzykowski, a członkami Andrzej Małkowski, Jerzy Grodyński, Alojzy Horak, Franciszek Kapałka i Olga Drahonowska.

W tym samym roku odbył się pod Lwowem drugi tajny kurs, w którym brało udział około 60 osób z kilku miast z terenów zaboru austriackiego i rosyjskiego. Kursy te stanowiły początek skautingu w innych miastach.

Pierwsza drużyna skautowa powstała w Warszawie w szkole Wróblewskiego, a w czasie wakacji 1911 roku powstały regularne i podległe jednej władzy drużyny skautowe we Lwowie, Stanisławowie, Buczacz, Sanoku, Złotowie, Tarnowie, Wadowicach, Piotrkowie, Warszawie i Rydze. Najdłużej w konspiracji musiały działać drużyny z zaboru rosyjskiego i pruskiego. Dopiero w 1916 roku powołano Główną Kwaterę Skautową zaboru pruskiego.

Masowość tworzenia się oddziałów skautingu męskiego i żeńskiego oraz przekształcanie się wielu z nich w zakonspirowane oddziały ćwiczebne Polskiego Związku Wojskowego, doprowadziło do powołania Naczelnej Komendy Skautowej, którą potem przemianowano na Związkowe Naczelnictwo Skautowe. Wkrótce powołano w Warszawie Naczelną Komendę, która kierowała skautin-

giem na obszarze Królestwa Polskiego.

W czerwcu 1912 roku było już około 4500 skautów obu płci. Rok później liczba ta wzrosła do ok. 10 000, a w lecie 1914 roku o kolejne dwa tysiące (liczby te dotyczą zarejestrowanych członków).

Z inicjatywy druha Andrzeja Małkowskiego wydawano we Lwowie „Skautka”, od 1913 roku wychodził on także w Warszawie. W tym samym roku zaczęto publikować w Krakowie miesięcznik „Harcerz” dla oficerów skautowych i starszych skautów, a od 1914 roku miesięcznik dla dziewcząt „Skautka”.

Radomski ruch skautowy był ściśle związany z Piotrkowem i działaniami Naczelnego Komitetu Narodowego, który powstał 16 sierpnia 1914 roku w Krakowie. W 1915 roku przeniesiono do Piotrkowa Departament Wojskowy i jego szefem został ppłk. Władysław Sikorski. Wśród pracowników tego Departamentu znalazł się Jan Kazimierz Sikorski (brat Władysława) i jemu powierzono organizację młodzieżowe. Na skutek działań wojennych Komenda Skautowa w Warszawie została odcięta linią frontu od zachodniej części kraju, pozostającej pod okupacją państw centralnych. Drużyny skautowe pracowały luźno lub zaprzestały działalności. Jan Kazimierz Sikorski postanowił odtworzyć organizację skautową w Piotrkowie Trybunalskim.

6 lutego 1915 roku zakończono opracowywanie Statutu Polskiej Organizacji Skautowej (POS) i niezwłocznie przedłożono go władzom Naczelnego Komitetu Narodowego. W kwietniu POS posiadał już 5 zorganizowanych okręgów:

- I. Zagłębie
- II. Częstochowa
- III. Piotrków Trybunalski
- IV. Łódź
- V. Olkusz

W okresie działalności POS odbyło się 5 zjazdów Naczelnictwa Skautowego, w tym trzy pierwsze w Piotrkowie, czwarty w Radomiu, piąty w Warszawie (zjazd zjednoczeniowy).

Struktura POS ulegała zmianie zgodnie z potrzebami. W miarę rozwoju zmieniła się ilość okręgów i ich siedziby. Kiedy zaczęły powstawać żeńskie drużyny skautowe, wyodrębniony został okręg drużyn żeńskich i w 1916 roku ogłoszono „Regulamin Związku Skautek Polskich”.

16 października 1916 roku ukazała się odezwa nawołująca do zwołania zjazdu w celu zjednoczenia się w jedną organizację ruchów młodzieżowych. W skład Komisji Zjazdowej weszło po trzech przedstawicieli Polskiej Organizacji Skautowej, Związku Skautek Polskich, Męskiego ZHP i Junactwa. W dniach 1-2 listopada odbył się w Warszawie Zjazd Skautowy, w którym uczestniczyły także organizacje z zaboru rosyjskiego. Zjazd dokonał aktu połączenia czterech organizacji w jedną - Związek Harcerstwa Polskiego. Władzą centralną została Komenda Naczelna ZHP. Zjednoczenie drużyn skautowych z całej Polski nastąpiło na Zjeździe w Lublinie 1-2 listopada 1918 roku.

Pierwsza drużyna skautowa powstała w Radomsku w dniu 2 czerwca 1915 roku z inicjatywy Józefa Kowalskiego, Wacława Miki i Wacława Boka. Byli oni świeżo upieczonymi legionistami, a organizacja z założenia miała charakter pa-

triotyczny. Powiększała się systematycznie i już w sierpniu liczyła 32 członków. Pierwszym komendantem oddziału został sierżant Anastazy Bielanin – również legionista. Wybrano też sekretarza, którym została Janina Szalayowa. Zbiórki odbywały się najczęściej u niej w domu. W dniu 12 czerwca zorganizowano *ćwiczenia ćwiczebne*, na których przeprowadzono naukę hymnu skautowego i zasad musztry. Powołano także instruktora ćwiczeń gimnastycznych, został nim Stanisław Niemiec, dyrektor miejscowego gimnazjum, legionista i kierownik Biura Werbunkowego. Oddział skautowy tajnego harcerstwa powstał też w Gidlach, co stało się dzięki inicjatywie dh. Edwarda Jaworskiego. Już w sierpniu 1915 roku został powołany w naszym mieście Oddział Żeński Skauta. Komendantką została Janina Hajdukiewiczówna.

Pierwszymi poważnymi zadaniami skautów były dyżury w herbaciarni legionowej, a także opieka nad pocztą legionową, wysyłanie listów żołnierzy walczących na froncie i przebywających w szpitalach.

Organizacją skautową zajął się Józef Kowalski, który ideą zainteresował także rodziców swoich podopiecznych. Spotykali się oni regularnie, by omawiać formy pracy i opieki finansowej. Za sprawę najważniejszą uznano utworzenie wspólnej kasy, znalezienie lokali, urządzenie czytelnicy, uszycie przepisowych mundurów oraz przygotowanie uroczystości zaprzysiężenia i nadania sztandaru organizacji.

Dużą rolę w tych działaniach odgrywał Patronat, który pod przewodnictwem Jadwigi Chmiczówny i Stanisława Niemca, w krótkim czasie wynajął lokal przy ul. Kaliskiej. Ponadto poczyniono przygotowania do wynajęcia i urządzenia sali gimnastycznej. W tym celu zorganizowano tzw. „kwiatek”, loterię fantową i wieczorek taneczny. Z imprezy, która odbyła się 5 marca 1916 roku uzyskano 200 koron. Pieniądże przeznaczono na działalność drużyn skautowych.

Pod koniec 1916 roku w Skaucie ziemi radomszczańskiej było już 188 członków.

Okręg XII Radomsko – 90 dziewcząt,

Okręg XIII Radomsko – 98 chłopców.

Ponadto istniały drużyny w Dziepólcu (20 członków), Silniczce (32 członków) i w Gidlach. W 1917 roku akces do drużyny ZHP złożyły nowe drużyny z Radomska, Maluszyna i Silniczki. Powołano także nowy samodzielny Okręg w Radomsku. W składzie nowej Komendy znaleźli się: Komendant Czesław Oborski oraz Adam Kosiński, Gabriel Goszczyński, Jerzy Majewski, Edward Cybulski.

Uroczystość wręczenia sztandaru radomszczańskim harcerzom odbyła się 17 czerwca 1917 roku. Poza drużynami z Radomska wzięli w niej udział harcerze z Maluszyna, Silniczki, Koniecpola, Gidel, Dziepólcu, Częstochowy i Piotrkowa Trybunalskiego. Do udziału w uroczystościach zaproszono delegacje partii, organizacji społecznych, Związku Średniego Nauczycielstwa, Stowarzyszenia Rzemieślniczego oraz Związku Robotniczego.

Niedługo potem nastąpił szybki i znaczny rozwój organizacji. Drużyny obierały za patronów wielkich Polaków, a posiadanie własnego sztandaru miało duże znaczenie dla rozwoju patriotyzmu, jedności drużyn i wspólnych poczynań. Świadczyło także o przywiązaniu dużej wagi do symboli narodowych i charak-

terze organizacji.

Zarejestrowano także nowe drużyny:

I. im. Józefa Piłsudskiego w Radomsku,

II. im. Waleriana Łukasińskiego w Radomsku,

III. im. Kazimierza Pułaskiego w Pajęcznie,

IV. im. Ks. Józefa Poniatowskiego w Działoszynie.

Uaktywniły także swą działalność drużyny w Maluszynie, Koniecpolu, Silniczce, Gidlach i Pławnie. Bardzo aktywnie pracowała drużyna przy gimnazjum. W 1918 roku zorganizowano pierwszą drużynę specjalnościową pod nazwą Skautowy Oddział Straży Ogniowej. Drużynowym był Adam Kosiński. Ponadto powstały także drużyny: 11. im. Tadeusza Kościuszki w Dmenieniu, 12. im. Waleriana Łukasińskiego w Wielgomłynach oraz nowa drużyna żeńska pod kierownictwem dh. Jagasówny.

Z czasem następowały zmiany we władzach, by ostatecznie w 1919 roku doprowadzić do powstania Komendy Miejskiej ZHP (męska) w Radomsku pod kierownictwem dh. Józefa Nalewajko. Każda zmiana władz wprowadzała nową numerację drużyn. I tak np. Inspektorat piotrkowski rozkazem L 25 nadał radomszczańskim drużynom numery od 11 do 25.

Rok 1920 był dla harcerzy szczególny. Zgodnie z zaleceniami władz harcerze zaciągali się do „szwadronu łękańskiego” k. Belchatowa. Z Radomska na front wyruszyło 26 ochotników pod dowództwem dh. Józefa Nalewajko. Wielu z nich zginęło, nie wrócił też dh. Nalewajko.

Po wojnie następował dalszy rozwój organizacji. Rozkazem Naczelnika ZHP z dnia 9 lutego 1921 roku Komenda Miejskowa ZHP została zamieniona na Komendę Hufca Samodzielnego. Komendantem został dh. Walerian Wtorkiewicz. Hufiec liczył wówczas 198 harcerzy. W maju tego roku odbył się Zlot Harcerski Samodzielnego Hufca Radomsko, w którym uczestniczyło już 500 harcerek i harcerzy. We wrześniu nowym komendantem został ks. prefekt Roman Kmiecik.

Ruch harcerski wciąż się rozwijał, powstawały nowe drużyny i kluby. Działał Harcerski Klub Sportowy (późniejsza „Korona”). Mogły do niego należeć osoby nie związane z harcerstwem. Patronat i harcerze zorganizowali w mieście wiele imprez kulturalnych i sportowych, a także kursy szkoleniowe i obozy. Wzbogacano tym formy pracy i wprowadzano rywalizację między drużynami. Wynikiem tych poczynań była wystawa ukazująca dokonania drużyn harcerskich oraz Wiosenne Święto Harcerskie w czerwcu 1927 roku. Współpraca między drużynami żeńskimi i męskimi coraz bardziej się zacieśniała. W 1932 roku liczba radomszczańskich harcerzy wynosiła 165 harcerzy, 62 harcarki i 37 wilcząt. W hufcu chłopców obowiązki komendanta pełnił dh. Teodor Gajewski, a w żeńskim dh. Henryka Lasoniówna. W 1933 roku obowiązki komendanta ponownie powierzono dh. Walerianowi Wtorkiewiczowi. Powstała też drużyna nr 23 w Kłomnicach, gdzie drużynowym został Wacław Foks.

Lata 1934-1935 upłynęły pod znakiem przygotowań do Jubileuszowego Zlotu Harcerskiego z okazji 25-lecia ZHP, a także 20-lecia organizacji w Radomsku. Zlot odbył się w Spale w dniach 11-27 lipca 1935 roku. Z Radomska brało w nim udział ponad 30 harcerzy i instruktorów, kilku członków Zarządu Koła Przyja-

ciół Harcerstwa, drużyny z Kłomnic Waclaw Foks, Mieczysław Kotarbiński z Kamieńska oraz gość honorowy – Telesfor Mickiewicz, weteran 1863 roku.

Złot doprowadził do zwiększenia się popularności harcerstwa w Radomsku. Działało tu 14 drużyn żeńskich, 3 gromady zuchowe, jedna drużyna harcerek starszych. Łącznie było 184 harcerek i 35 zuchów. Hufiec męski liczył także 14 drużyn, w których skupianych było 362 członków.

W 1936 roku nastąpiła zmiana na stanowisku przewodniczącego zarządu Kół Przyjaciół Harcerstwa i nowym przewodniczącym został Komisarz Policji Państwowej Józef Zalewski.

W wakacje duże grupy harcerek i harcerzy przebywały na obozach w Ojcowie, Złotym Potoku, Pytovicach, Zakrzewie i Szczepocicach. Przeprowadzono na nich szkolenia i kursy dla przybocznych i zastępowych. Przyczyniło się to do znacznego wzrostu liczebności członków. Na koniec roku było około 300 harcerek i zuchów oraz 360 harcerzy i wilcząt.

W 1938 roku stanowisko pełniącej obowiązki hufcowej w Hufcu Żeńskim objęła dh. Franciszka Korzeniowska. Współpraca z Kolem Przyjaciół Harcerstwa układała się dobrze. Hufce i drużyny rozwijały swoją działalność i polepszały jakość i formy pracy. Organizowały szkolenia, kursy, wystawy, konkursy i imprezy kulturalne. W dniach 2-3 kwietnia 1939 roku 23. Drużyna Harcerzy im. Zawiszy Czarnego z Kłomnic zorganizowała wystawę obrazującą sześciolatnią pracę drużyny.

Harcerstwo radomszczańskie w tym czasie było organizacją liczną, prężną i świadomą swojego obowiązku wobec Ojczyzny. Groza zbliżającej się wojny wpłynęła wyraźnie na kierunki pracy w drużynach. Nasilonono tempo szkoleń i kursów, m.in. sanitarnych, łączności, gospodarczych. Przygotowano rejestry harcerek i harcerzy w wieku powyżej 15 lat. Widząc ich przydatność do służby powołano Pogotowie Harcerek i Harcerzy, gotowych do pracy konspiracyjnej. Ostatnie przygotowania i szkolenia przeprowadzono na obozie letnim zorganizowanym w Praszce.

Bibliografia:

- Archiwalia dotyczące harcerstwa z lat 1915-1939 ze zbiorów Muzeum Regionalnego w Radomsku.
Sikorski Eugeniusz, *Szkice z dziejów harcerstwa polskiego w latach 1911 – 1939*, Warszawa 1989.
Stalka Marianna, Stalka Marian, *Harcerstwo radomszczańskie 1915-2005, Radomsko 2005*.
Stalka Marianna, *Powstanie i rozwój harcerstwa radomszczańskiego w latach 1915-1935*, [w:] *Z dziejów ruchu harcerskiego. Studia-Skice-Materiały 1911-2006*, Rzeszów 2006.

Robert Sikorski
(Archiwum Państwowe w Częstochowie)

PAULINI W WIELGOMYLNACH (2 POŁOWA XV WIEKU - 1 POŁOWA XVI WIEKU)

Artykuł ten ma za zadanie odpowiedzieć na pytania: kto, dlaczego i kiedy ufundował konwent wielgomłyński i jakie były jego koleje w ciągu pierwszego wieku swojej historii.

Klasztor wielgomłyński był placówką małą, miał zaledwie 4 – 5 zakonników, toteż nie zachowało się wiele materiałów mówiących o najwcześniejszym okresie istnienia domu. Początkową cezurę określa przybycie i osiedlenie się Paulinów w Wielgomylnach. Cezurę końcową wybrano dlatego, iż po okresie reformacji konwent wielgomłyński wkroczył w epokę rozwoju bardziej dla siebie sprzyjającą. Opracowanie dotyczące okresu późniejszego powinno być szersze i bardziej szczegółowe.

OSPPE - *Ordo Sancti Pauli Primi Eremitae* – Zakon Świętego Pawła Pierwszego Pustelnika potocznie zwanego Paulinami wrósł w historię Polski. Niekiedy odgrywał pierwszoplanową rolę w historii, stając się twórcą wielu wydarzeń politycznych. Fundamentem powstania stało się pełne wyrzeczeń życie na pustyni egipskiego eremity św. Pawła i praktyka eremityzmu węgierskiego. Wyznacznikami tej praktyki była działalność misjonarzy z Polski św. Andrzeja Świerada i Benedykta Stosława w wieku X. Ich działalność i świętobliwość stał się glebą na której wyrósł ten ruch¹.

Źródła zakonne jako pierwszy dom pustelniczy, który powstał w 1215 roku, wykazują ten na szczycie góry Mecsek koło Patacs. Biskup diecezji Pięciokościółów (Pecs), Bartłomiej, w 1255 roku zbudował na cześć świętego Jakuba kościół i klasztor². Za założyciela wspólnoty paulińskiej uważany jest błogosławiony Euzebiusz z Ostrzyhomia. Urodził się około 1200 roku, sprawował urząd kanonika w Ostrzyhomiu.

W 1246 roku zrezygnował z kanonii prosząc biskupa Stefana Vancsay, by

¹ L. Szabo, *Geneza kultu maryjnego Paulinów w XII i XIV w.*, „Studia Claramontana”, t. 3, Jasna Góra 1982, s. 234 – 235.

² Tamże, s. 236 – 237.

mógł udać się do pustelni i tam prowadzić życie pustelnicze. Sława jego świętobliwości rozchodziła się na najbliższe okolice. W 1250 roku Euzebiusz zebrał żyjących w pustelniach eremitów dla których kazał zbudować klasztor i mały kościółek pod wezwaniem św. Krzyża.

Zorganizowana przez Euzebiusza wspólnota nie posiadała odpowiedniego statusu prawnego. Z tego powodu Euzebiusz nawiązał kontakt z klasztorem św. Jakuba na górze Mecsek. Przełożony wspólnoty św. Jakuba zgodził się nadać wspólnocie św. Krzyża regułę spisana przez biskupa Bartłomieja. Wkrótce przeznaczonym obu klasztorom stał się Euzebiusz. Jako patrona wybrał Świętego Pawła Pierwszego Pustelnika.

Nowa wspólnota musiała mieć zatwierdzenie papieskie. W 1262 roku dzięki wstawiennictwu św. Tomasza z Akwinu papież Urban IV przyjął na audiencji Euzebiusza. Równocześnie papież upoważnił biskupa Veszprem Pawła do zbadania stanu majątkowego zakonu i jeśli uzna je za wystarczający w imieniu Stolicy Apostolskiej nadanie reguły św. Augustyna. Biskup odłożył akt erekcji na czas późniejszy, nadał jednak Paulinom specjalną regułę życia klasztornego³.

Ostateczne zatwierdzenie zakonu i udzielenie zgody na wydanie konstytucji odbyło się 15 stycznia 1309 roku. Papieski legat Gentilis de Montefiori, w zamian za poparcie przez Paulinów Francuza Karola Roberta Andegaweńskiego, potwierdził istnienie nowej wspólnoty⁴. Po uchwaleniu konstytucji zakon uzyskał ogólnowęgierską możliwość istnienia. Paulini cieszyli się na Węgrzech wielką popularnością i szacunkiem.

Wiek XIV-XVI obfitowały dla Paulinów w liczne przywileje. Przywilej z 1418 roku pozwolił na głoszenie Słowa Bożego ludowi przybywającemu do kościoła za zgodą biskupów ordynariuszy⁵. Przywilej z 1534 roku pozwalał rozgrzeszać przez Paulinów wiernych ze wszystkich grzechów z wyjątkiem zastrzeżonych Stolicy Świętej⁶.

WŁAŚCICIELE DÓBR

W końcu panowania króla Węgier i Polski Ludwika Wielkiego (1382 rok) Polska stała na rozdrożu. Król chorował, w państwie narastała anarchia. Nowym królem miała zostać kobieta. Kobiety odgrywały zawsze ważną rolę np. Elżbieta, matka króla Ludwika, wielkorządczyni Polski. Była ona siostrą Kazimierza Wielkiego a córką Władysława Łokietka. W odróżnieniu od tamtej sytuacji, tym razem królem miał nie być mężczyzna ale kilkuletnia dziewczynka – córka króla – Jadwiga.

³ Reguła biskupa Pawła z Veszprem wydana w 1263 roku. Por. A. Jędrzejewski, *Historia Zakonu Paulinów*, Częstochowa 1939, s. 22 – 24.

⁴ Legat Gentile de Montefiori udzielał zezwolenia dekretem *Devotos ecclesie filios*, wydanym w Budzie 15 stycznia 1309 roku. Por. F. Pasternak, *Historia kodyfikacji konstytucji Zakonu Paulinów od 1308 do 1930 r.*, „Nasza Przyszłość”, T. 31, 1969, s. 23; B. Degórski, *Powstanie Zakonu Paulinów w świetle Paulina Eremita o. Bartłomieja Bolesławskiego*, „Studia Claromontana”, T. 3, Jasna Góra 1982, s. 280.

⁵ *Bulla papieża Marcina V Ad hoc circa regulares*, z 6 lutego 1418 roku, *Zbiór dokumentów O. O. Paulinów 1328 – 1464*, wyd. J. Fijałek, Z. 1, Kraków 1938, Nr 74.

⁶ *Zbiór Dokumentów Zakonu Paulinów w Polsce*, wyd. J. Zbudniewek, t. 2, 1464 – 1550, Warszawa 2004, Nr 459.

W tym okresie, 9 sierpnia 1382 roku został nadany Paulinom kościół św. Krzyża na wzgórzu częstochowskim przez Władysława Opolczyka, palatyna króla Ludwika. Dyskusyjną rzeczą jest to czy nadanie nastąpiło przez króla wówczas ciężko chorego (zmarł w nocy z 11 na 12 września 1382 roku) czy⁷ za jego aprobatą⁸. W dokumencie fundacyjnym występuje tylko sam książę Władysław Opolczyk. Przyjmuje się, że jeśli nie bezpośrednim fundatorem był król (choćby ze względu na zainteresowanie rodziny królewskiej) to prawdopodobne było, że fundacji dokonał książę Władysław za zgodą króla. Następnymi fundacji dokonał książę W. Opolczyk po śmierci króla: Mochów koło Głogowa w 1388 roku i Wieluń w 1394 roku.

Fundacje XV - wieczne należą już do tzw. nadań możnowładczych. Otwiera je fundacja sędziego wieluńskiego Bernarda Wierusza z Walichnowych. W 1401 roku Paulini przejęli wieruszowski klasztor św. Ducha. W 1421 roku zakonnicy otrzymali od biskupa krakowskiego i kanclerza koronnego kościół parafialny w Beszowej. Klasztor w Brdowie był kolejną fundacją paulińską dokonaną w 1437 roku przez biskupa wrocławskiego Władysława Oporowskiego. W 1447 roku biskup krakowski Zbigniew Oleśnicki przekazał Paulinom klasztor w Pińczowie. Na wniosek Piotra z Oporowa podkomorzego łęczyckiego arcybiskup gnieźnieński Władysław Oporowski w 1453 roku nadał Paulinom kościół parafialny w Oporowie. Przed 1472 r. w Sienniu klasztor pauliński ufundowali Siemieńscy, synowie Dobiesława z Oleśnicy. Fundatorem ostatniego z możnowładczych nadań klasztornych był Paweł Jasieński, nadworny marszałek króla Kazimierza Jagiellończyka, potem podskarbi, wreszcie kasztelan sandomierski. W 1484 roku ufundował on klasztor w Uchaniu⁹.

Jedną z XV - wiecznych możnowładczych fundacji jest klasztor w Wielgomłynach.

Wieś Wielgomłyny położona jest 23 km na południowy - wschód od Radomska na przecięciu dzisiejszej drogi dochodzącej z Radomska. Pierwsza wzmianka o tej miejscowości pod datą 24 października 1369 roku dotyczy kolegiaty w Kurzelowie⁹. Arcybiskup gnieźnieński Jarosław Bogoria Skotnicki połączył sześć prebend kanoników w trzy¹⁰. Wielgomłyny wchodziły w skład kompleksu majątkowego Koniecpolskich. Rodzinę tę F. Sikora wywodzi od możnowładczego rodu Pobogów, który odegrał wielką rolę w XII wieku¹¹. Posiadłością rodową Pobogów był Chrząstów położony w ziemi sieradzkiej, będący w ręku Koniecpolskich już w XIV wieku.

⁷ K. Pieradzka, *Powstanie Zakonu Paulinów*, Kraków 1939, s. 19.

⁸ J. Wiesiołowski, *Fundacje paulińskie XIV i XV wieku na tle ruchu fundacyjnego klasztorów w Polsce*, „Studia Claromontana”, t. 6, Jasna Góra 1985, s. 145 – 159.

⁹ *Zbiór Dokumentów Małopolskich* (dalej: ZDM), wyd. S. Kuraś, I. Sułkowska – Kurasiewska, Cz. 4, Warszawa 1969, s. 154 – 156.

¹⁰ ZDM, Cz. 4, s. 155.

¹¹ F. Sikora, *O rzekomej dominacji Lisów w Małopolsce w XIII w. czyli kilka uwag o rodzie Pobogów*, „Studia Historyczne”, R. 26, z. 1, s. 24; Tenże, *Testament Przedbora z Koniecpola*, „Studia Historyczne”, R. 26, 1982, z. 2, s. 297.

Ekspansję majątkową Koniecpolskich rozpoczął starosta kujawski Przedbór¹². Kontynuował ją jego syn Jakub z Koniecpola, wojewoda sieradzki. Po jego śmierci w 1430 roku majątkiem podzielili się synowie: Przedbór późniejszy kasztelan sandomierski, dzierżący majątkowy klucz koniecpolski i Jan *Tasza*, późniejszy Kanclerz Królestwa, posiadający klucz wielgomłyński.

Pierwszy powstał majątkowy klucz koniecpolski. Obejmował on miasto Koniecpol (występujący początkowo pod nazwą Nowopole) oraz wsie Koniecpol Stary, Stanisławice, Łysiny, Lubawa, Karszewice w ziemi sieradzkiej i 5 wsi położonych w Małopolsce: Januszowice, Luszyna, Wąsosz, karczma Chochoł i pierwotna siedziba rodu Chrzastów¹³.

Drugi klucz majątkowy (Wielgomłyny) powstał później niż koniecpolski, na początku XV wieku. W jego skład wchodziły: Wielgomłyny, Kruszyna, Zagórze, Trzepce, Wólka, Łazów, Zalesie i Myśliczów¹⁴.

Właścicielem klucza wielgomłyńskiego był Jan *Tasza* Koniecpolski. Należał on do najważniejszych urzędników królestwa, w latach 1434–1455 był Kanclerzem Królestwa Polskiego i jednym z najbardziej zaufanych ludzi królów: Władysława Jagielly, Władysława Warneńczyka i Kazimierza Jagiellończyka¹⁵. Żoną kanclerza Jana była Dorota z Sienna herbu Dębno. Była córką Sobiesława z Oleśnicy wojewody sandomierskiego, siostrą bliźniaczą prymasa Jakuba z Sienna Sienieńskiego. Synami tej pary byli Przedbór, Jan i Jakub. Przedbór był dworzannem królewskim, starostą sieradzkim i szadzkowskim. W 1470 roku zabezpieczył swojej żonie Annie z Kutna posag w wysokości 2000 florenów na dobrach wielgomłyńskich¹⁶. Średni syn Jan był, tak jak Przedbór, tytularnym starostą sieradzkim, zmarł w 1471 roku¹⁷. Najmłodszy Jakub wykonywał obowiązki starościńskie jako starosta sieradzki, szadzkowski, warski i rateński. Był kanonikiem krakowskim od 1453 roku i gnieźnieńskim od 1455 roku¹⁸. Wraz z matką był fundatorem nowego kościoła i klasztoru w Wielgomłynach. Zmarł w 1481 roku¹⁹.

¹² Tenże, *Testament Przedbora* ..., s. 304.

¹³ S. M. Zajczkowski, *Wielowioskowa własność szlachecka w dawnych ziemiach łęczyckiej i sieradzkiej do początków XIV wieku*, praca doktorska pod kier. S. Krakowskiego, Łódź 1962, s. 168 – 170; Tenże, *Studia nad wielowioskową własnością szlachecką w Łęczyckiem i Sieradzkim i jej rola w osadnictwie od końca XIV do połowy XVI w.*, „Rocznik Łódzki”, t. 21, 1973, s. 26 – 28; Tenże, *W sprawie lokacji miasta Koniecpola na tle sieradzkich majątków Koniecpolskich*, „Rocznik Łódzki”, t. 29, 1980, s. 318 – 322; F. Sikora, *Testament Przedbora* ..., s. 308.

¹⁴ Opis powstawania klucza wielgomłyńskiego przedstawił S. M. Zajczkowski, *Wielowioskowa własność* ..., s. 168 – 170; Tenże, *Studia nad* ..., s. 27 – 28; Tenże, *W sprawie lokacji* ..., s. 320 – 321.

¹⁵ Polski Słownik Biograficzny, T. 13, s. 517 – 517; A. Boniecki, *Herbarz Polski*, Warszawa 1899, s. 75; S. Uruski, *Rodzina. Herbarz szlachty polskiej*, Warszawa 1910, t. 7, s. 179; I. Sułkowska – Kurasiova, *Polska kancelaria królewska Władysława Jagielly. Studium z dziejów kultury politycznej w XV w. Spisy*, cz. 2, Poznań 1972 – 1979, s. 142 – 144; *Urządnicy łęczyccy, sieradzcy i wielomłyńscy XII – XV w.*, oprac. J. Bierniak, A. Szymczakowa, Wrocław 1985, s. 138 – 171. Kanclerz Jan Koniecpolski, jak się wydaje, był odpowiedzialny za klęskę pod Chojnicami w 1454 roku, dlatego jego synowie nie awansowali w hierarchii w stosunku do opozycji ojca. Por. L. Podhorodecki, *Stanisław Koniecpolski 1595 – 1646*, Warszawa 1983, s. 9.

¹⁶ *Akta Grodzkie i Ziemskie z czasów Rzeczypospolitej Polskiej z Archiwum tak zwanego bernardyńskiego w Lwowie* (dalej: AGZ), t. 6, Lwów 1876, s. 165 – 166. Nadanie to zostało potwierdzone przez króla Kazimierza Jagiellończyka 15 listopada 1470 roku w Piotrkowie, *Zbiór dokumentów Zakonu Paulinów* ..., Nr 22.

¹⁷ A. Boniecki, *Herbarz Polski* ..., s. 76; W. Dworzaczek, *Genealogia*, tabl. 138, *Urządnicy łęczyccy* ..., s. 138.

¹⁸ J. Korytkowski, *Pralicy, kanonicy katedry metropolitalnej gnieźnieńskiej od roku 1000 do naszych dni*, T. 2, Gniezno 1883, s. 292 – 293; *Urządnicy sieradzcy* ..., s. 183; A. Boniecki, *Herbarz Polski*, s. 76; W. Dworzaczek, *Herbarz Polski*, tabl. 138.

¹⁹ A. Boniecki, *Herbarz Polski*, s. 76; W. Dworzaczek, *Genealogia*, Tabl. 138; *Urządnicy łęczyccy* ..., s. 138.

Po śmierci kanonika Jana, dobrodzieja klasztoru, klucz wielgomłyński przeszedł w ręce młodszych linii Koniecpolskich: Jakuba, kasztelana przemyskiego i podkomorzego przemyskiego.

W 1490 roku dobra wielgomłyńskie zostały podzielone między synów Jakuba: Przedbora i Stanisława a córkę Mikołaja podkomorzego przemyskiego Nawojkę, od 1488 roku żonę wojewody poznańskiego Macieja z Bnina Moszyńskiego.

Nie wiadomo jakie dobra otrzymała Nawojka, a jakie jej bracia stryjeczni Stanisław i Przedbór. W ugodzie z 1490 roku wymieniono tylko obciążenie na dobrach wielgomłyńskich, mianowicie 700 florenów posagu Anny, żony Przedbora, syna Jana *Taszy*, które przeszły na część majątku Nawojki²⁰.

O majątku jaki posiadała Nawojka dowiadujemy się z podziału dóbr teje dokonanego w 1531 roku²¹. Jedynym spadkobiercą był początkowo syn Nawojki, Hieronim Moszyński. Wydzierżawił on dożywotnio swojej matce 3 stycznia 1531 roku dobra: Wielgomłyny, Trzebce, Kruszynę, Zalesie, Gószczowę, Zagórze, Wole Grzybową, Myśliczów, Łazów i Polichno – w ziemi sieradzkiej, a także Nakło, Witów Turzyn, Biała, Podlesie, Szyszki, Woźniki, Bodziejowice, Karniów, Lusina, Kościele, Łuszyce, Pękowice, Januszowice w ziemi krakowskiej oraz w samym Krakowie kamienicę²².

Prawem sukcesji po śmierci matki powinien majątek przejąc, z dóbr tych został jednak wypędzony. Majątek po wypędzeniu Hieronima przejęli Myjomscy, z jednym z nich – Andrzejem – zamężna była Jadwiga, siostra Hieronima, córka Nawojki i Macieja z Bnina Moszyńskiego, zostały one przepisane w dniu 1 października 1531 roku przez Macieja, Piotra i Krzysztofa Myjomskiego ojcu Andrzejewi²³. Ponadto o sumę 500 florenów w złocie i 700 florenów w monecie upomniał się niejaki Zbierzchowski (Zwierzchowski), który był najprawdopodobniej mężem nieznannej siostry braci Stanisława i Przedbora²⁴. Być może tę sumę posagową zabezpieczyli po wygaśnięciu pretensji Barbary, matki Anny z Kutna.

Myjomscy przedstawili inny dokument, w którym Nawojka postanowiła zapis wcześniej unieważnić, rozciągając naturalne prawo sukcesyjne na wszystkich spadkobierców. W dokumencie tym dowiadujemy się o jakie dobra chodzi, wymienione są wsie: Nakło, Witów, Woźniki, Wyczerpy, Lubojenka, Kościelec, Karniów, Lucice, Prawkowice, Wilkowa Wieś Grzybową, Krzepice, Kruszyna, Myśliczów, Łazów, Polichno, Luszyna, Dresno, Woźniki, Zagórze, Wielgomłyny i Gószczowa. Król postanowił sprawę rozjemcom. Myjomscy powołali Jana Przerębskiego, stolnika sieradzkiego do podziału dóbr z ziemi sieradzkiej, Stanisława z Mielca kasztelana zawichojskiego i Hieronima Jordana do podziału dóbr

²⁰ AGZ, T. 6, s. 217.

²¹ *Decreta iudicia. Starodawnego prawa polskiego pomniki*, wyd. M. Bobrzyński, T. 6, Kraków 1880, s. 440 – 445.

²² *Zbiór Dokumentów Zakonu Paulinów* ..., Nr 410 a.

²³ Tamże, Nr 422.

²⁴ *Decreta iudicia*, s. 441; W. Dworzaczek, *Genealogia*, Tabl. 138; *Urządnicy łęczyccy* ..., s. 138; *Polska XVI wieku pod względem geograficzno – statystycznym opisana przez Adolfa Pawińskiego*, [w:] *Źródła dziejowe*, t. 13, Wielkopolska, t. 2, Warszawa 1883, s. 277.

z ziemi krakowskiej. Moszyński powołał na rozjemców z ziemi krakowskiej Jana Stadnickiego i Mikołaja Tasiczkę, podsędką ziemi krakowskiej oraz z ziemi sieradzkiej Mikołaja Potockiego, podstarościego sieradzkiego i Piotra Karniowskiego, podsędką sieradzkiego²⁵.

Sędziowie podzielili majątek o czym informuje akt z 15 stycznia 1532 roku²⁶. Jeszcze w 1532 roku Andrzej Myjomski sprzedał swoje części *na wsi Wielgomłyn, Krzepice i inne* Hieronimowi Moszyńskiemu za 10 tys. florenów²⁷. Ponadto Moszyński zaspokoił roszczenia Myjomskich wypłacając im sumę 5250 florenów jako ekwiwalent za wnoszone pretensje o dobra.

Tymczasem na terenie Wielgomłyn sytuacja ulega zmianie. Najprawdopodobniej umarł dotychczasowy dzierżawca Chocimowski, choć nie wiadomo kto, arendował dobra wielgomłyńskie w 1532 roku. W 1540 roku zmarł też Hieronim Moszyński. U schyłku życia spisał testament, w którym oprócz legatów dla kościoła w Wielgomłynach, zapisał inne nadania, między innymi dla paulinów na Skalce, ufundował też anniwersarze mszalne dla Paulinów w Częstochowie. Wreszcie przekazał w 1540 roku Paulinom częstochowskim wieś Konopiska.²⁸

Naturalny syn Hieronima Moszyńskiego, dziedzic Wielgomłyn, musiał walczyć przeciwko dalszym krewnym w tym przypadku przeciwko Stanisławowi Mateuszowi Stadnickiemu ze Żmigrodu i jego siostrze Barbarze, żonie Jakuba Ostroroga – prawnukom Macieja z Bnina Mosińskiego, a także przeciwko Andrzejowi Myjomskiemu (mężowi Jadwigi Bnińskiej Mosińskiej) i jego synom Krzysztofowi i Maciejowi, synom i córce Andrzeja Myjomskiego, siostrze Krzysztofa i Macieja, Nawojce Myjomskiej żonie Jakuba Krajowskiego. W 1543 roku wniósł on protest przeciwko przeniesieniu wpisu z ksiąg grodzkich krakowskich do ksiąg ziemskich krakowskich²⁹. Po śmierci Macieja Mosińskiego, wdowa po nim Jadwiga musiała walczyć o dobra wielgomłyńskie. Przed swą śmiercią Maciej reformował w Sieradzu majątek, a w Proszowicach nadał swojej żonie Jadwidze oprawę i dożywocie. W Lelowie 1 lipca 1546 roku Jadwiga Mosińska złożyła wyjaśnienie przeciwko Stanisławowi Mateuszowi Stadnickiemu podważającemu prawo Macieja Moszyńskiego jako dziedzica nazywając go sługą Hieronima i żądając aby dzieci Macieja – Hieronim i Anna były z Wielgomłyn usunięte. Równocześnie Stanisław Mateusz Stadnicki wysuwał swoje żądania do posiadania Wielgomłyn. Popierali go siostra Stanisława Mateusza Stadnickiego – Barbara Ostrorogowa, Piotr i Maciej Myjomscy i Nawojka Oporowska z domu My-

jomska. Sąd w Proszowicach orzekł, że prawa do dóbr ziemskich tytułem dożywocia przysługują Jadwidze Mosińskiej. Sąd lelewski zawiesił tę sprawę, w związku z powyższym Jadwiga Mosińska odwołała się do sejmiku krakowskiego. Sąd lelewski nakazał wstrzymanie procesu dopóki nie będą rozstrzygnięte prawa spadkowe po Hieronimie Mosińskim. Wobec czego Jadwiga Mosińska poprosiła o przeniesienie sprawy do sądu apelacyjnego w Krakowie³⁰.

Ostatecznie roszczenia Myjomskich z dóbr wielgomłyńskich zostały oddalone w 1556 roku. Po śmierci Hieronima Moszyńskiego dobra wielgomłyńskie przeszły w ręce jego wnuka Hieronima, wojskiego piotrkowskiego³¹. Jednakże nie cały majątek dzierżyli Moszyńscy, pewnie mieli Gmoszyńska i Zwierzchowska³². Zwierzchowska była daleką krewną Moszyńskich, o Gmoszyńskiej nie ma pewnych wiadomości.

UPOSAŻENIE KOŚCIOŁA I KLASZTORU

Pierwszy kościół drewniany w Wielgomłynach powstać miał, według tradycji w XII wieku, na miejscu kaplicy wzniesionej w czasach początków chrześcijaństwa polskiego. Zawołanie jednak św. Stanisława Biskupa Męczennika mówi o tym, że kościół musiał powstać w wieku XIII³³. W Patykiewicz pierwsze wzmianki dotyczące kościoła wielgomłyńskiego umiejscowił na rok 1398, S. Kozierowski wzmiankuje powstanie parafii wielgomłyńskiej na rok 1400³⁴. W skład parafii wielgomłyńskiej w XVI wieku wchodziły wsie: Wielgomłyn, Trzepce, Myśliwczów, Zalesie, Sokola Góra, Pratkowice, Krzętów i Kruszyna³⁵. W 1521 roku w skład parafii włączona została wieś Rogi, odłączona od parafii Chełmo³⁶. Administracyjnie parafia Wielgomłyn należała do dekanatu łowickiego archidiecezji gnieźnieńskiej³⁷.

Prawo patronatu i prezenty kościoła w Wielgomłynach mieli Koniecpolscy. Mając to prawo patroni mogli decydować o charakterze kościoła i osobie, która będzie wykonywać obowiązki duszpasterskie.

Potem prawo patronackie, po śmierci Doroty Koniecpolskiej około 1494 roku przeszło w ręce monarchy. Później król scedował je na Paulinów. Kandydata do

²⁵ Tamże, nr 675.

²⁶ S. Uruski, *Rodzina*, t. 11, s. 312.

²⁷ *Żródła Dziejowe* ..., s. 277.

²⁸ *Katalog kościołów i duchowieństwa diecezji częstochowskiej*, Częstochowa 1978, s. 300; *Katalog zabytków w Polsce*, pod red. J. Z. Łozińskiego, t. 2, woj. Łódzkie, oprac. H. Hohensee – Ciszewska i J. Z. Łoziński, z. 8, powiat radomszczański, Warszawa 1953, s. 24. Biskup krakowski Stanisław ze Szczepanowa został kanonizowany przez papieża Innocentego IV w Rzymie w 1253 roku.

²⁹ W. Patykiewicz, *Chronologia parafii diecezji częstochowskiej*, „Częstochowskie Wiadomości Diecezjalne”, Nr 3, 1966, s. 8; S. Kozierowski, *Badania nazw topograficznych dawniej wschodniej Wielkopolski*, t. 7, cz. 1, Poznań 1926, s. 211; *Katalog kościołów* ..., s. 300.

³⁰ J. Łaski, *Liber beneficiorum Archidiecezji Gnieźnieńskiej*, wyd. J. Łukowski, T. 2, Gniezno 1880 – 1881, s. 207.

³¹ *Zbiór dokumentów Zakonu Paulinów* ..., Nr 286. Obecnie parafia w Wielgomłynach liczy 16 wsi. Oprócz 9 wsi występujących w dokumentach w XVI wieku, do obecnie istniejącej parafii wielgomłyńskiej należą: Anielin, Borowice, Piaski, Bogusławów, Maksymów, Rudka, Sokółka i Zalesie. Niektóre wsie z terenu parafii płaciły dziesięcinę kościołowi w Chełmie – na ten temat zob. T. A. Nowak, *Chełmo. Zarys dziejów do 1945 roku*, Radomsko 2005, s. 191-192.

³² T. Gromnicki, *Świątynie w Polsce*, Kraków 1908, s. 294.

²⁵ Rozjemcy: Jan Przerębski już nie żył, pomyłka w imieniu, chodzi o Jakuba Przerębskiego, kasztelana sieradzkiego 1524 – 1547, Piotr Karniowski z Brodnic, podsędek sieradzki 1507 – 1532; *Urządnicy łęczyccy, sieradzcy i wielunijscy XVI – XVIII w.*, oprac. E. Opaliński, H. Żerek – Kleszcz, Wrocław 1988; M. Tasiczka, *dziedzic Gaju, podsędek krakowski 1519 – 1532, sędzia krakowski 1532 – 1545; Urządnicy woj. krakowskiego XVI – XVII w.*, oprac. S. Cynarski, A. Falniowska – Gradowska, Wrocław 1990; Stanisław z Mielca, kasztelan połaniecki 1515 roku, kasztelan zawichojski w latach 1515 – 1532, Stanisław Stadnicki herbu Sieniawa, podkomorzy przemyski 1523 – 1530, kasztelan sanocki 1530 – 1535, starosta nowokorczyński 1533 – 1542, kasztelan zawichojski w latach 1532 – 1542; *Urządnicy w. Sandomierskiego XVI – XVIII w.* opr. K. Chłapowski, A. Falniowska – Gradowska, t. 4, z. 3, Kórnik 1994.

²⁶ *Matricularum Regni Poloniae Summaria* (dalej MRP5), wyd. T. Wierzbowski, p.4, s. 410.

²⁷ MRP5, p. 4, s. 415.

²⁸ Tamże, Nr 537, Nr 544, Nr 545, Nr 546.

²⁹ *Zbiór Dokumentów Zakonu Paulinów* ..., Nr 598.

objęcia stanowiska rektora zatwierdzał także arcybiskup gnieźnieński – prymas jako biskup diecezjalny.

Wiedząc, kto miał prawo kształtowania obsady kościoła parafialnego, należy odpowiedzieć na pytanie dlaczego parafię objęli zakonnicy paulińscy.

Jak wcześniej stwierdzono dobrodziejami paulinów byli Sienieńscy, Oleśniccy oraz Paweł Jasiński przez żonę spowinowacony z Oleśnickimi. Krystyna Jasińska z domu Oleśnicka była bratanicą Zbigniewa Oleśnickiego. Siostrą stryjczego brata kardynała Zbigniewa Oleśnickiego była Dorota Koniecpolska. Ta sama Dorota była bliźniaczą siostrą prymasa Jakuba z Sienna Sienieńskiego. W tym wypadku można uważać, że zainteresowanie fundacją w Wielgomłynach było rodzinne. W tym miejscu należy przedstawić jeszcze jedną osobę ważną dla fundacji wielgomłyńskiej, mianowicie Jakuba Sienieńskiego. Jakub Sienieński był kanonikiem krakowskim (1434 rok), gnieźnieńskim (1453 rok), proboszczem gnieźnieńskim (1456 rok). W 1460 roku był nominatorem papieża na biskupstwo krakowskie, którego wskutek oporu nie objął. W 1464 roku został biskupem kujawskim, zaś w latach 1473 – 1480 pełnił godność arcybiskupa gnieźnieńskiego – prymasa³⁸.

Odpowiedź na pytanie od kiedy Paulini są w Wielgomłynach pozostaje sprawą otwartą.

W 1457 roku arcybiskup gnieźnieński i prymas Jan Sprowski przeniósł na prośbę Doroty z Sienna i jej syna Jakuba, proboszcza kościoła św. Floriana za murami Krakowa altarię świętych Stefana i Wawrzyńca (wraz z rocznym dochodem) z kościoła Najświętszej Marii Panny i świętego Michała w Wieluniu do kościoła św. Stanisława Biskupa Męczennika w Wielgomłynach. Altarię tę ufundowali Jan Śreniawa z żoną Petronelą i synami Mikołajem Borkiem i Przybysławem. Utrzymanie altarysty zabezpieczone było na dobrach wsi Wola Rusiecka w wysokości 4 grzywien rocznie. Obecni właściciele Woli Rusieckiej, Koniecpolscy, prosili aby altarię tę przenieść z kościoła wieluńskiego do wielgomłyńskiego. Prośbę tę wzmocnili tym, że dotychczasowy altarysta Mikołaj zmarł i nie są odprawiane msze w tej altarii.

Dokument ten nie wspomina jednak słowem o zakonie, ani też o zakonnikach, wymieniając tylko kierownika, „rektora” kościoła³⁹. To uposażenie stało się w późniejszym czasie drugim uposażeniem zakonników.

Początkiem zabudowań klasztornych był tak zwany dom plebański, który zakonnicy otrzymali wraz z uposażeniem. Na jego miejscu w 1466 roku wzniesiono drewniany klasztor⁴⁰, który w 1476 roku był już murowany⁴¹. W kościele drewnianym umieszczony był tryptyk drewniany, którego utrzymanie zabezpieczone było na dobrach wsi Wola Rusiecka.

Obecność Paulinów w Wielgomłynach potwierdził dokument wydany 16 sierpnia 1468 roku. Tego dnia biskup kujawski Jakub z Sienna, na prośbę swej siostry Doroty Koniecpolskiej, przekazał dziesięcinę ze wsi Nieskurzew w ziemi sandomierskiej, w zamian za infułę, którą Dorota ufundowała kościołowi wrocławskiemu i jemu osobiście⁴². 20 lutego 1469 roku sędzia Jan z Lutomińska i podsędek Jakub z Rokszyc na podstawie pisma Jana Zaręby z Kalinowy, właściciela wsi Wola Rusieckiej, potwierdzili, że kmiecie mają płacić czynsz w wysokości 4 grzywien, który to został przeniesiony z Wielunia do Wielgomłyn⁴³. Donację biskupa Jakuba i pismo Jana Zaręby potwierdzili w dniu 3 czerwca 1469 roku Mikołaj Spycymir i Jan Długosz w imieniu legata Stolicy Apostolskiej biskupa Rudolfa z Rūdedesheim biskupa wrocławskiego⁴⁴.

Kościół w Wielgomłynach został przekazany Paulinom dokumentem wydanym przez Jakuba z Koniecpola i Dorotę z Sienna 10 listopada 1476 roku⁴⁵. Kościół będąc fundowany w tym wypadku przez świeckich, musiał mieć wydany akt erekcyjny. Dokument taki wydał 28 listopada 1476 roku arcybiskup gnieźnieński Jakub z Sienna. Potwierdził on swoją władzę duchowną powstanie placówki zakonnej, a także wszystkie nadania świeckie. Mając takie zabezpieczenie władzy świeckiej i duchownej, nowa placówka mogła podjąć działalność duszpasterską. Potwierdzony został tym dokumentem także akt przeniesienia altarii wraz z uposażeniem z kościoła wieluńskiego do wielgomłyńskiego. Dodatkowo tym wszystkim, którzy nawiedzą placówkę i coś jej ofiarują, prymas dał 40 dni odpustu⁴⁶.

Zatwierdzenia papieskiego nowy klasztor doczekał się decyzją papieża Sykstusa IV z 18 kwietnia 1478 roku. Na uwagę zasługuje określenie infuły, którą ofiarować miała Dorota, wycenioną na 500 dukatów. Dokument ten, co przydało się także w przyszłości, zawiera ostrzeżenie, że wszystkie zakusy na finansowe spotkania się z surową karą⁴⁷.

³⁸ Tamże, Nr 14.

³⁹ *Zbiór Dokumentów Zakonu Paulinów ...*, Nr 16. Jan Zaręba z Kalinowy (zm. 1481 r.) dziedzic Ruśca i Dąbrowy Rusieckiej koło Łasku, kasztelan sieradzki od 1481, wojewoda kaliski 1477 – 1481, Jan z Lutomińska (zm. ok. 1478 roku), sędzia ziemski sieradzki od 1452 roku, uczestnik wojny z Krzyżakami w 1454 roku, świadek traktatu pokojowego z 1466 roku, Jakub z Rokszyc, podstoli sieradzki (1456 – 1462), podsędek ziemski sieradzki, sędzia sieradzki; *Urządnicy łączący, sieradscy i wieluńscy XIII – XV w.* oprac. J. Bieniak, A. Szymczakowa, Wrocław 1985, s. 90, 183; A. Szymczakowa, *Szlachta sieradzka w XV w.*, Łódź 1998, s. 90, 110, 233 – 235.

⁴⁰ *Zbiór Dokumentów Zakonu Paulinów ...*, Nr 17. Rudolf z Rūdedesheim audytor kurii rzymskiej, prepozyt w Wormacji, Moguncji i Freisingen, kanonik w Wormacji, brał udział w Soborze w Bazylei. Od 1463 roku biskup Levant, legat Stolicy Apostolskiej na Węgrzech, w Polsce i Czechach, w latach 1468 – 1482 biskup wrocławski; P. Nitecki, *Biskupi Kościoła w Polsce w latach 965 – 1999. Słownik biograficzny*, Warszawa 2000, s. 386. Komisarze biskupa Rudolfa z Rūdedesheim: Jan Długosz Starszy (1414 – 1480) proboszcz kłobucki, kanonik krakowski (1460 rok), kanonik gnieźnieński (1471 rok), arcybiskup lwowski (1479 rok), autor „Roczników”, dzieła historycznego; J. Korytkowski, *Prłaci i kanonicy ...*, t. 1, s. 205 – 221; Mikołaj Spycymir z Krakowa (zm. w 1469 roku), kanonik krakowski (1434 rok), kantor krakowski (1451 rok), kanonik poznański (1453 rok), dziekan poznański (1454 rok), dziekan gnieźnieński (1455 rok), proboszcz poznański (1468 rok); J. Korytkowski, *Prłaci i kanonicy ...*, t. 3, s. 575 – 577.

⁴¹ *Zbiór Dokumentów Zakonu Paulinów ...*, Nr 42.

⁴² Tamże, Nr 43.

⁴³ Tamże, Nr 51.

³⁸ J. Korytkowski, *Arcybiskupi gnieźnieńscy, prymasowie i metropolici polscy 1000 – 1821, t. 2*, Poznań 1899, s. 388 – 445.

³⁹ *Zbiór Dokumentów O. O. Paulinów ...*, Nr 148.

⁴⁰ *Katalog kościołów ...*, s. 300; J. Mozga, *Średniowieczny Klasztor w Wielgomłynach odsłania swoje tajemnice*, „Jasna Góra”, Nr 1, 1990, s. 60.

⁴¹ *Zbiór Dokumentów Zakonu Paulinów ...*, Nr 42.

Jakub Koniecpolski nie potrafił się wywiązać ze swoich powinności względem klasztoru. Należność ta wynosiła 1000 grzywien, toteż aby zwrócić dług zapisał 7 lutego 1480 roku 16 grzywien czynszu z Olesna, Lasocina i Woli Oleśnickiej w powiecie sandomierskim, składanego corocznie przez kmieci w dzień św. Marcina (11 listopada). Należność ta została zwolniona od powinności wojennych. Nad pobieraniem powinności, aż do całkowitego spłacenia czuwać miał woźny Gawel⁴⁸.

Duże trudności mieli zakonnicy z Piotrem Szafrancem, kasztelanem wiślickim właścicielem Olesna, Woli Oleskiej i Lasocina. Nadał mu te dobra kanonik Jakub z Koniecpola (zmarły w 1481 roku), zapis ten był zapisem rodzinnym, babką kanonika Jakuba była Konstancja Szafrancówna. Już w 14 listopada 1488 roku na zjeździe w Piotrkowie, Piotr Szafraniec spróbował podważyć zapis Jakuba Koniecpolskiego z 1480 roku w sprawie zastawu trzech wsi. Spór ten rozstrzygać mieli: Jakub z Dębna kasztelan krakowski, Jan Amor Tarnowski, wojewoda krakowski, Jan z Pilicy, wojewoda ruski i Dobiesław z Kurozwęk, wojewoda lubelski.⁴⁹ Sędziowie polecili na najbliższym roczku przygotować obu stronom sporu stosowne dokumenty. Piotr Szafraniec przygotował się do rozprawy sądowej z zakonnikami. 8 lutego 1489 roku przedstawił dokument, w którym 3 marca 1449 roku oddał w zastaw dobra Olesno, Wolą Oleśnicka i Lasocin w zamian za 420 florenów węgierskich i 125 grzywien polskich. Przedstawiony akt miał osłabić prawa zakonników do dóbr oddanych im w dzierżawę przez kanonika Jakuba Koniecpolskiego, wykazując zastaw dóbr już od 1449 roku. Sędziowie sandomierscy: Marcin ze Skotnik, sędzia i podstoli sandomierski oraz Mikołaj Skwarski z Bedlna, podsedek ziemski sandomierski zapisali też pod tą samą datą (8 lutego 1489 roku) oświadczenie Piotra Szafranca z Piaskowej Skąły i Olesna Jakobellusa, pisarza i sekretarza króla ze strony wdowy po Janie Koniecpolskim oraz Jakuba Mniszka ze strony Macieja Mosińskiego z Bnina, wojewody poznańskiego, dotyczącego poszukiwania wpisu sprzedaży dóbr od 1430 roku. Wobec braku tego rodzaju wpisu uwolniono Piotra Szafranca od roszczeń zakonników, a tym ostatnim zlecając w tym względzie milczenie.⁵⁰

Wyrok taki, czyli wieczyste milczenie Paulinów o czynszu z Lasocina, Olesna i Woli Oleskiej, już w imieniu króla Kazimierza Jagiellończyka, podtrzymali 29 listopada 1490 roku na zjeździe w Piotrkowie sędziowie Jakub z Dębna, kasz-

⁴⁸ Tamże, Nr 62.

⁴⁹ Tamże, Nr 83. Sędziowie: Jan Amor z Tarnowa (1464 - 1500), kasztelan sandomierski (1461 - 1463), kasztelan wojnicki (1463 - 1479), wojewoda sandomierski (1479 rok), wojewoda krakowski (1479 - 1491), kasztelan krakowski (1491 - 1500), Jan z Pilicy (zm. w 1496 roku), kasztelan biecki (1476 - 1479), kasztelan sądecki (1479 - 1484), kasztelan wiślicki (1479 - 1484), wojewoda ruski (1485 - 1496), Dobiesław z Kurozwęk (zm. w 1496 roku) kasztelan rozpiński 1472 - 1480, hetman wojsk królewskich z roku 1475, kasztelan lubelski 1480 - 1484, wojewoda lubelski 1494 - 1494, wojewoda sandomierski 1494 - 1494. ;W. Dworzaczek, *Genealogia*, tabl. 95.; PSB, t. 26, s. 259 - 260.; Tamże, t. 16, s. 269 - 270.

⁵⁰ *Zbiór Dokumentów Zakonu Paulinów ...*, Nr 84. Sędziowie: Marcin ze Skotnik (zm. w 1513 lub 1514 roku), podstoli sandomierski (1482 - 1502), sędzia sandomierski (1486 - 1504), kasztelan zawichojski (1503 - 1513), burgrabia krakowski (1503 - 1510), Mikołaj Skwarski (zm. w 1515 roku) podsedek ziemski sandomierski (1498 - 1504), sędzia sandomierski (1504 - 1515); Maciej z Bnina Mosiński, starosta generalny krakowski, wojewoda kaliski (1475 - 1477), wojewoda poznański (1477 - 1484), mąż właścicielki Wielgomłyn Nawojki Koniecpolskiej. PSB, t. 19, s. 14 - 15, s. 571 - 572.

telan i starosta krakowski, Jan Amor Tarnowski wojewoda krakowski, Jan z Pilicy wojewoda ruski i Dobiesław z Kurozwęk wojewoda lubelski⁵¹.

Nie był to koniec kłopotów majątkowych klasztoru dotyczących dóbr Olesno, Wola Oleska i Lasocin. 6 lipca 1495 roku na rokach ziemskich radomszcząskich przeor Jakub i jego konwent został wezwany pod sąd przez chłopów: Dorotę Skarczynę z Olesna, Mikołaja Sutora z Woli, Jakuba z Lasocina i Wojciecha Palucha z Lasocina. Z powodu nie stawienia się przeora konwent sprawy przegrał⁵². 16 grudnia 1499 roku na rokach ziemskich nastąpiło powtórzenie zarzutów wobec konwentu wielgomłyńskiego. Jakie to były zarzuty, niestety nie wiemy⁵³.

Ostatecznym rozwiązaniem sprawy zapisu dla Paulinów czynszu z 1480 roku było przedłożenie sprawy przez króla Jana Olbrachta 20 marca 1497 roku biskupowi Szelewika Eggerhardowi Durcopowi, audytorowi papieskiemu, załączając jednocześnie dokumenty z 1488, 1489. i 1490 roku⁵⁴.

Pierwsze stałe dochody konwentu wielgomłyńskiego, czyli altaria z kościoła w Wieluniu wynosząca 4 grzywny czynszu była nieregularnie wypłacana. Świadczy o tym dokument z 26 czerwca 1500 roku, w którym Stanisław Widawski prosił Macieja z Bolesławca, zastępcę sądowego przeora Jakuba, aby ten uwolnił od zapłaty altarii z powodu wyprawy wojennej. Prośba ta została skierowana też do kardynała Fryderyka Jagiellończyka prymasa, arcybiskupa gnieźnieńskiego, biskupa krakowskiego⁵⁵.

Dochody klasztoru w XV wieku składały się przede wszystkim z dziesięcin z najbliższych wiosek i z drobnych szlacheckich zapisów. Zapisy te nie były trwałe, szczególnie od XVI wieku, kiedy to dzierżawcami dóbr byli ludzie nie związani z zakonem. Konwent z niektórymi zawierał pakt polityczny, z innymi szukał rozwiązań na drodze procesów sądowych, w nadziei na utrzymanie domu i kościoła, a także uciekał się do praktyki pobierania dziesięcin, będących jedynym pewnym źródłem dochodów. Zapisem z 5 kwietnia 1501 roku konwent wielgomłyński otrzymał czynsz z dóbr Pratkowice i Sokola Góra wynoszący 300 florenów z prawem poboru 8 grzywien rocznie. Ofiarodawcami byli Andrzej i Dunin dziedzice tych dóbr. Tym dokumencie wspomniana jest też Dorota Koniecpolska jako donatariuszka czynszu. Być może w drodze działów czynsz ten, zapisany jeszcze przez Dorotę, znalazł się w posiadaniu braci Andrzeja i Dunina. O prawdziwości tej tezy świadczy to, że w razie wykupu tego czynszu przez braci, zgodę muszą wyrazić przeor konwentu wielgomłyńskiego (co nie budzi wątpliwości) oraz Jan i Wiktoryn Sienieńczy, określani jako najbliżsi krewni donatorki⁵⁶. Czynsz ten został zwolniony z powinności wojskowych. Potwierdzenie królew-

⁵¹ *Zbiór dokumentów Zakonu Paulinów ...*, dz. cyt., Nr 92.

⁵² Tamże, Nr 110.

⁵³ Tamże, Nr 120.

⁵⁴ Tamże, Nr 112. Eggerhard Durcop, biskup Szelewika w latach 1488 - 1489, kapelan papieski, audytor spraw pałacu apostołskiego.

⁵⁵ Archiwum Główne Akt Dawnych Metryka Koronna. Acta Officialatus Vielunensis, t. 3 (zniszczone). Drukowane: *Monumenta Medii Aevi Poloniae. T. 16. Akta Capitularum. Vol. 2, Acta iudiciorum Gnezniensi et Poznanensi*, s. 993.

⁵⁶ *Zbiór dokumentów Zakonu Paulinów ...*, Nr 123.

skie znalazł ten czynsz dokumentem z 21 marca 1502 roku król Aleksander Jagiellończyk potwierdził zarówno należność, jak i zwolnienie z należności wojaskowych⁵⁷.

Podobnego rodzaju spór toczył konwent wielgomłyński o zapis 1501 roku. Zapis ten był nietrwwały, ponieważ już w niedługim czasie czynszu nie można było wyegzekwować. Wobec nagminnego lekceważenia zobowiązań konwent wszczął w 1505 roku proces o wypłacenie mu należnych dziesięcin i czynszów. Proces ten dotknął Piotra Szafranca, dziedzica Pieskowej Skały, kasztelana wiślickiego, żonatego z Agnieszką Sienieńską. Oskarżenie wniesione zostało przed trybunał kościelny w Krakowie, który obłożył Szafranca karami kościelnymi oraz przypomniał jego zadłużenie z powodu zaległości czynszu w wysokości 16 grzywien od 1400 złotych węgierskich, ubezpieczonych na dobrach Trzepce w powiecie lelowskim, Świdno i połowie Chotowa w powiecie chęcińskim wraz z wójtostwem lelowskim danymi w zastaw, ponadto 272 grzywiny i 80 złotych węgierskich zasądzonych wyrokiem. Pierwotny werdykt z 28 listopada 1505 roku przyznawał zdjęcie kar kościelnych, rozstrzygnięcie sprawy czynszu oddawał w ręce sądu świeckiego⁵⁸.

Do kwestii uposażenia klasztor powrócił w latach 1511 – 1513, szukając poparcia prawnego u arcybiskupa gnieźnieńskiego Jana Łaskiego. W wydanym przez niego akcie uposażenia przypomniał, że prawo patronatu do kościoła jest zastrzeżone ordynariuszowi, który zlecał władzę proboszczowi – przeorowi i jego trzem lub czterem pomocnikom. Przypomniał też, jakie dobra i powinności należą do paulinów wielgomłyńskich. W samych Wielgomłynach posiadali blisko kościoła ogród, w którym był mały staw rybny i 2 łany ziemi, ponadto dwie inne działki zagrodnika i karczmarza. Karczmarz i ogrodnik za czynsz musieli odpracować 8 dni pańszczyzny w roku. Do kościoła przynależał też folwark Rudnik z ogrodem, polami i sadzawkami o powierzchni 1/4 mili. Na jednej z sadzawek był młyn zwany Trzebiecki, który miał płacić rocznie 2 grzywiny. Z sadzawki tej wypływał strumień Goszczowa, na nim położone był 2 stawiki. Koło sadzawki Rudnik znajdowała się łąka Pręby, naprzeciw wsi Zalesie. Z niej pleban brał 3 wozy siana. Z samej wsi mieszkańcy musieli płacić dziesięcinę i konopne po 2 grosze z łanu. Z pół folwarcznych dziesięcina miała być zwieziona własnym wozem. Oprócz dziesięciny, konopnego, parafianie mieli płacić kościołowi kołędę w wysokości 1 grosza. Podobnie płacić mieli zagrodnik i karczmarz.

Oprócz mieszkańców Wielgomłyn mieszkańcy innych wsi byli obciążeni na rzecz kościoła parafialnego. Chłopi z Zalesia i Myśliczowa wnosić mieli dziesięcinę do kościoła parafialnego w Wielgomłynach wraz z zapłatą konopnego po 2 grosze. Mieszkańcy Trzebiec i Pratkowic tylko dziesięcinę z pół folwarcznych wraz z kołędą w wysokości 1 grosza. Mieszkańcy Sokolej Góry tylko dziesięcinę. Ze wsi Krzętów i Kruszyna pleban wielgomłyński miał prawo tylko do kołedy. Wieś Rogi uiszczala dziesięcinę, i konopne po 2 groszy z łanu. Mieszkańcy wsi

⁵⁷ Tamże, Nr 126.

⁵⁸ Tamże, Nr 137. Piotr Szafraniec (zm. w 1508 roku), starosta radomski (1494 – 1507), miecznik radomski (1496 – 1501), kasztelan wiślicki (1501 – 1508), starosta małborski (1501 – 1504) i starosta sochaczewski (1504 – 1508).

Nieskurzów, należącej do kościoła parafialnego w Bączkowicach niedaleko Opatawa, z pół kmiecych i sołtysich musieli zwozić dziesięcinę własnymi wozami i składać w Wielgomłynach oraz płacić podymne z opłatą konopną z każdego łanu po 2 amfory.

W Karczewie, wsi należącej do sąsiedniej parafii Niedospielin leżała niwa, z której płacić miano dziesięcinę. Rzeczoznawca ocenił jej wartość na 6 groszy. Z Sokolej Góry i Pratkowic konwent miał prawo pobierać 8 grzywien rocznie procentu z 300 florenów. Za specjalną zgodą królewską także ze wsi Marczynowice, Karczowice i Przesieka w ziemi krakowskiej konwent miał prawo do 12 grzywien czynszu ze zbiorów (co było procentem z 400 florenów).⁵⁹

23 kwietnia 1512 roku Jan Marcinkowski właściciel dóbr Marczinowice, Karczowice i Przysieka sprzedał roczny czynsz z tych dóbr za 50 florenów z obowiązkiem wypłacenia konwentowi w Wielgomłynach 3 grzywiny⁶⁰. Wcześniej zamiar stworzenia funduszu na rzecz instytucji kościelnych zyskał aprobatę króla Zygmunta Starego⁶¹. I ten zapis też nie był egzekwowany. Już 13 czerwca 1522 roku Szymon z Kalisza w imieniu przeora w Wielgomłynach w związku z niespłaconymi zobowiązaniami finansowymi nałożył ekskomunikę⁶². Następnego dnia Piotr Marcinkowski w imieniu swoim i braci Żegoty, Ambrożego, Feliksa i Jakuba oświadczył, że czynsz należący do niego i jego braci będzie oddany, natomiast połowę dóbr trzymała ich matka Katarzyna tytułem wiana. W związku z taką sytuacją sędzia ustalił, że musi być dokonana nowa regulacja czynszu i tymczasowo zwolnił oskarżonych od ekskomunikacji⁶³. 3 lipca 1522 roku przeorowie konwentów na Skałce w Krakowie Maciej i Stanisław z Oporowa, a z drugiej strony Piotr i Ambroży Marcinkowscy, dziedzice dóbr w imieniu swoim a także w imieniu małoletnich Żegoty, Andrzeja, Feliksa i Jakuba Marcinowskich, ustalili czynsz roczny na 10 grzywien (z 15 grzywien).⁶⁴

26 października 1516 roku zawarto ugodę w sprawie między Mikołajem Wolskim, plebanem z Chełma a Stanisławem, przeorem z Wielgomłyn, o dziesięcinę z 7 łanów we wsi Sokola Góra. Pole to nazywane było *Starepole* i przylegało do Pratkowic. Ustalono, że 3,5 łana należeć będzie do proboszcza w Chełmie, a drugie 3,5 łana do klasztoru w Wielgomłynach. Obie strony miały wnieść 1000 grzywien do konsystorza łęczyckiego tytułem zakładu i stawić się na synodzie diecezjalnym w Łęczycy celem zatwierdzenia ugody⁶⁵.

W 1524 roku w skład parafii wielgomłyńskiej weszła wieś Rogi. Powodem była duża odległość do kościoła parafialnego w Chełmie. Powiększył się w ten sposób rejon *cura animarum*, równocześnie konwent miał prawo do dziesięciny i kołedy z Rogów⁶⁶.

⁵⁹ J. Łaski, *Liber beneficiorum*, ... , s. 206 – 212.

⁶⁰ *Zbiór Dokumentów Zakonu Paulinów* ..., Nr 161.

⁶¹ Tamże, Nr 160.

⁶² Tamże, Nr 262.

⁶³ Tamże, Nr 263.

⁶⁴ Tamże, Nr 264.

⁶⁵ Tamże, Nr 186.

⁶⁶ Tamże, Nr 286.

Narastał spór o dziesięciny w Nieskurzowie w opatowskim, dane kościołowi przez Jana Sienieńskiego, biskupa wrocławskiego i późniejszego arcybiskupa gnieźnieńskiego. Pretensje o korzystanie z tych dóbr nie przynosiły oczekiwanych rezultatów, skoro w 1530 roku przeor Stanisław z Oporowa podjął się ich wyegzekwowania. Dziesięciny te przetrzymywał biskup kujawski (od 1513 roku) Maciej Drzewicki. W 1530 roku doszło do ugody między biskupem Drzewickim, a paulinami wielgomłyńskimi w osobie Stanisława z Oporowa. Dziesięcina ta, dokumentem wydanym 1 kwietnia 1530 roku, miała być na wieczne czasy przyznana konwentowi wielgomłyńskiemu, gdyby zaś jedna ze stron chciał zerwać umowę miała drugiej zapłacić 1000 dukatów⁶⁷.

Aby wzmocnić ugodę w sprawie dziesięcin nieskurzowskich zakonnicy prosili o wstawiennictwo Piotra Tomickiego, biskupa krakowskiego. Piotr Tomicki zapytał, jak została załatwiona sprawa u następcy Drzewieckiego na urządzie biskupa kujawskiego Jana Karnowskiego. Można domniemywać, że prośba z 18 czerwca 1531 roku została załatwiona pozytywnie, bowiem 20 czerwca 1531 roku Mikołaj Bedłneński, scholastyk i wikariusz krakowski, ogłosił akt ugody z 1 czerwca 1530 roku w sprawie dziesięciny z Nieskurzowa względem konwentu w Wielgomłynach⁶⁸. Sprawa ta napotkała trudności jeszcze później, bowiem już kilkadziesiąt dni od ogłoszenia ugody (18 lipca 1531 roku) biskup krakowski Piotr Tomicki zwrócił się do arcybiskupa Macieja Drzewieckiego o uregulowanie zaległej dziesięciny⁶⁹.

Także zapis Jana Zaręby z Kalinowy z 1469 roku był nieregularnie wypłacany. 15 marca 1535 roku zawarta została ugoda między Stanisławem z Oporowa, przeorem konwentu w Wielgomłynach i Krzysztofem Zarębą z Kalinowy, właścicielem Ruśca i Woli Wiązowej oraz Maciejem i Stanisławem Janczowiczem, kmieciami ze wsi Wiązowa Wola. Czynn timer należy kościołowi w Wielgomłynach w wysokości 4 grzywien był przez 5 lat zatrzymywany. Przeor nałożył kary kościelne, wreszcie po czterech latach podjęto ugodę. Krzysztof Zaręba z Kalinowy wniósł protest przeciwko Wawrzyńcowi, przeorowi w Wielgomłynach, w sprawie niesłusznej (jego zdaniem) ekskomunikacji na kmieci dóbr Wiązowa Wola⁷¹. 13 sierpnia 1544 roku Piotr Gamrat, arcybiskup gnieźnieński, odebrał prowadzenie sprawy Andrzejowi z Kobyłina prepozytowi i ofiçałowi wieluńskiemu zlecając jej prowadzenie Zbigniewowi Puczniewskiemu, dziekanowi i ofiçałowi kurzelowskiemu przed ofiçałatem kurzelowskim⁷².

⁶⁷ Tamże, Nr 396.

⁶⁸ *Zbiór Dokumentów Zakonu Paulinów ...*, Nr 418.

⁶⁹ Tamże, Nr 420.

⁷⁰ Tamże, Nr 467 a.

⁷¹ Tamże, Nr 640 a.

⁷² Tamże, Nr 643. Andrzej Glaber z Kobyłina (zm. w 1555 roku), prepozyt od 2 marca 1543 roku, ofiçał wieluński od 18 maja 1543 roku do 11 czerwca 1546 roku, tłumacz dzieł filozoficznych, teologicznych i medycznych, autor podręcznika nauk trivium, PSB, T. 8, s. 28 - 30., Zbigniew Puczniewski, dziekan i ofiçał lokalnego konsystorza w Kurzelowie, występuje w latach 1542 - 1551, J. Wiśniewski, *Historyczny opis kościołów, miast, zabytków i pamiątek w Włoszczowskim*, 1932, s. 122, 293, 295.

W takiej sytuacji 25 lipca 1544 roku, Wawrzyniec, przeor Wielgomłyn, ustanowił pełnomocnikiem Marcina, przeora paulinów w Wieluniu, do reprezentowania spraw konwentu w Wielgomłynach przeciwko Krzysztofowi Zarębą i kmieciom wsi Wola Wiązowa.⁷³

OKRUCHY ŚREDNIOWIECZNYCH ZABYTKÓW

Zabytkowy zespół kościelno - klasztorny powstały w centrum wsi wznosi się na lekko wypiętronym terenie. Na północ od kościoła i połączonego z nim klasztoru stoi murowana dzwonnica.

Kościół orientowany, powstały w XIV wieku przebudowany częściowo w XVII wieku i XVIII wieku, zbudowany jest z kamienia i cegły, składa się z prawie kwadratowej nawy (wymiary 1140 x 1020 cm), węższego mocno wydłużonego prezbiterium (wymiary 1450 x 730 cm) zamkniętego trzema bokami ośmioboku. Od zachodu kościoła łączy się z klasztorem. Po obu stronach nawy, tuż za prezbiterium, dostawione są dwie naprzeciw położone kwadratowe kaplice od północy Pana Jezusa Ukrzyżowanego z 1630 roku (ufundowana przez Marcina i Katarzynę Kompanowskich), od południa Matki Bożej Częstochowskiej (Moszyńskich). Tę ostatnią ufundował Aleksander Moszyński w 1672 roku. Pomimo licznych przebudowań kościoła i klasztoru zachowało się kilka elementów gotyckich. Należą do nich: rzeźba Pieta, zwieńczenie gotyckiego portalu schodkowego w kruchcie, gotycki portal schodkowy w klasztorze, mensa ołtarzowa w ołtarzu głównym, chrzcielnica (obecnie służąca jako kropielnica) oraz płyta nagrobna Koniecpolskich, umieszczona aktualnie w Kaplicy Kompanowskich.

Wspomniana Pieta pochodzi z około 1420 roku. Przedstawiony jest Chrystus zdjęty z krzyża, spoczywający na kolanach Najświętszej Marii Panny. Rzeźba pełna bólu i cierpienia. Głowa Marii pochyla się nad umarłym. Prawa ręka uniesiona jakby chciała Maria po raz ostatni dotknąć ciała Zmarłego. Jako miejsce powstania wymieniony jest warsztat mistrza kaplicy Dumlosych we Wrocławiu⁷⁴.

Portal, znajdujący się u wejścia z kruchty bocznej kościoła, należy do godnych uwagi elementów architektonicznych Polski średniowiecznej. Jego pochodzenie datuje się na 2 połowę XV wieku. W literaturze nazywa się portalami augustiańskimi, od kościoła augustianów św. Katarzyny w Krakowie. Wspólną cechą tych portali jest wykrój drzwi, który zgadza się z wykresem portali i nie jest

⁷³ *Zbiór Dokumentów Zakonu Paulinów ...*, Nr 642 a.

⁷⁴ J. Z. Łoziński, *Zabytki powiatu wieluńskiego i radomszczańskiego*, „Biuletyn Historii Sztuki”, t. 14, 1952, nr 2, s. 80.

zamknięty łukiem⁷⁵. Profil portalu złożony jest z 3 żłobków, 2 wałków i gruszki. Nad otworem na drzwi profil ten wybiega pionowo w górę i stanowi obwód pola kwadratowego, wypełnionego monogramem *Iezus* z minuskuł gotyckich, nad którymi zamieszczony jest maswerk płasko zakończony od dołu liliami. Wiedząc o różnicach, jakie występują między tymi portalami, można zadać sobie pytanie, kto i kiedy je ufundował? Osoby możemy się domyślać. Był to kanonik Jakub Koniecpolski, prepozyt kościoła św. Floriana za murami Krakowa. Mógł on sprowadzić z Krakowa muratorów i kamieniarzy do Wielgomłyn⁷⁶. Przypuszcza się, że portal powstał wraz z budową kościoła i klasztoru. Jest więc jednym z pierwotnych elementów kościoła gotyckiego.

Z tego samego okresu pochodzi część portalu (właściwie tylko belka nadproża) z herbem Koniecpolskich. Portal ten podobny do poprzedniego świadczy o tym, że budowę kościoła i klasztoru realizowano wspólnie, bądź niewiele później, tą samą grupą muratorów i kamieniarzy. W tej tezie umacnia nas nie tylko cecha wspólna tych portali, ale widoczny herb Koniecpolskich – Pobóg.

Do gotyckiego wyposażenia należy też mensa murowana wielkiego ołtarza z antependium. Antependium zbudowane jest z jednej płyty wysokości 81 cm, szerokości 188 cm. Podzielona jest na 5 pól prostokątnych wyodrębnionych we wnętrzu i wypełnionych każde maswerkami ostrołukowym pionowym o wklęsłym profilu. Motyw główny to liść koniczyny. Po bokach cięcia zakończone rzeźbionym ornamentem lilii. Środkowy maswerk ma lilię w środku, przez co dzieli liść koniczyny. W bocznych maswerkach znajdują się rzeźbione rozety. Dolne pola między węgarkami wypełnione są na przemian tarczami herbowymi i dwoma rozetowymi kołami, z których każde jest odmienne. Na tarczach są herby: Pobóg, Strykonia i Dębno. Herby Pobóg i Dębno świadczą o fundatorach Koniecpolskich.

Innym elementem gotyckim wyposażenia świątyni jest kropielnica w kruchcie bocznej. Kiedyś służyła jako chrzcielnica (zaliczana do typu chrzcielnic cylindrycznych – kielichowych). Dziś bez podstawy ma wysokość 95 cm, średnica górna 55 cm. Ma kształt kielicha ośmiobocznego. W miejscu nodusu jest rodzaj wałka profilowanego, na którym są cztery wielkie (co jest cechą szczególną) herby na tarczach: dwa razy Pobóg, Dębno i Leliwa. J. Kuczyńska wiąże powstanie tej chrzcielnicy razem z portalem w zakrystii i klasztorze oraz antependium, łącząc powstanie wszystkich detali z warszatem w Wielgomłynach. Wskazuje też na

⁷⁵ J. Smoleńska, *Działalność Jana Długosza*, „Kwartalnik Historii i Urbanistyki”, t. 15, 1964, nr 3 – 4, s. 176; A. Buczek, *Mecenat artystyczny Jana Długosza w dziedzinie architektury*, [w:] *Długosiana. Studia historyczne w pięćsetlecie śmierci Jana Długosza*, „Zeszyty Uniwersytetu Jagiellońskiego”, t. 561, 1980, s. 124.

⁷⁶ M. Grzelak sugeruje, że ten typ portali mógł być zaadaptowany przez paulinów wielgomłynskich z Beszowej, natomiast A. Jaśkiewicz tę tezę odrzuca, mówiąc o bezpośredniej motywacji płynącej z Krakowa poprzez bliźsze podobieństwo portalu wielgomłynskiego do portalu św. Katarzyny w Krakowie i przez osobie kanonika Jakuba Koniecpolskiego. Por. M. Grzelak, *Kościół i klasztor pauliński w Beszowej*, „Studia Claromontana”, t. 10, Jasna Góra 1989, s. 461; A. Jaśkiewicz, *Kościół i klasztor O. O. Paulinów w Wielgomłynach*, „Studia Claromontana”, t. 15, Jasna Góra 1995, s. 471.

fundatorów Koniecpolskich lub arcybiskupa gnieźnieńskiego Jakuba z Sienna Sienińskiego, o czym informuje występujący na chrzcielnicy pastorał, podając rok 1473 (jest to data objęcia arcybiskupstwa gnieźnieńskiego przez Jakuba Sienińskiego)⁷⁷.

Z poglądem J. Kuczyńskiej nie zgadza się J. Łojko, widząc fundatora chrzcielnicy tylko w osobie kanonika Jakuba Koniecpolskiego, nie zwracając uwagi na to, że Dorota Koniecpolska wywodziła się z rodziny Sienińskich herbu Dębno⁷⁸.

Najbardziej znaczącym obiektem gotyckim w kościele w Wielgomłynach jest brązowa płyta nagrobna trzech członków rodziny Koniecpolskich. Niegdyś była w posadźce prezbiterium, obecnie wmurowana jest w ścianie wschodniej kaplicy Kampanowskich. Tablica ta ma wymiary 288 cm x 189 cm. M. Pietrzak opisując tę tablicę podaje jako miejsce powstania Flandrię, Bawarię i Małopolskę. To trzecie miejsce łączy we współpracy z którymś z dwóch pozostałych⁷⁹. Całość składa się z 18 płyt kwadratowych (prawdopodobnie płytę pocięto, by łatwiej można je było przywieźć do Wielgomłyn). Powstała po 1475 roku, czyli przed śmiercią kanonika Jakuba Koniecpolskiego. Płyta przedstawia, oprócz wspomnianego Przedbora (zm. w 1475 roku), jego brata Jana (zm. w 1471 roku) i ojca – kanclerza Jana Koniecpolskiego (zm. w 1455 roku.). Płytę pierwotnie przykrywała grób zmarłych i umieszczona była w posadźce pod ołtarzem. Trzej Koniecpolscy ukazani zostali na trzech polach pod arkadami gotyckiego kościoła. W zwieńczeniu rząd przecinających się maswerków oraz fryz z czterolistnych koniczynek. U stóp rycerzy trzy herby Pobóg umieszczone w tarczach. Tarcza środkowa jest symetryczna, dwie boczne wykrojone są prawo i lewoskrętnie. Na tarczach ich umieszczone są godła w postaci podkowy z krzyżami.

Osoby przedstawione stoją frontalnie z założonymi rękami. Pośrodku Kanclerz Jan Taszka, po bokach lekko ku niemu zwróceniu Jan i Przedbór. Odkryte głowy z długimi włosami w puklach, spadające na ramiona i złożone ręce, jakby w modlitwie, świadczą iż są w Kościele. Środkowy rycerz z wąsami frontalnie stoi ku widzowi, dwaj boczni ku niemu zwróceniu. Wszyscy trzej są w zbrojach, spod których wystają w dwóch miejscach kolczugi. Poszczególne elementy zbroi połączone są zawiasami. Przepasani są na biodrach rycerskimi pasami klamrowymi z ogniwami zdobionymi rozetami. Łokcie opierają na dużych mieczach w pochwach o półtoraręcznych rękojeściach. Dwaj rycerze mają miecze po prawej stronie, trzeci po lewej. Kanclerz dźwiga na ramionach płaszcz długi, fałdzysty, spięty czterolistną zapinką.

Na obrzeżu inskrypcja (dzięki której znamy dokładnie datę śmierci Kanclerza Jana i jego synów Przedbora i Jana) zapisana w minuskuł gotyckiej: *Sepultus est hic magnific(us) d(omi)n(us) ioha(n)nes de Conyeczpollye regni poloniae ca(n)cellarius et capitaneus siradie(n)sis qui obyt anno d(om)ini mcccclvto die xxvj marcy et gener(rosi) duo filij eius v(idelicet) d(omi)n(us) ioh(ann)es qui obyt an(n)o do(mi)ni mccc-*

⁷⁷ J. Kuczyńska, *Średniowieczne chrzcielnice kamienne w Polsce*, *Rocznik Historii Sztuki*, t. 14, 1981, s. 53 – 54.

⁷⁸ J. Łojko, *Kilka uwag o interpretacjach programów heraldycznych średniowiecznych chrzcielnic w Polsce*, „Biuletyn Historii Sztuki”, t. 14, 1981, s. 177 – 178.

⁷⁹ M. Pietrzak, *Spotkanie z zabytkiem – późnogotyckie arcydzieło*, „Biuletyn PTTK „Wędrownik”, 1996, nr 3 – 4, s. 39.

clxxjo f(er)ia vj p(ost) festu(m) pasce et d(omi)n(u)s przedbori(us) qui obyt an(n)o d(omi)ni mccccxxvto f(er)ia vj an(te) pe(n)theco(stes)⁸⁰.

Do gotyckiego wyposażenia kościoła wielgomłyńskiego należał również tryptyk. Tryptyk ten powstać miał około 1420 roku prawdopodobnie pod wpływem sztuki czeskiej. Opiekowali się nim, poprzez ufundowanie altarysty, Jan Śreniawa, jego żona Petronela oraz synowie Mikołaj Borek i Przybysław. Znajdował się pierwotnie w kościele Najświętszej Marii Panny i św. Michała w Wieluniu, skąd w 1457 roku przeniesiono go do Wielgomłyn wraz z uposażeniem w wysokości 4 grzywien rocznie na wsi Wola Rusiecka.

Na całość tryptyku składa się 5 scen. Scena środkowa tryptyku przedstawia koronację Najświętszej Marii Panny przez Chrystusa. Bardzo ciekawie przedstawiona jest Trójca Święta, Bóg jest drugim Chrystusem. Są więc dwaj Chrystusowie: Jeden (Ojciec) trzymający berło, symbol władzy nad światem, drugi (Syn) trzymający Krzyż, symbol odkupienia. Duch Święty ukazany jest pod postacią gołębic. Pomiędzy Ojcem a Synem znajduje się Najświętsza Maria Panna w koronie. Na dole znajduje się obraz przedstawiający siedmiu świętych męczenników. Są to z lewej strony: św. Katarzyna aleksandryjska z kołem najeżonym ostrymi nożycami i mieczem, św. Dorota z Cezarei Kapadockiej z różgami i naczyniem metalowym, św. Małgorzata z Antiochii z wężem kusicielem. Z prawej strony czterej święci: św. Andrzej Apostoł ze słupem drewnianym i księgą, św. Wawrzyniec Diakon z rusztami i Ewangeliarzem, św. Bartłomiej z nożem i księgą, św. Krzysztof podpierający się kawałkiem drzewa przenoszący Pana Jezusa na drugi brzeg rzeki.

Prawe skrzydło od góry zajmuje scena *Ukrzyżowanie Pana Jezusa*, przy Krzyżu po lewej stronie stoi Matka boża, po lewej stronie Święty Jan, na dole scena walki Świętego Jerzego ze smokiem, której to scenie przygląda się ze wzgórza kobieta.

Tryptyk ten po likwidacji klasztoru w 1864 roku przeszedł na Jasną Górę, skąd został przeniesiony do Włocławka. Obecnie znajduje się w kościele pod wezwaniem Świętego Witalisa we Włocławku⁸¹.

⁸⁰ Napis czyta się zgodnie z kierunkiem ruchu wskazówek zegara, rozwinięcie skrótów w nawiasach. Tłumaczenie z tablicy: *Pogrzebany jest tu wielmożny Pan Jan z Koniczyna Królestwa Polskiego kanclerz i starosta sieradzki, który zmarł 1455 roku dnia 25 marca i szlachetni dwaj synowie jego znaczą się Pan Jan, który zmarł roku pańskiego 1471 r. po święcie Paschy (w Wielką Sobotę) [19 kwietnia] 1471 roku i Pan Przedbór, który zmarł roku pańskiego 1475 r. dzień przed Pięćdziesiątą (Zielonymi Świętami) - 13 maja 1475 roku. Na ten temat zob.: P. Mrozowski, *Polskie nagrobki gotyckie*, Warszawa 1994, s. 235-236.*

⁸¹ S. Librowski, *Tryptyk włocławski*, „Ateneum Kapłańskie”, t. 45, 1946, s. 408.

ŻYCIE CODZIENNE ZAKONNIKÓW

Najtrudniejszą materią do omówienia jest codzienna praca i życie zakonników w małym konwencie jakim były (i są) Wielgomłyny.

Dokładne sprecyzowanie praktyk zakonnych w pierwszym okresie istnienia konwentu w Wielgomłynach, a więc w XV i XVI wieku jest utrudnione z powodu małej ilości źródeł. Większość materiałów służących do poznania życia wewnętrznego albo uległa zniszczeniu w następstwie nadzwyczajnych przypadków (np. wojny) albo, jako mało budujące duchowo, została zniszczona celowo. Trudności występują nie tylko w omawianiu konwentów małych (np. Wielgomłyny), ale nawet w szerszym poznaniu dużych (klasztor w Częstochowie).

Prac dotyczących życia wewnętrznego zakonu jest bardzo mało. Powodem tego jest brak większej ilości materiałów archiwalnych dotyczących tego aspektu istnienia zakonu, natomiast lepiej zbadane są problemy życia zakonnego paulinów w XVII wieku i później. Równocześnie nie można korzystać z prac omawiających okres późniejszy, inny bowiem był styl życia zakonników, inna duchowość.

Na czele każdego domu zakonnego stał przeor. W jego rękach spoczywał rząd dusz nad zakonnikami, a także nad dobrami zakonnymi. Urząd przeora trwał rok, na każdej kapitule generalnej zakonu zdawał relację z rządów, dołączając pismo podpisane przez podprzeora i trzech ojców. Potem przeor został przesłuchany przez prowincjała lub generała i definitorów celem omówienia sprawy związanych z zarządzeniem konwentu i majątnościami kościelnymi. Po tym przesłuchaniu odsyłano przeora do komisji rachunkowości. Przeor miał wielkie znaczenie dla najmniejszej jednostki zakonnej - konwentu. Dopilnowywał odprawiania mszy i modłów. W większe święta przeor odprawiał msze. Mianował też urzędników mniejszych, jak kierownika (rectora) chóru, bibliotekarza, zakrystiana. Innych urzędników: podprzeora, kaznodziejów, lektorów mianował prowincjał. Prowincjał też, gdyby ci ostatni urzędnicy, zwani urzędnikami większymi, nie wypełniali swoich obowiązków, mógł ich zawiesić. Wspólnotę zakonną stanowili bracia kapłani mający swój głos czynny i bierny, bracia klerycy przygotowujący się do święceń kapłańskich i bracia laicy spełniający posługi oraz bracia nowicjusze przygotowujący się do życia we wspólnotcie.

Zastępcą przeora był podprzeor. Dopilnowywał wywiązania się z rozporządzeń przeora. Czuwał nad życiem religijnym klasztoru, a także nad porządkiem w konwencie. Podprzeor sporządzał inwentarze odzieży, ksiąg i sprzętów.

Wstąpienie do zakonu poprzedzał roczny nowicjat. W czasie nowicjatu kandydat uczony był reguły, konstytucji, lektury, śpiewu, przykłękań, ukłonów i ukazywaniu oznak czci przełożonym. Przed zakończeniem nowicjatu kandydata badano. Pytano kandydata, czy wstąpił do zakonu mając szczerą intencję, czy kandydat nie wstąpił wcześniej w związek małżeński. Po badaniu kandydat przystępujący do profesji przed braćmi wypowiadał modlitwę: *Przyjmij Panie według Słowa Twego będę żył i nie odrzucaj mnie od Swego Oblicza*. Potem wypowiadał słowa: *Ego frater N. facio professionem et promitto Deo et Beate Marie Virgini ac Omnibus*

*Sanctis et tibi generali priori ordinis fratrum heremitarum Sancti Pauli Primi Eremitae tuisque sucesoribus tibi que et eisdem sucesoribus tuis debitam secundum regulam beati Augustiani observantiam et reverentiam ac stabilitatem et conversionem morum usque ad mortem.*⁸²

Sam obrzęd wstąpienia do klasztoru nazywa się obłóczynami. Przełożony, zwykle prowincjał lub w jego zastępstwie przeor, poświęcał białe habit.⁸³ Potem zdejmując z kandydata szatę świecką i wkładając mu habit, przypominał obowiązki przemiany w nowego człowieka stworzonego dla życia zakonnego. Na głos hymnu *Veni sanctae Spiritus* kandydat padał na twarz. W tej postawie pozostawał tak długo, aż odmówiono nad nim litanię do Wszystkich Świętych. Do zwykłych wezwań dołączano prośbę *by Bóg nowego człowieka Zakonu nawiedzić raczył, by dał mu czas na prawdziwą pokutę, by umysł jego niebiańskimi myślami nappełnił*.

Po litanii nowicjusz podnosił się, przełożony skrapiał go wodą święconą i witał go jako członka rodziny zakonnej. W końcowej części obrzędu celebrians kierował do Boga modlitwę, w której odwoływał się do tajemnicy wcielenia Syna Bożego, prosząc profesora o zrzucenie starego człowieka z jego czynami, tak aby stał się wolnym człowiekiem. Formuła profesji zawiera trzy rady ewangeliczne (śluby), czystość, ubóstwo i posłuszeństwo.

Ślub to świadoma i dobrowolna obietnica złożona Bogu wykonania aktu z obowiązkiem jego spełnienia. Śluby zakonne mogą być uroczyste, tak jak określa je konstytucja, lub proste zwane zwyczajowymi, składane w zgromadzeniach zakonnych. Jedne i drugie są ślubami publicznymi, bo składane są w obliczu Kościoła i przyjmowane są w Jego imieniu przez uprawnionego przełożonego. Sprzeniewierzenie się ślubowi jest nie tylko grzechem przeciw danej cnotce, ale winą wynikającą z naruszenia cnoty Czcii Boskiej. Profesja trzech rad ewangelicznych stanowi w Kościele szczególnie rodzaj konsekracji. Termin „konsekracja” zaczerpnięty z języka liturgicznego oznacza stałe, legalne i ważne przejście osoby lub rzeczy z porządku świeckiego (*ius humanum*) do porządku boskiego (*ius divinum*), czyli świętego za pomocą obrzędu.

Czystość była rozumiana jako wstrzemięźliwość, zarówno od uciech łoża jak i stołu⁸⁴. Grzech przeciwko ślubowi czystości karany był bardzo surowo, delikwent był uwięziony aż do obrad kapituły rocznej przez 3 dni w tygodniu (poniedziałki, środy, piątki) i posilany raz dziennie chlebem i wodą.

⁸² Professio – publiczne głoszenie, jawne poddanie, wyznanie wiary, ślub zakonne, złożenie ślubu – A. Jougan, *Słownik kościelny łaciński – polski*, Wydanie IV, Warszawa 1992, s. 544. Treść profesji w języku polskim: *Ja brat N. czynię ślub i przyrzekam Bogu i Najświętszej Marii Pannie i Wszystkim Świętym i tobie generalnemu przełożonemu braci eremitów świętego Pawła Pierwszego Pustelnika twoim następcom, jemu i jego następcom powinność drugiej regule świętego Augustyna przestrzegać i poszanowanie i obyczaje zmienić aż do śmierci*.

⁸³ Białe szaty noszą Paulini decyzją generała Zakonu Ojca Mikołaja Niemca (1330 – 1336, 1341 – 1345) z 1341 roku. Różne są powody, dla których Paulini porzucili w XIV wieku brudny kolor szat. Jednym z powodów była chęć odróżnienia się od innych pustelników i mnichów, którzy używali podobnego jak Paulini koloru szat, a prowadzili życie naganne nie chcąc podporządkować się władzy kościelnej. E. Kisban, *Historia węgierskiego Zakonu Paulinów 1225 – 1939*, tłum. z węgierskiego B. Natorński, t.1, Budapeszt 1939, s. 131; J. S. Platek, *Przełożeni generalni Zakonu Świętego Pawła Pierwszego Pustelnika*, Kraków 1990, s. 21.

⁸⁴ *Ciała wasze ujarzmiajcie postami i wstrzemięźliwością w jedzeniu i piciu o ile tylko zdrowie pozwala. Reguła Świętego Augustyna (III.1)*. Por. *Starożytne reguły zakonne*, przekład zbiorowy, [w:] *Pisma Starożytności Pisyarzy*, t. 26, Warszawa 1980, s. 94.

Ubóstwo było wspólne wielu średniowiecznym domom zakonnym. Przykładem szczególnym są franciszkanie. Paulini przejęli tę cnotę pod wpływem franciszkanów, pamiętać bowiem należy, że wysłannik Papieża nadający zakonowi pozwolenie i regułę kardynał Gentilis de Montefiori był franciszkaninem. Nie tylko ten powód był przyczyną przestrzegania tej cnoty ewangelicznej. Do zakonu wstępowali ludzie dojrzały, dla Paulinów wiązało się to z wyrzeczeniem dóbr materialnych, którymi dysponowali w życiu świeckim⁸⁵. Ślub posłuszeństwa nie był zapisany w pierwszych konstytucjach⁸⁶. Nieposłuszeństwo było piętnowane surowo, np. ostatnim miejscem w konwencie, spożywaniem ograniczonego do chleba i wody posiłku osobno na ziemi, leżenie krzyżem przy wejściu do kościoła z zastrzeżeniem, że nikt do ukaranego nie może przemówić. Podobnie traktowani byli zbuntowani przeciwko władzy przeora. Zakres obowiązków związanych ze ślubem posłuszeństwa formuła profesji określa następująco: *Przyrzekam ... powinność według reguły świętego Augustyna karność i uszanowanie ...* W tych słowach wyrażano nie tylko istotę ślubu posłuszeństwa, ale także posłuszeństwo przełożonemu.

Ślubowanie stałości odnosi się nie tylko do paulinów, ale także innych rodzin zakonnych. Wiązało się to nie tylko ze ścisłym związaniem zakonników z samym domem zakonnym, ale też z obawą o bezpieczeństwo urzędujących mnichów.

Wierne zachowanie ślubów wprowadza osobę zakonną na drogę wewnętrznej przemiany i udoskonalenia. Dobre wewnętrzne nastawienie rzutuje na postawę zewnętrzną kształtując nowe obyczaje.

Analizując śluby zakonne można poszczególnym cnotom przyporządkować postawy i obyczaje zakonników, to znaczy wyrzeczenie, ubóstwo, posłuszeństwo, czystość, kontemplację. Wyrzeczenie zawiera w sobie śluby zakonne wraz ze zmianą życia, pracą ręczną, odrębnym strojem, dyscypliną klasztorną, przyjmowaniem nagan, skromnością życia według reguły. Ubóstwo zakłada upokorzenie ciała, leżenie krzyżem, wzajemne oskarżanie, rządy przełożonych. Czystość to posty, umartwianie ciała, spanie w odzieży, czuwanie nocna, odsunięcie się od kobiet, spuszczenie wzroku na ziemię, kontemplacja, przyjmowanie sakramentów, samotność, modlitwy, rozmyślanie. Celem tego wszystkiego jest zjednoczenie z Bogiem, a w końcu uszczęśliwienie.

Ważnymi postawami zakonnika były praktyki pokutne. Pierwszą było korzystanie z sakramentu pokuty. Zgodnie z przyjętą praktyką 22 dnia każdego miesiąca spowiadać się mieli bracia konwersi, klerycy zaś co dwa tygodnie. Pokuta obejmowała oprócz tego kapitułę win, wstrzemięźliwość oraz posty. Podczas (kapituły) wyznania win żaden z zakonników nie powinien oburzać się na oskarżających. Winy swoje winni wyznawać klęcząc pokornie i bez wymówek.

Formą pokuty były także praktyki postne. Tym praktykom konstytucje po-

⁸⁵ W regule świętego Augustyna ubóstwo kreślone jest następująco: *A nie będzie okazałe wasze odzienie ani też nie starajcie się podobać waszymi szatami ale waszymi obyczajami (IV.1) - Starożytne reguły ...*, s. 93, 95.

⁸⁶ O posłuszeństwie reguła świętego Augustyna mówi: *przełożonemu należy być posłusznym jak ojcu zachowując cześć, aby w jego osobie nie był obrażony Bóg (VII.1) - Starożytne reguły ...*, s. 99.

święcały najczęściej uwagi z tej racji, że rozciągały się na wiele dni w ciągu roku. Najwcześniejsze wzmianki o postach znajdują się w Regule wydanej w 1263 roku przez Pawła, biskupa Veszprem. Wskazania zamieszczone w tej Regule weszły w całości do tekstu pierwotnych konstytucji. Cały rok ta reguła dzieli na cztery cezury czasowe: od Wszystkich Świętych do Bożego Narodzenia, od Bożego Narodzenia do Wielkiego Postu od Wielkiego Postu Zielonych Świąt, od Zielonych Świąt do Wszystkich Świętych. W okresie od Wszystkich Świętych do Bożego Narodzenia obowiązywała wstrzemięźliwość od mięsa. Wyjątki były dopuszczalne za zgodą przeora dla słabych i chorych. Ponadto można było spożywać nabiał raz na dzień. W okresie od Bożego Narodzenia do Wielkiego Postu i od Zielonych Świąt do Wszystkich Świętych wolno było spożywać mięso trzy razy tygodniowo. Natomiast od Wielkiego Postu do Zielonych Świąt obowiązywał post jak w okresie od Wszystkich Świętych do Bożego Narodzenia z całkowitym powstrzymaniem się od mięsa i jednorazowym posiłkiem złożonym z nabiału. Wielki Post był okresem postu ścisłego. Czas spożywania posiłków uzależniony był od godzin kanonicznych i następujących po nich mszy świętych. Posty zgodne były z Regułą świętego Augustyna⁸⁷.

Posiłki powinny być spożywane w milczeniu i w duchu dziękczynienia dla Boga jako dawcy dóbr. Pomimo określonego czasu postu dopuszczalne było przez braci osobiste wyrzeczenie się pokarmów. Wśród wskazań odnośnie praktyki postnej znajdują się w konstytucjach pierwotnych uwagi odnośnie zachowania się przy stole. Zakonnicy powinni przyjmować z wdzięcznością to co otrzymali, traktując jako niezbędną do życia. Zalecano także usunięcie nadmiaru pościeli i odzieży, bielizny bawełnianej, haftowanej i z koronkami, gdyż nie świadczyły to o potrzebie, lecz próżności.

Czynnikiem ułatwiającym zachowanie karności zakonnej i praktyk pokutnych był nakaz zachowania przez wszystkich milczenia zakonnego. Powinno ono być zachowane w kaplicy, refektarzu, dormitarzu. Gdyby zaszła potrzeba jego przerwania należało to uczynić znakami lub w języku łacińskim albo głosem przyciszonym. W dormitarzu na mocy starodawnego obyczaju obowiązywało milczenie wieczorem do prymy, kiedy to w chórze odmawiano *Benedicte*⁸⁸. W tym czasie nikomu nie wolno było mówić chyba, że zaszła potrzeba mówienia i tylko za pozwoleniem przełożonego.

Jedną z form działalności Paulinów było głoszenie Słowa Bożego. Nieograniczone do tego prawo mieli Paulini bullą Bonifacego IX z 22 lutego 1401 roku⁸⁹. Ponadto Marcin V bullą z 6 lutego 1418 roku zezwolił za zgodą biskupów ordynariuszy miejscowych głosić Słowo Boże we własnych domach i miejscach zakonnych ze względu na wielki do nich napływ ludu⁹⁰. Kaznodzieja był zwolnio-

⁸⁷ Reguła świętego Augustyna o postach mówi: *Ciała wasze ujarzmiacie postami i wstrzemięźliwością o ile tylko zdrowie pozwala - Starożytna reguła ...*, (III, 1), s. 91.

⁸⁸ Pryma - część Brewiarza, modlitwa poranna.

⁸⁹ Bulla papieża Bonifacego IX *In sinu Sedis Apostolicę* z 22 lutego 1401 roku - *Zbiór Dokumentów OO. Paulinów ...*, Nr 46.

⁹⁰ Bulla papieża Marcina V *Ad hoc circa regulares* z 6 lutego 1418 roku - *Zbiór Dokumentów O. O. Paulinów ...*, Nr 74.

ny od uczestnictwa w nocnych i dziennych oficjach chórowych na dwa dni przed wygłoszeniem kazania.

Sakrament pokuty administrowali Paulini sporadycznie, wszedł w zakres prac apostolskich Zakonu w 1351 roku bullą papieża Klemensa VI. Papież zezwolił braciom kapłanom na słuchanie spowiedzi służby pracującej w domach klasztorach. Czasem prawo administracji sakramentu świętego poszerzyło *breve* papieża Klemensa VII z 1534 roku, w którym Paulini mogli słuchać spowiedzi obojga płci, tak świeckich, jak duchownych oraz udzielać odpuszczenia wszystkich grzechów z wyjątkiem zastrzeżonych Stolicy Apostolskiej⁹¹.

Paulini mieli prawo do studiów uniwersyteckich. Pozwolenie wydał papież Bonifacy IX z 22 lutego 1401 roku⁹². Jednym z braci uczących się na studiach był Jan z Wielgomłyn. W 1519 roku otrzymał święcenia subdiakonu w Płocku. Inny brat Kacper z Wielgomłyn, otrzymał na Jasnej Górze 6 marca 1574 roku święcenia subdiakonu, 18 grudnia 1574 roku diakonu a 26 lutego 1575 roku święcenia kapłańskie⁹³. Powołania te świadczą o duchowości konwentu, dzięki któremu w tutejszym domu utrzymywano kandydatów do kapłaństwa, przedstawionych następnie do święceń biskupowi gnieźnieńskiemu lub płockiemu, bądź w późniejszym czasie na Jasnej Górze.

Po omówieniu ideałów życia wspólnotowego należy skupić się na życiu Paulinów w konwencie. Tu także widać jednolitość postaw życiowych w poszczególnych konwentach. Wobec braku materiałów dotyczących życia codziennego w okresie wcześniejszym dysponujemy porządkiem dnia zakonu z połowy wieku XVII.

O północy odmawiano *matutinum*. Po nim odmawiano półgodzinne rozmyślanie. Bezpośrednio po *matutinum* hebdomadarz recytował litanie o imieniu Jezus, po czym dzwonił na *Anioł Pański*, pozdrawiano Bogarodzącę o oddawano się rozmyślaniu, które kończono modlitwą *Sacrosanctę*⁹⁴. Czas po nocnych ćwiczeniach, na które uczęszczali wszyscy, również i bracia konwersi, przeznaczony był na lekturę lub wypoczynek. Wpół do szóstej rano dzwon klasztorny budził odpoczywających braci. O szóstej odmawiano prymę z dnia i o Matce Bożej, na którą to modlitwę wzywano dzwonem kościelnym. Po prymie następowała wczesna msza święta. Po odprawieniu tej mszy odmawiano *sektę* i litanie o świętym Pawle Pierwszym Pustelniku wraz z modlitwą *Sacrosanctę*. O jedenastej spożywano obiad. Jeżeli obiad przeciągnął się do dwunastej to dzwonnik dawał znak i odmawiano w refektarzu *Anioł Pański*. Po obiedzie udawano się w procesji dookoła kościoła na dziękczynienie z psalmem *Miserere* na ustach. Po dziękczynieniu odmawiano *nonę*. Czas do godziny pierwszej po południu przeznaczony był na rekreację, po czym mnisi oddawali się lekturze do godziny trzeciej, wyznaczonej na odprawianie nieszpórów. Około godzinie pią-

⁹¹ Brewe papieża Klemensa VII z 14 października 1534 roku - *Zbiór Dokumentów Zakonu Paulinów ...*, Nr 459.

⁹² Przywilej papieża Bonifacego IX z 22 lutego 1401 roku - *Zbiór Dokumentów O. O. Paulinów ...*, Nr 46.

⁹³ J. Kracik, *Paulini XVI - XVIII wieku w krakowskich i częstochowskich wykazach święceń*, „Studia Claromontana”, t.5, Jasna Góra 1984, s. 314.

⁹⁴ Hebdomadarz - duchowny pełniący nadzór tygodniowy nad nabożeństwem w kapitulach i klasztorach - A. Jougan, *Słownik kościelny ...* s. 293.

tej po południu spożywano wieczerzę. Czas po niej przeznaczony był na spoczynek. O siódmej po południu dzwoniło na *kompletorium* dzwonem klasztorным. Schodzili się na nie wszyscy, także i bracia konwersi. Po *kompletorium* mnisi oddawali półgodzinnemu rozmyślaniu, a po nim odprawiano rachunek sumienia. O godzinie ósmej wieczorem udawano się na spoczynek. Rozkład ten był obowiązujący dla wszystkich członków konwentu. Zajęcia poszczególnych braci i ojców różnicowały zużycie w ten sposób wydzielonego czasu.

Liturgia, na którą składały się msze konwentualne i godziny kanoniczne, zajmowała u Paulinów ważne miejsce. Nie ma jednak obecnie odrębności w liturgii, dodatki własne odrzucili Paulini pod koniec XVII wieku. Do odmawiania godzin kanonicznych obowiązani byli klerycy i kapłani, tak profesji jak i nowicjusze.

Czuwanie nad dokładnym wykonaniem ceremonii związanych z recytowaniem lub śpiewaniem godzin kanonicznych czy mszy konwentualnej należało do *rectora* lub kantora chóru. Mszę konwentualną odprawiał i prowadził brewiarz hebdomadarz. Nad porządkiem w kościele, zakrystii i przedmiotami tam znajdującymi się roztaczał opiekę zakrystian.

Większość opisywanych obyczajów w 4 - 5 osobowym konwencie wielgomłyńskim uległa modyfikacji. Przede wszystkim podstawową różnicą jest to, że klasztor częstochowski liczący około 1593 roku 30 zakonników, nastawiony głównie na kontemplację, miał inne zadania, niż konwenty małe typu wielgomłyńskiego. W związku z obowiązkiem *cura animarum* na pewno złagodzeniu uległy praktyki postne. Kapituła win i porządek godzin kanonicznych uległy skróceniu.

O życiu wewnętrznym konwentu wielgomłyńskiego mamy niewiele informacji. Związane są one głównie z działalnością Stanisława z Oporowa, urodził się około 1501 roku. Studia odbył w Akademii Krakowskiej, zdobył tam tytuł magistra sztuk wyzwolonych i doktora filozofii. Dwukrotnie pełnił obowiązki przeora w Wielgomłynach w latach 1530 - 1536 i 1543 - 1545. W latach 1530 - 1543 stał na czele polskiej prowincji Zakonu. W latach 1455 - 1552 pełnił obowiązki kaznodziei w konwencie oporowskim. Zmarł w Oporowie 20 lutego 1552 roku⁹⁵.

Z pierwszego okresu działalności w Wielgomłynach mamy informację o tym, że przeor Stanisław troszczył się o księgozbiór biblioteczny. Z tego okresu zachowało się kompedium kaznodziejskie pt. *Summa Praedicatorum* J. Broyharda, podpisane ręką ojca Stanisława w 1536 roku. Wtedy też ojciec Stanisław procesował się o dziesięć nieskórzowskie do biskupem Maciejem Drzewieckim.

Z drugiego okresu zachował się dokument nadający 9 lutego 1543 roku probostwo wielgomłyńskie. Dokument ten mówi, że ojciec Stanisław złożył przysięgę i przekazana mu została pełnia władzy nad parafianami i dobrami materialnymi. Zlecono mu aby niczego nie zmieniał. W drugiej części wytłumaczono dlaczego mianowano prowincjała proboszczem w niewielkiej wsi. Prawodawca po-

lecił stanowczo dotychczasowym wikariuszom aby wprowadzili ojca Stanisława w obowiązki zarządcy parafii, przekazali mu stan materialny, czynsze i wszelkie przywileje kościoła parafialnego. Na koniec biskup skierował do wikariuszy polecenie aby okazali mu pełne posłuszeństwo jako swemu proboszczowi⁹⁶.

Z początkiem lutego 1543 roku znalazł się ojciec Stanisław w ziemi sieradzkiej i objął powtórnie rządy przeora klasztoru wielgomłyńskiego. Nie wiemy czego dokonał i jak długo tu pozostawał, nie wiemy też czy kierował parafią jako prowincjał, czy pozostawał w Wielgomłynach po elekcji nowego prowincjała. Atmosfera stawała się tutaj coraz bardziej skomplikowana, narastało wręcz poczucie zawiści wobec zakonników. Ojciec Stanisław był zmęczony administrowaniem i nasilającymi się atakami heretyków. Chcąc spokoju, znalazł przeciwności i prowadził walkę, toteż chcąc zapomnieć o przykrościach zdecydował się odejść z placówki. Zachował się jego list napisany w Wielgomłynach. Anonimowy brat Stanisław prosi brata Marcina, by ten wpłynął na przeniesienie go do innego klasztoru. List ten napisany w błagalnym tonie świadczy o ciężkich przeżyciach piszącego te prośby o protekcję⁹⁷.

Życie zakonników w średniowieczu cechowała postawa ascetyczna. Pobudką do podejmowania praktyk ascetycznych powinna być miłość Boga jako pierwsze i ostateczne uzasadnienie życia zakonnego. Dla jej podtrzymania i pomnożenia stawiano braciom sylwetki świętobliwych ojców Paulinów, którzy podejmowali wiele praktyk ascetycznych zmierzających do wyrobienia w sobie ducha pobożności, pokory, miłości Boga i bliźniego.

W tym celu skłaniano nowicjuszy do zmiany imienia i wybrania sobie jakiegoś świętobliwego patrona, by nie tylko naśladować życie patrona, ale i wykazywać, że dotychczasowe przyzwyczajenia zostawiło się poza furty klasztorną. Wskazywano wreszcie na samotność jako środek ułatwiający nabycie ducha kontemplacji przez modlitwę i czytanie duchowe.

Do nieustannego podkreślenia samotności jako ważnego elementu wspólnoty paulińskiej dochodził nowy program w postaci prac apostolskich, których podjęcie dyktowały potrzeby Kościoła w różnych krajach Europy. Pierwszą próbą wskazania na działalność apostolską była reguła biskupa Bartłomieja z 1215 roku, w której autor podkreślił, że człowiek nie powinien troszczyć się tylko o swoje uświęcenie, ale i uświęcenie bliźnich.

Rodzące się potrzeby podjęcia działalności duszpasterskiej spowodowały ostre kontrowersje w prowincji węgierskiej. Początkowo broniono się przed tego rodzaju działalnością. Szczególnie widać to na przykładach intelektualistów rezygnujących z zaszczytów i skupiających się na pracy naukowej.

Humanistyczne trendy odbiły się na duchowym podłożu zakonu. Mimo pogardy dla kultury materialnej, Paulini nie gardzili wartościami intelektualnymi. Zaczął się kształtować nowy typ zakonnika postępowego, studiującego księgi drukowane.

⁹⁵ S. Szafraniec, *Konwent Paulinów Jasnogórskich 1382 - 1864*, Rzym 1966, s. 51.

⁹⁶ *Zbiór Dokumentów Zakonu Paulinów ...*, Nr 605.

⁹⁷ Tamże, Nr 606.

Podsumowując dotychczasowe rozważania należy zaznaczyć to, że początki działalności zakonników w Wielgomłynach nie były łatwe. Konwent wielgomłyński w początkach działalności, mając małe zabezpieczenie majątkowe, musiał często spierać się o zapisy z osobami nie tylko świeckimi np. Szafrancowie, Zarębowie, ale też i władzami kościelnymi (biskup Maciej Drzewicki). Wskutek niemożności wyegzekwowania swoich należności podstawą zabezpieczenia Konwentu stały się dziesięciny. Z tymi należnościami Konwent miał także trudności, szczególnie gdy dzierżawcą dóbr wielgomłyńskich był Andrzej Chocimowski.

Pierwszy okres istnienia klasztoru w Wielgomłynach, tj. 2 połowa XV wieku – 1 połowa XVI wieku, poświęcony był walce o trwanie konwentu. Dopiero po wygaśnięciu reformacji ustabilizował się stan posiadania majątkowego paulinów, a klasztor na trwałe wrósł w życie miejscowej społeczności.

Wiele dobrego dla Konwentu przyniosło sprawowanie godności Prowincjała Polskiej Prowincji O. O. Paulinów przez członka rodziny właścicieli dóbr wielgomłyńskich Ojca Konstantego Moszyńskiego w XVIII wieku. Wreszcie w 1721 roku Paulini stali się właścicielami wsi Wielgomłyn. W 1796 roku rząd pruski skonfiskował dobra wielgomłyńskie. W 1819 roku Konwent skasowano, w 1823 roku pozwolono, aby klasztor ponownie stał się domem zakonnym⁹⁸. Powtórnie został skasowany w 1864 roku, co było karą za wspieranie przez Ojców Paulinów powstania styczniowego. Zakonnicy przebywali w klasztorze jednak do 1866 roku⁹⁹.

Księgozbiór klasztorny i księgi opisujące życie zakonne w sumie 661 pozycji wyzbudował Samuel Bogumił Linde już w 1819 roku¹⁰⁰. Kler świecki nie mógł należycie wywiązać się z opieki nad zespołem kościelno – klasztornym. W 1987 roku zniszczony zabytek przeszedł ponownie w ręce zakonników, którzy raz jeszcze podjęli się trudu odbudowania prawie od początku Konwentu¹⁰¹.

Obecnie wnętrze Kościoła i Klasztoru maluje się imponująco. Na uwagę zasługuje wnętrze Kościoła a szczególnie freski autorstwa Gabrieli Klaryski i Jerzego Pasternaka, wykonane pod opieką ojca profesora Janusza Henryka Zbudniewka. Na freskach tych wypisana jest nie tylko historia Klasztoru Wielgomłyńskiego, ale też i historia zakonu.

⁹⁸ Paulini podjęli ponownie działalność duszpasterską w Wielgomłynach dopiero w 1825 r., Patrz A. Jaśkiewicz, *Kościół i klasztor ...*, s. 451.

⁹⁹ J. Zbudniewek, *Katalog domów i rezydencji polskiej prowincji paulinów*, „Nasza Przeszłość”, t. 31, 1969, s. 222.

¹⁰⁰ P. P. Gach, *Paulini na ziemiach polskich w latach 1773 – 1914 (Zarys przemian)*, „Studia Claromontana”, t. 7, Jasna Góra 1987, s. 303.

¹⁰¹ J. Mozga, *Średniowieczny klasztor ...*, s. 59 – 63.

Ks. Jacek Kapuściński
(Katolicki Uniwersytet Lubelski Jana Pawła II)

ŻYCIE RELIGIJNE WIEJSKIEJ PARAFII NA PRZYKŁADZIE LGOTY WIELKIEJ (DO 1925 ROKU)¹

1. Charakterystyka demograficzna

Badania naukowe, prowadzone nad osadnictwem na terenach dawnej ziemi łączyckiej i sieradzkiej, dowiodły, że najpierw były zasiedlane obszary nizinne, zaś ludność przybyła tutaj głównie z Kujaw, Wschodniej Wielkopolski i Małopolski². Osadnicy z Małopolski zajmowali przeważnie tereny leżące na zachód od rzeki Pilicy, czyli tam, gdzie w późniejszym czasie powstała parafia lgocka³. Sukcesywny wzrost osadnictwa doprowadził do powstania organizacji terytorialno – ustrojowej, która weszła w skład państwa polskiego, a w wieku XII stała się już osobną prowincją, zwaną łączycką⁴.

¹ Parafia w Lgocie Wielkiej powstała prawdopodobnie w 1354 roku. Położona była w niewielkiej odległości od Radomska i Brzeźnicy, co miało dość istotny wpływ na rozwój tej placówki kościelnej. Od wschodu sąsiadowała ona z parafią Dobryszycze, od południa z parafią Krępa, natomiast od zachodu z parafią Wiewiec. Dzieje lgockiej parafii w ramach opracowanego zagadnienia toczyły się na przestrzeni ok. 570 lat. Zatem tradycje religijności miejscowych parafian sięgały czasów średniowiecza. Był to niewątpliwie jeden z istotnych czynników, które miały wpływ na kształtowanie postaw wiernych w duchu chrześcijańskim. Przekazywane z pokolenia na pokolenie tradycje wiary niosły z sobą zawsze żywe i aktualne jej wyzwania, a lokalna społeczność, na miarę swoich możliwości, starała się im sprostać. Inną cechą charakterystyczną parafii w Lgocie Wielkiej było jej pochodzenie wiejskie. Jako więc parafia takiego typu posiadała też swoją specyfikę i nadawała tym samym swoistego tempa lokalnym wydarzeniom w życiu religijnym i społecznym. Do tej pory ukazały się drukiem następujące artykuły naukowe o dziejach tej parafii: J. Kapuściński, *Dzieje Bractwa Różańca św. w parafii Lgota Wielka*, „Częstochowskie Studia Teologiczne”, t. 30 (2002), s. 257; Tenże, *Krypta kościelna w Lgocie Wielkiej*, „Nasza Przeszłość”, t. 102 (2004), s. 353 – 374; Tenże, *Z dziejów kościoła filialnego w Woli Białkowej (do 2000 r.)*, „Częstochowskie Studia Teologiczne”, t. 33 (2005), s. 41 – 71.

² S. Zajączkowski, *Uwagi nad osadnictwem dawnych ziem łączyckiej i sieradzkiej (do przelotu XI i XII wiek)*, „Rocznik Łódzki” 9 (1964), s. 167 – 169.

³ Tamże, s. 192 – 194; Tenże, *Opole chropkie. Przyczynek do genezy dawnych dóbr pabianickich kapituły krakowskiej*, „Rocznik Łódzki”, t. 5 (1962), s. 150 – 154.

⁴ Tenże, *Uwagi nad osadnictwem ...*, s. 195 – 199.

Według S. Zajązkowskiego osadnictwo ziemi łączycko - sieradzkiej przebiegało etapami. Jeden z takich etapów przypadł na okres od XII wiek do połowy XIII wieku. Wówczas to doszło do rozwoju osadnictwa na prawie polskim, które objęło swoim zasięgiem posiadłości monarsze, rycerskie i kościelne⁵. W tym też okresie ogólna liczba znanych punktów osadniczych przekraczała czterokrotnie liczbę 97 analogicznych punktów osadniczych zarejestrowanych do XII wieku⁶. Zatem w miarę upływu czasu osadnictwo na tych terenach stało się bardziej intensywne, i to do tego stopnia, że nawet były sukcesywnie zamieszkiwane wysoczyzny⁷.

Następnym etapem była kolonizacja na prawie niemieckim, która w okolicach Radomska rozwijała się w latach 1250 - 1384 roku. W tym okresie liczba punktów osadniczych w całym regionie łączycko - sieradzkim wynosiła 437. Prawdopodobnie w wyniku tego etapu osadnictwa powstał m.in. punkt osadniczy w Lgocie⁸. Z czasem następował przyrost nowych punktów osadniczych. Równolegle dokonywał się także proces przekształcania dawnych osad we wsie o charakterze feudalnym. Taki rozwój terytorialny i ludnościowy był związany m.in. ze zjawiskiem dzielenia się wsi, a co za tym idzie, z wytworzeniem się przy nazwie wsi uzupełnienia w formie przymiotnikowej np. mały, wielki, górny, dolny⁹. W XIV wieku obszar Wielkopolski, który wynosił 60 600 km², zamieszkiwało 457 tys. osób. Na każdy km² przypadało więc ok. 7 osób. Na terenie Wielkopolski była położona m.in. Lgota¹⁰. Bardziej szczegółowe badania, ponieważ zakresione do granic ziemi łączycko - sieradzkiej wykazały, iż na każdy km² przypadało tam ok. 11 osób. Te szacunkowe obliczenia wydają się być wielce prawdopodobne, gdyż zgadzają się z danymi opracowanymi na podstawie poboru świętopietrza na terenie archidiecezji gnieźnieńskiej¹¹. Nie sposób jednak wyznaczyć ilości mieszkańców parafii Lgota Wielka w XIV wieku. Można jedynie sugerować się szacunkowymi obliczeniami, które w regionie, gdzie była położona ta parafia, wykazały ok. 11 osób na km kwadratowy¹².

W XV wieku następował dalszy rozwój terytorialno - ludnościowy. W wyniku tych przeobrażeń, wieś feudalna obejmowała obszar o wielkości kilkunastu łanów. Każdy z tych łanów stanowił odrębne gospodarstwo, należące do jednej rodziny¹³. Na wiek XV przypadł proces stopniowego formowania się folwarków. Zmiany w administracji rolniczej pociągnęły za sobą narzucenie pańszczyzny

wolnym dotychczas chłopom¹⁴. W parafii Lgota Wielka w XV wieku nie sposób ustalić ilości wszystkich wiernych. Wydaje się wielce prawdopodobnym, iż wywodzili się oni z następujących okolicznych wiosek: Bieliki, Brudzice, Długie, Lgota Wielka, Wiewiórow, Wola Blakowa i Woźniki. Brak danych o stanie ilościowym mieszkańców tych miejscowości nie pozwala na ukazanie dokładnego stanu liczebnego parafian w Lgocie Wielkiej. Natomiast jest pewnym, iż w gronie wiernych tej parafii znalazły się osoby z rodzin szlacheckich i kmiecych¹⁵.

Osadnictwo wiejskie w XVI wieku było ściśle związane m.in. z procesami urbanizacyjnymi. W pobliżu wsi Lgota Wielka znajdowało się miasto Radomsko, co sugeruje, iż występowały szczególne relacje pomiędzy tymi dwoma miejscowościami¹⁶. Przez cały XVI wiek umacniało się zjawisko występowania folwarków. Ludność w parafii lgockiej wywodziła się ze stanu szlacheckiego i chłopskiego. W wykazach podatkowych w 1511 roku figurowały gospodarstwa o wielkości 1 lub 1,5 łana, na których działalność rolniczą prowadziła jedna rodzina chłopska. Gospodarstwa te występowały w poszczególnych wsiach, wchodzących w skład parafii lgockiej. Były to miejscowości: Bieliki z 3 łanami, Brudzice z 8 łanami, Długie z 2 łanami, Lgota w części szlachcica Zaleskiego z 2 łanami, Lgota w części szlachcica Gołuchowskiego z 2 łanami, Lgota w części szlachcica Wolskiego z 2 łanami, Wiewiórow w części szlacheckiej z 4 łanami, Wiewiórow w części szlachcica Jakuba z 4,5 łanami, Wola Sieciechowa (Blakowa) z 6 łanami i Woźniki z 9 łanami¹⁷.

Podobnie przedstawiała się sytuacja w 1518 roku, z tą tylko różnicą, iż we Woli Sieciechowej przybyło jedno gospodarstwo o wielkości 1 łana¹⁸. O stanie zaludnienia w parafii Lgota Wielka w 1521 roku można wnioskować na podstawie przekazanych wiadomości przez wizytację arcybiskupa gnieźnieńskiego Jana Łaskiego. Zostały wtedy wyliczone poszczególne wsie, które stanowiły parafię lgocką. Wśród nich znalazły się: Bieliki, Brudzice, Długie, Wiewiórow, Wola Blakowa, Woźniki i Zalesice. Otaksowanie parafii na sumę półtorej grzywny srebrnej dowodzi, iż była to placówka kościelna dość przeciętna, a co za tym idzie, stan ilościowy mieszkańców przedstawiał się na poziomie średnim¹⁹.

W drugiej połowie XVI wieku dominowały już majątki szlacheckie, w obrębie których to dopiero była osiedlona ludność chłopska. W miejscowości szlacheckiej Bieliki było osadzonych 6 rodzin kmiecych. Na dobrach szlacheckich w Brudzicach mieszkało 17 kmieci. We wsi Lgota Wielka znajdowały się rody szla-

⁵ Tenże, *Studia nad osadnictwem dawnych ziem łączyckiej i sieradzkiej w XII i XIV wiek*, [w:] *Studia z dziejów osadnictwa*, red. A. Rutkowska - Plachcińska, Warszawa 1966, t. 4, s. 7.

⁶ Tamże, s. 30.

⁷ Tamże, s. 34; R. Grodecki, *Wole i Lgoty. Przyczynek do dziejów osadnictwa w średniowiecznej Polsce*, [w:] *Studia z historii społecznej i gospodarczej poświęcone prof. dr. Franciszkowi Bujakowi*, Łwów 1931, s. 58 - 62; J. Staszewski, *Słownik geograficzny. Pochodzenie i znaczenie nazw geograficznych*, Gdynia 1948, s. 346 - 348.

⁸ S. Zajązkowski, *Studia nad osadnictwem...*, s. 36.

⁹ Tamże, s. 81.

¹⁰ T. Ładogórski, *Studia nad zaludnieniem Polski XIV wieku*, Wrocław 1958, s. 18.

¹¹ Tamże, ss. 131, 134.

¹² Tamże.

¹³ S. Zajązkowski, *Studia nad osadnictwem...*, s. 79.

¹⁴ Tenże, *Wielowioskowa własność szlachecka w województwie sieradzkim (XV i pierwsza połowa XVI wiek)*, „Rocznik Łódzki”, t. 18 (1973), s. 50; Tenże, *Początki folwarku w ziemiach łączyckiej i sieradzkiej (do początków XVI wieku)*, „Rocznik Dziejów Społecznych i Gospodarczych”, t. 31 (1970), s. 34 - 37; Tenże, *Sieć osadnicza i struktura własnościowa osadnictwa dawnych ziem łączyckiej i sieradzkiej w początkach XVI wieku*, „Slavia Antiqua”, t. 19 (1972), s. 75.

¹⁵ S. Rospond, *Słownik etymologiczny Miast i Gmin PRL*, Warszawa 1984, s. 186; S. Kozierowski, *Badania nazw topograficznych na obszarze dawnej wschodniej Wielkopolski*, Poznań 1926, t. 4, s. 227.

¹⁶ R. Rosin, *Utwagi i materiały do badań nad dziejami osadnictwa w łączyckim i sieradzkim (XII - XVI wiek)*, „Rocznik Łódzki”, t. 12 (1967), s. 315 - 316.

¹⁷ A. Pawiński, *Polska XVI wieku pod względem geograficzno - statystycznym*, Wielkopolska, [w:] *Źródła dziejowe*, t. XIII, Warszawa 1886, t. 2, s. 208.

¹⁸ Tamże.

¹⁹ J. Łaski, *Liber beneficiorum archidiecezji gnieźnieńskiej*, wyd. J. Łukowski, Gniezno 1880, t. 1, s. 491 - 493.

checkie Wiewiórowskich i Wolskich. Na dobrach Wiewiórowskiego mieszkało 2 kmieci, zaś na dobrach Wolskiego tylko jeden. Posiadłości na Wiewiórowie dzieliły się na część królewską, która posiadała 9 kmieci, oraz na część szlachecką, należąca do rodów Wiewiórowskich i Orzegowskich. W majątku Wiewiórowskiego mieszkało 3 kmieci, natomiast na dobrach Orzegowskiego było osiedlonych 4 kmieci. We Woli Blakowej należącej do rodu Wolskich znajdowało się 9 gospodarstw kmiecych. W tym czasie wieś Woźniki stanowiła własność szlachecką rodu Zaleskich, a w jej granicach mieszkało 11 rodzin kmiecych²⁰. Rozwój nabywania przez poszczególne rody szlacheckie posiadłości ziemskich (folwarków) pociągnął za sobą wytworzenie się zjawiska pańszczyzny. Spowodowało to m.in. narzucenie wolnym dotychczas chłopom wykonywania pracy na rzecz właściciela majątku²¹.

Wieki XVII i XVIII przyniosły znaczne zróżnicowanie wśród ludności parafii w Lgocie Wielkiej. Nadal decydującą rolę pełnili szlachcice, zaś pomiędzy wierzniymi, wywodzącymi się z chłopstwa, nastąpiło wyodrębnienie się następujących grup: kmieci, półrolników, zagrodników, chałupników i komorników²².

Kmiecie przeważnie byli osiedleni na włóce ziemi (pełnej roli). W XVII wieku grupę tę stanowiła dość znaczna liczba wierzni, jednak z czasem, a szczególnie w XVIII stuleciu, grupa kmieci straciła na liczebności. Nieco biedniejszą warstwę chłopów stanowili w tym czasie półrolnicy tzw. półkmiecie. Posiadali oni po pół włóki ziemi i byli najbardziej liczną grupą we wsi. Niewiele mniej niż półrolników było, wśród klasy chłopskiej, zagrodników. Osiedleni oni byli na ćwierci włóki ziemi, a zdarzało się, że gospodarstwa ich obejmowały ok. 3 - 10 mórg. Chałupnicy z kolei posiadali ziemię o wielkości ok. 3 - 4 mórg, których obszar był zbliżony do wielkości gospodarstw zagrodników, co stawało się przyczyną częstych pomyłek w określaniu tych warstw wiejskich. Ostatnią grupę stanowili komornicy. Zdarzało się, że posiadali oni własną chałupę z małym chlewem. Często natomiast mieszkali oni ze swoimi rodzinami po dwóch w jednej chałupie lub wynajmowali część chałupy u bogatszych gospodarzy. Komornicy ci mieli w posiadaniu niewielkie obszary ziemi, jednak dochody z nich nie pozwalały na wyżywienie całej rodziny. Z tego względu najmowali się do pracy u bogatych gospodarzy lub w okolicznych folwarkach. Wielu zamożnych gospodarzy w swoim majątku utrzymywało stałą czeladź, która rekrutowała się z biednych chłopów, a stanowili ją m.in. tzw. poganiacze, pastuchy, parobki i dziewczki służebne²³.

²⁰ A. Pawiński, *Polska XVI wieku ...*, s. 208; J. Kapuściński, *Z dziejów kościoła filialnego w Woli Blakowej (do 2000 r.)*, „Częstochowskie Studia Teologiczne”, t. 33 (2005), s. 43; J. Kapuściński, *Zarys przeszłości Woźnik (do 1918 r.)*, [w:] *Z dziejów Woźnik (XX wiek)*, red. J. Kapuściński, Radomsko 2006, s. 10.

²¹ A. J. Zakrzewski, *Osiem wieków Żytna. Zarys życia społeczności lokalnej*, [w:] A. J. Zakrzewski, J. Związek, *Żytno (1198 - 1998)*, Radomsko 1998, s. 28 - 29.

²² T. Ładogórski, *Studia nad zaludnieniem ...*, s. 33; B. Baranowski, *Kultura ludowa XVII i XVIII wieku na ziemiach Polski Środkowej*, Łódź 1971, 45.

²³ J. Goldberg, *Gospodarstwo mieszczańskie w Ziemi Wieluńskiej w drugiej połowie XVII i XVIII wieku*, „Rocznik Łódzki”, t. 2 (1959), s. 163 - 165; B. Baranowski, *Życie codzienne wsi między Wartą a Pilicą w XIX wieku*, Warszawa 1969, s. 14 - 15; B. Baranowski, *O hutlajach, wiedźmach i usztecznicach. Szkice z obyczajów XVII i XVIII wieku*, Łódź 1988, s. 16 - 17.

Oprócz tych grup chłopskich w XVII i XVIII wieku szczególnymi względami wśród ludności wiejskiej byli otaczani różni rzemieślnicy. Z pośród nich dominowali młynarze, kowale i karczmarze²⁴. Posiadali oni również gospodarstwa, jednak ze względu na znaczne dochody z warsztatów rzemieślniczych, ich własność ziemską ograniczała się niekiedy do niewielkiego kawałka ogrodu przy chałupie²⁵.

Młynarz był jednym z najbogatszych ludzi wśród społeczeństwa wiejskiego, z tego tytułu cieszył się dużym autorytetem. Często był wybierany na przywódcę w sporach pomiędzy chłopami a szlachcicem²⁶. Na terenie parafii Lgota Wielka w XVIII wieku były ulokowane 4 młyny. W materiałach archiwalnych pod rakiem 1724 był wzmiankowany młyn Jaronkowski, zwany Goły Borek, który stanowił własność Adama Ozgi. W 1745 roku został wymieniony młyn nad rzeką Widawką w Bielikach. W tym czasie należał on do niejakich Błażeja i Marii. Ponadto młyny były także ulokowane nad rzeką Kręcicą. Jeden z nich został wspomniany w 1751 roku, i jako własność niejakiego Tomasza znajdował się we wsi Długie. Natomiast drugi młyn wyszczególniono w dniu 18 sierpnia 1783 roku i zlokalizowany był we wsi Woźniki w posiadłości Wojciecha i Małgorzaty Lang. Prawdopodobnie rodzina ta przekazała następnie osadę młyńską Grzegorzowi i Justynie Brzozowskiemu, którzy już w dniu 23 września 1789 roku byli wzmiankowani jako miejscowi młynarze²⁷.

Wśród rzemieślników wiejskich wyróżniali się także właściciele kuźni, czyli kowale. W hierarchii wsi zajmowali oni wysoką pozycję, jako ci, którzy posiadali znaczne kwalifikacje rzemieślnicze. Podobnie jak młynarze, byli oni właścicielami niewielkich obszarów ziemskich lub ich w ogóle nie posiadali. Swoją wiedzę o tajnikach kowalstwa zdobywali przez długoletnią praktykę w kuźni, którą stanowił remontowo - usługowy warsztat dla potrzeb miejscowych rolników²⁸. W XVIII wieku w parafii lgockiej nie brakowało kowali. Byli oni osiedleni w okolicznych wsiach. Miejscowe księgi metrykalne wskazują, iż taką kuźnię m.in. posiadał w dniu 10 kwietnia 1786 roku Piotr Kapuściński z Woźnik²⁹.

Ostatnią grupę ludności wiejskiej, mającą pewne szczególne znaczenie wśród lokalnej społeczności, stanowili karczmarze. Nie byli oni zaliczani do grona osób cieszących się zbyt dużą popularnością, ponieważ uchodzili za krętaczy i oszustów. Przypisywano im oszukiwanie klientów i kupowanie kradzionych rzeczy. W karczmie nie tylko można było się dobrze zabawić, ale również poczynić niezbędne zakupy, gdyż karczma spełniała rolę sklepu³⁰. Na terenie parafii Lgota

²⁴ B. Baranowski, *Kultura ludowa...*, s. 45.

²⁵ Tamże, s. 78.

²⁶ Tenże, *Życie codzienne wsi...*, s. 35.

²⁷ Archiwum Archidiecezji Częstochowskiej (dalej: AACz), sygn. III 241, ss. 10, 90, 94, 97, 152; AACz sygn. III 242, ss. 2, 26.

²⁸ B. Baranowski, *Życie codzienne wsi...*, s. 38.

²⁹ AACz, sygn. III 242, s. 14.

³⁰ B. Baranowski, *Kultura ludowa...*, s. 81.

Wielka w pierwszej połowie XVIII wieku dokumenty archiwalne wymieniły karczmy w następujących wsiach: Brudzice³¹, Lgota Wielka³², Wiewiórów³³ i Woźniki³⁴. Prawdopodobnie w XVIII wieku karczmy znajdowały się w każdej wsi, przynależącej do parafii Igockiej³⁵.

Ilość wiernych w parafii Igockiej przedstawiała się proporcjonalnie do ogólnego stanu zaludnienia Polski. Niewątpliwie na liczebność parafian Igockich w XVIII wieku miały wpływ klęski elementarne. Wyrażały się one m.in. w postaci różnych epidemii. Jedną z nich była choroba zwana kataralną. Jej objawy pojawiły się wśród ludności miejscowej parafii w pierwszych dniach marca 1788 roku. W związku z dość licznymi zgonami, nie tylko w parafii Igockiej, zostało skierowane pismo do warszawskich lekarzy, aby ci listownie przesłali należytą receptę przeciw tej chorobie. Jeszcze tego samego miesiąca medycy warszawscy, w składzie Walenty Gugatkiewicz, J. Bueder i J. P. Rewel, sporządzili krótki opis objawów tej choroby oraz właściwy opis recepty: *Choroba katharalna epidemiczna, która nie tylko w mieście Warszawie, ale w całej prawie Polsce, w początku miesiąca marca panować zaczęła dotąd coraz bardziej szerząc się zdaje [...]*. Gdy tylko sam przez się katar deklamui się z przemianą zimną z gorącą, ciężkością, z bólem głowy, ociężałością [...] lekkim bólem w gardle, kaszlem suchym, łatwo się go pozbyć można będzie nie wychodząc przez kilka dni z domu, przebywając w ciepłe [...] używając tylko napoju [...] ciepłego [...] z kwiatu bzuwogo, lipowego, dziewanny, bluszczu. [...] między 3 a 5 dniem tym sposobem zachowując nad tym koniec chorobie uczyni. Gdy ból głowy z gorączką wzmocni się [...] oprócz podanych [...] trzeba co dzień pod noc nogi moczyć głęboko do kolan w wodzie niezmiernie ciepłej³⁶.

W miejscowych aktach parafialnych nie zachowały się żadne wiadomości, mówiące o liczbie wiernych w parafii Lgota Wielka w XVIII wieku. Prawdopodobnie spisy ilościowe parafian Igockich były prowadzone przez miejscowe duchowieństwo, ponieważ został wystosowany w tej sprawie nakaz. Na mocy uchwały z listopada 1789 roku Sejm Rzeczypospolitej nakazał plebanom, na podstawie specjalnych schematów, sporządzać rejestry wszystkich osób w parafii. Spisy te były składane do organu Komisji Skarbowej³⁷.

W XIX wieku na zaludnienie terenu parafii Igockiej miały niewątpliwie wpływy różnorodne choroby, które dotykały miejscowych wiernych. W pierwszym trzydziestoleciu tego wieku w aktach metrykalnych zostały zarejestrowane m.in. takie choroby: suchoty (gruźlica), phtysis (dychawica), typhus (tyfus), variola (ospa), feбри putria, feбри katharalis (choroba kataralna), ordinaria, hydropie i ignotus (choroba nieznaną)³⁸.

³¹ AACz, sygn. III 241, s. 52. Właścicielem karczmy w dniu 22 czerwca 1735 roku był Jakub Marczyk.

³² Tamże, s. 63. Właścicielem karczmy w dniu 20 lipca 1739 roku był niejaki Piotr.

³³ Tamże, s. 45 - 46. Właścicielami karczmy w dniu 13 lutego 1734 roku byli niejacy Walenty i Marianna.

³⁴ Tamże, s. 73. Właścicielem karczmy w dniu 18 lutego 1742 roku był Roman Grzybowski.

³⁵ Archiwum Parafialne w Lgocie Wielkiej (dalej: APL), sygn. 132, s. 9.

³⁶ AACz, sygn. III 242, s. 323 - 324.

³⁷ I. Gieysztor, *Wstęp do demografii staropolskiej*, Warszawa 1976, s. 125.

³⁸ AACz, sygn. III 243, s. 127 - 214; AACz sygn. III 244, s. 175 - 248.

Dla zobrazowania osadnictwa na terenie parafii Igockiej posłuży przykład wsi Lgota Wielka. W 1827 roku w tej miejscowości było ulokowanych 24 domów, w których mieszkało 188 osób. Natomiast w 1885 roku sytuacja osadnicza uległa nieco zmianie. Na pierwszym obszarze 262 mórg wsi Igockiej znalazło się 18 domów z 153 mieszkańcami, a nadto w folwarku o powierzchni 600 mórg stały 4 domy, w których mieszkało 26 osób. Osobno został wyszczególniony majątek proboszcza, który obejmował 7 mórg ziemi i 2 budynki. Także odrębną część wsi Lgota Wielka stanowiła posiadłość proboszcza, zwana *Lgotą Poduchowną*, a którą to skonfiskowano na rzecz państwa. W jej granicach o powierzchni 394 mórg stało 11 domów, zaś zamieszkiwało je 59 mieszkańców. Wobec tych danych statystycznych cała wieś Lgota Wielka rozciągała się na obszarze 1263 mórg. Liczba wszystkich budynków tej miejscowości wynosiła 35, zaś ogół mieszkańców tych domostw stanowiło 239 osób³⁹.

³⁹ Lgota Wielka, [w:] *Słownik geograficzny Królestwa Polskiego i innych krajów słowiańskich*, t. red. F. Sulimierski, B. Chlebowski, W. Walewski, Warszawa 1880 - 1895, t. 5, s. 200.

Niniejszy wykaz tabelaryczny ilustruje zaludnienie parafii w Lgocie Wielkiej na przestrzeni jednego wieku. Wszelkie dane statystyczne zostały oparte wyłącznie na dokumentach kościelnych z XIX wieku, w wyniku czego wystąpiły pewne luki w przekazach liczbowych, dotyczących niektórych wsi. Niemiennie sporządzone zestawienie ilościowe mieszkańców parafii Lgockiej z dość dużą dokładnością przedstawia rzeczywisty jego stan. Analiza wykazu dowodzi, iż w ciągu jednego wieku, w poszczególnych miejscowościach parafii Lgockiej, liczba osób raz wzrastała, raz ulegała zmniejszeniu. Natomiast ogólna liczba katolików w parafii, w miarę upływu czasu, rosła.

W XX wieku stan liczebny ludności parafii Lgota Wielka nadal ulegał wzrostowi. W 1900 roku ilość parafian wynosiła 3152 osoby. Pięć lat później liczba ta przybrała wartość 3933 osób, a już w 1909 roku osiągnęła stan 4300 osób. Wzrost demograficzny następował bardzo szybko, o czym świadczy fakt, iż na przełomie lat 1909 - 1910 przybyło 25 osób⁴¹. W roku 1911 nastąpił pewien zwrot w dziejach Kościoła Lgockiego, ponieważ świątynia filialna w Krępie rozpoczęła własną działalność duszpasterską, jako już osobna placówka parafialna. Wówczas na terenie samej parafii w Lgocie Wielkiej w 1911 roku było 3600 wiernych⁴². Liczba ta stanowiła dość stałą wartość i charakteryzowała obraz demograficzny parafii Lgockiej przez najbliższe lata. Jeszcze w 1925 roku ilość wiernych nie uległa zmianie i wciąż wynosiła ok. 3600 osób⁴³.

2. Udział wiernych w Sakramentach świętych

Religijność parafian wyrażała się m.in. poprzez ich praktykę życia sakramentalnego. Wiązało się to z uczestnictwem w ceremoniach chrztu, bierzmowania, eucharystii, pokuty, namaszczenia chorych, kapłaństwa i małżeństwa⁴⁴.

Udział w tych liturgicznych wydarzeniach objął także wiernych z parafii Lgota Wielka. U początków istnienia tej placówki kościelnej należy upatrywać podstaw rozwoju religijności chrześcijańskiej Lgockiej społeczności. Od 1354 roku mieszkańcy okolicznych wsi, wchodzących w skład miejscowej parafii, praktykowali życie religijne poprzez uczestniczenie w różnych formach liturgii w kościele parafialnym⁴⁵. Z lat 1354 - 1635 nie zachowały się żadne dokumenty archiwalne, które zobrazowałyby udział parafian Lgockich w Sakramentach świętych.

⁴¹ *Ordo Divini Officii ac Missarum ad usum dioecesis Wladislaviensis seu Calissiensis pro anno Domini 1900*, Włocławek 1899, s. 63; *Ordo Divini Officii ac Missarum ad usum dioecesis Wladislaviensis seu Calissiensis pro anno Domini 1905*, Włocławek 1904, s. 65; *Ordo Divini Officii ac Missarum ad usum dioecesis Wladislaviensis seu Calissiensis pro anno Domini 1909*, Włocławek 1908, s. 83; *Ordo Divini Officii ac Missarum ad usum dioecesis Wladislaviensis seu Calissiensis pro anno Domini 1910*, Włocławek 1909, s. 88.

⁴² *Ordo Divini Officii ac Missarum ad usum dioecesis Wladislaviensis seu Calissiensis pro anno Domini 1911*, Włocławek 1910, s. 88.

⁴³ W. Gmachowski, *Catalogus ecclesiarum et utriusque cleri tam saecularis quam regularis dioecesis Wladislaviensis seu Calissiensis pro anno Domini 1925*, Włocławek 1924, s. 37.

⁴⁴ Z. Gogola, *Dzieje miejscowości i parafii Lubomierz do 1996 roku*, Kraków 1998, s. 198 - 202; J. Związek, *Z dziejów życia liturgicznego w diecezji częstochowskiej*, „Częstochowskie Studia Teologiczne”, t. 8 (1980), s. 279 - 283.

⁴⁵ W. Pątykiewicz, *Chronologia parafii diecezji częstochowskiej*, „Częstochowskie Wiadomości Diecezjalne”, t. 40 (1966), nr 3, s. 69.

Tabela nr 1
Wykaz stanu liczebnego ludności na terenie parafii Lgota Wielka w XIX wieku⁴⁰.

Lp.	Rok	Bielki		Buzdzie		Długie		Lgota Wielka		Wiewiórtów		Wola Białkowa		Wozniki		Zalesie		Razem katol.	Razem niekat.	Razem Ogółem
		katol.	niekat.	katol.	niekat.	katol.	niekat.	katol.	niekat.	katol.	niekat.	katol.	niekat.	katol.	niekat.					
1	1800	82	-	162	-	52	-	120	-	239	-	146	-	170	-	-	-	971	-	-
2	1803	90	-	163	-	54	-	108	-	239	-	163	-	132	-	27	-	976	-	-
3	1810	90	-	173	-	54	-	108	-	239	-	163	-	132	-	27	-	988	44	1030
4	1834	-	-	-	-	-	-	-	-	-	-	-	-	-	-	-	-	1489	-	-
5	1876	-	-	-	-	-	-	-	-	-	-	-	-	-	-	-	-	2700	-	-
6	1870	-	-	-	-	-	-	-	-	-	-	-	-	-	-	-	-	2800	-	-
7	1885	164	-	417	-	10	-	87	-	274	-	491	-	18	-	470	-	2905	36	2941

⁴⁰ Wykaz tabelaryczny nie uwzględnia miejscowości, które po skasowaniu pobliskiej parafii Krępa zostały włączone do Kościoła Lgockiego. Z powodu skąpych wiadomości źródłowych o stanie liczebnym poszczególnych wsi parafii Lgockiej, przy ustaleniach szacunkowych ogółu ludności, od 1844 roku wykorzystano materiał zawierający całkowitą liczbę parafian, a więc i tych, którzy przysięgali po kasacji parafii krępskiej. Podobnie wygląda sytuacja z ogólnym stanem liczebnym ludzi po 1871 roku. Od tego roku zostały włączone do parafii w Lgocie Wielkiej następujące miejscowości: Kolonia Dąbrowy, Kolonia Dąbrowka, Kolonia Józefina, Pustkowie Antonów, Pustkowie Wygoda, Pustkowie Marjanka, Młyn Gabrys i Młyn Stobiecki. Liczba osób mieszkających w tych miejscowościach została uwzględniona w niniejszym wykazie statystycznym.

Prawdopodobnie w tym okresie aktywność wiernych w życiu liturgicznym parafii przedstawiała się podobnie jak w innych takiego typu parafiach wiejskich. Nakazane przez Kościół praktyki religijne były na ogół wykonywane. Do chrztu zazwyczaj przynoszono wszystkie dzieci z terenu parafii, co świadczyło, iż ten sakrament był powszechnie praktykowany⁴⁶. Nieco rzadziej odbywał się sakrament bierzmowania, ponieważ biskupi zbyt często nie wizytowali parafii⁴⁷. Msza święta uroczyście formę przybierała w niedziele, gdyż parafianie po licznych zajęciach tygodniowych gromadzili się w kościele parafialnym, aby uczestniczyć w nabożeństwie. Tłumnie przystępowano do Komunii św. szczególnie w okresie wielkanocnym. Przechowywanie Najświętszego Sakramentu odbywało się w tabernakulum ołtarzowym, aby umożliwić wiernym wizualny kontakt z Eucharystią⁴⁸. Natomiast renowację Najświętszego Sakramentu kapłani łgocky przeprowadzali na świeżo wypieczonych hostiach, gdyż taki zwyczaj został wprowadzony przez prawo kościelne⁴⁹. Wystawienia Najświętszego Sakramentu miały prawdopodobnie miejsce w czasie liturgicznego wspomnienia św. Klemensa, papieża i męczennika (23 listopada), a także, od momentu zaprowadzenia Bractwa Różańca św., w święto Matki Bożej Różańcowej (pierwsza niedziela października)⁵⁰. Aby wierni uczestniczyli w Komunii św., przeważnie w okresie Wielkiego Postu odbywała się Spowiedź św. W miarę upływu czasu odchodzono od zwyczaju zawierania związków małżeńskich *in facie ecclesiae*, jednak jeszcze w XVI wieku, ale dość nielicznie, zdarzały się takiego typu małżeństwa⁵¹.

Od 1635 roku w parafii łgockiej zostały zarejestrowane opisy wizytacji kanonicznych, co stanowiło m.in. dowód, że odbywał się również wtedy Sakrament Bierzmowania. Do takich wizytacji parafia musiała należycie się przygotować, gdyż było to dość znaczące wydarzenie dla miejscowego Kościoła. Przygotowanie to wyrażało się przede wszystkim w przystąpieniu przez wiernych do Spowiedzi św., aby później czynnie uczestniczyć w uroczystej Mszy św. W październiku 1635 roku, z ramienia arcybiskupa gnieźnieńskiego Jana Wężyka, do parafii w Łgocie Wielkiej na wizytację kanoniczną przybył archidiacon uniejowski Łukasz Wilkostowski⁵². Także w XVII wieku, ale pod rokiem 1683, miała miejsce nastę-

na wizytacja kanoniczna. Z polecenia arcybiskupa gnieźnieńskiego Jana Stefana Wydźgi wizytacji tej przewodniczył archidiacon uniejowski Andrzej Pruski. Nie sposób jednak ustalić, czy tylko tym wizytacjom towarzyszyło bierzmowanie w parafii Łgota Wielka. Różnicę czasową pomiędzy tymi wizytacjami stanowiło 48 lat. Wydaje się wielce prawdopodobnym, iż w ciągu tych 48 lat wierni z parafii łgockiej uczestniczyli w przynajmniej jednym bierzmowaniu⁵³.

Znacznie więcej wiadomości o życiu sakramentalnym wiernych w parafii Łgota Wielka przekazały zachowane dokumenty archiwalne z XVIII wieku. W trzech księgach metrykalnych z tego okresu zostały sporządzone zapisy, świadczące o przyjęciu chrztu św. następującej ilości osób:

1719 - 21	1733 - 40	1747 - 43	1761 - 28	1775 - 34	1789 - 51
1720 - 7	1734 - 35	1748 - 30	1762 - 28	1776 - 36	1790 - 65
1721 - 47	1735 - 38	1749 - 36	1763 - 38	1777 - 27	1791 - 57
1722 - 16	1736 - 34	1750 - 32	1764 - 45	1778 - 41	1792 - 62
1723 - 18	1737 - 17	1751 - 28	1765 - 28	1779 - 46	1793 - 87
1724 - 37	1738 - 27	1752 - 66	1766 - 33	1780 - 41	1794 - 72
1725 - 44	1739 - 32	1753 - 14	1767 - 25	1781 - 55	1795 - 66
1726 - 33	1740 - 34	1754 - 39	1768 - 24	1782 - 47	1796 - 69
1727 - 45	1741 - 33	1755 - 42	1769 - 27	1783 - 57	1797 - 71
1728 - 29	1742 - 45	1756 - 35	1770 - 24	1784 - 59	1798 - 64
1729 - 43	1743 - 34	1757 - 44	1771 - 37	1785 - 47	1799 - 66
1730 - 38	1744 - 30	1758 - 47	1772 - 38	1786 - 65	1800 - 58
1731 - 34	1745 - 12	1759 - 50	1773 - 25	1787 - 63	
1732 - 40	1746 - 25	1760 - 29	1774 - 41	1788 - 62	Razem - 3332

Niniejsze dane statystyczne chrztów w parafii łgockiej od 1719 roku w pełni prezentują stan liczbowy osób, które otrzymały ten sakrament w ciągu 81 lat. Brak danych z początkowego okresu XVIII wieku nie pozwolił na ukazanie w tym wieku całkowitego obrazu życia religijnego miejscowych parafian odnośnie do sakramentu chrztu⁵⁴.

W XVIII wieku bierzmowanie nadal miało ścisły związek z wizytacjami kanonicznymi. W parafii Łgota Wielka w przeciągu tego wieku odbyły się następujące wizytacje kanoniczne:

a. w dniu 24 lutego 1712 roku wizytację generalną, na mocy delegacji arcybiskupa gnieźnieńskiego Stanisława Szembeka, przeprowadził archidiacon uniejowski Aleksander Proszewski⁵⁵.

b. w dniu 4 kwietnia 1729 roku wizytację generalną, na mocy delegacji arcybiskupa gnieźnieńskiego Teodora Andrzeja Potockiego, przeprowadził archidiacon uniejowski Maciej Chełmicki⁵⁶.

⁴⁶ AWD, sygn. AAG. Wiz. 8, s. 284 - 287.

⁴⁷ AACz, sygn. III 241, ss. 1 - 100, 139 - 160; AACz sygn. II 10, s. 455 - 457; AACz sygn. III 242, s. 1 - 148.

⁴⁸ S. Librowski, dz. cyt., s. 152 - 159.

⁴⁹ ADW, sygn. AAG. Wiz. 13, s. 207 - 208.

⁴⁶ S. Librowski, *Repertorium akt wizytacji kanonicznych dawnej archidiecezji gnieźnieńskiej*, „Archiwa, Biblioteki i Muzea Kościelne”, t. 28 (1974), s. 134 - 137; W. Schenk, *Chrzest w kościele katolickim*, [w:] *Encyklopedia katolicka*, red. R. Łukaszyk, L. Bieńkowski, F. Gryglewicz, Lublin 1979, t. 3, kol. 361 - 365.

⁴⁷ E. Wiśniowski, *Bilans średniowiecza (1450 - 1525)*, [w:] *Chrześcijaństwo w Polsce. Zarys przemian 966 - 1945*, red. J. Kloaczowski, Lublin 1980, s. 111; Cz. Krakowiak, *Bierzmowanie. Liturgia*, [w:] *Encyklopedia katolicka*, t. 2, kol. 549 - 552.

⁴⁸ H. Krzeszowski, *Święcenie niedzieli przez katolików polskich*, [w:] *W służbie Ludowi Bożemu*, red. M. Lijewski, Poznań 1983, s. 494; E. Wiśniowski, *Bilans średniowiecza ...*, s. 111; R. Walczak, *Świątynia chrześcijańska i jej wystrój w świetle soborowych i posoborowych dokumentów Kościoła*, Kalwaria Zebrzydowska 1999, s. 98; M. Pastuszko, *Najświętsza Eucharystia według Prawa Kanonicznego Jana Pawła II*, Kielce 1997, s. 332.

⁴⁹ Rytuał Rzymski z 1614 r., *Coloniae Agrippinae* 1640, tyt. 4, rozdz. 1, nr 7. *Sacratissimae Eucharistiae particulas frequenter renovabit (parochus). Hostiae vero seu particulae consecrandae sint recentes; et ubi eas consecravit, veteres primo discribat vel sumat.*

⁵⁰ S. Chodyński, *Catalogus ecclesiarum et utriusque cleri tam saecularis quam regularis dioecesis Vladislaviensis seu Calisiensis pro anno Domini 1880*, Varsoviae 1879, s. 89 - 90.

⁵¹ E. Wiśniowski, *Bilans średniowiecza ...*, s. 111.

⁵² Archiwum Diecezjalne we Włocławku (dalej: ADW), sygn. AAG. Wiz. 5, s. 75 - 77.

- c. w dniu 29 sierpnia 1744 roku wizytację generalną, na mocy delegacji arcybiskupa gnieźnieńskiego Krzysztofa Antoniego Szembeka, przeprowadził archidiacon kapituły gnieźnieńskiej Bonawentura Turski⁵⁷.
- d. w listopadzie 1759 roku wizytację nadzwyczajną, na mocy delegacji arcybiskupa gnieźnieńskiego Władysława Aleksandra Łubieńskiego, przeprowadził dziekan brzeźnicki Adam Niczkowski⁵⁸.
- e. w 1763 roku wizytację generalną, na mocy delegacji arcybiskupa gnieźnieńskiego Władysława Aleksandra Łubieńskiego, przeprowadził archidiacon uniejowski Franciszek Ksawery Grochowalski⁵⁹.
- f. w dniu 30 lipca 1769 roku wizytację z okazji poświęcenia kościoła parafialnego przeprowadził biskup adrateński Ignacy Kozierowski, prepozyt mstowski⁶⁰.
- g. w dniu 18 maja 1779 roku wizytację generalną, na mocy delegacji arcybiskupa gnieźnieńskiego Antoniego Kazimierza z Ostrowa Ostrowskiego, przeprowadził oficjał radomski Jan Bernard Grochowalski⁶¹.
- h. w grudniu 1797 roku wizytację nadzwyczajną, na mocy delegacji arcybiskupa gnieźnieńskiego Ignacego Krasickiego, przeprowadził dziekan brzeźnicki Mikołaj Józef Żarnowski⁶².

Jednym z przejawów praktyk religijnych był udział wiernych we Mszy św. W parafii Igockiej w XVIII wieku duchowni sprawowali Eucharystię w każdą niedzielę. Nadto były odprawiane Msze św. z racji zapisów fundacyjnych. Nabożeństwa te sprawowali proboszczowie oraz prebendarze. Należy także wymienić duchownych zakonnych, którzy odprawiali Msze św. w okolicznych kaplicach, leżących na terenie parafii Igockiej. Wszyscy parafianie jednak uczęszczali do świątyni parafialnej, znajdującej się w Lgocie Wielkiej. Pod koniec XVIII wieku proboszcz w intencji fundatorów sprawował jedną Mszę św. kwartalnie oraz osiem Mszy św. śpiewanych i dwadzieścia czytanych. Oprócz tego w kompetencjach proboszcza znalazły się Msze św., przypisane urzędowi prebendarza⁶³.

Najświętszy Sakrament był przechowywany w tabernakulum, które znajdowało się w głównym ołtarzu i było zbudowane z drewna w stylu barokowym. Posiadało polichromię i liczne złocenia⁶⁴. Obok tabernakulum była ulokowana stara blaszana lampa, w której znajdowała się świeca. Światło bijące z niej symbolizowało obecność Boga w świątyni⁶⁵. Renowacja Najświętszego Sakramentu odbywała się według przepisów prawodawstwa kościelnego. Zachowane dokumenty archiwalne z 1744 roku przekazały, że w parafii Igockiej miała ona miejsce

⁵⁷ AWD, sygn. AAG. Wiz. 17, s. 64 - 69.

⁵⁸ S. Librowski, *Repertorium akt wizytacji kanonicznych dawnej archidiecezji gnieźnieńskiej*, „Archiwa, Biblioteki i Muzea Kościelne”, t. 29 (1974), s. 36 - 38.

⁵⁹ ADW, sygn. AAG. Wiz. 59, s. 1193 - 1206.

⁶⁰ S. Chodyński, *Catalogus ecclesiarum ...*, s. 90.

⁶¹ ADW, sygn. AAG. Wiz. 73, s. 385 - 398.

⁶² AACz, sygn. II 235, ss. 5, 7 - 10, 20.

⁶³ APL, sygn. 132, s. 21.

⁶⁴ Archiwum Wojewódzkiego Oddziału Służby Ochrony Zabytków w Łodzi. Delegatura w Piotrkowie Trybunalskim (dalej: AWOSZOZŁDP), Karty zabytków ruchomych kościoła parafialnego w Lgocie Wielkiej, sygn. brak. Opis ołtarza św. Józefa z XVII wiek, brak paginacji.

⁶⁵ AACz, sygn. III 241, s. 29.

co 15 dni (*Renovatur [...]Caeleste Pabulum diebus aliquando 15 [...]*)⁶⁶. Wierni z parafii Igockiej w XVIII wieku przystępowali do Komunii św. przeważnie w okresie wielkanocnym. Przed przyjęciem Ciała Pańskiego odbywała się Spowiedź św., w której w 1729 roku uczestniczyli wszyscy podlegający temu obowiązkom⁶⁷. Pół wieku później w protokole wizytacyjnym (1779 roku) została już określona konkretna liczba wiernych, przystępujących do spowiedzi wielkanocnej, a wynosiła ona 700 osób⁶⁸.

Obrzęd namaszczenia chorych w parafii Igockiej odbywał się według osiemnastowiecznych zwyczajów religijnych. Kapłan odwiedzał wszystkich chorych z terenu parafii, którzy tylko o to prosili. Dbano o bardzo uroczystą formę zanoszenia Najświętszego Sakramentu potrzebującym, co wiązało się m.in. z zakładaniem przez duchownego komży, zaś sama procesja odbywała się przy świetle lamp i dźwiękach dzwonnków. Oleje św. w 1729 roku były przechowywane razem z Najświętszym Sakramentem w tabernakulum. Nieco później zostały one przeniesione do bocznego ołtarza. W 1744 roku Oleje św. Znajdywały się już w bocznym ołtarzu św. Klemensa⁶⁹.

Życie sakramentalne parafian Igockich miało swój wyraz m.in. w zawieraniu katolickich małżeństw. Dokumenty z XVIII wieku nie wspominały nigdzie o żadnym duchownym, wywodzącym się z miejscowej placówki kościelnej. Wierni przeważnie realizowali swoje powołanie w życiu rodzinnym. Zachowane księgi metrykalnego, w kolejnych latach tego wieku, wymieniły następującą ilość związków małżeńskich:

1745 - 7	1755 - brak dan.	1765 - 5	1775 - 7	1785 - 12	1795 - 4
1746 - 21	1756 - brak dan.	1766 - 9	1776 - 3	1786 - 13	1796 - 17
1747 - 6	1757 - brak dan.	1767 - 7	1777 - 5	1787 - 9	1797 - 9
1748 - 15	1758 - brak dan.	1768 - 3	1778 - 5	1788 - 7	1798 - 12
1749 - 3	1759 - brak dan.	1769 - 7	1779 - 11	1789 - 12	1799 - 7
1750 - 8	1760 - brak dan.	1770 - 6	1780 - 10	1790 - 15	1800 - 20
1751 - 12	1761 - brak dan.	1771 - 6	1781 - 11	1791 - 14	
1752 - 8	1762 - brak dan.	1772 - 2	1782 - 9	1792 - 13	
1753 - 12	1763 - brak dan.	1773 - 2	1783 - 16	1793 - 15	
1754 - brak	1764 - 8	1774 - 7	1784 - 19	1794-19	Razem 448

Przedstawiony wykaz zawierania małżeństw katolickich w parafii Lgota Wielka ilustruje stosunek miejscowych parafian do sakramentalnych związków rodzinnych w przeciągu 45 lat XVIII wieku. Niewątpliwie dane statystyczne wskazywały, iż wierni z tej parafii dość znacząco przestrzegali nauki katolickiej, mówiącej o sakramentalnym wymiarze małżeństwa⁷⁰.

⁶⁶ AWD, sygn. AAG. Wiz. 17, s. 65.

⁶⁷ ADW, sygn. AAG. Wiz. 13, s. 207.

⁶⁸ ADW, sygn. AAG. Wiz. 73, s. 390.

⁶⁹ ADW, sygn. AAG. Wiz. 13, s. 207; AWD sygn. AAG. Wiz. 17, s. 65.

⁷⁰ AACz, sygn. III 241, ss. 1 - 9; AACz sygn. II 10, s. 455 - 457; AACz sygn. III 242, s. 265 - 320.

Życie sakramentalne wiernych z parafii Lgota Wielka w XIX wieku kształtowało się w strukturach nowopowstałej diecezji wrocławskiej czyli kaliskiej. Duchowieństwo nadal stało na straży moralnych wartości i zwyczajów. Przestrzeganie owych zasad życia religijnego było ściśle związane z Sakramentami św. Miejscowi wierni przystępowali do Nich z należąca czcią i szacunkiem. W XIX wieku w Kościele Igockim przyjęła chrzest następująca liczba osób:

1801 - 46	1818 - 26	1835 - 63	1852 - 68	1869 - 96	1886 - 143
1802 - 61	1819 - 96	1836 - 87	1853 - 77	1870 - 77	1887 - 133
1803 - 43	1820 - 96	1837 - 84	1854 - 49	1871 - 86	1888 - 134
1804 - 69	1821 - 87	1838 - 84	1855 - 45	1872 - 78	1889 - 142
1805 - 77	1822 - 90	1839 - 98	1856 - 48	1873 - 116	1890 - 160
1806 - 74	1823 - 90	1840 - 73	1857 - 85	1874 - 108	1891 - 149
1807 - 77	1824 - 92	1841 - 84	1858 - 69	1875 - 116	1892 - 139
1808 - 65	1825 - 90	1842 - 83	1859 - 69	1876 - 115	1893 - 171
1809 - 20	1826 - 100	1843 - 80	1860 - 61	1877 - 111	1894 - 159
1810 - 72	1827 - 73	1844 - 83	1861 - 76	1878 - 102	1895 - 175
1811 - 78	1828 - 87	1845 - 93	1862 - 70	1879 - 116	1896 - 137
1812 - 63	1829 - 87	1846 - 65	1863 - 89	1880 - 127	1897 - 172
1813 - 78	1830 - 80	1847 - 68	1864 - 78	1881 - 113	1898 - 160
1814 - 61	1831 - 87	1848 - 49	1865 - 114	1882 - 139	1899 - 155
1815 - 94	1832 - 70	1849 - 84	1866 - 81	1883 - 121	1900 - 176
1816 - 99	1833 - 69	1850 - 68	1867 - 110	1884 - 106	
1817 - 73	1834 - 75	1851 - 87	1868 - 88	1885 - 139	Razem 9326

Niniejszy wykaz udziału wiernych z parafii Lgota Wielka w sakramencie chrztu w pełni ukazuje stan ilościowy ochrzczonych w XIX wieku. Analizując powyższą statystykę, a szczególnie lata 1819 - 1900, należy stwierdzić, iż w stosunku do poprzedniego wieku, liczba ochrzczonych w parafii Igockiej wzrosła o 244, 6 %. Taki stan był spowodowany przyrostem naturalnym ludności w poszczególnych miejscowościach parafii⁷¹.

Na podstawie materiału archiwalnego z XIX wieku można wykazać, że w tym okresie były przeprowadzane w parafii Igockiej wizytacje kanoniczne. W dniu 23 lipca 1810 roku odbyła się wizytacja generalna, którą z ramienia arcybiskupa wrocławskiego Ignacego Nałęcz Raczyńskiego przeprowadził kanonik warszawski Hipolit Roch Chrzanowski. Zatem każdą tego typu wizytację należy wiązać z sakramentem bierzmowania, sprawowanym w miejscowej parafii. Brak bardziej dokładnych wiadomości sprawił, iż nie sposób podać liczby wiernych przystępujących do tego sakramentu z parafii Igockiej⁷². W kwerendzie archiwalnej można napotkać także informacje o innych dziewiętnastowiecznych wizytacjach, ale miały one miejsce dopiero pod koniec XIX wieku. Jednak każda wizytacja parafii Igockiej zbiegała się z wizytacją parafii Wiewiec, położonej w niedalekim sąsiedztwie. Parafia Wiewiec zatem przechodziła dodatkowo wi-

zytacje kanoniczne w roku 1867 i 1876. Wydaje się wielce prawdopodobnym, iż także w tych latach odbyły się wizytacje parafii w Lgocie Wielkiej⁷³. Następną, poświadczoną dokumentami wizytacją kanoniczną parafii Igockiej, odbyła się w dniu 20 maja 1886 roku. Trwała ona dwa dni, a wizytatorem był biskup wrocławski Aleksander Kazimierz Bereśniewicz. Do sakramentu bierzmowania przystąpiło wówczas 316 osób⁷⁴.

Sprawdzianem poziomu życia religijnego wiernych Igockich był m.in. ich udział w niedzielnej i świątecznej Mszy św. Na początku XIX wieku duchowni odprowadzali Msze św. w niedziele i święta według specjalnej tabeli, która była umieszczona za głównym ołtarzem, gdzie przebiegał się kapłan w szaty liturgiczne. Relacja z 1810 roku przedstawiała przebieg takich nabożeństw w następujący sposób: *O godzinie ósmej, w niedziele i święta, dzwoni się do Kościoła. W znaczniesze święta Jutrznia, a w inne Godzinki z organem zaczynają Nabożeństwo, po tych Różaniec śpiewany, po tym Litania do Najświętszej Maryi Panny, po której ukończonej dzwoni się o godzinie dziesiątej na większe nabożeństwo. Po dzwonienu wychodzi nauka lub kazanie z modlitwami przepisany, po tych zalecenia Rządowe jeżeli są - Procesja po tej Sumie i kończy się Nabożeństwo po jedenastej, a w święta znaczniejsze przeciągnie się dalej⁷⁵. [...] Kazania w każde święto, a nauki w niedziele bywają, po których mówi się z ludem Akty Wiary, Nadziei Miłości Pana Boga, Pacierz, Pozdrowienie Anielskie i Skład Apostolski⁷⁶. Oprócz Mszy św. parafialnych w święta i niedziele były odprowadzane Msze św. funduszowe. Obok tabeli z Mszami św. parafialnymi, znajdującą się za głównym ołtarzem, była także powieszona tabela z Mszami św. funduszowymi. Obowiązująca ilość tych Mszy św. była taka sama, jak w XVIII wieku⁷⁷. Tabernakulum pozostało nadal w głównym ołtarzu, zaś zamykało się je na zameczek, a kluczyk w Ołtarzu chowany od niego⁷⁸. Najświętszy Sakrament był przechowywany w tabernakulum w srebrnej puszcze z nakryciem. Puszcza ta była wewnątrz wyślaczana. Oszacowano ją na sumę 94 złp⁷⁹. Renowacja Sanctissimum Sakramentum odbywała się co 2 tygodnie, a każdy tego typu akt był skrupulatnie notowany na specjalnej tabeli, znajdującej się za głównym ołtarzem. Obok tabernakulum była umieszczona lampa, lecz z braku funduszu paliła się tylko podczas nabożeństw⁸⁰.*

Spowiedź św. w parafii Igockiej była praktykowana w każdą niedzielę i święta, a nadto była ona dość liczna w okresie wielkanocnym. Miejscowy proboszcz ks. Marcin Kochański opisał uczestnictwo wiernych Igockich w Sakramencie Pojednania następującymi słowami: *[...] we wszystkie niedziele i święta [...] proboszcz zaś od godziny dziesiątej do jedenastej siedzi w konfesjonale słuchając spowiedzi [...] że lud odnosi pożytek z nauki dowodzi najlepiej to, że wszyscy niemal umieją pacierz i kate-*

⁷³ Z. Zaborski, *Parafia Wiewiec. Zarys dziejów*, Częstochowa 1999, s. 109.

⁷⁴ APL, sygn. 115, s. 26 - 27.

⁷⁵ AACz, sygn. II 235, s. 39.

⁷⁶ Tamże.

⁷⁷ Tamże.

⁷⁸ Tamże, s. 38.

⁷⁹ Tamże, s. 99.

⁸⁰ Tamże, s. 38 - 39.

chizm, a szczególnie, że się bardzo dobrze spotwiają. Komunikantów, prócz Wielkanocy, wychodzi czterysta przeszło. Dzieci zaś do pierwszej Spowiedzi i Komunii tej przysposabia przez Wielki Post i w czasie wielkanocnym dwa razy w tygodniu [...]». Liczba parafian zatem przystępujących do Spowiedzi św. w kolejnych latach XIX wieku wynosiła: (1) 1803 - 976 osób, (2) 1810 - 986 osób, (3) 1824 - 1112 osób, (4) 1827 - 1100 osób, (5) 1845 - 1348 osób, (6) 1860 - 1085 osób⁸².

Każdy wierny z parafii lgockiej mógł prosić o sakrament Namaszczenia Chorych. Ta praktyka religijna była w Kościele lgockim ściśle przestrzegana. Z dziełnastowiecznych zapisów metrykalnych zmarłych zachowały się liczne wzmianki, że przed śmiercią parafianie przyjmowali sakrament Namaszczenia Chorych⁸³. Oleje św. były przechowywane w świątyni lgockiej w specjalnych naczyniach cynowych. Naczynia te znajdowały się w bocznym tabernakulum, które zamykano kluczykiem. Kluczyk ten był przechowywany wraz z kluczykiem od chrzcielnicy w odpowiednio przeznaczonym do tego miejscu⁸⁴.

Życie sakramentalne w parafii Lgota Wielka w XIX wieku wyrażało się m.in. w realizacji własnego powołania na płaszczyźnie rodzinnej. Według danych z ksiąg metrykalnych w przeciągu całego XIX wieku zawarto następującą ilość związków małżeńskich:

1801 - 3	1818 - 20	1835 - 12	1852 - 11	1969 - 11	1886 - 30
1802 - 61	1819 - 16	1836 - 26	1853 - 28	1870 - 20	1887 - 22
1803 - 18	1820 - 15	1837 - 13	1854 - 13	1871 - 17	1888 - 20
1804 - 16	1821 - 16	1838 - 20	1855 - 19	1872 - 21	1889 - 35
1805 - 14	1822 - 20	1839 - 31	1856 - 23	1873 - 24	1890 - 27
1806 - 16	1823 - 9	1840 - 13	1857 - 23	1874 - 21	1891 - 17
1807 - 19	1824 - 20	1841 - 31	1858 - 27	1875 - 24	1892 - 26
1808 - 20	1825 - 16	1842 - 13	1859 - 20	1876 - 18	1893 - 31
1809 - 7	1826 - 15	1843 - 16	1860 - 18	1877 - 12	1894 - 26
1810 - 13	1827 - 15	1844 - 20	1861 - 18	1878 - 27	1895 - 28
1811 - 17	1828 - 23	1845 - 14	1862 - 33	1879 - 29	1896 - 21
1812 - 10	1829 - 16	1846 - 31	1863 - 12	1880 - 21	1897 - 29
1813 - 7	1830 - 15	1847 - 17	1864 - 29	1881 - 25	1898 - 20
1814 - 21	1831 - 17	1848 - 14	1865 - 18	1882 - 32	1899 - 15
1815 - 19	1832 - 30	1849 - 24	1866 - 27	1883 - 17	1900 - 27
1816 - 14	1833 - 20	1850 - 18	1867 - 23	1884 - 21	
1817 - 14	1834 - 21	1851 - 18	1868 - 22	1885 - 24	Razem 1961

Zamieszczony wykaz statystyczny zawierania małżeństw katolickich w parafii Lgota Wielka w pełni ilustruje liczny obraz sakramentalnych związków rodzinnych w XIX wieku. Analiza tych danych nasuwa konkluzję, iż w stosunku

do poprzedniego wieku ilość małżeństw w parafii lgockiej w latach 1864 - 1900 wzrosła o 229, 2 %⁸⁵.

Od początku XX wieku życie religijne parafian lgockich, aż do 1925 roku, nadal przebiegało w strukturach diecezji włocławskiej czyli kaliskiej. W tym czasie sakrament chrztu św. otrzymała następująca ilość osób:

1901 - 165	1906 - 200	1911 - 171	1916 - 130	1921 - 163
1902 - 178	1907 - 198	1912 - 181	1917 - 102	1922 - 169
1903 - 174	1908 - 202	1913 - 189	1918 - 119	1923 - 171
1904 - 181	1909 - 193	1914 - 158	1919 - 178	1924 - 181
1905 - 158	1910 - 189	1915 - 119	1920 - 170	1925 - 172
Razem 4211				

Analiza powyższego zapisu statystycznego dowodzi, iż w porównaniu z wiekiem ubiegłym, a szczególnie z latami 1800 - 1825, liczba wiernych, przystępujących do sakramentu Chrztu św. wzrosła o 231, 7 %⁸⁶.

W pierwszym dwudziestopięcioletnim XX wieku w parafii lgockiej odbyły się trzy wizytacje kanoniczne. Pierwszą wizytację przeprowadził w dniu 30 kwietnia 1904 roku biskup włocławski Stanisław Kazimierz Zdzitowiecki. W sakramencie Bierzmowania wzięło wtedy udział 623 wiernych⁸⁷. Druga wizytacja miała miejsce w dniu 12 maja 1912 roku, a przeprowadzał ją ten sam biskup co w 1904 roku. W protokole wizytacyjnym pisał on: *Po południu przesłuchaliśmy dzieci z katechizmu i z prawdziwą radością stwierdziliśmy, że dzięki starannej pracy [...] kapłana, zasady Wiary św. znają doskonale - na zadane pytania odpowiedziały celująco. Po katechizacji odbyło się bierzmowanie, w którym wzięło udział 298 osób⁸⁸*. Trzecią zaś wizytację odbył w dniu 2 czerwca 1921 roku biskup diecezji kujawsko - kaliskiej Władysław Paweł Krynicki. Wówczas z rąk tego biskupa w parafii lgockiej przyjęło sakrament bierzmowania 576 wiernych⁸⁹.

O uczestnictwie parafian lgockich we Mszy św., Spowiedzi św. i Namaszczeniu Chorych w początkach XX wieku nie wspomnieli żadne lgockie źródła archiwalne oraz inne dokumenty. Jest więc rzeczą niemożliwą, aby w sposób dość precyzyjny przedstawić stan życia religijnego w parafii Lgota Wielka w latach 1900 - 1925 odnośnie do tych sakramentów. Z pewnym prawdopodobieństwem można jedynie wskazać, iż ogólny obraz życia sakramentalnego w miejscowej parafii odpowiadał ogólnemu poziomowi religijnemu, który charakteryzował wiejskie parafie w początkach XX wieku⁹⁰.

⁸⁵ AACz, sygn. III 242, s. 265 - 320; AACz, sygn. III 243, s. 215 - 258; AACz, sygn. III 244, s. 249 - 286; AACz, sygn. III 245, s. 201 - 255; APL, sygn. 45; APL, sygn. 53; APL, sygn. 57.

⁸⁶ APL, sygn. 58; APL, sygn. 60; APL, sygn. 62; APL, sygn. 64.

⁸⁷ APL, sygn. 115, s. 18.

⁸⁸ Tamże, s. 19.

⁸⁹ Tamże, s. 21.

⁹⁰ Z. Zaborski, *Parafia Wiewieć...*, s. 114 - 116; J. Związek, *Z kościelnej przeszłości miejscowości i parafii Dobryszyc, „Biuletyn Instytutu Filozoficzno - Historycznego Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Częstochowie”*, nr 18 (1999), nr 6, s. 55; Tenże, *Z dziejów życia liturgicznego...*, s. 287 - 293; Tenże, *Kościelna przeszłość gminy Żytno. Parafie Borzykówna - Maluszyn - Żytno*, [w:] A. J. Zakrzewski, J. Związek, *Żytno (1198 - 1998)*, Radomsko 1998, s. 47, 64, 81.

⁸¹ Tamże, s. 195.

⁸² APL, sygn. 132, s. 12 - 13.

⁸³ AACz, sygn. III 242, s. 149 - 264; AACz, sygn. III 243, s. 127 - 214.

⁸⁴ AAC, sygn. II 235, s. 39.

Z tego okresu natomiast zachował się cały zbiór ksiąg metrykalnych, a co za tym idzie, bez żadnych problemów można odtworzyć stan liczbowy osób zawierających w parafii lgockiej sakramentalne małżeństwa. W latach 1900 - 1925 ilość tych związków przedstawiała się następująco:

1901 - 31	1906 - 36	1911 - 39	1916 - 19	1921 - 44	
1902 - 28	1907 - 31	1912 - 46	1917 - 19	1922 - 52	
1903 - 32	1908 - 45	1913 - 28	1918 - 21	1923 - 42	
1904 - 25	1909 - 29	1914 - 35	1919 - 68	1924 - 32	
1905 - 22	1910 - 33	1915 - 6	1920 - 43	1925 - 26	Razem 832

Niniejsze dane dowodzą, iż na przestrzeni 25 lat XX wieku stosunek miejscowych katolików do sakramentalnych związków małżeńskich był dość sprecyzowany. Wzrost liczbowy ślubów w stosunku do ilości ślubów w pierwszym dwudziestopięcioleciu poprzedniego wieku nasuwa wniosek, iż na przestrzeni XIX i XX wieku ilość zawieranych małżeństw była proporcjonalna do ogólnej liczby wiernych w całej parafii⁹¹.

3. Wykaz odpustów, uroczystych nabożeństw i modlitw publicznych

Życie religijne w parafii Lgota Wielka, od samego początku jej istnienia, było ściśle związane z różnego rodzaju praktykami religijnymi. Pośród zróżnicowania ich postaci należy zwrócić szczególną uwagę na odpusty, uroczyste nabożeństwa i publiczne modlitwy. Odbiegały one nieco od zwykłych przejawów spotkań modlitewnych lgockiej społeczności, ponieważ odbywały się co pewien okres, a obchody ich posiadały bardzo uroczystą formę.

Tabela nr 2

Wykaz odpustów, uroczystych nabożeństw i modlitw publicznych w parafii Lgota Wielka na przestrzeni XVI - XX wieku

Lp.	Rodzaj praktyki religijnej	Lata występowania	Uwagi
1.	Odpust w dniu Św. Klemensa (23 listopada)	1521 - 1925	Według dokumentów w parafii lgockiej od XVI wieku był obchodzony odpust w święto patrona kościoła św. Klemensa. Odpust ten był związany z uroczystym nabożeństwem i wystawieniem Najświętszego Sakramentu.

⁹¹ APL, sygn. 57; APL, sygn. 61.

2.	Odpust w święto Matki Bożej Różańcowej (pierwsza niedziela października)	1631 - 1925	Po przeniesieniu przez papieża Grzegorza XIII w 1573 roku święta Matki Bożej Różańcowej na dzień pierwszej niedzieli października zaczęto obchodzić w tym dniu odpusty, i to tam, gdzie szerzył się kult różańcowy. W parafii lgockiej Bractwo Różańcowe zostało zatwierdzone w 1631 roku, i od tego czasu pojawiła się możliwość zdobywania odpustów w tym dniu. Uroczystości odpustowe były połączone z wystawieniem Najświętszego Sakramentu w monstrancji.
3.	Odpust w pamiątkę poświęcenia kościoła parafialnego (pierwsza niedziela po św. Wawrzyńcu)	1769 - 1906	Świątynia parafialna została poświęcona w dniu 30 lipca 1769 roku przez biskupa Ignacego Kozierowskiego. Od tego czasu obchodzono pamiątkę konsekracji świątyni, która przybierała bardzo uroczystą formę. Z uroczystością tą było połączone wystawienie Najświętszego Sakramentu.
4.	Odpust w intencji ludzi żyjących (pierwsza niedziela po zesłaniu Ducha św. i 16 sierpnia)	1779	W aktach archiwalnych Kościoła lgockiego można w jednym tylko miejscu napotkać dane, iż w parafii tej istniał zwyczaj zyskania odpustów za ludzi żyjących. Odbywało się to dwa razy w roku, a więc na dzień św. Trójcy oraz w dniu św. Rocha Wyznawcy.
5.	Nabożeństwa związane z możliwością zyskania odpustów	1354 - 1925	Nabożeństwo te były bardzo uroczyste obchodzone. Tylko cztery razy w roku odbywało się w parafii lgockiej wystawienie Najświętszego Sakramentu w monstrancji na ołtarzu, w tym właśnie trzy razy podczas uroczystości odpustowych.
6.	Nabożeństwa związane ze świętem Bożego Ciała	1354 - 1925	Przez całą oktawę Bożego Ciała wierni z parafii Lgota Wielka gromadzili się w kościele. Odbywane w tym czasie nabożeństwa posiadały bardzo uroczystą formę. Były one połączone z wystawieniem przez osiem dni Najświętszego Sakramentu.

7.	Nabożeństwo różańcowe	1629 - 1925	Bractwo Różańcowe w parafii Igockiej zostało założone już w 1629 roku, a więc od tego czasu kultywowano w sposób bardzo uroczysty nabożeństwo różańcowe. Każdej niedzieli i w dni świąteczne, zaraz po Jutrznii lub Godzinkach zgromadzeni parafianie rozpoczynali modlitwę różańcową, a następnie litanie do Najświętszej Maryi Panny. Oprócz tego modlitwy te były także odmawiane z okazji różnych okoliczności, zaś prowadził je Igocki prebendarz, którego obowiązki przejął później proboszcz.
8.	Jutrznia	1810 - 1876	Jutrznie śpiewano zawsze rano po zadzwonieniu, podczas doniosłych uroczystości i świąt. Śpiewowi parafianom towarzyszył akompaniament muzyczny miejscowego organisty.
9.	Godzinki	1810 - 1925	Godzinki były zawsze śpiewane w niedzielę, kiedy nie przypadało jakieś święto. O godzinie ósmej rano rozlegał się dźwięk dzwonów, wzywających wiernych do kościoła. Następnie z akompaniamentem organów rozpoczynano śpiew Godzinek. Od 1876 roku Godzinki były śpiewane o 30 minut później niż zwykle.
10.	Nieszpory	1876 - 1906	<i>O godzinie drugiej w zimie, a o czwartej w lecie odprawia nieszpory, po których proboszcz czyta ludowi Żywoty Świętych lub jakąś inną książkę pobożną, a mianowicie "Nauka o Sakramencie Najświętszym" (Warszawa 1855) dla rozbudzenia w parafianach nabożeństwa do tej najdosłowniej Tajemnicy - pisał proboszcz Marcin Kocharński.</i>
11.	Gorzkie Żale	1876 - 1906	<i>[...] W Poście zaś Wielkim po skończeniu Sumy robi wystawienie Sanctissimi intonuje "Gorzkie Żale", które lud przy organie śpiewa, a sam zostawiwszy czterech chłopców ubranych w komże przed ołtarzem, wychodzi z kościoła na śniadanie, skąd natychmiast</i>

160

			wróciwszy śpiewa z ludem do końca [...] - pisał proboszcz Marcin Kocharński.
12.	Nabożeństwo czterdziestogodzinne	1831	<i>[...] Nabożeństwo zaś to - zapowiedziane ludowi - w Niedzielę poprzedzającą. Rozpoczęło się od pierwszych Nieszporów w Wigilię Nowego Roku i trwało przez dni trzy, to jest: Nowy Rok, w Niedzielę i poniedziałek ciągle - Zaczynając expositiā Sanctissimi od godziny szóstej rano, aż do godziny siódmej wieczór. W ciągu rzeczonoego Nabożeństwa Nauki przepisane porządkiem [...] przez wszystkie trzy dni dawane były ludowi zgromadzonemu [...] - pisał proboszcz Jan Gorelski.</i>
13.	Nabożeństwo żałobne ⁹²	1354 - 1925	W latach 1354 - 1719 nabożeństwo to nie zostało nigdzie odnotowane, lecz wydaje się pewnym, iż ono było. Od roku 1660

⁹² Pogrzeby z lat 1730 - 1753:

1730 - 14	1734 - 10	1738 - 20	1742 - 12	1746 - 15	1750 - 12
1731 - 3	1735 - 10	1739 - 19	1743 - 6	1747 - 9	1751 - 12
1732 - 7	1736 - 21	1740 - 9	1744 - 4	1748 - 7	1753 - 11
1733 - 4	1737 - 94	1741 - 12	1745 - 8	1749 - 3	1753 - 8
					Razem 330

Z lat 1754 - 1784 brakuje danych metrykalnych i nie sposób podać żadnych informacji.

Z lat 1785 - 1800 nabożeństw pogrzebowych było:

1785 - 28	1788 - 60	1791 - 42	1794 - 32	1797 - 44	1800 - 58
1786 - 53	1789 - 46	1792 - 52	1795 - 46	1798 - 66	
1787 - 35	1790 - 51	1793 - 32	1796 - 54	1799 - 57	Razem 756

W wieku XIX nabożeństw pogrzebowych była następująca ilość:

1801 - 60	1818 - 51	1835 - 61	1852 - 40	1969 - 18	1886 - 50
1802 - 60	1819 - 74	1836 - 50	1853 - 72	1870 - 39	1887 - 88
1803 - 61	1820 - 52	1837 - 59	1854 - 59	1871 - 84	1888 - 81
1804 - 46	1821 - 67	1838 - 102	1855 - 75	1872 - 89	1889 - 71
1805 - 59	1822 - 66	1839 - 45	1856 - 54	1873 - 68	1890 - 79
1806 - 59	1823 - 68	1840 - 30	1857 - 44	1874 - 69	1891 - 76
1807 - 70	1824 - 77	1841 - 28	1858 - 45	1875 - 70	1892 - 92
1808 - 42	1825 - 71	1842 - 26	1859 - 45	1876 - 52	1893 - 118
1809 - 65	1826 - 53	1843 - 33	1860 - 49	1877 - 67	1894 - 72
1810 - 58	1827 - 93	1844 - 31	1861 - 38	1878 - 59	1895 - 69
1811 - 49	1828 - 109	1845 - 26	1862 - 34	1879 - 82	1896 - 70
1812 - 62	1829 - 114	1846 - 41	1863 - 38	1880 - 66	1897 - 81
1813 - 78	1830 - 59	1847 - 45	1864 - 30	1881 - 70	1898 - 67
1814 - 71	1831 - 64	1848 - 54	1865 - 31	1882 - 89	1899 - 92
1815 - 52	1832 - 66	1849 - 37	1866 - 83	1883 - 52	1900 - 75
1816 - 67	1833 - 55	1850 - 30	1867 - 48	1884 - 88	
1817 - 52	1834 - 63	1851 - 38	1868 - 30	1885 - 129	Razem 6136

Ilość pogrzebów w latach 1900 - 1925:

1901 - 140	1906 - 77	1911 - 121	1916 - 68	1921 - 93	
1902 - 76	1907 - 118	1912 - 94	1917 - 79	1922 - 76	
1903 - 57	1908 - 93	1913 - 60	1918 - 92	1923 - 67	
1904 - 82	1909 - 70	1914 - 395	1919 - 125	1924 - 74	
1905 - 102	1910 - 88	1915 - 91	1920 - 108	1925 - 93	
					Razem 2239

161

			były prowadzone księgi metrykalne, jednak nie zachowały się one do czasów współczesnych. Istnieją więc tylko metryki od XVIII wieku. W latach 1730 - 1753 było pogrzebów 330, zaś w latach 1785 - 1800 było ich 756. Ogólna suma pogrzebów w XIX wiek wynosiła 6136. W pierwszym dwudziestopięciolecu XX wiek odprawionych nabożeństw pogrzebowych było 2239.
14.	Nabożeństwo okolicznościowe	1829	[...] <i>Odprawione nabożeństwo z trzema nokturnami cum Laudis i Mszą św. śpiewaną, w przytomności zgromadzonego ludu [...] na które nabożeństwo w Niedzielę poprzedzającą siódmy dzień kwietnia wezwani zostali parafianie [...] - pisał proboszcz Jan Gorelski.</i>
15.	Modlitwy publiczne z racji Jubileuszu	1827	[...] <i>od czasu ogłoszenia Jubileuszu po parafiach, aż do ostatniego Lipca w Parafii Lgockiej odprawiono Jubileusz 7 osób wiekiem obciążonych i chorych w liczbie osiem, a Parafia zaś cała Lgocka [...] odprawiła w Brzeźnicy, w Radomsku i w Pajęcznie, z tych trzech przedziałów Parafian Lgockich największym był w Brzeźnicy to jest osób 645 [...] - pisał proboszcz Jan Gorelski.</i>
16.	Modlitwy publiczne w intencji Ojca św. Leona XII	1829	[...] <i>za duszę Śp. Ojca św. Leona XII z poprzednim odczytaniem ludowi Listu Pasterskiego - wydzwozaniem przez dni osiem, trzy razy na dzień. Z poleceniem modlitwom przez Niedziel trzy dusze zmarłego Ojca św. Leona ludowi [...] zgromadzonemu [...] - pisał proboszcz Jan Gorelski.</i>

ŹRÓDŁO: ADW, sygn. AAG. Wiz. 73, s. 390; AACz sygn. II 235, ss. 39, 62, 65, 82, 195.

Niniejszy wykaz odpustów, uroczystych nabożeństw i modlitw publicznych ilustruje przekrój różnorodnych form modlitewnych w parafii Lgota Wielka na przestrzeni XIV - XX wieku. Analiza zamieszczonych danych nasuwa wniosek, iż miejscowa parafia kultywowała od początków swego istnienia niektóre praktyki religijne aż po rok 1925. Inne zaś w miarę upływu czasu pojawiały się lub zanikały. Parafia Lgocka była więc bardzo urozmaicona pod względem życia liturgicznego.

4. Szkoła i szpital parafialny

a. Szkoła

Powstanie szkół katolickich na ziemiach polskich było związane z przyjęciem chrześcijaństwa. Organizacja administracji kościelnej ze stolicami biskupstw w Poznaniu, Gnieźnie, Krakowie, Wrocławiu i Kołobrzegu oraz rozwój życia zakonnego stały się podstawowym czynnikiem w tworzeniu i rozprzestrzenianiu szkolnictwa w Polsce⁹³. Kościół katolicki zalecał udzielanie bezpłatnej nauki ubogiej młodzieży, a oficjalnie zajął takie stanowisko w postanowieniach Soboru Laterańskiego III w 1179 roku oraz Soboru laterańskiego IV w 1215 roku. Takiego typu działalność znalazła dość podatny grunt na ziemiach polskich, gdzie już na początku XIII wieku wychodziły rozporządzenia partykularne dotyczące organizowania szkół w parafiach⁹⁴. Pierwszą szkołę parafialną w Polsce powołał do istnienia biskup krakowski Iwo Odrowąż, którego rządy diecezją przypadły na lata 1218 - 1228. Szkoła ta powstała przy kościele pod wezwaniem Najświętszej Marii Panny⁹⁵.

W latach 1215 - 1364 archidiecezja gnieźnieńska posiadała 14 szkół, wśród których 6 mieściło się przy parafiach w Kaliszu, Łęczycy, Łowiczu, Pobiedziskach, Sieradzu i Warszawie⁹⁶. Znacznym rozwojem szkolnictwa w archidiecezji gnieźnieńskiej przypadła na lata 1364 - 1432, kiedy to liczba szkół wzrosła do 255, w tym 170 istniało na placówkach parafialnych. Od roku 1432 ilość szkół zaczęła gwałtownie wzrastać, a w 1510 roku osiągnęła liczbę 653. Pośród nich aż 577 było umieszczone przy parafiach⁹⁷.

Prawdopodobnie podczas zrywu szkolnego w latach 1432 - 1510 powstała szkoła parafialna w Lgocie Wielkiej. Pierwszą wzmiankę o tej szkole podał w roku 1521 *Liber beneficiorum archidiecezji gnieźnieńskiej* Jana Łaskiego. Była ona położona w zachodniej części wsi, tam, gdzie rozciągały się ziemie miejscowych Lgockich. W opisie parafii nie został wymieniony żaden nauczyciel, jednakże była wzmiankowana osoba, służąca pomocą miejscowemu plebanowi, zwana ministrem. Ta wzmianka stanowi pewną sugestię, iż nauką młodzieży parafialnej trudnił się właśnie ten minister⁹⁸.

W XVII wieku w Lgocie Wielkiej nadal istniała szkoła parafialna, o czym wspomniały dwie wizytacje kanoniczne z tego okresu. Parafia Lgocka wchodziła wówczas w skład dekanatu brzeźnickiego. Na terenie zaś całego dekanatu brzeźnickiego w 1 poł. XVII wieku znajdowało się 15 szkół, w tym także w Lgocie

⁹³ K. Kubik, *Rozwój szkolnictwa wiejskiego do końca XVIII wieku*, [w:] *Dzieje szkolnictwa i oświaty na wsi polskiej do 1918*, red. S. Michalski, Warszawa 1917, t. 1, s. 28. M. Janik, *Dzieje szkolnictwa polskiego z rzutem oka na jego przyszłość*, Warszawa 1917, s. 5.

⁹⁴ A. Karbowski, *Dzieje wychowania i szkół w Polsce w wiekach średnich*, Petersburg 1898, t. 1, s. 25; A. Wójtowski, *Z dziejów szkolnictwa katolickiego dla świeckich (do r. 1918)*, [w:] *Księga tysiąclecia katolicyzmu w Polsce*, red., Cz. Strzeszewski, Z. Sułowski, K. Turowski, Lublin 1969, t. 3, s. 8.

⁹⁵ S. Kot, *Historia wychowania*, Lwów 1934, t. 1, s. 187; A. Petrani, *Szkolnictwo teologiczne w Polsce*, [w:] *Księga tysiąclecia katolicyzmu w Polsce*, s. 263.

⁹⁶ W. Wlazlak, *Szkoły elementarne w okręgu pajęczańskim (1808 - 1832)*, Częstochowa 2001, s. 29.

⁹⁷ K. Kubik, *Rozwój szkolnictwa ...*, s. 31 - 32; A. Karbowski, dz. cyt., t. 2, s. 442; t. 3, s. 166.

⁹⁸ J. Łaski, *Liber beneficiorum archidiecezji gnieźnieńskiej*, t. 1, wyd. J. Łukowski, Gniezno 1880, s. 492.

Wielkiej. Obowiązki nauczyciela spełniał wtedy bliżej nieznan minister⁹⁹. W 2 poł. XVII wieku szkoła wciąż prowadziła działalność oświatową, zaś nauczycielami w tym czasie byli uczniowie Akademii Krakowskiej, w tym także klerycy posiadający cztery mniejsze święcenia. Do grupy tych kleryków w 1673 roku należeli m.in. Szymon Kowalewicz i Wojciech Woyłowicz¹⁰⁰. Dziesięć lat później, a więc w 1683 roku, edukacją dzieci chłopskich zajmował się niejaki Jan, który prawdopodobnie był równocześnie organistą. Ogólny stan szkolnictwa w XVII wieku na obszarze archidiaconatu uniejowskiego, w skład którego wchodził dekanat brzeziński, a z nim i parafia Igocka, przedstawiał się bardzo dobrze¹⁰¹.

W wieku następnym szkoła parafialna w Lgocie Wielkiej przeszła pewne trudności. W 1 poł. XVIII wieku nadal prowadziła działalność oświatową. W aktach archiwalnych zachowało się nawet nazwisko dyrektora tej szkoły, a był nim już w 1719 roku Jan Gadziński. Małżonką jego była niejaka Marianna, która bardzo często brała udział w sakramencie chrztu św. w kościele parafialnym jako matka chrzestna. Jana Gadzińskiego określano terminem *Rector scholae*. Z całą pewnością urząd ten piastował jeszcze w dniu 13 sierpnia 1734 roku, a nadto pełnił w tym czasie funkcję kantora parafialnego¹⁰². W latach 1734 - 1779 musiały wystąpić okoliczności, które rzutowały na dalsze istnienie szkoły w parafii Igockiej. Przeprowadzona w 1779 roku wizytacja kanoniczna odnotowała, iż w parafii tej nie było szkoły oraz nie mieszkał tam żaden bakałar¹⁰³.

W opisie parafii Igockiej z dnia 8 listopada 1800 roku proboszcz Tomasz Dzwonkowski, odnośnie do szkoły i nauczania parafialnego, zamieścił następujące słowa: *Nulli schola nulli discentes*¹⁰⁴. Jednak rozpoczynający się XIX wieku wniósł dla szkolnictwa wiele dobrego. Dość w powszechnym użyciu były już podręczniki, wydane jeszcze w poprzednim wieku pod nazwą: *Elementarz dla szkół parafialnych i narodowych*¹⁰⁵. Wytyczne Komisji Edukacji Narodowej w sprawie szerzenia oświaty znalazły dość znaczne poparcie w utworzonym Księstwie Warszawskim. Znaczącą rolę w tej kwestii spełniał minister Stanisław Kostka Potocki, który szczególnie propagował szkolnictwo dla najniższych warstw społeczeństwa polskiego, zwane szkolnictwem elementarnym. Działalność oświatowa takiego typu dość mocno była związana z duchowieństwem parafialnym.

W dniu 27 czerwca 1808 roku arcybiskup gnieźnieński i administrator warszawski Ignacy Raczyński zlecił duchowieństwu organizowanie w parafiach szkół elementarnych¹⁰⁶.

W związku z programem rozwoju szkolnictwa elementarnego należało zorganizować szkołę najniższego stopnia w każdej wsi. W ten sposób tworzyła się sieć szkół, nad którymi nadzór sprawował jeden wspólny dozór szkolny. W takich okolicznościach powstała sieć szkół elementarnych w powiecie radomszczańskim. W większych miejscowościach były organizowane tzw. szkoły centralne, zaś w mniejszych powoływano do istnienia podszkoły¹⁰⁷. To właśnie na terenie powiatu radomszczańskiego znajdowała się w tym czasie m.in. parafia w Lgocie Wielkiej. Stosując się do zaleceń władz oświatowych i władz diecezjalnych, również w parafii Igockiej była prowadzona działalność oświatowa. W obrębie tej parafii istniały już w 1810 roku dwie szkoły elementarne. Szkoła centralna znajdowała się w Lgocie Wielkiej, a podszkoła została utworzona we wsi Wiewiórow¹⁰⁸. Na pewną specyfikę tych szkół miał niewątpliwie wpływ miejscowy parafianin Józef Lempicki, który mieszkał we wsi Zalesice, w niedalekim sąsiedztwie Wiewiórowa i Lgoty Wielkiej. Wraz z ks. Józefem Paulickim należał on do doboru szkolnego w powiecie radomszczańskim¹⁰⁹. Ponadto dyrektor majątku woźnickiego Lempickich, Józef Zdrojewski, był podprefektem do spraw szkolnictwa elementarnego w powiecie radomszczańskim¹¹⁰.

W czasie wizytacji kanonicznej w dniu 23 lipca 1810 roku został sporządzony protokół, w którym o działalności oświatowej w parafii Igockiej zapisano następujące słowa: [...] *utrzymuje się jednak szkoła w innym domku tymczasowo - w parafii tej jest druga szkoła we wsi Wiewiórowie, a w obydwu uczą się dzieci czytać, pisać, katechizmu stosownie do podanych książek katechizmowych*¹¹¹. Edukacja elementarna w parafii Igockiej wciąż rozwijała się podczas rządów na stanowisku ministra Stanisława Potockiego. Kiedy ten ustąpił ze sprawowanego urzędu na początku lat dwudziestych XIX wieku, liczba szkół elementarnych zaczęła się zmniejszać. Proces ten nasilił się, kiedy generał Józef Zajączek wydał pismo w dniu 16 lipca 1821 roku, na mocy którego chłopcy zostali zwolnieni z płacenia podatków na szkołę i nauczyciela. Prawdopodobnie wtedy też szkolnictwo elementarne w parafii Igockiej przeszło znaczny regres¹¹². W aktach parafialnych pod rokiem 1824 proboszcz Igocki napisał: *Była szkoła przez lat kilkanaście, fundusz dla nauczyciela tworzył się ze składek od włościan, fundusz ten upadł, a nauczyciel został zdymisjonowany*.

⁹⁹ ADW, sygn. AAG. Wiz. 5, s. 76.

¹⁰⁰ APL, sygn. 132, s. 33; Z. Ruta, Rec., J. Krukowski, *Szkolnictwo parafialne Krakowa w XVII wieku*, Kraków 2001, „Studia Historyczne”, t. 45 (2002), ss. 2, 219 - 221.

¹⁰¹ M. Różański, *Sieć szkół parafialnych w archidiaconacie uniejowskim w XVII wiek (w świetle wizytacji kościelnych)*, „Roczniki Teologiczne KUL”, t. 46 (1999), z. 4, s. 229; Tenże, *Szkolnictwo parafialne w archidiaconacie uniejowskim w świetle wizytacji z 1683 roku*, „Łódzkie Studia Teologiczne”, t. 6 (1997), s. 387.

¹⁰² AACz, sygn. III 241, ss. 3, 4, 9, 22, 23; APL sygn. 132, s. 33.

¹⁰³ ADW, sygn. AAG. Wiz. 73, s. 392.

¹⁰⁴ AACz, sygn. II 235, s. 25.

¹⁰⁵ B. Suchodolski, *Komisja Edukacji Narodowej na tle oświaty w dziejowym rozwoju Polski*, Warszawa 1972, s. 131.

¹⁰⁶ T. Wierzbowski, *Szkoły parafialne w Polsce i na Litwie za czasów Komisji Edukacji Narodowej (1773 - 1794)*, Warszawa 1921, s. 31 - 33; J. Związek, *Nauczanie religii w szkołach elementarnych (1808 - 1833)*, „Częstochowskie Studia Teologiczne”, t. 19 - 20 (1991 / 1992), s. 391 - 392; Tenże, *Szkoły elementarne w parafii częstochowskiej (1812 - 1830)*, „Studia Claromontana”, t. 1 (1981), s. 272 - 290; E. Podgórska, *Szkolnictwo elementarne Księstwa Warszawskiego i Królestwa Kongresowego 1807 - 1831*, Warszawa 1960, s. 57 - 58.

¹⁰⁷ J. Związek, *Działalność oświatowa ks. Józefa Paulickiego w okręgu pajęczańskim (1808 - 1824)*, „Częstochowskie Wiadomości Diecezjalne”, t. 48 (1974), nr 8 - 9, s. 197.

¹⁰⁸ AACz, sygn. II 235, s. 42.

¹⁰⁹ J. Związek, *Działalność oświatowa...*, s. 197 - 198; E. Podgórska, *Szkolnictwo...*, s. 44.

¹¹⁰ AACz, sygn. III 242, s. 44; J. Związek, *Działalność oświatowa...*, s. 201.

¹¹¹ AACz, sygn. II 235, s. 42.

¹¹² A. Kukurużyński, *Oświata w dziejach Kościoła*, Łuck 1934, s. 56; J. Związek, *Dzieje diecezji częstochowskiej w okresie drugiej Rzeczypospolitej*, Częstochowa 1990, s. 21.

nowany od Rządu. Teraz założyć szkoły nie można dla wielkiego niedostatku między ludem. Organista trudzi się tylko nauką kilkorga dzieci tych włościan, którzy jakkolwiek mogą dzieci swoje przybrać i od nich cokolwiek płacić¹¹³.

Po pięćdziesięcioletniej przerwie, dopiero w 1874 roku na terenie parafii Lgota Wielka zostały zorganizowane ponownie rządowe szkoły elementarne, których funkcjonowanie potwierdziły liczne dokumenty archiwalne z końca XIX wieku. Początkowo powstały one w Lgocie Wielkiej i Brudzicach¹¹⁴. Z czasem liczba placówek szkolnych zaczęła wzrastać. Takie zjawisko było spowodowane wycofaniem się w 1905 roku z ziem polskich rosyjskiego zaborcy. Prawdopodobnie wtedy zostały założone w okolicznych wsiach 3 dodatkowe szkoły rządowe, gdyż protokół wizytacji kanonicznej z 1912 roku wymienił już 5 szkół. Znajdowały się one w okolicznych wsiach, należących do parafii Lgockiej¹¹⁵. Po siedmiu latach (1919 roku) liczba placówek oświatowych w parafii Lgockiej powiększyła się o dodatkowe 3 szkoły, a zatem w 1919 roku na terenie miejscowej parafii było położonych 8 szkół najniższego szczebla. Nadto znajdowała się również biblioteka parafialna i jedna ochronka. W ten sposób powstała sieć szkolnictwa w parafii Lgota Wielka pozostała niezmienna, aż do 1925 roku¹¹⁶.

b. Szpital

Działalność charytatywna Kościoła katolickiego w Polsce przejawiała się m.in. poprzez budowę i utrzymywanie szpitali. Były to instytucje - przytulki, które otaczały opieką ubogich, chorych, pielgrzymów, opuszczone dzieci, a więc zajmowały się one ludźmi potrzebującymi pomocy¹¹⁷. Szpitale te nosiły różne nazwy. Do najczęściej spotykanych były zaliczane określenia: *hospitale*, *xenodochium* i *nosocomium*¹¹⁸.

Fundacje szpitali miały miejsce już w XII wieku, a głównymi ich założycielami byli biskupi i zakonnicy¹¹⁹. W późniejszym czasie były one także fundowane przez osoby świeckie, jednak nadal pozostawały pod zarządem i opieką instytucji kościelnych¹²⁰. Pośród różnych typów tych szpitali, a zwłaszcza po zakończeniu Soboru Trydenckiego w 1563 roku, rozpowszechnił się zwyczaj zakładania szpitali w parafiach. W miarę możliwości taki szpital prowadził działalność

w każdej placówce parafialnej, a mieścił się zazwyczaj przy głównym kościele lub świątyni filialnej¹²¹.

W XVII wieku na rozwój sieci szpitalnej wpłynęły m.in. zarządzenia synodów i biskupów, które realizowały na gruncie polskim uchwały soborowe. Do najbardziej znanych rozporządzeń w tej kwestii zaliczał się list biskupa krakowskiego Bernarda Maciejewskiego, znany pod nazwą *Pastoralna*. Został on napisany w 1601 roku, a w 1607 roku był już powszechnie znany w całej Rzeczypospolitej¹²². Wówczas wykształcił się nowy model szpitala parafialnego, który starał się dostosować do rolniczych warunków państwa. Prowadziło to tym samym do pełnienia przez szpitale, obok działalności kościelno - dobroczynnej, pewnego rodzaju działalność, związaną z polskim systemem społeczno - gospodarczym¹²³.

Uposażenie szpitali w parafiach wiejskich było niewielkie, lub wcale nie istniało. Funkcja tej instytucji ograniczała się jedynie do zapewnienia mieszkańcom dachu nad głową, zaś o resztę musieli się sami troszczyć m.in. przez zbieranie jałmużny. Pomocą wspierali ich plebani, parafianie i różni dobrodziejcy. Zabudowania szpitalne były z reguły drewniane i dość zaniedbane. W środku posiadały jedną lub dwie izby ogrzewane oraz kilka komór, służących za sypialnie. Zdarzało się, iż szpitale te były lepione z gliny bądź budowane z chrustu. Zazwyczaj kryto je słomą lub gontami. Do wznoszenia tych budynków przyczyniali się w szczególności plebani i kolatorzy¹²⁴.

Na terenie trzech archidiecezji gnieźnieńskiej (gnieźnieńskim, kamieńskim i uniejowskim) w latach 1635 - 1653 znajdowały się tylko 63 takie szpitale. Znaczny wzrost zakładania szpitali przy parafiach archidiecezji uniejowskiej nastąpił w XVIII wieku. Jeszcze w latach 1711 - 1712 różnica w liczbie szpitali w porównaniu z wiekiem poprzednim nie była zbyt duża. Dopiero lata po 1712 roku wykazały znaczne zainteresowanie szpitalnictwem¹²⁵. W tym czasie w skład archidiecezji uniejowskiej wchodził m.in. dekanat brzeziński, w którym znajdowała się parafia Lgota Wielka. Przeprowadzona w 1728 roku wizytacja kanoniczna tej parafii nie wspominała o istnieniu tam żadnego hospicjum¹²⁶.

Prawdopodobnie powstanie szpitala w parafii Lgockiej przypadło na lata 1728 - 1730. Fundatorami jego byli kolatorzy, miejscowy proboszcz Andrzej Franciszek Woliński i okoliczne rody szlacheckie. W dniu 30 października 1730 roku w szpitalu tym mieszkał niejaki Andrzej Brutkowiec, który był ciężko chory. Przyjął wtedy sakrament Namaszczenia Chorych oraz Wiatyk. W dniu 18 listopada 1730 roku zmarł, zaś jego ciało zostało złożone na cmentarzu przykościelnym¹²⁷. Na-

¹¹³ APL, sygn. 132, s. 33.

¹¹⁴ Tamże; APL, sygn. 115, s. 1; F. Kosiński, *Catalogus ecclesiarum et utriusque cleri tam saecularis quam regularis dioecesis Vladislaviensis seu Calisiensis pro anno Domini 1893*, Varsoviae 1892, s. 121; F. Kosiński, *Catalogus ecclesiarum et utriusque cleri tam saecularis quam regularis dioecesis Vladislaviensis seu Calisiensis pro anno Domini 1894*, Varsoviae 1893, s. 120; S. Chodyński, *Catalogus ecclesiarum et utriusque cleri tam saecularis quam regularis dioecesis Vladislaviensis seu Calisiensis pro anno Domini 1896*, Varsoviae 1895, s. 120.

¹¹⁵ APL, sygn. 115, s. 19; A. Dudzic, *Dzieje szkoły w Woźnikach*, [w:] *Z dziejów Woźnik (XX wiek)*, s. 20 - 21.

¹¹⁶ APL, sygn. 115, s. 20.

¹¹⁷ S. Fel, *Hospicjum*, [w:] *Encyklopedia katolicka*, t. 6, kol. 1244 - 1245.

¹¹⁸ J. Tyszkiewicz, *Szpitale w Polsce średniowiecznej. O zakresie problematyki i inne uwagi*, [w:] *Szpitalnictwo w dawnej Polsce*, red. M. Dąbrowska, J. Kruppé, Warszawa 1998, s. 34.

¹¹⁹ Cz. Strzeszewski, *Kościół katolicki w Polsce wobec zagadnień społeczno - gospodarczych (1966 - 1918)*, [w:] *Księga tysiąclecia katolicyzmu w Polsce*, t. 3, s. 303.

¹²⁰ A. Bardach, S. Herbst, *Kultura polska w źródłach i opracowaniach*, Warszawa 1961, s. 126 - 130; M. Spórna, *Wezwania kościołów i kaplic szpitalnych w diecezji krakowskiej do 1539 r.*, „Nasza Przeszłość”, t. 98 (2002), s. 553.

¹²¹ J. Mandziuk, *Dobroczynność chrześcijańska w Polsce w epoce średniowiecza*, [w:] „Czyń co widzisz”. *Materiały z sesji naukowej ku czci św. Jadwigi Królowej odbytej w Bieczu dnia 7 czerwca 2004 r.*, red. W. Kret, Biecz 2005, s. 13 - 15.

¹²² S. Litak, *Szpitale w Polsce przedrozbiorowej. Rozwój i problematyka*, [w:] *Szpitalnictwo w dawnej Polsce*, s. 14 - 17.

¹²³ Z. Budzyński, *Dzieje opieki społecznej w ziemi przemyskiej i sanockiej (XVI - XVIII)*, Kraków 1987, s. 48.

¹²⁴ S. Litak, *Szpitale w Polsce ...*, s. 25.

¹²⁵ Tamże, s. 19.

¹²⁶ ADW, sygn. AAG. Wiz. 13, s. 207 - 209.

¹²⁷ AACz, sygn. III 241, s. 111.

stępne dane o szpitalu lgockim zostały zarejestrowane pod dniem 30 września 1738 roku. Wtedy to podczas chrztu św. w kościele parafialnym matką chrzestną była Anna Łyp, mieszkająca w miejscowym hospicjum¹²⁸. Przeprowadzona w 1744 roku wizytacja kanoniczna w protokole podała, iż szpital ten wymagał remontu. Przebywało w nim wówczas 5 ubogich żebrzących kobiet i 7 mężczyzn. Środki na ich utrzymanie nie były przez nikogo fundowane. Żyli oni z tego tylko, co uzebrali. Mieszkańcami w tym czasie m.in. byli: Kazimierz Joniec (dnia 9 marca 1744 roku) i Gertruda Banaszek (dnia 24 stycznia 1745 roku)¹²⁹.

Z drugiej poł. XVIII wieku o mieszkańcach szpitala lgockiego zostały zamieszczone wiadomości m.in. w metrykach parafialnych. Budynek szpitalny znajdował się wtedy w niewielkiej odległości od świątyni parafialnej. Był zbudowany z drewna i kryty słomą. Posiadał wewnątrz dwie izby, w których osobno przebywali mężczyźni i osobno kobiety¹³⁰. W księgach metrykalnych o działalności szpitalnej wspomniano pod rokiem 1758 i 1778. Jeszcze w dniu 29 stycznia 1784 roku matką chrzestną była Marianna Karkoszka, która stołowała się w lgockim szpitalu¹³¹.

O funkcjonowaniu hospicjum w parafii lgockiej w następnych latach nie zachowały się żadne informacje. Opis stanu parafii z 1800 roku jasno określił, iż w Lgocie Wielkiej już nie istniały w tym czasie żadne kościelne instytucje charytatywne¹³². Natomiast protokół wizytacji kanonicznej z 1810 roku o szpitalu w parafii lgockiej zamieścił następujące słowa: [...] *Tęgo w parafii lgockiej nie masz, ani na niego funduszu*¹³³. Jeden zaś ze stałych mieszkańców hospicjum lgockiego (dziad) zamieszkiwał w izbie, którą udostępnił mu na plebani ks. Jan Gorelski¹³⁴. O braku szpitala świadczy także fakt, iż miejscowe *babki i dziady* szukali przyjaźnej gościny u gospodarzy okolicznych wsi. Na początku XIX wieku we wsi Woźniki przebywał pewien włóczęga i tułacz, a miejscowa ludność nazywała go *Bąkiem*. W dniu 2 marca 1820 roku człowiek ten zmarł na *morbo repentino* (chorobę niespodziewaną) i został pochowany na lgockim cmentarzu¹³⁵.

5. Bractwa

W Polsce początki bractw wiąże się z konfraterniami klasztorными, do których byli przyjmowani duchowni i świeccy. Około 1170 roku zaczęto prowadzić księgę takiej konfraterni w opactwie benedyktyńskim w Lubiniu¹³⁶. Wśród członków tego bractwa zostali wymienieni m.in. arcybiskupi, książęta, możnowładcy i rycerze z rodzinami. Także o przyjęciu do konfraterni członków wspomina księga

miechowskiego klasztoru z 1243 roku. W późniejszym okresie konfraternie istniały także przy innych klasztorach, przy kościołach katedralnych, a nawet parafialnych¹³⁷.

Jednak bractwa, rozumiane jako grupa ludzi posiadająca własną organizację, odrębną osobowość prawną i więzy różnorodnych praw i obowiązków, na ziemiach polskich pojawiły się, i to dość nielicznie, w XIII wieku. Znaczny rozwój tych bractw nastąpił dopiero w XIV wieku i charakteryzował się zróżnicowaniem ich działalności¹³⁸. Różnorodność organizacji brackich wynikała zaskądniczo z różnic w składzie społecznym, stanowym i zawodowym oraz ze stawianych sobie celów. Również z tych względów przybierały one różne nazwy¹³⁹.

Wśród bractw o charakterze dewocyjnym w XIII - XIV wieku na ziemiach polskich dominowały bractwa maryjne. Posiadały one ogólną nazwę *Bractwo Najświętszej Maryi Panny (Confraternitas Beatae Mariae)*. Z tej przyczyny, że były to w szczególności bractwa miejskie, ich liczba wzrastała w miarę rozwoju urbanizacji¹⁴⁰. W rozpowszechnianiu bractw maryjnych duże zasługi miały zakony. Przy propagowaniu bractw różańcowych znacznie wyróżnili się dominikanie, a w nieco mniejszym stopniu kartuzi. Bractwo Różańca Świętego powstało za czasów św. Dominika w 1221 roku i jako pierwsze zaprowadzono je w Walencji. Wkrótce, obdarzone licznymi odpustami od papieży, rozprzestrzeniło się w całym chrześcijaństwie¹⁴¹. Do rozwoju tego bractwa przyczyniło się między innymi zwycięstwo floty chrześcijańskiej nad Turkami w 1571 roku. Przypisano je wtedy nabożeństwu różańcowemu, które odbywało się w Rzymie w pierwszą niedzielę miesiąca. Z tego powodu uznano powszechnie Matkę Bożą sprawczynią tego zwycięstwa. Papież Pius V, jako wotum za zwycięstwo pod Lepanto, ustanowił święto Matki Boskiej Zwycięskiej. Następnie Grzegorz XIII w roku 1573 wprowadził zwyczaj, aby to święto obchodzono w pierwszą niedzielę października pod nazwą Matki Boskiej Różańcowej¹⁴².

¹²⁸ E. Wiśniowski, *Bractwa religijne na ziemiach polskich w średniowieczu*, „Roczniki Humanistyczne KUL”, t. 17 (1969), nr 2, s. 54; B. Kumor, *Kościelne stowarzyszenia świeckich na ziemiach polskich w okresie przedrozbiorowym*, „Prawo Kanoniczne ATK”, t. 10 (1967), nr 1, s. 297; T. Silnicki, *Dzieje i ustroj Kościoła katolickiego na Śląsku do końca wieku XIV*, Warszawa 1953, s. 374.

¹²⁹ E. Wiśniowski, *Rozwój organizacji parafialnej w Polsce do czasów reformacji*, [w:] *Kościół w Polsce. Średniowiecze*, red. J. Kłoczowski, Kraków 1966, t. 1, s. 359; J. Kłoczowski, *Zakony na ziemiach polskich w wiekach średnich*, [w:] *Kościół w Polsce. Średniowiecze*, s. 444 - 445.

¹³⁰ E. Wiśniowski, *Bractwa religijne...*, s. 56.

¹³¹ K. Kuźmak, *Bractwa Matki Boskiej Wspomożycielki chrześcijan na ziemiach polskich w XVIII wieku. Studium z dziejów kultu maryjnego i wspólnot chrześcijańskich w dawnej Polsce*, Rzym 1973, s. 15 - 17.

¹³² K. Bihlmeyer, *Rosenkranzbruderschaft*, [w:] *Lexikon für Theologie und Kirche*, Freiburg 1936, t. 8, kol. 992; S. Gall, *Bractwa*, [w:] *Podręczna encyklopedia kościelna*, red. Z. Chelmiński, Kraków 1905, t. 3 - 4, s. 120.

¹³³ L. Pastor, *Geschichte der Päpste im Zeitalter der katholischen Reformation und Restauration*, Freiburg 1927, t. 8, s. 605.

¹²⁸ Tamże, s. 61.

¹²⁹ Tamże, ss. 91, 94; AWD sygn. AAG. Wiz. 17, s. 69.

¹³⁰ AACz, sygn. II 235, s. 70; APL sygn. 132, s. 33.

¹³¹ APL, sygn. 132, s. 33; AACz sygn. III 242, s. 9.

¹³² AACz, sygn. II 235, s. 25.

¹³³ Tamże, s. 42.

¹³⁴ Tamże.

¹³⁵ AACz, sygn. III 243, s. 197.

¹³⁶ U. Borkowska, *Odbudowa i tworzenie podstaw*, [w:] *Chrześcijaństwo w Polsce*, red. J. Kłoczowski, Lublin 1980, s. 43; K. Kuźmak, *Bractwa kościelne*, [w:] *Encyklopedia katolicka*, t. 2, kol. 1114.

Na ziemiach polskich konfraternie różańcowe pojawiły się już w XV wieku za sprawą dominikanów. Najwcześniejsze przekazy o zakładaniu bractw różańcowych pochodzą ze Śląska. Korespondencja Jakuba Spengera z wrocławskim konwentem dominikanów wskazuje, że interesowano się założeniem bractwa we Wrocławiu już w 1480 roku¹⁴³. Nie trzeba było zbyt długo czekać na prawne powołanie bractwa, gdyż w 1481 roku Jan z Chemnitz, kaznodzieja i lektor z klasztoru dominikanów we Freiburgu, założył konfraternię różańcową przy kościele św. Wojciecha we Wrocławiu¹⁴⁴. Również, jeszcze pod koniec XV wieku, były zaprowadzane bractwa różańcowe w innych regionach Polski¹⁴⁵.

Pełny rozkwit konfraterni różańcowych nastąpił od drugiej połowy XVI wieku, kiedy to dnia 6 stycznia 1577 roku generał dominikanów Serafin Cavalli, na prośbę Anny Jagiellonki, dał zezwolenie prowincjałowi dominikanów w Polsce na ich zaprowadzanie¹⁴⁶. Od tego czasu ilość bractw różańcowych zaczęła wzrastać, zaś w XVII wieku liczba ich była tak wielka, że żadne inne bractwo w Polsce im nie dorównywało¹⁴⁷.

W wyniku takiego rozwoju bractw, także przy prebendzie w parafii Lgota Wielka zostało ufundowane Bractwo Różańca św. przez podstarościca piotrkowskiego Piotra Urbańskiego w 1629 roku. Jako fundusz przeznaczył on na rzecz Bractwa plac z polem, stodołą i zagrodą. Po dwóch latach od erygowania Bractwa Różańcowego w parafii zostało ono oficjalnie zatwierdzone przez arcybiskupa gnieźnieńskiego Jana Wężyka, nadając tym samym promotorowi Bractwa uposażenie, które składało się z funduszów prebendy św. Anny i Bractwa. Prebendarz św. Anny był zapewne pierwszym promotorem Bractwa Różańca św. w Lgocie Wielkiej. Od tego momentu działalność Bractwa w parafii sprawowana była pod kierunkiem prebendarzy¹⁴⁸.

Powstałe Bractwo Różańca św. w Lgocie Wielkiej dysponowało dobrami materialnymi, które z upływem czasu ulegały zmianom. Majątek bracki powiększył w 1675 roku Mikołaj Urbański, brat założyciela tegoż Bractwa, który przekazał na jego rzecz zapis w wysokości 100 złp złożony na niwie zwanej Golami¹⁴⁹. Zmiany objęły także urząd prebendarza. Powoływani na to stanowisko duchowni byli nadal promotorami Bractwa¹⁵⁰. W 1728 roku proboszcz lgocki ks. Mateusz Sterczewski sporządził inwentarz dóbr kościelnych tejże parafii, w którym to wśród dóbr brackich wymienił dwie brackie chorągwie (starą i nową) oraz mały obraz Matki Bożej Różańcowej noszony w czasie procesji¹⁵¹.

¹⁴³ C. Basel, *Studien zur Geschichte der Rosenkranzbruderschaft bei St. Adalbert zu Breslau*, „Schlesisches Pastoralblatt” 1 (1911), s. 23.

¹⁴⁴ K. Zalewska, *Modlitwa i obraz. Średniowieczna ikonografia różańcowa*, Warszawa 1994, s. 16.

¹⁴⁵ Bractwa na ziemiach polskich: w Grodkowie od 1481 roku, we Lwowie około 1484 roku, w Brzegu od 1489 roku, w Paczkowie od 1489 roku, w Świdnicy od 1489 roku, w Darłowie od 1491 roku, w Szczecinie - Dąbie od 1492 roku, w Nieszawie od 1496 roku, w Gdańsku od 1499 roku.

¹⁴⁶ S. Chodyński, *Bractwo*, [w:] *Encyklopedia kościelna*, red. M. Nowodworski, Warszawa 1873, t. 2, s. 567.

¹⁴⁷ K. Kuźmak, *Bractwa Matki Boskiej...*, s. 19; J. Flaga, *Bractwa religijne w archidiecezji lubelskiej do końca XVIII wieku. Chronologia i terytorialne rozmieszczenie*, „Archiwa, Biblioteki i Muzea Kościelne”, t. 42 (1981), s. 295.

¹⁴⁸ APL, sygn. 115, s. 1 - 2; APL, sygn. 132, s. 18.

¹⁴⁹ AACz, sygn. II 235, s. 39.

¹⁵⁰ APL, sygn. 132, s. 18.

¹⁵¹ AACz, sygn. III 241, s. 28.

Tabela nr 3
Wykaz prebendarzy w parafii Lgota Wielka

Lp.	Imię i nazwisko	Lata działalności	Inne funkcje
1.	Hilary Chrostkiewicz	1668	-
2.	Mikołaj Cieniewicz	1719 - 1728	-
3.	Mateusz Starczewski	1729 - 1733	były proboszcz parafii Lgota Wielka
4.	Grzegorz Łysikiewicz	1734 - 1756	były proboszcz parafii Dmenin
5.	Antoni Ligenziński	1758 - 1763	-

ŹRÓDŁO: APL, sygn. 132, s. 18.

Niniejszy wykaz prebendarzy nie stanowi pełnego obrazu działalności duchownych na tym urzędzie w parafii lgockiej. Brak materiału dokumentacyjnego z XVII wieku nie pozwala sporządzić całkowitej liczby prebendarzy. Przed objęciem funkcji w prebendzie lgockiej pełnili oni różne obowiązki duszpasterskie w diecezji. Należy jeszcze dodać, iż przedostatni prebendarz ks. Grzegorz Łysikiewicz został pochowany w kościele lgockim w krypcie, znajdującej się pod kaplicą św. Anny.

Ostatnim prebendarzem lgockim został ks. Antoni Ligenziński, powołany w dniu 28 marca 1758 roku na to stanowisko. Jednak na skutek przewlekłej choroby zmarł on nagle dnia 28 marca 1763 roku mając zaledwie czterdzieści lat. Ciało jego zostało złożone w grobowcu, który znajdował się w podziemiach kościoła parafialnego pod głównym ołtarzem. Od tego czasu opiekunem Bractwa Różańcowego stał się proboszcz kościoła lgockiego¹⁵². Przejmując ten obowiązek z uposażenia Bractwa otrzymywał on za odprawione Msze św. wynagrodzenie w wysokości 30 złp rocznie, a nadto wyznaczony dział ziemi¹⁵³. W miarę upływu czasu zmieniła się wysokość brackiego stypendium mszalnego. Zmniejszyło się ono do wysokości 25 złp, a więc o 5 złp mniej niż w okresie wcześniejszym. Tabela z porządkiem odprawiania tych obligacji funduszowych była zawieszona w miejscu, gdzie kapłan ubierał się w szaty liturgiczne¹⁵⁴.

¹⁵² APL, sygn. 132, s. 18. APL, sygn. 132, s. 15. Od tego czasu w parafii lgockiej służyli pomocą ks. proboszczowi kapelani i mianowani wikariusze. Niektórzy z nich pochodzili z dominikańskich kręgów zakonnych. Zakon ten był w Polsce jednym z czołowych propagatorów bractw różańcowych, więc prawdopodobnie w parafii zajmowali się oni sprawami Bractwa. Działalność tą prowadzili następujący zakonnicy: o. Marcell Maysner (1757 - 1759), o. Władysław Recheret (1771 -), o. Cyprian Dydziański (1771 -), o. Cyprian Hybiński (1779 -), o. Ludwik Warszawski (1795 - 1798).

¹⁵³ AACz, sygn. II 235, s. 38.

¹⁵⁴ Tamże, s. 38.

Istnienie Bractwa Różańcowego w parafii lgockiej potwierdził w dniu 3 marca 1833 roku ks. Ignacy Marszałkiewicz. W raporcie wysłanym do dziekana brzeźnickiego podał on szczegółowy wykaz istniejących przy kościele bractw, w którym wymienił Bractwo Różańca św. Zaznaczył jednocześnie, że jego aktywność była przycięta, a fundusz zupełnie pusty¹⁵⁵. Z tego także czasu pochodzi pierwsza wzmianka o ilości osób należących do tego Bractwa. Liczbę tę stanowiło wtedy 30 członków¹⁵⁶.

Tabela nr 4

Wykaz członków Bractwa Różańcowego w parafii Lgota Wielka w 1872 r.

Lp.	Nazwa miejscowości	Liczba osób
1	Bieliki	32
2	Brudzice	56
3	Dąbrowy	35
4	Długie	8
5	Lgota Wielka	62
6	Wiewiórów	104
7	Wola Blakowa	35
8	Woźniki	40
9	Zalesice	26
	razem	389

ŹRÓDŁO: APL, sygn. 116, s. 2 - 15.

Według powyższego wykazu statystycznego do Bractwa Różańcowego w 1872 roku należało 398 osób. Ogółem parafię w 1872 roku stanowiło 2700 osób¹⁵⁷, zatem 14,7 % wiernych kościoła lgockiego brało udział z życia brackim.

¹⁵⁵ AACz, sygn. II 10, s. 181.

¹⁵⁶ Tamże.

¹⁵⁷ AACz, sygn. II 235, s. 169.

Tabela nr 5

Wykaz członków Bractwa Różańcowego w parafii Lgota Wielka w 1886 roku.

Lp.	Nazwa miejscowości	Liczba osób
1	Bieliki	39
2	Brudzice	61
3	Dąbrowy	21
4	Długie	11
5	Krępa	7
6	Lgota Wielka	82
7	Wierzbica	12
8	Wiewiórów	101
9	Wola Blakowa	55
10	Woźniki	44
11	Zalesice	23
	razem	389

ŹRÓDŁO: APL, sygn. 116, s. 16 - 38.

Analiza wykazu tabelarycznego ilustruje stan ilościowy Bractwa Różańcowego w 1886 roku. Do tego Bractwa należało wtedy 456 osób, przy ogólnej liczbie parafian wynoszącej 2941 wiernych¹⁵⁸. Zatem 15,5 % społeczności religijnej Lgoty Wielkiej zobowiązało się przestrzegać obowiązków brackich.

Porównując dane z tabeli nr 4 i tabeli nr 5 można odczytać, że z poszczególnych miejscowości wchodzących w skład parafii lgockiej, na przestrzeni 14 lat, ilość członków Bractwa była proporcjonalna do wzrostu i spadku stanu liczebnego mieszkańców parafii. Nadmienić należy, iż podczas pracy duszpasterskiej w parafii ks. Kochańskiego w działalność bracką angażowali się wierni z Krępy i Wierzbicy. Przyrost liczby członków Bractwa Różańcowego przy kościele w Lgocie Wielkiej na przestrzeni 14 lat wyniósł 0,8 %.

Bractwo Różańca św. w Lgocie Wielkiej przeżywało okres renesansu od dnia 13 sierpnia 1876 roku, kiedy to proboszczem został ks. Marcin Kochański. Aktywność parafian w życiu kościelnym stała się niewspółmierna w stosunku do ich zaangażowania religijnego za czasów poprzedniego duszpasterza. Inspiro-

¹⁵⁸ APL, sygn. 115, s. 24.

wany poparciem biskupa diecezji ks. Kochański przeprowadził w parafii uroczyste wpisy do księgi brackiej. Wierni widząc gorliwość i zaangażowanie swojego duszpasterza chętnie wstępowali w szeregi brackie¹⁵⁹.

Działalność bracka przybierała różne formy aktywności. Obok celów kościelnych Bractwo to spełniało także zadania społeczne: opiekowało się chorymi, zajmowało się sierotami, pogrzebami wiernych, światłem w kościele i ozdobą ołtarzy¹⁶⁰. W związku z ową działalnością Bractwo Różańcowe posiadało własne pieniądze. Stan finansowy Bractwa był także powiększany przez roczne składki członków, którzy z chwilą wstąpienia w szeregi brackie deklarowali zobowiązanie płatności¹⁶¹.

Tabela nr 6

Wykaz operacji finansowych Bractwa Różańca św. w parafii Lgota Wielka w latach 1875 - 1897.

Lp.	Rok	Przychód	Wydatki złp gr	Bilans złp gr
1	1875	537, 90	1021, 45	- 483, 55
2	1878	983, 55	769, 52	214, 03
3	1881	1125, 30	1475, 26	- 349, 96
4	1884	1086, 25	1026, 14	60, 11
5	1887	1240, 70	917, 30	323, 40
6	1890	1305, 90	957, 17	348, 73
7	1893	1539, 20	1068, 50	470, 70
8	1895	1368, 25	1675, 29	- 307, 04
9	1897	1147, 30	1217, 70	-70, 40

ŹRÓDŁO: APL, sygn. 116, s. 39 - 111.

Załączony wykaz statystyczny przychodów i rozchodów Bractwa Różańcowego w Lgocie Wielkiej ilustruje stan majątkowy Bractwa na przestrzeni 22 lat. Przychody były zróżnicowane ze względu na zamożność parafian. Podobnie przedstawiała się kwestia wydatków. Tutaj decydującą rolę spełniały wydarzenia

religijne w parafii, które wymagały odpowiedniego zaplecza finansowego. Stan konta brackiego w zależności od tych przyczyn skutkowało raz deficytem, raz nadwyżką.

Po odzyskaniu niepodległości w 1918 roku przy kościele Lgockim Bractwo Różańcowe znowu przeżywało swój rozwój. W czasie wizytacji dziekańskiej w dniu 4 maja 1919 roku dokonano podsumowania stanu majątkowego Bractwa. Wówczas to dało się zauważyć, że w wyniku wojny ucierpiała także kasa bracka, ponieważ wiele osób zalegało z opłatami. Stan finansowy wynosił wtedy 561 rubli, 5 marek i 75 koron¹⁶².

Zakończenie

Utworzona w epoce średniowiecza parafia w Lgocie Wielkiej miała charakter parafii wiejskiej. Swoim zasięgiem obejmowała ona okoliczne wsie, które stanowiły własność królewską i własność szlachecką (Bieliki, Brudzice, Długie, Lgota Wielka, Wiewiórow, Wola Blakowa, Woźniki i Zalesice). Przez jakiś czas do tej parafii przynależały także wsie wchodzące w skład parafii Krępa (Józefina, Krępa i Wierzbica), bowiem placówka ta została skasowana przez władze carskie w ramach represji po powstaniu listopadowym. Społeczność parafialną stanowili wierni wywodzący się ze stanu szlacheckiego i chłopskiego. Pod względem liczebnym placówka ta należała do rzędu parafii średnich i była charakterystyczna dla terenów leżącego na zachód od miasta Radomska.

Życie religijne w parafii Lgockiej wiązało się z udziałem wiernych w Sakramentach św., odpustach, uroczystych nabożeństwach i modlitwach publicznych. Ceremoniom tym zazwyczaj przewodniczył miejscowy proboszcz, ale miał on także do pomocy innych duchownych. Częstotliwość sprawowania sakramentów chrztu, namaszczenia chorych i małżeństwa była uzależniona od liczebności parafian. Natomiast Eucharystia i Spowiedź św. charakteryzowała się pewnego rodzaju cyklicznością. Na bierzmowanie zaś miały wpływ wizytacje kanoniczne, bowiem szafarzem tego sakramentu był tylko biskup lub jego delegat. Na podstawie zgromadzonego materiału archiwalnego nie sposób było ustalić, czy z parafii Lgockiej w badanym okresie wstąpił ktoś do stanu duchownego. Analiza wykazu odpustów, uroczystych nabożeństw i modlitw publicznych dowiodła, że prowadzono tutaj dość urozmaicone życie liturgiczne.

Ponadto parafia ta posiadała bardzo bogate tradycje oświatowe. Prawdopodobnie od XV wiek prowadzono tutaj działalność szkolną. Za nauczanie dzieci i młodzieży odpowiadał miejscowy proboszcz, który niejednokrotnie korzystał z pomocy odpowiednio przygotowanych do tego osób. Obok szkoły w parafii Lgockiej funkcjonował szpital, który spełniał funkcje przytułku. Pod jego dachem znajdowało schronienie kilkanaście ubogich parafian. Od XVII wieku w placówce tej prowadziło też swoją działalność Bractwo Różańca św. Praktykowana w ten sposób pobożność maryjna cieszyła się tutaj dużym zainteresowaniem, o

¹⁵⁹ Tamże, s. 32; APL sygn. 116.

¹⁶⁰ A. Albin, *O bractwach, ich działaniu i kierownictwie*, Tarnów 1912, s. 51; APL sygn. 116, ss. 39 - 47, 48 - 111.

¹⁶¹ APL, sygn. 116, s. 2 - 38.

¹⁶² APL, sygn. 115, s. 20.

czym świadczy stan liczebny członków tego Bractwa. Zdarzało się, że w jego strukturach znajdowało się nieraz ok. 15 % społeczeństwa parafialnego.

Niniejsze opracowanie stanowi próbę ukazania życia religijnego parafii wiejskiej na przykładzie Lgoty Wielkiej. Selektywnie wybrane i odpowiednio zestawione ze sobą zagadnienia obrazują z jakimi praktykami religijnymi spotykała się miejscowa ludność. Ze względu na szeroką płaszczyznę badanej problematyki nie sposób było w pełni wyczerpać tego tematu. Dalsze prace i studia w tym zakresie pozwolą jeszcze bardziej naświetlić i przestawić dzieje życia religijnego w parafii Lgota Wielka.

Robert Majzner
(Akademia im. Jana Długosza w Częstochowie)

WOJSKOWO - DYPLMATYCZNE PRZEDSTAWICIELSTWA II RZECZYPOSPOLITEJ W LATACH 1919 - 1939

Wkrótce po odzyskaniu niepodległości w listopadzie 1918 roku, niemal równocześnie z uruchamianiem przedstawicielstw dyplomatycznych, przystąpiono również do organizowania sieci attachatów i przedstawicielstw wojskowych. Jednakże początkowo proces ten charakteryzował się daleko idącą improwizacją i to nie tylko w sferze organizacyjnej, ale również na odcinku decyzyjnym, rozkazodawczym oraz przede wszystkim formalno - prawnym. Skutkowało to na przykład tym, iż jako tożsame używano początkowo terminów attachat i misja wojskowa oraz attaché i szef misji wojskowej. Dowodzi tego m.in. pismo gen. Stanisława Szeptyckiego Nr 06.226 z 10 stycznia 1919 roku, w którym odpowiadając na wniosek z 11 grudnia 1918 roku, w imieniu Sztabu Generalnego WP komunikował on Ministerstwu Spraw Zagranicznych, iż jako attaché wojskowego przy poselstwie polskim w Budapeszcie jako też Szefa Misji Wojskowej przy Naczelnej Komendzie francuskiej gen. Berthelota mianował gen. Roberta hr. Lamezana - Salinsa¹. Dochodziło również do sytuacji wręcz kuriozalnych bowiem np. wysyłając rotmistrza Olgierda Górkę do Berna i mianując go attaché wojskowym przy tamtejszym przedstawicielstwie² zapomniano o tym, iż nie posiada ono jeszcze formalnej akredytacji³, wskutek czego szwajcarski Departament Polityczny odmówił rotmistrzowi Górcie wydania wizy, co samo w sobie kompromitowało władze polskie. Poza tym samo mianowanie rotm. Górki nastąpiło na prawie dwa miesiące przed formalnym ustanowieniem placówki, którą powołano dopiero na podstawie rozkazu NDWP (Nr Szt. Gen. 210/II pf) z 2 marca 1919 roku⁴.

¹ Centralne Archiwum Wojskowe w Warszawie - Rembertowie (dalej: CAW), Oddział II Sztabu Generalnego / Głównego WP (dalej: Oddział II), sygn. I.303.4.7091, k.nlb.

² O mianowaniu rotm. Olgierda Górki gen. Szeptycki poinformował MSZ tymże samym pismem z 10 stycznia 1919 roku.

³ Poselstwo w Bernie „akredytowało się” dopiero w kwietniu 1919 roku - z dniem 28 kwietnia swe obowiązki objął bowiem chargé d'affaires Jan Modzelewski. Do tego momentu urzędowała ustanowiona w 1918 roku przez Radę Regencyjną Misja Polska na czele z Augustem Zaleskim; *Historia dyplomacji polskiej* (dalej: *Historia...*), red. nauk. Piotr Łosowski, t. IV, Warszawa 1995, s. 640.

⁴ Toteż faktyczne objęcie urzędu w Bernie nastąpiło dopiero 14 marca 1919 roku, o czym rotm. Górka poinformował MSWojsk. oraz szefa Oddziału Informacyjnego SGWP ppłk. Józefa Rybaka w depeszy z 15 marca 1919 roku; CAW, Oddział II, sygn. I.303.4.7091, k.nlb.

Zastosowanie jednolitej formuły dla przedstawicielstw wojskowo – dyplomatycznych stało się możliwe po wdrożeniu *Tymczasowej instrukcji dla attachés wojskowych (delegatów wojskowych) Sztabu Generalnego Wojska Polskiego* z 31 stycznia 1919 roku. Dzięki temu ustanowione pomiędzy marcem 1919 roku, a majem 1920 roku przedstawicielstwa⁵, funkcjonowały wedle stosunkowo przejrzystych kryteriów, a ich szefowie mieli świadomość swych praw i obowiązków.

W decyzjach o powołaniu placówek nawet w najmniejszym stopniu nie było elementów przypadkowości. Istnienie każdej z nich uzasadniał bowiem aktualny interes państwa polskiego.

Ustanowienie placówki w Paryżu determinował oczywiście fakt, iż Francja była zasadniczym gwarantem bezpieczeństwa dla Rzeczypospolitej. Placówka w Londynie była niezwykle ważna w kontekście polityki morskiej, a ponadto Wielka Brytania była drugim filarem ładu wersalskiego, odgrywając w polityce europejskiej niepoślednią rolę. Placówki w Wiedniu oraz w Budapeszcie były istotne ze względu na konieczność „likwidacji” politycznych i wojskowych interesów po byłej monarchii austro – węgierskiej. Ponadto poprzez terytorium Austrii, Węgier oraz Rumunii biegł szlak dostaw sprzętu wojskowego z Francji, a tranzyt ten był zasadniczym warunkiem powodzenia w ewentualnym konflikcie z Niemcami. Poza tym tak, jak placówka w Bernie odgrywała ważną rolę w dziedzinie obserwacji południowych Niemiec, a placówka w Brukseli – północnych Niemiec, tak placówka w Bukareszcie – południowej Rosji. Ta ostatnia była przy tym o tyle istotna, iż już wkrótce Rumunia, której postawa była kluczową dla realizacji koncepcji „międzymorza”, miała zawrzeć z Polską sojusz polityczno – wojskowy przeciwko Rosji Radzieckiej⁶. Placówki w Rewlu, Rydze, Tokio, Konstantynopolu i Helsingforsie „ustawione” zostały przeciwko Rosji Radzieckiej, bowiem zagrożenie z jej strony – szczególnie w sojuszu z Niemcami, powszechnie przyjmowano za najczarniejszy z możliwych dla Polski scenariuszy. Zadaniem przedstawicielstwa w Sewastopolu było z kolei poprzez utrzymanie kontaktu z rządem adm. Kocłczaka i armią gen. Denikina, obserwowanie zarówno poczynań „białych”, jak i bolszewików.

Placówki w Sztokholmie oraz Kopenhadze miały określone znaczenie dla polskiej polityki morskiej w obrębie Bałtyku. Poza tym Dania poprzez swoje strategiczne położenie mogła być kluczem do tranzytu drogą morską dla Polski.

Stany Zjednoczone Ameryki Północnej były z kolei istotne ze względu na swoją mocarstwową pozycję (polityczną, militarną i gospodarczą) i życzliwą

⁵ W tym pierwszym okresie ustanowiono ogółem 18 przedstawicielstw: Berno – 2 marca; Budapeszt – 7 marca; Belgrad – 9 marca; Bukareszt – 28 kwietnia; Rzym – 3 maja; Helsingfors – 10 maja; Sztokholm – w maju; Londyn – 30 czerwca; Wiedeń – 9 lipca; Waszyngton – 7 sierpnia; Kopenhaga – 11 sierpnia; Sewastopol – 30 sierpnia; Konstantynopol – 11 września; Bruksela – 9 października 1919 roku oraz Paryż – w lutym; Rewel – 20 lutego; Ryga – 20 lutego i Tokio – 12 maja 1920 roku; Archiwum Akt Nowych w Warszawie (dalej: AAN), Attachaty wojskowe RP 1919-1939 (dalej: Attachaty), sygn. A-II/4/1, k.nlb.

⁶ Choć do podpisania konwencji o przyniesiu odpornym między Rzeczypospolitą Polską a Królestwem Rumunii oraz tajnej konwencji wojskowej doszło 3 marca 1921 roku, to jednakże decyzja o wyborze Rumunii jako „regionalnego” sojusznika zrodziła się w maju 1919 roku po tym, jak Francja odrzuciła polskie postulaty w sprawie Gdańska, a Dyrektoriat Ukraińskiej Republiki Ludowej zaczął ponosić porażki w starciach z bolszewikami; szerzej patrz: P. Okulewicz, *Koncepcja „międzymorza” w myśli i praktyce politycznej obozu Józefa Piłsudskiego w latach 1918-1926*, Poznań 2001, s. 64-76.

Polsce postawę oraz liczną polonię, dzięki której powstała „Błękitna Armia” gen. Józefa Hallera. Jednym z najbardziej absorbujących attaché wojskowego w Waszyngtonie zadań w początkowym okresie jej funkcjonowania, była więc obsługa byłych ochotników tej armii.

Placówka w Belgradzie mogła być natomiast kluczem do polityki na Bałkanach, tym bardziej, że i przez terytorium SHS (Jugosławii) prowadziły szlaki tranzytowe.

Jednakże precyzyjnie rzecz ujmując, spośród tych 18 placówek tylko 14 oznacza należy za – w pełnym tego słowa znaczeniu – attachaty wojskowe, bowiem ich kierownicy akredytowani byli jako attaché wojskowi względnie „pełnomocnicy wojskowi”. W pozostałych 4 przypadkach zapis w rubryce „charakter służby” sugeruje natomiast, iż były to przedstawicielstwa wyłącznie Naczelnego Dowództwa Wojska Polskiego, a z czysto formalnego punktu widzenia jako attachaty wojskowe klasyfikować należy jedynie „wspólne” misje Ministerstwa Spraw Wojskowych i Ministerstwa Spraw Zagranicznych.

Definicję taką bezwzględnie sugerowała bowiem zarówno *Tymczasowa instrukcja dla attachés wojskowych (delegatów wojskowych) Sztabu Generalnego Wojska Polskiego* z 31 stycznia 1919 roku, jak i kolejne *Instrukcje ogólne dla attachés wojskowych przy przedstawicielstwach dyplomatycznych Rzeczypospolitej Polskiej*: z 10 listopada 1920 roku (Nacz. Dow. Ew. I. Nr. 17457/II); z 24 sierpnia 1922 r. (M.S. Wojsk. Szt. Gen. Licz. 22933/II. Inf. I. A.) oraz z grudnia 1930 r. (Szt. Gł. Oddz. II. L. 3800/Org. 30 r. i M. S. Zagr. G. M. L. 845/30 r.)⁷.

Tymczasem kierownik placówki w Sewastopolu został akredytowany jako zastępca szefa *Misji Wojskowej przy Głównodowodzącym Sił Zbrojnych w Południowej Rosji*⁸, wobec czego formalnie była ona misją wojskową. Niejednoznaczny był również charakter i status placówki w Paryżu bowiem stojący na jej czele kpt. Ludwik Hieronim hr. Morstin był oficerem łącznikowym przy sztabie marsz. Focha, zaś rotmistrz Witold Dowbor – pomocnikiem attaché. Jeszcze inaczej wyglądał status placówek w Rewlu i Rydze bowiem na ich czele stali *Delegaci N.D.W.P. przy Głównym Dowództwie Armii Estońskiej (Łotewskiej)* – odpowiednio rotmistrz Stanisław Prus – Bogusławski oraz mjr Aleksander Myszkowski. W myśl obowiązującej instrukcji byli oni bowiem wyłącznie *półoficjalnymi zastępcami wojskowymi*, którym nie przysługiwało – tak jak attaché wojskowym, prawo eksterytorialności⁹. Tak więc wszystkie cztery przedstawicielstwa trudno zakwalifikować jako attachaty wojskowe.

⁷ Szerzej patrz: R. Majzner, *Instrukcje ogólne dla attachés wojskowych II Rzeczypospolitej*, „Zeszyty Historyczne”, Paryż 2006, z. 157, s. 25-61.

⁸ Szefem misji był gen. Aleksander Karnicki, a jego zastępcą pierwotnie mjr Powroźnicki. Jednakże wskutek niedyplomatycznego zachowania wobec barona Nolkiena (kierownik działu stosunków z obcymi misjami wojskowymi w sztabie gen. Denikina) został on ze stanowiska odwołany i zastąpiony por. Michalskim.

⁹ Jak wyjaśniał do punkt siódmych działu A „Postanowienia ogólne” - *Obecnie, często nie wyjaśnione stosunki dyplomatyczne, zmuszają jednak do wystąpienia do niektórych państw zamiast attachés wojskowych ... tak zwanych Delegatów wojskowych Szt. Gen. W. P.* Zapis ten w sposób jednoznaczny potwierdza więc, iż zarówno rotmistrz Stanisław Prus – Bogusławski, jak i mjr Aleksander Myszkowski nie byli attachés wojskowymi.

Formalnie – prawny status placówek podlegał jednakże procesowi systematycznego ujednolicenia, do czego przyczyniło się również przyjęcie 10 listopada 1920 roku pierwszej instrukcji ogólnej. Zasadniczej stabilizacji ulegały również struktury państwa oraz armii. Dzięki temu właśnie 1 czerwca 1921 roku funkcjonowało co prawda tylko 14 placówek – w Belgradzie, Budapeszcie, Bukareszcie, Helsingforsie, Konstantynopolu, Londynie, Paryżu, Pradze, Rewlu, Rydze, Rzymie, Tokio, Waszyngtonie i Wiedniu, ale za to ich status, z wyjątkiem jednej, nie pozostawiał już żadnych wątpliwości¹⁰. Placówka w Paryżu nadal miał bowiem charakter nie w pełni odpowiadający definicji attachatu wojskowego, gdyż stojący na jej czele gen. por. Józef Pomiankowski był *pełnomocnikiem wojskowym* – czyli w świetle nowej instrukcji ogólnej z 1920 roku – *specjalnym delegatem Naczelnych Władz Wojskowych* nie należącym do ciała dyplomatycznego i nie umniejszającym kompetencji attaché wojskowego, a więc funkcjonującym obok niego. Również pozostałe osoby z personelu placówki piastowały funkcje, które trudno byłoby odnaleźć w instrukcji dla attachés wojskowych: rotm. Witold Dowbor był bowiem szefem Biura Wojskowego, por. Witold Jabłoński jego pomocnikiem, a kpt. Ludwik Hieronim Morstin – oficerem łącznikowym przy sztabie marsz. Focha¹¹.

Odmiennej charakter placówki paryskiej utrzymał się jednakże tylko do 1 grudnia 1921 roku, kiedy to podjęta została ostatecznie decyzja o likwidacji Polskiej Misji Wojskowej i utworzeniu w jej miejsce stałego attachatu wojskowego¹². Tak więc wraz z mianowaniem mjr. Józefa Becka na stanowisko attaché wojskowego¹³ oraz przydzieleniem mu w charakterze pomocnika rotm. Witolda Dowbora struktura przedstawicielstw Wojska Polskiego poza granicami Rzeczypospolitej została ostatecznie ujednolicona. W ten sposób 1 marca 1923 roku funkcjonowało co prawda tylko 13 attachatów wojskowych (w tym 11 obsadzonych), ale za to wszystkie spełniały już kryteria zapisane w instrukcji ogólnej z 24 sierpnia

¹⁰ CAW, Oddział II, sygn. I.303.4.62, k.nlb. Uzupelnieniem wykazu była informacja, iż trwają przygotowania do wysłania kolejnych trzech attachés wojskowych: do Moskwy, Charkowa i Berlina, jednakże w tym ostatnim przypadku – w charakterze oficera przydzielonego do Komisji Kontroli kierowanej przez gen. Nollet'a

¹¹ Tamże. *Spis placówek wojskowo – dyplomatycznych RP na dzień 1 czerwca 1921 r.* Obsadę tą uzupełniał jeszcze podoficer kancelaryjny szer. Jan Fortun i paradoksalnie był to jedyny przewidziany instrukcjami etat.

¹² CAW, Oddział II, sygn. I.303.4.15, k.nlb. – rozkaz MSWojsk., Szt. Gen. L. 10402/II. Inf. T z 23 listopada 1921 roku. Powołano również Polską Misję Zakupów z płk. Łożyko na czele.

¹³ Mjr Józef Beck został mianowany attaché wojskowym z dniem 22 listopada 1921 roku. Jednakże dopiero 30 grudnia 1921 roku została dla niego sporządzona instrukcja specjalna wobec czego swą funkcję objął faktycznie dopiero 2 stycznia 1922 roku. Nieoczekiwanie jednak kandydatura ta wywołała na początku gwałtowny sprzeciw strony francuskiej. Traktowana była jako „niemiła widziana”, gdyż jak twierdził gen. Henri Niessel w swym telegramie z Warszawy do Louisa Barthou z 6 listopada 1921 roku. Beck *był i pozostał jedną z tych osób, które w sposób jawny lub z ukrycia służą polityce wrogiej wpływowi francuskim* [w Polsce]. Ponadto przypisując Beckowi *mentalność i zwyczajnie szpiega* oskarżał go m.in. o wydanie polecenia aresztowania agentów francuskiej Służby Informacyjnej i skonfiskowania im dokumentów oraz pieniędzy, które otrzymali tytułem zaliczki za wypełnioną misję; o wydanie zalecenia oficerom Oddziału II Sztabu Generalnego WP w Gdańsku i Poznaniu *wystrzeżenia się kontaktów z oficerami francuskimi* oraz o wykradzenie tajnego szyfru francuskiego Sztabu Generalnego (co jednak wkrótce jednoznacznie zdementowano). Dlatego właśnie na wieść o kandydaturze, w telegramie z 11 października 1921 roku Jules Laroche z Departamentu Spraw Politycznych i Ekonomicznych prosił ambasadora w Warszawie Hectora de Panafieu o zorientowanie się w skutkach potencjalnej odmowy udzielenia agrément; J. Laptos, *Dyplomaci II RP w świetle raportów Quai d'Orsay*, Warszawa 1993, s. 103-110 (dokumenty nr 68-77).

nia 1922 roku.

Choć w pierwszym okresie nie ustrzeżono się pewnego chaosu organizacyjnego, to mimo to dosyć szybko attachaty wojskowe stały się wartościowym i pożytecznym źródłem informacji.

Trudna sytuacja budżetowa państwa powodowała jednakże, że choć ich budżety nie kumulowały astronomicznych kwot – wszystkie 17 placówek kosztowało państwo polskie przez cały 1921 rok 130 936 512 marek polskich – czyli 63 254,35 dolarów¹⁴, to jednak wymuszano daleko idące oszczędności. Dotykały one nie tylko *zbytków* – za jaki uchodzić mógł np. *automobil*, lecz również podróży służbowych. O ile jeszcze wymóg uprzedniego zatwierdzenia ich przez centralę można było zrozumieć, bowiem pokusa podróżowania w celach prywatnych na koszt państwa miała zapewne wielu zwolenników, to jednak propozycja zwolnienia personelu pomocniczego – np. podoficerów kancelaryjnych odpowiedzialnych za przepisywanie tajnych dokumentów, do najtrafniejszych nie należała, gdyż skutkowałą obniżeniem standardów bezpieczeństwa.

Pomimo, iż w trakcie 1921 roku poczyniono dalsze oszczędności, które doprowadziły do wyraźnego obniżenia budżetów placówek, to część placówek, które w aktualnej sytuacji politycznej po prostu utraciły swe znaczenie – np. Berno, Bruksela, Kopenhaga i Sztokholm, lub też padły ofiarą ochłodzenia wzajemnych stosunków – jak np. Budapeszt, do końca 1922 roku zostało zlikwidowanych. Jedynie w przypadku placówki w Wiedniu, która nie zakończyła jeszcze procesu „likwidowania” polskich wojskowych interesów w byłej monarchii Austro – Węgierskiej przyjęto rozwiązanie kompromisowe. Zgodnie z rozkazem L.15948/II Inf.I.A z 20 grudnia 1921 roku przeprowadzono wprawdzie likwidację attachatu z dniem 1 marca 1922 roku, jednak w poselstwie powstał tzw. Wydział Wojskowy¹⁵, którego zadanie polegało na dokończeniu procesu likwidacji polskich interesów wojskowych w Austrii¹⁶.

Choć jednocześnie utworzono np. placówki w Tokio (1920 rok), Pradze i Moskwie (1921 rok), to jednak część z nich przejściowo pozostawała bez obsady oficerskiej – jak np. Tokio w okresie 1921-1926, wobec czego relatywnie ilość przedstawicielstw wyraźnie zmalała.

W odpowiedzi na liczne raporty o *niewystarczalności przyznawanych obecnie poborów* i prośby o ich podwyższenie, jeszcze 7 marca 1922 roku szef Sztabu Generalnego gen. Władysław Sikorski pismem L.5862/II Inf.I.A zmuszony był rozesłać do wszystkich attaché wojskowych instrukcję oszczędnościową, w której jednoznacznie podkreślał, iż *wyjątkowo ciężkie położenie gospodarcze Państwa, zmuszonego do robienia olbrzymich wydatków w walucie polskiej na inwestycje, repatriantów, konie itp. oraz w walucie obcej na zakupy i utrzymanie szeregu niezbędnych placó-*

¹⁴ CAW, Oddział II, sygn. I.303.4.50, k.nlb. – koszty utrzymania placówek, Ew/I No 16252 z 15 kwietnia 1921 roku. Podstawa przeliczenia na podstawie kursu z czerwca 1921 roku: 1 dolar = 2 070 marek polskich.

¹⁵ Kierowany przez mjr. Stefana Barańskiego. Jego pomocnikami byli kpt. Artur Zeimer, kpt. Zygmunt Rausch oraz trzy osoby personelu kancelaryjnego – pomocniczego m.in. urzędnik Waltuch.

¹⁶ CAW, Oddział II, sygn. I.303.4.7771, k.nlb. – pismo gen. Sosnkowskiego L.3255/Handl. z 23 lutego 1922 roku. Wydział Wojskowy przy PP w Wiedniu działał jednak aż do 1926 roku.

wiek za granicą (...) nie pozwala na jakiegokolwiek podwyższenie poborów wojskowych. Tłumacząc, iż niski stan waluty polskiej czyni każdy wydatek w walucie obcej szczególnie ciężkim dla skarbu Państwa wyjaśniał, iż po przejściu na budżet MSZ attachés jeszcze ściślej niż dotychczas wejdą w skład Poselstwa i z tego powodu cały ciężar reprezentacji spadnie wyłącznie na Posłów, którzy posiadają na to odpowiednie fundusze. Wobec powyższego – jak przekonywał – należy reprezentację zewnętrzną ograniczyć do nieodzownego minimum, poświęcając całą energię i posiadane środki na systematyczną pracę, dążąc do takiego opanowania sytuacji wojskowej i politycznej ośrodka (...) aby poza normalnym wywiadem móc każdej chwili i na każde zadanie postawione przez Sztab Gen. natychmiast i wyczerpująco odpowiedzieć¹⁷.

W sytuacji pogłębiającego się kryzysu finansowego państwa, pod naciskiem coraz częstszych opinii w parlamencie, iż posiadanie rozbudowanej sieci attachatów jest całkowicie nieuzasadnionym obciążeniem, gdyż niepodległy był państwa polskiego jest już w pełni zagwarantowany, Ministerstwo Spraw Wojskowych zaczęło się „ogłądać” za rozwiązaniem, które pozwoliłoby uniknąć likwidowania kolejnych placówek. Ponieważ w żadnym wypadku nie mogło ono pozwolić sobie na utratę cennych źródeł informacji, a łączenie placówek nie zawsze było merytorycznie uzasadnione, dawało niewielkie oszczędności, a ponadto skutkowało wyraźnym spadkiem ilości oraz jakości materiału informacyjnego, zaproponowano, by finansowanie attachatów przejęło Ministerstwo Spraw Zagranicznych. Sporządzony w tej sprawie wniosek¹⁸ trafił więc pod obrady Rady Ministrów, która na posiedzeniu w dniu 3 kwietnia 1922 roku ostatecznie przyjęła to rozwiązanie¹⁹.

Decyzja ta nie powstrzymała jednakże procesu dalszego obcinania funduszy na funkcjonowanie attachatów wojskowych. Skutkiem oszczędności było jednak to, iż np. attaché wojskowy w Belgradzie kpt. Stefan Michalski nie posiadał w 1923 roku żadnych środków na obowiązkowe obserwacje letnich manewrów wojskowych armii SHS(!). Zamykania kolejnych placówek stało się nieodzowne. Ogółem więc 1 marca 1923 roku funkcjonowało tylko 13 attachatów wojskowych (Belgrad, Bukareszt, Helsingfors, Konstantynopol, Londyn, Moskwa, Paryż, Rewel, Ryga, Rzym, Waszyngton), jednakże dwa z nich (Bruksela i Praga) były chwilowo nieobsadzone²⁰. Rok później sytuacja wyglądała niemal identycznie, bowiem 1 kwietnia 1924 roku nadal funkcjonowało 13 attachatów (Bruksela, Bukareszt, Helsingfors, Konstantynopol, Londyn, Moskwa, Paryż, Praga, Rewel, Ryga i Rzym), a dwa kolejne – tym razem Belgrad i Waszyngton, były czasowo nieobsadzone²¹.

Po pierwszej reorganizacji struktury attachatów w latach 1921-1924, kolejna nastąpiła po objęciu funkcji ministra spraw zagranicznych przez Augusta Zaleskiego, który w swym exposé przed sejmową komisją spraw zagranicznych 26 lipca 1926 roku zapowiedział m.in.: *Dążenie do pokoju i obserwowanie pokoju nie wyczerpuje jednak do końca treści pokojowej polityki zagranicznej (...) Dla podkreślenia tej naszej pokojowości, Pan Minister Spraw Wojskowych w porozumieniu ze mną zamierza w najkrótszym czasie skasować instytucję attachés wojskowych przy większości naszych poselstw za granicą*²².

Zapowiedź likwidacji większości attachatów w praktyce oznaczać miała pozostawienie wyłącznie placówek w stolicach państw sprzymierzonych – tj. w Paryżu i Bukareszcie. Jednakże prawdziwym powodem ogłoszenia przez ministra tak radykalnego planu nie był oczywiście zamiar podkreślenia *pokojowego charakteru polskiej polityki zagranicznej*. Posiadanie tego typu placówek nie miało bowiem z tym nic wspólnego, gdyż to nie attachaty warunkowały charakter uprawianej polityki zagranicznej tylko odwrotnie. Przyczyną nie była również nieufność marsz. Józefa Piłsudskiego do oficerów Sztabu Generalnego, a tym bardziej zamiar ukrycia przed obserwatorami z zewnątrz planowanej reorganizacji armii polskiej – jak sugerował to np. radca ambasady francuskiej w Warszawie Jean Tripier w swym telegramie nr 170 z 26 lipca 1926 roku do ministra spraw zagranicznych Aristide’a Brianda. Prawdziwym i jedynym powodem były wyłącznie względy finansowe (prawdopodobnie 43 750 zł oszczędności)²³.

Wkrótce okazało się, że w rzeczywistości słowa te okazały się zwykłym propagandowym gestem, obliczonym głównie na użytek zewnętrzny oraz w znacznie mniejszym stopniu – wewnętrzny. Choć część placówek rzeczywiście zlikwidowano, to jednak plan pozostawienia wyłącznie attachatów w Paryżu i Bukareszcie ostatecznie zarzucono. Po części było to zresztą zasługą samego Oddziału II, który w sposób przekonujący uzasadniał konieczność ich utrzymania.

Dzięki temu 1 sierpnia 1927 roku funkcjonowało 9 attachatów wojskowych (Paryż, Belgrad, Bukareszt, Helsingfors, Londyn, Moskwa, Praga, Tallin i Tokio) przy czym placówka paryska akredytowana była na obszar Francji i Belgii, a placówka w Tallinie na obszar Estonii i Łotwy. Ogółem w placówkach tych służyło jednakże zaledwie 11 oficerów i 6 podoficerów w służbie stałej²⁴. W sposób jednoznaczny dowodzi to, iż oszczędności dokonano przede wszystkim w „substancji ludzkiej” gdyż kosztem zasadniczej redukcji struktury personalnej utrzymano 9 placówek. Stan ten utrzymał się do końca 1932 roku, bo choć w 1928 roku utworzono attachat w Berlinie obsadzony z dniem 1 maja 1928 roku przez mjr. dypl. Witolda Morawskiego²⁵, to w tym samym roku likwidacji uległ attachat

¹⁷ Dokumenty z dziejów polskiej polityki zagranicznej 1918 - 1939 (dalej: Dokumenty...), red. nauk. Tadeusz Jedruszczak, Maria Nowak - Kielbikowa, t. I, Warszawa 1989, s. 363.

¹⁸ J. Łaptoś, *Dyplomaci...*, s. 150-151 (dokument nr 118 i 119).

¹⁹ CAW, Oddział II, sygn. I.303.4.156, k.nlb. -- Załącznik nr 1 do pisma MSWojsk, Szt.Gen., L.5674/II.Inf.A.T.O. z 2 sierpnia 1927 roku.

²⁰ Nie licząc zamiaru umieszczenia w Berlinie w 1921 roku oficera łącznikowego przy francuskiej Komisji Kontroli, gdyż nie byłaby ona i tak attachatem wojskowym, pierwszą próbę ustanowienia takowego w Niemczech podjęto w 1925 roku przewidując powierzenie tej misji pplk. Januszowi Gąsiorowskiemu lub mjr dypl. Kazimierzowi Głabiszowi; CAW, Oddział II, sygn. I.303.4.126, k.nlb. - pismo MSWojsk. Szt.Gen., Nr 2261/Inf.A. z 2 lutego 1925 roku.

¹⁷ Tamże, k.nlb.

¹⁸ CAW, Oddział II, sygn. I.303.4.100, k.nlb. - MSWojsk, Sztab Generalny, L.15590/II.Inf.I.A. z 22 grudnia 1921 roku.

¹⁹ *Historia...*, s. 30.

²⁰ Dziennik Urzędowy Ministerstwa Spraw Zagranicznych (dalej: DUMSZ), 1923, nr 6, s. 100-106.

²¹ CAW, Oddział II, sygn. I.303.4.353, k.nlb.

w Londynie. 31 sierpnia 1931 roku podobnie jak i 18 sierpnia 1932 roku funkcjonowały więc placówki w Moskwie, Paryżu, Berlinie, Belgradzie, Bukareszcie, Helsingforsie, Pradze, Rydze i Tokio. W dalszym ciągu ich obsada personalna była jednak bardzo ograniczona i składała się z jednego (Ryga, Praga, Helsingfors, Belgrad), dwóch (Berlin, Moskwa, Bukareszt, Tokio) a maksimum trzech oficerów (Paryż)²⁶.

Sytuacja zaczęła ulegać stopniowej poprawie dopiero od 1933 roku. Najpierw zaczęto bowiem wzmocnić kadrowo istniejące placówki, a następnie tworzyć nowe. „Epoka” Józefa Becka okazała się być okresem konsekwentnej rozbudowy struktur attachatów wojskowych, głównie dzięki polepszającej się sytuacji finansowej państwa w drugiej połowie lat 30-tych. Nie bez znaczenia była również komplikująca się sytuacja międzynarodowa, zmuszająca władze wojskowe do zwiększania nakładów na działalność informacyjno - wywiadowczą. Zasadniczą rolę odgrywały także poglądy samego ministra, który w odróżnieniu od Augusta Zaleskiego po prostu dostrzegał znaczenie i możliwości attachatów wojskowych, w końcu sam był przecież attaché wojskowym w Paryżu w latach 1921-1923.

W momencie wybuchu wojny 1 września 1939 roku interesy Rzeczypospolitej i jej armii reprezentowało więc siedemnaście placówek wojskowo - dyplomatycznych (Ankara, Belgrad, Berlin, Bukareszt, Budapeszt, Helsingfors, Kowno, Londyn, Madryt, Moskwa, Tallin, Paryż, Ryga, Rzym, Sztokholm, Tokio i Waszyngton)²⁷. Choć w październiku 1938 roku zlikwidowany został attachat w Pradze, to w tym samym czasie reaktywowano attachat w Budapeszcie, a tuż przed samym wybuchem wojny - w lipcu 1939 roku podjęto decyzję o uruchomieniu attachatu w Ankarze - akredytowanego również w Atenach i Sofii (?)²⁸. Ponadto attaché wojskowy w Berlinie ppłk dypl. Antoni Szymański został również akredytowany w Bernie²⁹.

Zgodnie z przyjętą w czerwcu 1921 roku strukturą organizacyjną wojskowych służb informacyjno - wywiadowczych (tj. Oddziału II S.G.W.P.), attachés wojskowi podlegali szefowi Sztabu Generalnego / Głównego poprzez szefa Oddziału II. Z kolei w strukturze Oddziału II za całokształt spraw związanych z funkcjonowaniem pionu attachatów wojskowych odpowiedzialny był zastępca szefa oddziału - a od marca 1939 roku I zastępca³⁰.

²⁶ AAN, Attachaty, sygn. A-II/113/1, k. 58.

²⁷ Obsadę placówki w Paryżu stanowiło czterech oficerów; w Berlinie - trzech; placówek w Bukareszcie, Londynie, Madrycie i Moskwie - po dwóch, zaś w pozostałych po jednym. Attachat sztokholmski nadal (od 1936 roku) miał siedzibę w Warszawie.

²⁸ Placówkę tę z dniem 1 września 1939 roku objął ppłk dypl. Tadeusz Machalski. Jej zadaniem było zabezpieczanie alianckich dostaw materiału wojennego, które do kraju docierać miały poprzez Morze Śródziemne, cieśniny tureckie oraz rumuńskie porty czarnomorskie.

²⁹ Placówka w Bernie - której status był podobny do Brukseli czy Ankary, tak jak i one istniała w zasadzie tylko „na papierze”. Utworzona ją z myślą o ewakuacji attachatu berlińskiego w sytuacji zaistnienia stanu wojny z Niemcami.

³⁰ W marcu 1939 roku - wraz z powrotem ze stażu liniowego ppłk. dypl. Józefa Englichta, dotychczasowy etat zastępcy szefa oddziału został podzielony pomiędzy dwóch zastępców. „I zastępcą” został ppłk. dypl. Józef Englicht, a „II zastępcą” ppłk. dypl. Jan Ciastoń.

Udając się na placówkę dyplomatyczną wraz z rozkazem mianowania i paszportem dyplomatycznym, attachés wojskowi otrzymywali instrukcję ogólną oraz instrukcję specjalną - przeznaczoną wyłącznie dla nich, gdyż dostosowaną do charakteru placówki, przy której zostali akredytowani i wynikających z tego zadań. Zgodnie z tradycją, dodatkowo odbywali rozmowę z szefem Oddziału II, ministrem spraw zagranicznych lub jego zastępcą, czasem i z szefem Sztabu Generalnego / Głównego.

Ich status i rangę w hierarchii przedstawicielstwa regulowały tzw. instrukcje ogólne. Instrukcja ogólna z 10 listopada 1920 roku precyzowała, iż „w służbie wewnętrznej” przedstawicielstwa stanowisko attaché wojskowego odpowiadało radcy legacyjnemu I-jej klasy, natomiast pomocnika attaché wojskowego - stanowisku sekretarza poselstwa I-jej klasy³¹.

Kolejna instrukcja ogólna - z 24 sierpnia 1922 roku, wprowadzała zasadę, iż stanowisko attaché wojskowego odpowiadało pod względem hierarchicznym *pierwszej osobie po przedstawicielu dyplomatycznym z tym jednak, że członkowie dyplomatyczni poselstwa od radcy legacyjnego w górę idą przed attaché wojskowym*. Rangę pomocnika attaché zrównano natomiast z sekretarzem I klasy. Przynależał on do korpusu dyplomatycznego, jednakże z równoczesnym wykluczeniem z hierarchii dyplomatycznej. Natomiast podoficerowie kancelaryjni swą rangą odpowiadali pracownikom kancelaryjnym poselstwa³².

Ostatecznych zmian w tym względzie dokonała natomiast instrukcja ogólna z 1930 roku. Uwzględniając wprowadzoną w służbie dyplomatycznej nową „tabelę rang” i „stopni służbowych” ustalała mianowicie, iż attachés wojskowi odpowiadają *pod względem hierarchicznym* pierwszej osobie po przedstawicielu dyplomatycznym, z tym jednak, że najstarszy radca legacyjny I klasy w ambasadzie i poselstwie ma przed nimi pierwszeństwo. Z kolei stanowisko pomocnika attaché odpowiadało stanowisku sekretarza I klasy, ale ustępowało najstarszemu sekretarzowi I klasy. Natomiast pozycja *oficera przydzielonego do attachatu* była tożsama ze stanowiskiem attaché ambasady lub poselstwa³³.

System finansowania attachatów wojskowych od 3 kwietnia 1922 roku opierał się na fundamentalnej i nieziennej zasadzie, iż obciążał on budżet Ministerstwa Spraw Zagranicznych, co oczywiście było pochodną założenia, iż attaché wojskowy był członkiem przedstawicielstwa dyplomatycznego. Pozostałe składniki tego systemu ulegały już mniejszym lub większym modyfikacjom, by ostatecznie przyjąć, że:

- wysokość budżetu każdej placówki ustalana była indywidualnie, zależnie od miejscowych warunków;
- uposażenie attaché wojskowego zrównane było z poborami pierwszej po posle / ambasadorze osoby; pomocnika attaché wojskowego - z poborami I sekretarza poselstwa / ambasady; a podoficera kancelaryjnego - z pracownika-mi kancelarii poselstwa / ambasady;

³¹ CAW, Oddział II, sygn. I.303.4.81, k.nlb. - Instrukcja, dział „C”, s. 4-5.

³² CAW, Oddział II, sygn. I.303.4.186, k.nlb. - Instrukcja, §17, pkt. a-c, s. 7.

³³ Tamże, k.nlb. - Instrukcja, §6, s. 7-8.

- uposażenie attaché wojskowego składało się z właściwej gaży oraz dodatku reprezentacyjnego – ustalonego indywidualnie;
- z budżetu wojskowego attaché otrzymywał dodatkowo tzw. fundusz książkowy – na zakup wydawnictw i prenumeratę pism oraz dodatek samochodowy na utrzymanie auta;
- podróże służbowe w zasadzie finansowane były z funduszu MSZ, przy czym decyzje szefa Sztabu Głównego w tej sprawie każdorazowo uzgadniane były z MSZ.

Instrukcje ogólne regulowały również relacje attachés wojskowych z kierownikami placówek dyplomatycznych przyjmując 10 listopada 1920 roku jako powszechną i nienaruszalną zasadę, iż w sensie „hierarchii służbowej” attaché wojskowy podlega szefowi przedstawicielstwa dyplomatycznego w skład którego wchodzi, podobnie jak *we wszystkich sprawach politycznych i dyplomatycznych*. Natomiast był od niego niezależny w sprawach natury czysto wojskowej. W rzeczywistości jednak relacje te były niezwykle płynne, co potwierdza m.in. ppłk dypl. Marian Romeyko³⁴: *Obawy moje dotyczyły niezbyt ściśle sprecyzowanego stosunku ambasadora do attaché wojskowego i vice versa. Do spraw attaché należały zagadnienia wojskowe; zagadnienia polityczne i ekonomiczne leżały w dziedzinie zainteresowań ambasady. Na tym już tle mogły powstać pewne tarcia, gdyż trudno było oddzielić sprawy wojskowe od politycznych i ekonomicznych. Drogi składania sprawozdań czy raportów ambasadora i attaché były niezależne od siebie; ambasador informował MSZ, bez obowiązku informowania swego attaché wojskowego, a attaché meldował Szefowi Sztabu Głównego (przez szefa Oddziału II), bez nakazu informowania ambasadora. Ambasada miała swój szyfr, attaché wojskowy – swój własny. Podobnie rzecz się miała i z kancelariami i siłami pomocniczymi. Mimo tej pozornej niezależności - attaché wojskowy podlegał ambasadorowi jako szefowi placówki; była to dość subtelna podległość, oparta raczej na przeświadczeniu, że dwaj panowie na takich stanowiskach znajdują sami własną formę współpracy. Na tę okoliczność szczególną uwagę zwrócił mi szef oddziału II płk Pełczyński, przed wyjazdem*³⁵.

Wyglądało to więc mniej więcej tak, jak wspominał attaché wojskowy w Kownie (1938-1939) – ppłk dypl. Leon Mitkiewicz – Żółtek: *[...] polityczne kierownictwo placówki należy całkowicie do posła, a sprawy wojskowe należą do mnie. Normalnie mamy wzajemnie pokazywać sobie nasze raporty i sprawozdania i nawet je uzgadniać, lecz jeśli poseł Charwat tego nie zrobi, to i ja mogę go nie informować o moich krokach. Ponieważ jednak wchodzę w skład Poselstwa RP w Kownie, to podlegam zasadniczo posłowi Charwatowi, jednak nie mam mu się meldować. Protokolarnie stanowisko moje, jako attaché wojskowego, jest po radcy poselstwa, a ponieważ radcy nie ma (jest tylko I sekretarz), to jestem drugim pod względem starszeństwa po ministrze pełnomocnym*³⁶.

³⁴ W latach 1938-1940 attaché wojskowy i lotniczy w Rzymie.

³⁵ M. Romeyko, *Ze wspomnień attaché wojskowego*, cz. I, „Wojskowy Przegląd Historyczny”, 1959, nr 3, s. 223.

³⁶ L. Mitkiewicz, *Wspomnienia kowieńskie 1938-1939*, Warszawa 1990, s. 29.

W praktyce więc znacznie więcej zależało od charakterów i osobowości, a mniej od zapisów instrukcji ogólnych. Choć do scysji pomiędzy dyplomatami a attachés wojskowymi dochodziło bardzo rzadko, to jednak zdarzały się one przyjmując nawet niekiedy zupełnie kuriozalne formy³⁷.

Pewne mankamenty – choć nieliczne dostrzec można również na płaszczyźnie polityki kadrowej w korpusie attachés wojskowych, bowiem niestety w kilku przypadkach na stanowisko to Ministerstwo Spraw Wojskowych desygnowało nie w pełni kompetentnych oficerów.

Jeśli wierzyć posłowi francuskiemu w Rydze – Louis’owi Mathieu de Vienne (1923-1925), było tak np. w przypadku kmdr. ppor. Bogdana Jarocińskiego – zajmującego się ponoć jedynie realizacją w praktyce powiedzenia wiedeńskiego *kobiety, wino i śpiew*. Kolejny poseł – Odon Castillion de Saint Victor w swym raporcie do Paryża z 23 października 1927 roku pisał ponadto, iż kmdr Jarociński, który pozostawił po sobie w Rydze *fatalne wrażenie*, krytykowany był również za *utrzymywanie kontaktów ze środowiskiem niemieckim, a zwłaszcza za poufalskość z radcą poselstwa niemieckiego*, co zresztą zostało dostrzeżone przez MSWojsk. przy okazji konferencji przedstawicieli sztabów generalnych państw bałtyckich, Polski i Rumunii³⁸.

Oficer ten ponadto pełniąc obowiązki attaché wojskowego w Rydze przyjął w 1925 roku od obywatela lotewskiego Szeligi – Soczyńskiego dokumentację wynalazku z zakresu obrony przeciwlotniczej (pomysłu inż. Seemana), zobowiązując się do zainteresowania nimi polskich władz wojskowych, w zamian za co miał otrzymać odpowiednie wynagrodzenie. Ponieważ nie wywiązał się ze swojego zobowiązania oraz nie oddał właścicielowi jego dokumentów, w 1932 roku tenże wytoczył mu sprawę karną, w wyniku której dokumentacja została zwrócona, choć prokuratura śledztwo umorzyła. W związku z tym jednak, iż zataił on fakt przyjęcia dokumentów, nie odnotowując ich w dzienniku podawczym i nie zawiadamiając o powyższym zwierzchnich władz wojskowych, 24 marca 1933 roku Departament Sprawiedliwości MSWojsk. określił to mianem wykroczenia dyscyplinarnego. Szef Oddziału II płk dypl. Tadeusz Furgalski przekazując 22 sierpnia 1933 roku sprawę do Oficerskiego Sądu Honorowego stwierdził ponadto, iż kmdr Jarociński wdając się w pertraktacje handlowe o cechach łapownictwa i występując jako osoba prywatna, naruszył honor oficerski³⁹.

Niektórzy attachés – jak np. kpt. Jan Grudzień z placówki moskiewskiej w 1927 roku stawali się z kolei obiektem podejrzeń o uprawianie przemytu z wykorzystaniem bagażu dyplomatycznego, zrodzonych po tym, jak w worku

³⁷ Jednym z przykładów może być np. oficjalny wniosek posła w Waszyngtonie Kazimierza hr. Lubomirskiego o likwidację tamtejszego attachatu wojskowego, złożony w centrali MSZ bez uprzedniego zawiadomienia i konsultowania tego z attaché wojskowym mjr. Kazimierzem Machem, ani tym bardziej ze Sztabem Generalnym, który o wszystkim dowiedział się dopiero z pisma M.S.Zagr. N. A. III.2827/22 z 26 września 1922 roku; CAW, Oddział II, sygn. 1.303.4.44, k.nlb. Relacje pomiędzy Lubomirskim a Machem – podobnie jak wcześniej z jego poprzednikiem adm. Brynkiem, nie należały do wzorowych. O ile jednak z konfliktem z adm. Brynkiem poseł Lubomirski wyszedł „zwycięsko” (adm. Brynk został odwołany do kraju), o tyle kolejną potyczkę z attachatem przypłacił już bardzo szybką utratą stanowiska z dniem 31 października 1922 roku; *Historia...*, s. 639.

³⁸ J.Łaptos, *Dyplomaci...*, s. 166-167 (dokumenty nr 135 oraz przypis nr 3)

³⁹ CAW, Oddział II, sygn. 1.303.4.467, k.nlb.

ekspedycyjnym o wymiarach 40 x 60 cm nie mogła się zmieścić *zabytkowa rodowa cukiernica*!. Oficer ten był zresztą podejrzewany również o handel dywanami pomiędzy Moskwą a Paryżem (z wykorzystaniem tamtejszego pomocnika attaché mjr Janusza Ilińskiego) oraz złotymi zegarkami, co o mały włos nie skończyło się dla niego tragicznie, gdyż pośrednicy w tym handlu: Pan Sulchan oraz Pani Dżamgarow podejrzewani byli o to, iż są agentami GPU⁴⁰.

W przypadku attaché wojskowego w Rzymie mjr Mieczysława hr. Ponińskiego okazało się natomiast, iż był pospolitym kłamcą. Wstępując bowiem w 1919 roku do Wojska Polskiego i podając się jako rotmistrz armii włoskiej, dzięki czemu otrzymał stopień majora oraz został mianowany attaché, zataił drobny fakt, iż za handel wojskowymi koframi oraz długie karciane został zdegradowany i odszedł z armii włoskiej⁴¹.

Z kolei jego pomocnik na placówce rzymskiej mjr Jan z Kościelca Pogorski pomiędzy listopadem 1920 roku a kwietniem 1921 roku pobrał z kasy attachatu 2 500 lirów dla autora opracowania o włoskiej artylerii, podczas gdy tekst ów pochodził z ogólnie dostępnego periodyku wojskowego. Okazał się więc być pospolitym oszustem, lub w najlepszym wypadku został pospolicie oszukany⁴². Attachés wojskowych nie omijały również skandale obyczajowe. W przypadku attaché wojskowego w Moskwie mjr dypl. Tadeusza Kobylańskiego, który stał się „bohaterem” dwóch powieści *Kariera młodej kobiety* oraz *Warszawskie noce* autorstwa Breszki – Breszkowskiego, były to jednak literackie fantazje.

Jeśli z kolei wierzyć por. Ryszardowi Niezbrzyckiemu, a więc etatowemu oficerowi Oddziału II, prawdziwie niepokojącym przypadkiem był pomocnik attaché wojskowego w Bukareszcie rotm. Władysław Łoś – *złoczywiec, intrygant, mimo pewnej inteligencji jednostka pod każdym względem ujemna, który pozostawił u Rumunów i w całym Bukareszcie opinię awanturnika, alkoholika, pederasty itp.*, o czym świadczyć miały m.in. liczne nieuregulowane rachunki z hoteli i domów publicznych. Taka bowiem opinia znalazła się w raporcie pokontrolnym bukaresztańskiej placówki w 1931 roku⁴³.

Ponadto niektóre z decyzji okazały się być niefortunnymi nie tyle z personalnego co politycznego punktu widzenia, czego najlepszym przykładem może być sprawa nominacji na stanowisko attaché wojskowego w Paryżu mjr. Józefa Becka, któremu francuskie Ministerstwo Wojny wystawiło bardzo nieprzychylną opinię, sugerując nawet możliwość nie udzielenia akredytacji, a następnie wymusiło odwołanie go z zajmowanego stanowiska. Pomimo, że prawdziwymi powodami niechęci gen. Niessela był zamiar odwołania go ze stanowiska szefa Misji Wojskowej w Polsce, to nie zmienia to faktu, iż kandydatura była w tej sytuacji złym pomysłem. Bywało również tak, że osoba attaché stawała się celem na tyle

poważnych oskarżeń, iż powodowało to czasowe zawieszenie jej misji – jak to było w przypadku mjr. Emila Prochaski⁴⁴.

Na brak kompetentnej obsady z całą pewnością nie mogły narzekać kluczowe placówki w Berlinie i Moskwie, które borykać się musiały z nieukrywaną niechęcią ze strony miejscowych czynników rządowych. Licznym utrudnieniem nierzadko towarzyszyły także otwarte ataki prasowe na osobę samego attaché – np. ppłk. Morawskiego czy mjr Szymańskiego⁴⁵, na które poselstwo odpowiadało niekiedy złożeniem oficjalnego protestu w Auswärtiges Amt. W sytuacji gdy nie przynosiło to jednak żadnej poprawy, grożąc tym samym sparaliżowaniem pracy całej misji, dokonywano zmiany na stanowisku kierownika placówki. Zresztą nawet przy braku tego typu utrudnień, a więc w sytuacji gdy kraj akredytacji zaliczany był do sprzymierzonych lub przynajmniej naturalnych, misja attaché wojskowego średnio trwała ok. 2 lat, rzadko kiedy osiągając 4 lata i jedynie w dwóch wypadkach 7 lat⁴⁶.

Odnośnie doboru kandydatów z czasem utarł się bowiem zwyczaj, iż powinni oni spełniać ściśle określone kryteria: przede wszystkim musieli być oficerami dyplomowanymi, odbyć przynajmniej staż w oddziałach Sztabu Generalnego / Głównego – najlepiej przez dłuższy okres czasu pracując w Oddziale II, znać języki obce oraz specjalizować się w problematyce kraju, w którym objąć mieli placówkę wojskową. Dlatego właśnie obydwaj attaché wojskowi w Berlinie przez kilka lat pracowali w Referacie „Niemcy”, a attachés wojskowi w Moskwie oraz krajach bałtyckich – w Referacie „Rosja”.

W charakterze podsumowania wypadaloby stwierdzić, iż sieć attachatów wojskowych wydatnie przysłużyła się Oddziałowi II, a tym samym i II Rzeczypospolitej, dostarczając zarówno analiz politycznych i gospodarczych, jak i wojskowych. Niejednokrotnie bywały przy tym jeśli nie jedynym, to z całą pewnością jednym z bogatszych źródeł informacji i to pomimo faktu, iż oficjalny charakter ich misji uniemożliwiał im prowadzenie operacyjnych działań wywiadowczych. Stanowiły bowiem stosunkowo skuteczny mechanizm koordynujący i organizujący pracę wywiadowczą, pośrednicząc także w wymianie materiału wywiadowczego z państwami zaprzyjaźnionymi. Ponadto dla Oddziału II i Sztabu Generalnego / Głównego WP były w zasadzie jedynym źródłem informacji natury polityczno – gospodarczej, z których korzystało również Ministerstwo Spraw Zagranicznych. Jedyną bolączką wydawały się być tylko stosunkowo skromne środki finansowe przeznaczane na ich działalność – szczególnie w latach 20 – tych

⁴⁰ Został oskarżony o to, iż dowodząc w 1914 roku 9 kompanią 78 pułku piechoty na froncie serbskim, we wsi Crni Vrh nakazał swym żołnierzom żywcem zakopać dziecko w kolebce, którego rodziców wcześniej zabił, a ponadto podczas całej kampanii zabraniał brać jeńców, rozstrzelując ich na miejscu: AAN, Attachaty, sygn. A-II/4/1, k.nlb.

⁴¹ Np. kiedy 9 września 1933 roku w berlińskim szpitalu zmarł portier poselstwa Kazimierz Zieliński, prasa niemiecka podała, iż stało się to tuż po wizycie u niego mjr. Szymańskiego sugerując tym samym związek przyczynowy – skutkowy; S. Schimitzek, *Drogi i bezdroża minionej epoki. Wspomnienia z lat pracy w MSZ (1920-1939)*, Warszawa 1976, s. 332.

⁴² Dotyczy to mjr./ppłk. dypl. Antoniego Szymańskiego (1 kwietnia 1932 – 1 września 1939) oraz płk. dypl. Jerzego Ferka – Błęszyńskiego, który na stanowisku attaché wojskowego, lotniczego i morskiego w Paryżu pozostawał od 2 marca 1928 roku do listopada 1935 roku.

i w pierwszej połowie lat 30 - tych. Z jednej strony ograniczało to bowiem „mobilność” każdego attaché wojskowego – a więc i jego ekspansywność w poszukiwaniu informacji, a z drugiej strony w wyniku ograniczania liczby placówek skutkowało to nadmiarem obowiązków, bowiem rozszerzało obszar działania na niekiedy kilka państw⁴⁷. Ponadto powodowało również, iż niemal normalną praktyką był fakt łączenia w jednej osobie funkcji attaché lądowego, lotniczego i morskiego. Doprowadzało wreszcie i do tak kuriozalnych rozwiązań, jak mianowanie mjr. dypl. Andrzeja Mareckiego attaché wojskowym przy Poselstwie RP w Sztokholmie – ale z siedzibą w Warszawie, czy kmdr. dypl. Eugeniusza Solskiego attaché morskim przy Ambasadzie RP w Londynie lecz z siedzibą w Paryżu(!).

Wydaje się również, iż pewnym błędem był także brak jednoznacznego unormowania relacji pomiędzy kierownikiem placówki dyplomatycznej a attaché wojskowym. Choć nie odnotowano co prawda przykładów poważniejszych tarć na tej linii, to jednak do przysłowiowych „zgrzytów” niekiedy dochodziło – jak np. w Waszyngtonie pomiędzy posłem Kazimierzem Lubomirskim a pełnomocnikiem wojskowym kontradm. Zygmuntem Brynkiem, co w konsekwencji doprowadziło do odwołania tego ostatniego do kraju. Na „brak poparcia” ze strony posła Tadeusza Romera skarżył się również z Lizbony ppłk Aleksander Kędzior, choć akurat w tym wypadku do kraju wrócił poseł⁴⁸.

Pomimo więc ograniczeń natury finansowej, niekiedy nie do końca przemyślanych nominacji, czasami jawnie nieprzychylnego stanowiska władz państwa akredytacji, a przede wszystkim ograniczeń wynikających z oficjalnego charakteru misji, efekty pracy przedstawicielstw wojskowo - dyplomatycznych II Rzeczypospolitej ocenić należy jako bardzo wartościowe. Zgodnie z dokonaną przez Oddział II w 1927 roku analizą efektywności pracy attachatów wojskowych, zdobywały one informacje o głównych sąsiadach II RP, przygotowywały się do zapewnienia tranzytu na wypadek wojny, ułatwiały ekspansję przemysłu zbrojeniowego II RP, uzyskiwały kompetentnych informatorów w państwach pod względem technicznym wyżej rozwiniętych oraz dostarczały informacji na temat polityki wojskowej mocarstw europejskich – w tym również danych mobilizacyjnych i organizacyjnych na wypadek wojny.

⁴⁷ Szczególnie skrajnym przykładem tego typu polityki było powierzenie attachatowi waszyngtońskiemu obowiązku obserwowania obszaru obu Ameryk i Hiszpanii(!)

⁴⁸ Odwołano go 31 stycznia 1937 roku, powołując z dniem 1 lutego 1937 roku Karola Dubicz – Penthera (w latach 1933 – 1937 kierownik placówki wywiadowczej Oddziału II w Stambule o kryptonimie „Anitra”).

Tomasz Andrzej Nowak
(Kraszewice)

Zeszyty Radomszczańskie
Tom I (2007)

SPRAWOZDANIE Z DZIAŁALNOŚCI KOŁA POLSKIEGO TOWARZYSTWA HISTORYCZNEGO W RADOMSKU ZA OKRES OD 9 GRUDNIA 2005 DO 31 GRUDNIA 2007 ROKU



1. Powstanie Koła

Inicjatorem powołania Koła przy Oddziale Polskiego Towarzystwa Historycznego w Częstochowie był Prezes jego oddziału - dr Robert Szwed, pracownik Instytutu Historii Akademii im. Jana Długosza w Częstochowie. Z jego inicjatywy Koło zostało zawiązane 9 grudnia 2005 roku w Muzeum Regionalnym w Radomsku.

2. Regulamin

Regulamin został opracowany przez tymczasowe władze Koła i w dniu 22 lutego 2006 roku zatwierdzony przez Zarząd Oddziału PTH w Częstochowie. Na zebraniu Koła, 24 lutego, Regulamin został przedstawiony członkom i jednogłośnie przez nich przyjęty w następującej treści.

§ 1

Postanowienia ogólne

1. Podstawą działalności Koła Polskiego Towarzystwa Historycznego w Radomsku (dalej zwanego Kołem) jest Statut Polskiego Towarzystwa Historycznego (dalej zwanego PTH).
2. Koło jest wydzieloną terytorialnie częścią Polskiego Towarzystwa Historycznego Oddział w Częstochowie (dalej zwane Oddziałem).
3. Koło działa na podstawie regulaminu uchwalonego przez Walne Zgromadzenie Członków Oddziału i zatwierdzonego przez Zarząd Główny PTH.
4. Koło używa pieczęci z napisem: *Polskie Towarzystwo Historyczne Koło w Radomsku*.

§ 2

Cele i zadania

5. Celem Koła jest pogłębianie wiedzy historycznej i jej upowszechnienie.
6. Koło organizuje posiedzenia, konferencje, zebrania naukowe.
7. Koło urządza samodzielnie lub wspólnie z innymi organizacjami i instytucjami wykłady publiczne i odczyty, wystawy i pokazy, organizuje wycieczki o tematyce historycznej.
8. Koło podejmuje współpracę z placówkami szkolnymi i pozaszkolnymi na terenie miasta i powiatu.
9. Koło podejmuje działania na rzecz organizacji olimpiady historycznej i innych konkursów.
10. Koło współpracuje z władzami miasta i powiatu a także z innymi stowarzyszeniami i organizacjami społecznymi.

§ 3

Członkowie

11. Działalność Koła opiera się na pracy społecznej ogółu członków.
12. Pełnoprawnymi członkami Koła mogą być osoby pełnoletnie.
13. Członkami Koła mogą być uczniowie po ukończeniu 16 roku życia, jednak-

że bez biernego, jak i czynnego prawa wyborczego.

14. Niepełnoletni członkowie Koła zwolnieni są ze składek członkowskich.
15. Członkowie Koła wybierają spośród swoich członków Zarząd Koła
16. Członkowie Koła są pełnoprawnymi członkami Oddziału i mają prawo do uczestnictwa w:
 - 1) Walnym Zgromadzeniu Członków Oddziału z czynnym i biernym prawem wyborczym,
 - 2) Zebraniach Naukowych Oddziału,
 - 3) sekcjach działających w strukturach Oddziału,
 - 4) wszelkich innych inicjatywach podejmowanych przez Oddział.
17. Prawa i obowiązki członków reguluje Statut PTH

§ 4

Władze Koła

18. Działalność Koła nadzoruje Zarząd Oddziału.
19. Władzą Koła jest Zarząd, w którego skład wchodzi: przewodniczący, zastępca przewodniczącego, skarbnik, sekretarz.
20. Zarząd Koła wybierany jest w głosowaniu tajnym na trzyletnią kadencję przez wszystkich pełnoprawnych członków Koła.
21. Ilość kadencji jest nieograniczona.
22. Do zadań Zarządu Koła należy:
 - 1) opracowanie i realizacja programu Koła,
 - 2) zwoływanie posiedzeń Zarządu (najmniej 4 w roku),
 - 3) informowanie członków Koła o podejmowanych zadaniach,
 - 4) rozpowszechnianie wiedzy historycznej na łamach prasy,
 - 5) prowadzenie dokumentacji Koła,
 - 6) podejmowanie inicjatyw, mających na celu wydawanie własnych publikacji.
23. Przewodniczący Koła, nie będący członkiem Zarządu Oddziału, ma prawo uczestniczenia z głosem doradczym w zebraniach Zarządu Oddziału.
24. Zarząd Koła zobowiązany jest do złożenia rocznego sprawozdania z działalności Koła przesyłowi Oddziału.

§ 5

Majątek

25. Koło prowadzi wspólną gospodarkę finansową z Oddziałem.
26. Środki docelowe pozyskane przez Koło pozostają w wyłącznej dyspozycji Koła.

§ 6

Zmiana Regulaminu i uwagi końcowe

27. Zmiany w Regulaminie Koła podejmuje Walne Zgromadzenie Oddziału większością 2/3 głosów przy obecności 1/2 liczby członków uprawnionych do głosowania.

28. Zmiany w Regulaminie zatwierdzone są przez Zarząd Główny PTH.
29. Sprawy nie mające rozwiązań w Regulaminie rozstrzygają przepisy Statutu PTH.

3. Siedziba

Koło nie posiada własnego lokalu. Po nawiązaniu współpracy z Muzeum Regionalnym w Radomsku siedzibą Koła stała się właśnie ta placówka, znajdująca się przy ul. Narutowicza 1. Dzięki uprzejmości dyrektora Krzysztofa Zygmy na każdą prośbę Zarządu udostępniana jest potrzebna sala i sprzęt.

4. Członkowie

Na pierwszym, inauguracyjnym spotkaniu, deklaracje członkowskie złożyły 22 osoby, a w czasie następnych kolejne. Aktualna liczba członków wynosi 40 osób: Bartłomiej Cykowski, Radosław Bartnik, Radosław Basiński, Marek Biesiada, Tomasz Biesiada, Edmunda Bodanka, Barbara Chudek, Karina Ciesielska, Grażyna Drozdek, Paweł Dudek, Małgorzata Fimowicz, Ewa Grodzicka, Przemysław Jafra, Izabela Iwanowicz, Paweł Kaliszczak, Janusz Kamiński, Jan Kaszuwara, Karolina Kaźmierczak, Tomasz M. Kolmasiak, Agata Kossek, Michał Kowalczyk, Barbara Kowalska, Jacek Majewski, Grzegorz Mieczyski, Adam Młynarski, Andrzej Muszyński, Tomasz Andrzej Nowak, Ryszard Olczyk, Anna Pichit, Agnieszka Podolska, Dorota Pokora-Piotrowska, Leszek Ruszyk, Sylwestra Stomczyńska, Marianna Stalka, Marian Stalka, Jolanta Staś, Kajetan Szwed, Agnieszka Tatar-Wójtowicz, Karol Walaszczyk, Maciej Zachmost.

5. Władze Koła

W czasie zebrania organizacyjnego 9 grudnia 2005 roku dokonano w jawnym głosowaniu wyboru tymczasowych władz Koła.

Przewodnicząca – Anna Pichit
Zastępca przewodniczącego – Radosław Bartnik
Sekretarz – Tomasz Andrzej Nowak

Zarząd w takim składzie funkcjonował do momentu zatwierdzenia Regulaminu Koła przez Zarząd Główny Polskiego Towarzystwa Historycznego w Warszawie. Po otrzymaniu potwierdzenie rejestracji wybrano w głosowaniu tajnym stałe władze na zebraniu sprawozdawczym - wyborczym, które odbyło się w dniu 20 października 2006 roku.

Przewodniczący – Tomasz Andrzej Nowak
Zastępca przewodniczącego – Radosław Bartnik
Sekretarz – Andrzej Muszyński
Skarbnik – Anna Pichit

6. Działalność

A. Odczyty

1. 9 grudnia 2005 roku - dr Marcei Antoniewicz: *Tajemnice herbu miasta Radomska*.
2. 24 lutego 2006 roku - ks. prof. dr hab. Jan Związek: *Radomsko ośrodkiem życia religijnego*.
3. 19 maja 2006 roku - Grzegorz Mieczyski: *100 lat dobroczynności – działalność stowarzyszeń charytatywnych w Radomsku do wybuchu II wojny światowej*.
4. 9 czerwca 2006 roku - przy współpracy Muzeum Regionalnego w Radomsku z okazji przypadającej rocznicy aresztowania Stanisława Sojczyńskiego „Warszyca” zorganizowany został dla młodzieży szkolnej odczyt dr Tomasza Toborka z IPN w Łodzi: *Konspiracyjne Wojsko Polskie – najnowsze badania*.
5. 18 grudnia 2006 roku - prezentacja multimedialna *Boże Narodzenie – czas świętowania* dla uczniów radomszczańskich szkół, którą zaprezentował Krzysztof Pisera z Muzeum Archeologicznego i Etnograficznego w Łodzi.
6. 19 stycznia 2007 roku - prof. Dariusz Złotkowski: *Miasta w czasach Księstwa Warszawskiego na przykładzie Radomska*.
7. 23 marca 2007 roku - dr Barbara Kowalska: *Św. Jadwiga - znana i nieznaną*.
8. 16 kwietnia 2007 roku - dzięki współpracy Koła oraz Instytutu Pamięi Narodowej w Łodzi doszło do dwóch prelekcji, jednej dla uczniów radomszczańskich szkół średnich oraz drugiej otwartej dla wszystkich zainteresowanych. Dr Jerzy Bednarek wygłosił referat: *Zagadka kapitana Z. 24*.
9. 25 maja 2007 roku - dr Robert Majzner: *Attachaty wojskowe w czasach II Rzeczypospolitej*.
10. 22 czerwca 2007 roku - ks. mgr Jacek Kapuściński: *Życie religijne wiejskiej parafii na przykładzie Lgoty Wielkiej*.
11. 22 października 2007 - Marianna Stalka: *Początki ruchu harcerskiego na ziemiach polskich i w Radomsku do 1939 roku* – otwarcie wystawy *Początki harcerska* w Muzeum Regionalnym w Radomsku.
12. 16 grudnia 2007 – prof. Bartłomiej Szyndler: *Białe plamy w życiorysie Tadeusza Kościuszki*.

B. Zebrania robocze Koła

1. 9 grudnia 2005 roku - inauguracyjne, na którym dokonano powołania Koła i wyboru tymczasowych władz.
2. 7 lipca 2006 roku - omówiono kwestię rejestracji, zebrania składek członkowskich oraz przeprowadzono dyskusję nad inicjatywami zgłoszonymi przez Zarząd Koła.
3. 20 października 2006 - roku zebranie sprawozdawczym - wyborczym: wybór stałych władz Koła
4. 23.02.2007 roku - zebranie robocze na temat przygotowywanej publikacji.
5. 05.10.2007 roku - dokonano wyboru Zespołu Reakcyjnego „Zeszytów Radomszczańskich” w składzie: Robert Majzner, Agnieszka Podolska, Anna Pichit, Karol Walaszczyk, redaktorem naczelnym został – Tomasz Andrzej Nowak.

7. Udział w życiu społecznym oraz współpraca z instytucjami i organizacjami.

Przedstawiciele Koła brali udział w organizowanych przez władze lokalne uroczystościach związanych ze świętami państwowymi. W dniu 11 listopada 2006 roku Anna Pichit i Radosław Bartnik wraz z Robertem Szwedem, Prezesem Oddziału PTH w Częstochowie, złożyli kwiaty przed tablicą upamiętniającą wizytę w Radomsku Marszałka Józefa Piłsudskiego. W uroczystościach Święta Konstytucji 3 maja w 2007 roku udział wzięli Agnieszka Podolska i Tomasz Andrzej Nowak, natomiast w rocznicę wybuchu II wojny światowej kwiaty na Grobie Nieznanego Żołnierza w Radomsku złożyli Anna Pichit i Tomasz Andrzej Nowak. W czasie obchodów Święta Niepodległości w dniu 11 listopada 2007 roku delegacja Koła w osobach Agnieszki Podolskiej oraz Tomasza Andrzeja Nowaka uczestniczyła w uroczystej sesji Rady Miasta, Mszy świętej oraz złożyła wieniec pod tablicą Józefa Piłsudskiego.

Począwszy od 2007 roku Koło nawiązało współpracę z Urzędem Miasta Radomska w ramach organizowanej Karty Współpracy z organizacjami pozarządowymi, a także z Fundacją Inicjatyw Kulturalnych. Przez cały czas okres działalności Koło cieszy się doskonałą współpracą z Muzeum Regionalnym oraz lokalnymi gazetami: „Gazetą Radomszczańską” i tygodnikiem „Po prostu informacje”.

W dniu 9 listopada 2007 roku przewodniczący Koła Tomasz Andrzej Nowak został poproszony o sprawowanie funkcji przewodniczącego jury w konkursie dla szkół gimnazjalnych w Radomsku pod tytułem „*Ja wiem com dla Polski uczynił*”. *Życie i działalność Józefa Piłsudskiego*, który był organizowany przez Urząd Miasta, Muzeum Regionalne w Radomsku oraz Zespół Szkolno-Gimnazjalny nr 7 w Radomsku.

8. Finanse

Podstawowym źródłem dochodów Koła są składki członkowskie. Wysokość rocznej składki to 25 zł. Dodatkowo na potrzeby sfinansowania niniejszego tomu uzyskano wsparcie finansowe od sponsorów.



9 grudnia 2005 roku - Odczyt inauguracyjny, przemawia dyrektor Muzeum Regionalnego Krzysztof Zygmunt, pierwszy z prawej dr Marceł Antoniewicz, w środku dr Robert Szwed, fot. ze zbiorów Muzeum



24 lutego 2006 roku, od prawej ks. Jan Związek, Anna Pichit, Robert Szwed, fot. T. A. Nowak



19 maja 2006 roku, Grzegorz Mieczysławski, fot. T. A. Nowak, archiwum „Gazety Radomszczańskiej”



11 listopada 2006 roku, kwiaty przed tablicą Józefa Piłsudskiego składają Anna Pichit, Radosław Bartnik i Robert Szwed, fot. Janusz Kucharski, archiwum „Gazety Radomszczańskiej”



18 grudnia 2006 roku - prezentacja multimedialna *Boże Narodzenie – czas świętowania*, którą zaprezentował Krzysztof Pisera z Muzeum Archeologicznego i Etnograficznego w Łodzi, fot. T. A. Nowak



23 marca 2007 roku, dr Barbara Kowalska, fot. T. A. Nowak, archiwum „Gazety Radomszczańskiej”



19 stycznia 2007 roku, prof. Dariusz Złotkowski, fot. T. A. Nowak, archiwum „Gazety Radomszczańskiej”



16 kwietnia 2007 roku, dr Jerzy Bednarek, IPN o. Warszawa, fot. T.A. Nowak, archiwum „Gazety Radomszczańskiej”



3 Maja 2007 roku, kwiaty składają Agnieszka Podolska i Tomasz A. Nowak. Fot. Janusz Kucharski, archiwum „Gazety Radomszczańskiej”



25 maja 2007 roku, Robert Majzner, fot. T. A. Nowak, archiwum „Gazety Radomszczańskiej”



22 października 2007 roku, Marianna Stalka, , fot. T. A. Nowak, archiwum „Gazety Radomszczańskiej”



16 listopada 2007 roku, prof. Bartłomiej Szyndler, fot. T. A. Nowak, archiwum „Gazety Radomszczańskiej”

Wydanie niniejszego tomu nie doszłoby do skutku, gdyby nie pomoc finansowa firm i instytucji. Podziękowania należą się więc:



**BANK SPÓŁDZIELCZY
w Radomsku**

Bank Spółdzielczy
w Radomsku



Miasto
Radomsko



Fundacja Inicjatyw
Kulturalnych



Drukarnia
Kamińskich



PPUH Konstalex



PSS Zorza



PKO BP S. A.



Muzeum Regionalne
w Radomsku



Urząd Gminy
w Wielgomłynach

Ponadto swojego wsparcia udzielił Poseł na Sejm RP pan Krzysztof Maciejewski, a także dwie firmy, które pragną zachować anonimowość.

Podziękowania należy także skierować do Iwony Natkańczyk, Anny Pichit, Agnieszki Podolskiej, Radosława Bartnika, Marka Biesiady oraz Łukasza Nowaka, których działanie i postawa walczyły się do powstania pierwszego tomu „Zeszytów Radomszczańskich”.

POLSKIE TOWARZYSTWO HISTORYCZNE
Oddział w Radomsku
97-500 Radomsko, Narułowicza 1



ISSN 1898-5858